

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy

DZIAŁ CZASOPISM

Ż 38903

Czasopismo "Krajowego Towarzystwa Kupców i
Przemysłowców".

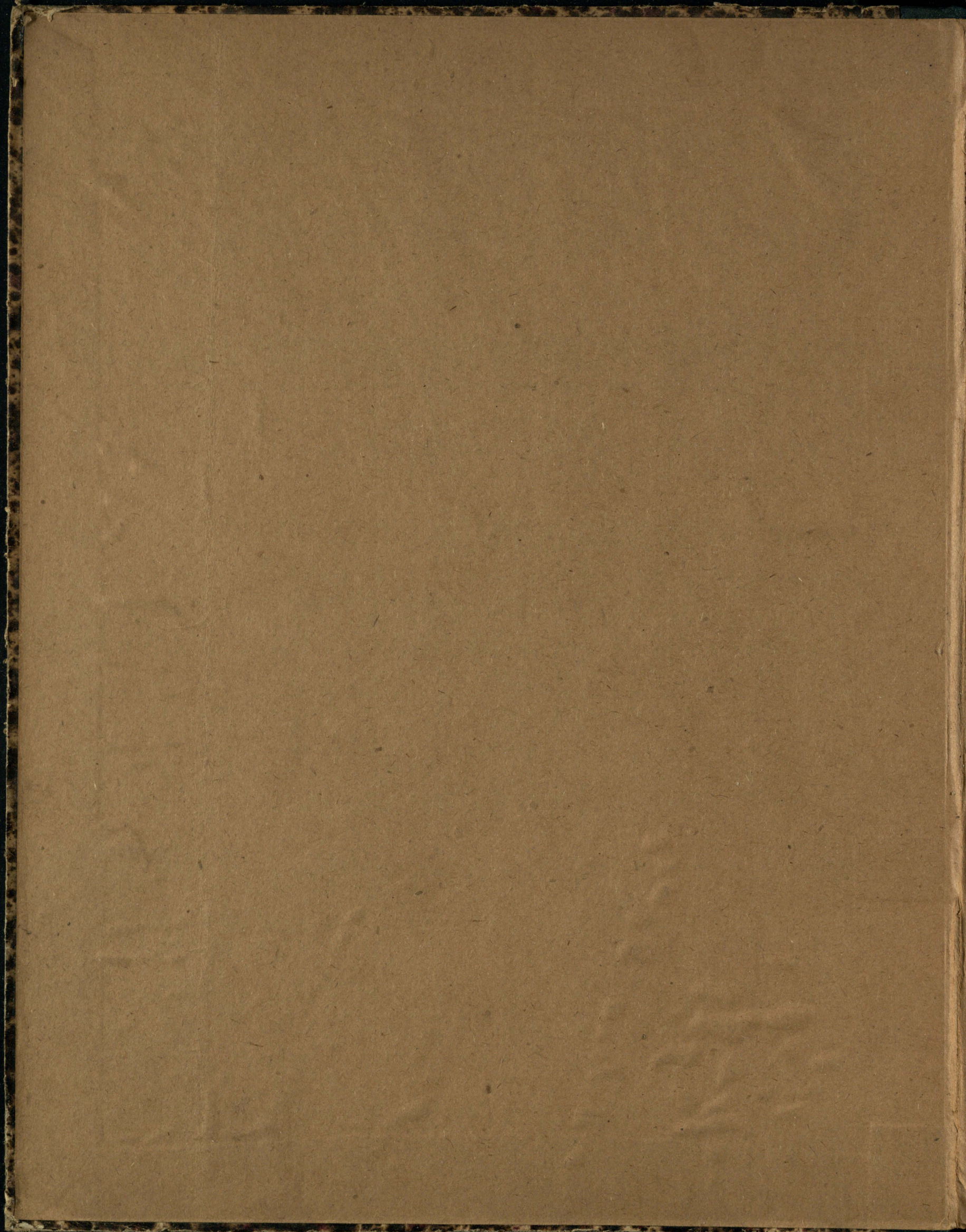
Wych. każdego mies.

Lwów

R.2 **1888** nr 1-14 [1.I-15.X]



Ж IV
38903
1888



CZASOPISMO

„KRAJOWEGO TOWARZYSTWA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW”.

Redakcja Czasopisma
ul. Kopernika I. 3.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Administracja i ekspedycja
ul. Trybunalska I. I.
Telefon Nr. 223.

Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie, dla nieczłonków Towarzystwa prenumerata w Austrii wynosi: rocznie 6 złr. 30 ct., półrocznie 3 złr. 20 ct., w Warszawie rocznie 4 ruble i 50 kop., na prowincji, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem z przesyłką 5 rubli 20 kop., w Niemczech rocznie 12 mrk., w Belgii, Francji i Szwajcarji fr. 15. — Numer pojedynczy 30 ct.

Cena ogłoszeń cała stronica 16 złr., pół stronicy 8 złr., $\frac{1}{4}$ stronicy 4 złr., $\frac{1}{8}$ stronicy 2 złr., $\frac{1}{16}$ 1 złr.

Do Szanownych naszych Członków!

Z dniem dzisiejszem rozpoczynamy drugi rocznik naszego wydawnictwa. Przystępujemy do tej pracy z większą otuchą i z tem przekonaniem, że Szanowni Członkowie Towarzystwa zechcą takową i nadal czynnie popierać.

Czasopismo „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”, jest pismem fachowem, notujemy więc w niem skwapliwie wszelkie wiadomości z dziedziny handlu i przemysłu, daty statystyczne, zmiany ustaw, wiadomości z kroniki wynalazków, słowem wszystko co kupca i przemysłowca interesować może, a w miarę rozwoju i czynnego poparcia będziemy starali się treść urozmaicić i uczynić ją więcej interesującą, liczymy jednak bardzo na współpracownictwo Szanownych Członków, do którego najuprzejmiej zapraszamy. Nie chodzi nam o artykuły zupełnie wykończone i o formę literacką, zależy nam głównie na faktach, które podane w formie zwykłego doniesienia mogą być należycie zużyte.

Na przyszłość nie wyznaczamy nowego programu, gdyż pismo nasze jako organ „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”, ma już cel działania wytknięty, a myślą przewodnią takowego jest podniesienie rodzimego handlu i przemysłu. — Do tego celu powinniśmy dążyć wszelkimi siłami zwłaszcza dziś, kiedy stosunki są coraz trudniejsze, a handel nasz i przemysł, te dwa czynniki bogactwa narodowego, są coraz to więcej zagrożone! Lecz, ażeby dopiąć celu, potrzeba nam jedności i wspólnej pracy.

„Łączność stanowi siłę!” złączeni więc w stowarzyszenie pracujemy wspólnie, wspierajmy się wzajemnie, a niewątpliwie praca nasza wyda piękny owoc, czego Wam Szanowni nasi czytelnicy, i sobie przy Nowym roku życzymy serdecznie.

Redakcja.

Opieka kraju nad szkolnictwem przemysłowem w Galicji.

Pod tym tytułem wyszła nakładem funduszu krajowego spora książeczka, zawierająca 135 stronic druku in 8°, napisana przez pana Teofila Merunowicza, posła na Sejm i sekretarza komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rzemieślniczego. W książeczce tej są zestawione w porządku alfabetycznym wszystkie szkoły przemysłowe utrzymywane lub subwencjonowane z funduszy krajowych, czas założenia i obecny ich rozwój, oraz 1. statut komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rzemieślniczego, 2. obecny skład komisji, 3. Budżet komisji krajowej na rok 1887, 4. wzór planu nauki w galicyjskiej przemysłowej szkole uzupełniającej dla terminatorów, 5. wzór przepisów organizacyjnych dla naukowego warsztatu szkolnego i 6. wzór statutu dla szkoły koronarskiej. — Z treściwej i cennej tej pracy pozwalamy sobie zaczerpnąć niektóre daty statystyczne w tem przekonaniu, że oddamy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, i tak:

Szkół wieczornych dla terminatorów po miastach większych, czyli t. zw. „szkół przemysłowych uzupełniających” jest 15	
Praktycznych fachowych szkół tkackich, czyli t. zw. „warsztatów naukowych tkackich”	4
Warsztatów naukowych i szkół fachowych dla przemysłu drzewnego (dla stolarstwa, tokarstwa, ciesielstwa i koszykarstwa)	6
Szkoły garncarskie	2
Szkoły koronarskie	2
Dla robót kobiecych	2
Szkoła wydziałowa męska z kierunkiem przemysłowym	1
Chemiczno-techniczna stacja doświadczalna dla wyrobów z gliny, wapna i cementu, czyli „Krajowa ceramiczna stacja doświadczalna”	1
Ogółem zakładów	33

z 3628 uczniami.

Wedle budżetów na rok 1887 wynosi roczny koszt ich utrzymania 84.113 złr 11 ct., na którą to sumę składają się rozmaite czynniki w następujący sposób:

Subwencje państwowe wynoszą złr. 13.235. = 15·7%.

Subwencje z krajowego funduszu, na cele przemysłowe przeznaczonego, wynoszą złr. 35.374. — = 42%.

Subwencje z funduszy powiatowych wynoszą złr. 3.200. = 3·9%.

Subwencje z funduszy gminnych wynoszą złr. 12.060 94 = 14 3%.

Subwencje z innych źródeł — od Towarzystw i t. d. złr. 4.145·60 — 4·9%.

Dochody własne ze sprzedaży wyrobów, z realności, kapitałów i t. d. wynoszą złr. 16.097·57 = 19·2%.

Oprócz zaś subwencjonowanych z funduszy krajowych, w kraju naszym następujące szkoły przemysłowe, do

84398



do 1. 84398.

których kosztów utrzymania fundusz krajowy nie ma obowiązku przyczyniać się, i z tego też powodu organa krajowe nie biorą udziału w zarządzie:

1. *C. k. wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie* — zakład państwowy, znajdujący się obecnie w toku reorganizacji z dawniejszej „Akademii przemysłowo-technicznej”. Prowizorycznie ustanowiony plan nauk tego zakładu dzieli go na trzy kursa fachowe: dla budownictwa, mechaniki i chemii, i ma on na celu nadawać wyższe fachowe wykształcenie techniczne młodzieży dojrzałej, z wykształceniem szkół średnich, która pragnie poświęcić się jakiemuś zawodowi przemysłowemu. Koszta utrzymania krakowskiej szkoły przemysłowej ponosi całkowicie Państwo, i na rok bieżący preliminowane są one w kwocie zlr. 34.100 a. w.

2. *C. k. szkoła dla przemysłu artystycznego* przy miejskim Muzeum przemysłowym we Lwowie — dla rysunków, snyderstwa i modelowania. Są w toku układy względem przekształcenia tego zakładu w pełną szkołę przemysłową, w połączeniu z kursem handlowym. Obecnie wynosi roczny koszt utrzymania tego zakładu 11 200 zlr., gdy gmina miasta Lwowa dostarcza lokalu, opał, oświetlenia i usług.

3. *Miejska szkoła przemysłowo-handlowa we Lwowie* — utrzymywana kosztem gminy miasta Lwowa. Jest to szkoła wieczorna dla terminatorów, z dwurocznym oddziałem ogólnym dla nauki uzupełniającej wykształcenie, jakie dać może szkoła ludowa, i z czterema oddziałami specjalnymi:

- a) budownictwa — dla murarzystów, kamieniarzy, i t. d. lub cieśli, stolarzy i t. d.
- b) mechaniki — dla mechaników, slusarzy, kowali, kołodziejów i t. d.
- c) chemii — dla farbiarzy, lakierników, mydlarzy, garbarzy, cukierników i t. d.
- d) handlowym — dla kupców i wszelkiego zawodu przemysłowców.

W ostatnim roku szkolnym (1886/7) liczyła ta szkoła ogółem 364 uczniów, z tych uczęszczało 229 na oddział ogólny, 71 było na oddziale handlowym, a 64 na trzech kursach specjalnych. W budżecie miejskim przeznaczono na utrzymanie tej szkoły na rok 1887 zlr. 8 991

4. *Szkoła dla przemysłu artystycznego w Krakowie*, dla rysunków i modelowania, przy krakowskim „Muzeum przemysłowym” d-ra Adryana Baranieckiego. — Obecny kierownik szkoły pan Stanisław Barabasz.

5. *Szkoła tkacka w Glinianach* — założona przy pomocy częściowej z funduszy krajowych, lecz utrzymywana obecnie wyłącznie przez Towarzystwo zaliczkowe w Glinianach, które dla niej wybudowało osobny obszerny budynek. — Obok szkoły powstało także Towarzystwo tkaczy w Glinianach, pozostające w organicznym połączeniu ze szkołą przez wspólny zarząd.

6. *Szkoła koszykarska w Ulanowie.*

7. *Szkoła koszykarska w Rudniku.*

Nadto znajdują się w toku organizacji:

1. Warsztat naukowy dla stolarstwa i wyrobu zabawek drewnianych w Żywiecu;
2. szkoła garncarska w Porębie, w powiecie Chrzanowskim;
3. warsztat naukowy tkacki w Horodence;
4. „ „ „ w Łąncucie;
5. „ „ „ w Wilamowicach;
6. szkoła koronarska w Muszynie — jako zakłady krajowe; zaś jako zakład państwowy;
7. c. k. szkoła fachowa dla slusarstwa w Świątnikach górnych, w powiecie Wielickim.

Mamy przeto czynnych w kraju szkół przemysłowych rozmaitej kategorii 40, a w najkrótszym czasie będzie ich 47.

Charakterystyczną właściwość szkolnictwa przemysłowego w Galicji stanowi ta okoliczność, iż rozwija się ono przeważnie pod opieką kraju, na podstawie inicjatywy, idącej z dołu: od gmin, powiatów i stowarzyszeń, a przy podwyższonym udziale państwa, które natomiast w innych krajach koronnych ten dział szkolnictwa wspiera hojnie.

I tak mianowicie szkół przemysłowych wyższych, utrzymywanych przez państwo, jest ogółem 19, na których utrzymanie preliminowano na rok 1887 w budżecie państwowym zlr. 824.775. Z tej sumy przypada na Galicję tylko 45.300 zlr.

Szkół fachowych dla poszczególnych gałęzi przemysłu jest w całym państwie 90, i na ich utrzymanie wyznaczono na rok bieżący zlr. 500.430. Z tej kwoty przypada na Galicję (Zakopane i Świątniki, tudzież subwencja dla krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi) tylko kilkanaście tysięcy zlr.

Z sumy 43.000 zlr. preliminowanej na szkoły rysunkowe i na powszechne szkoły rzemieślnicze (*allgemeine Handwerker-schulen*) Galicja nie otrzymuje nic.

Z sumy 96.600 zlr. na uzupełniające szkoły przemysłowe również nie przypada na kraj nasz żaden udział.

Sejm, kilkakrotnie ponawianymi uchwałami zwracał uwagę c. k. Rządu na to wyjątkowe traktowanie sprawy opieki nad szkolnictwem przemysłowym w Galicji ze strony władz państwowych; z uchwały Koła posłów polskich wytknął je na posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa z dnia 14. Maja b. r. poseł ks. Jerzy Czartoryski — a Izba na podstawie wniosku, imieniem wydziału budżetowego zaproponowanego, uchwaliła wezwanie do c. k. Rządu tej treści, iżby „przemysłowe szkoły fachowe i uzupełniające wspierane były w Galicji w jednakowej mierze, jak to dzieje się w innych krajach koronnych“, i ażeby „potrzebne na ten cel kredyty wstawione zostały w najbliższym państwowym preliminarzu budżetowym“.

(D. c. n.)

Nieuczciwa konkurencja.

Wrzód ten wykwitły na ciele naszego handlu i przemysłu przybrał w ostatnim dziesiątku lat olbrzymie rozmiary i rozrósł się wszechwładnie ze szkodą rzetelnych przedsiębiorstw i ich reprezentantów. Niemasz gałęzi w przemyśle ani w kupiectwie gdzieby straszliwy ten pasożyt nie zapuścił swych szponów i niepodkopywał zaufania publiczność do ogółu naszych przedsiębiorców trudniących się handlem. Najuczciwsze i znane z wieloletniej rzetelności firmy muszą dziś walczyć z uprzedzeniem zakorzenionem głęboko pośród odbiorców i pominawszy znaczne straty materialne wynikające z nieuczciwej konkurencji spoglądać jak te, na nieuczciwości zbudowane przedsiębiorstwa odbierają im klientelę i ze szkodą samych odbiorców w krótkim czasie się bogacą, podczas gdy sumienne postępowanie i rzetelne podstawy na jakich oparli swoje handle żadnych albo prawie żadnych nie niosą owoców.

Dlatego takie na nieuczciwość i chwilowy wyzysk obliczone przedsiębiorstwa u nas prosperują, dlatego walka podjęta przeciw wyzyskiwaczom w imię zdrowych zasad dotychczas nie zwyciężyła, odpowiedź łatwa i sama się nasuwa pod pióro.

Wina kupującej publiczności i zaślepienie odbiorców — oto główne motory propagujące jawne oszustwo i zdzierstwo.

Słyszymy na każdym kroku wyrzekania na nieuczciwą konkurencję, radzimy nad środkami zaradcami przeciw złemu, które zalało nasze targi, a bodaj czy wszyscy zdajemy sobie jasno sprawę czem właściwie jest ta nieuczciwa konkurencja i w jaki sposób bywa praktykowana.

W niniejszym artykule postanowiliśmy sobie omówić tę sprawę przynajmniej w główniejszych zarysach.

Głównymi środkami umożliwiającymi nierzetelnym sprzedawcom zwyciężką konkurencję z uczciwym handlem są: gorsza jakość podawanego towaru, zła miara lub waga i obalamucanie kupującej publiczności, nawet z ujmą cześci stanu

AN YPC
Nr 17-1668 795

kupieckiego, że podany jej towar jest lepszy i tańszy jak u innej firmy.

Środki te i sposoby są zanadto znane ogółowi z własnego już doświadczenia, żeby się nad nimi bliżej zastanawiać, zresztą z biegiem czasu tak się zużyły, że tylko ktoś bardzo nieogłębny lub o towarze najmniejszego niemający pojęcia da się w ten sposób oszukać i niedostrzeże podejścia.

Ale są inne czynniki nierównie szkodliwsze a konsumentom bardzo mało, lub wcale nie znane.

Do tych należy w pierwszym rzędzie fałszowanie towaru przy równoczesnem podrabianiu etykiet i znaków ochronnych, używanych przez firmy podające towar dobry i ustaloną zażywającą reputację, — przeważnie kwitnie takie fałszerstwo w handlu korzennym i artykułami żywności, służącymi do codziennego użycia.

Niech tylko ten lub ów artykuł pozyska rozgłos dla swej dobroci, wnet zasypują niesumienni podrabiacze handel nasz fałsyfikatem tego artykułu, nadając mu wszystkie pozory zewnętrzne prawdziwego.

Nie nie ustraszy tych wyzyskiwaczy, żadne obwarowania zastrzeżone ustawą ani kary pieniężne, które u nas niestety są tak nieznaczne, że w żaden sposób nie mogą być uważane za pewną ochronę przeciw podobnym nadużyciom.

Wyrabiając towar z gorszego materiału oddają go fałszerze fabrykanci po cenie niższej jak ta którą się płaci za wyrób prawdziwy, naturalnem następstwem i sprzedający ten towar podrobiony może go oddać taniej jak kupiec, który płacąc za prawdziwy drożej, drożej go musi spieniężyć.

Jeżeli renomowana fabryka sukna wyrobi materję nową i puści ją w handel po pewnej cenie, odpowiedniej wartości i jakości wyrobu, wnet podrabiają pokątne fabryki tę samą materję, to jest w tym samym wzorze ale z materiału nierównie gorszego i sprzedają swój wyrób po cenie znacznie niższej, przewyższającej jednak w dwójnasób jeszcze rzeczywistą jego wartość. I dziwić się potem, gdy X. kupiwszy materję prawdziwą w handlu rzetelnym, spotyka się z Y... który kupił w pokątnym kramie towar podrobiony za połowę ceny jaką zapłacił X. narzeka na kupca, że go zdarł i żywi niezłomne przekonanie, że padł ofiarą wyzysku — gdy przeciwnie poszkodowanym w rzeczywistości jest Y. bo za tanie wprowadzie pieniądze kupił lichotę bez wartości.

W tym wypadku ponosi nabywca szkodę materialną, lecz o wiele gorzej przedstawia się podobne podrabianie przy artykułach żywności, gdzie ze względu na jak najtańsze wytworzenie używają niesumienni fabrykanci składników wręcz szkodliwych zdrowiu ludzkiemu i najmniejszym nie powodują się względem, że dla chwilowego zysku zatrują konsumentów i często nieuleczalnych nabawiają ich słabości.

W Niemczech podciągnięto tych panów od dawna już pod kodeks karny i fałszowanie artykułów żywności obkładają dotkliwymi karami więzienia prócz grzywny pieniężnej. U nas zanoszą się na coś podobnego, ale do dziś dnia jesteśmy w tej mierze zostawieni własnej obronie i przezorności. — A czego to u nas nie fałszują? Mleko, masło zaprawiane szkodliwymi tłuszczami, mąka mieszana z wapnem dla nadania jej większej białości, chleb z potażem, żeby naleciawszy większym się wydawał, wódki zaprawiane szkodliwymi olejkami eterycznymi zabarwane aniliną, fuksyną i t. p. Wina prawdziwego mało w którym dostanie handlu i tak wszystko

idzie tym trybem. Ztąd mnóstwo nowych chorób, o których przed pół wiekiem nikomu się nie śniło, a katar żołądka ta rozpowszechniona dzisiaj słabość, tylko niesumiebnemu fałszerstwu zawdzięcza swoje powstanie.

Do przytoczonych wyżej sposobów, którymi posługuje się nieuczciwa konkurencja szereguje się jeszcze jeden, a mianowicie fałszywe bankructwo, rozpanoszone w dzisiejszych czasach względna prawie bezkarnością.

Handlarz, który z góry już obliczył swój interes na bankructwo sprzedaje nawet dobry towar bez wszelkiego zysku, a często niżej własnej ceny kosztu, w czem nie może mu oczywiście dotrzymać konkurencji handel uczciwy. — Gdy taki *chevalier d'industrie* zabierze w długi przechodząco dziesięciokrotnie włożony do interesu kapitał i po zestawieniu bilansu wykaże passywa olbrzymie przy żadnych prawie aktywach cóż dziwnego, że fabrykanci którzy mu zawierzyli swój towar, widząc, że przy wdrożeniu kroków prawnych przeciw oszustowi nie albo mało więcej nad nie uzyskają za swe wierzytelności, przyjmują każdy proponowany przez bankruta układ i godzą się na połowę, a często na jedną trzecią rzeczywistej należitości, byle cokolwiek uratować.

Spekulant taki nabył więc towar swój po połowie lub po jednej trzeciej ceny jaką za ten sam towar zapłacił uczciwy kupiec; nie więc dziwnego, że mógł go sprzedać z naczyną obniżką i zarobił na tym interesie nierównie więcej od pracowitego i o nieskalane imię dbającego przemysłowca.

Ileż to istnieje kramów, w których sprzedają towar pochodzący z kradzieży popełnianych w większych handlach lub fabrykach, towar nabywany za cenę jaką właściciel kramu sam stawia złodziejowi. — Czy z takimi panami jest dla uczciwego kupca konkurencja możliwa? Nie!

A jakie szkody przyniosła handlowi i przemysłowi w tym kierunku ustawa o wolności tychże?

Od wejścia w życie tej, dziś na szczęście pogrzebanej ustawy datuje się ów olbrzymi wzrost nieuczciwej konkurencji, którą nie tak prędko zdołamy pokonać. — Jeżeli jednak wspólnymi siłami kupiec z odbiorcą będą zwalczać zakorzenione złe, jeżeli konsument przyjdzie do przekonania, że za lichy pieniądze nabyty towar licha wart, jeżeli uczciwe kupiectwo obudzi u publiczności zaufanie, że nie wychodzi na chwilowy wyzysk tylko lecz licząc na trwałość interesu postara się zadowolnić odbiorców — natenczas odzwyczai tych ostatnich od zaopatrywania się w swoje potrzeby w miejscach podejrzanych, zwróci ich ku sobie a tem samem odbierze nieuczciwej konkurencji żywotne podstawy istnienia. E. W.

Surrogaty kawy.

1. *Cykoria* jest to prażony korzeń rośliny zwanej *cykorją* lub *podróznikiem pospolitym*. (*Cichorium Intybus* Linn.). — Podróznik roślina wieloletnia z rodziny złożonych (*Compositae*) plemienia języczkowatych (*Lingulatae*) rośnie przy drogach, po miedzach i innych miejscach suchych, dorasta niekiedy do metra wysokości, jest rozgałęziony, łodygę ma pokrytą włoskami, korzeń walcowato-wrzecionowaty. Liście korzeniowe poczęści rozłożone na ziemi, ogonkowe, głęboko haczyasto wcinane, liście łodygowe mniejsze lancetowate, bezogonkowe, ząbkowane, porośnięte szorstkim włosem. Podróznik kwitnie w Lipcu, Sierpniu, i Wrześniu; kwiaty ma

zrosłogłówkowe, pięknie niebieskie, niekiedy cieliste lub białawe, wyrastające parami z kątów liści. Cykorji rozróżniają 3 odmiany: a) *Cykorja pospolita*, rosnąca nie tylko w ogrodach, ale wszędzie dziko; b) *cykorja nakrapiana*, której liście są czerwono nakrapiane; c) *cykorja kawowa*, z której korzeni zaszuszone i uprażony używa się do kawy.

Na wystawie higienicznej w Warszawie wystawił pan Rakowski właściciel apteki w Zawichoście „Cykorję bygieniczną”. W załączonym dla sędziów Wystawy opisie podał p. Rakowski zajmujące szczegóły o produkcji cykorji, które ze względu na praktyczną doniosłość podajemy.

„Podróżnik” wymaga gruntu głębokiego, pulchnego, glinkowatego obfitującego w wapno; udaje się jednak na gruntach piaszczysto-gliniastych. Grunt nie powinien być zbyt wilgotny a tem mniej z wodą zaskórna.

Ponieważ użycie świeżego gnoju przyczynia się do zachwaszczenia roli, do szybkiego wzrostu łodygi i liścia, a także do nadania cykorji niemiłego zapachu, przeto lepiej uprawiać podróżnik w drugim roku po silnym nawozie. Przedplon jednak powinien pozostawić rolę w stanie czystym, pulchnym i nie wyczerpaną. Cykorja bowiem silnie grunt wycieńcza, dla tego po zebraniu jej potrzeba rolę znowu pognoić.

Przygotowanie gruntu powinno być staranne. Zwykle orze się na jesień tak głęboko, jak na to gleba pozwala, na wiosnę zaś orze się po raz drugi i kilkakrotnie bronuje. Jest rzeczą nieodzowną, aby rola w chwili siewu była zupełnie pulchną. Uprawiana w płodozmianie zajmuje też stanowisko co i buraki cukrowe; częstokroć uprawiają ją 2 lata z rzędu na jednym miejscu a po cykorji znów okopowe.

Pora siewu nastaje w Kwietniu lub w pierwszych dniach Maja stosownie do natury gruntu. Po 15 Maja siać się już nie powinno. — Cykorję sieje się najpospoliciej w rzędy, albo ręką albo siewnikiem. Odstęp pomiędzy rzędami powinien wynosić od 8—10 cali.

Gdy roślinki wejdą, natenczas pierwsze zielsko jakie się okaże, trzeba zniszczyć przez okopanie. W cztery tygodnie po pierwszym okopaniu następuje drugie połączone z przerywaniem. Zbyt gęsto rosnące roślinki się wyrzywa, tak, aby w rzędkach korzonek cykorji oddalony był jeden od drugiego mniej więcej o 6 cali. — W Lipcu a czasem w Sierpniu okopuje się cykorję na nowo. Wiele bowiem polega na tem, aby rola była oczyszczoną z zielska.

We Wrześniu kosi się łodygi i liście na paszę wyborną dla bydła, poczem wykopują się korzenie szpadlami. Po wykopaniu, korzenie składa się w stosy i odwozi do fabryki. W czasie zimnego powietrza lub obawy mrozu należy stosy korzeni słomą starannie pokryć.

Korzenie podróżnika są walcowate, podłużnie pomarszczone, zewnątrz żółtawego koloru; w świeżym stanie mięsiste, mleczne. Zawierają one ślady garbniku i olejku eterycznego, nieco białka, tłuszczu i kwasów organicznych. 3—4% cukru, 16—33% materji bezazotowych, 2—4% materji azotowych organicznych, 2—5% drzewnika i popiołów, i 70—80% wody. — Wydajność z morga 300 przetowego wynosi od 50—70 korey (300 funtów).

Korzenie zwiezione do fabryki czyszcza przez staranne obcięcie resztek liści i drobnych korzonków, następnie myją je w czystej wodzie. Oczyszczone i wymyte krają podłużnie na 4 lub 6 części i zaraz suszą.

Jan Bromilski

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 11,

poleca wyłączny skład komisowy

Ksiąg rachunkowych i kopiowych F. Rollingera,

70

oraz

4—6

przybory do pisania i rysowania,

papiery listowe i koperty z firmą,

bilety wizytowe, ramy do obrazów, tutki cygaretowe i t. d.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

R. Ditmar Lwów

filia c. k. uprzyw.

Fabryki lamp w Wiedniu.

Lampy stołowe i wiszące

68

w doskonałych wykończeniach.

z palnikami systemu najlepszego i

7—24

Palniki słoneczne

Nowość

w sile światła od 50 do 130 świec.

Panom odsprzedającym opuszczam znaczny rabat.

Główny skład nafty

„R. Ditmar niewybuchowy petrol” (nafta).

Nafty salonowej i gospodarskiej.

Sprzedaż drobiazgową i hurtowną.

Numer telefonu 226.

DRUKARNIA POLSKA

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 28,

Nr. 71.

zaopatrzona

3—3

w nowe maszyny i wielki zapas najnowszych czcionek

wykonuje po cenach umiarkowanych wszelkie druki,

a mianowicie:

czasopisma, dzieła i broszury, tabele, rejestra gospodarcze, lasowe i kupieckie, cyrkularze, afisze i t. p.

Zamówienia z prowincji załatwiane będą bezzwłocznie i najakuratniej. — Za dokładność korekty poręcza się.

Wykonanie szybkie i wzorowe.

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku

Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45

poleca nagrodzoną srebrnymi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

Masę do zapuszczania podłogi w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa

Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladowstw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupem takowych.

46

10—16

W suszarni ogrzanej kilkoma ogniskami utrzymuje się zwykle temperaturę od 50—55°. W czasie suszenia korzonki należy często poruszać i przewracać, aby równo wysychały.

Do wysuszenia wystarcza zwykle 20—24 godzin.

Suszonych korzeni nie powinno się przechowywać dłużej jak 1 rok. W drugim roku łatwo pleśnieją i toczą je owady.

Kiedy korzenie należyce są przygotowane, pali się je w dużych cylindrach blaszanych obracających się nad płomieniem za pomocą ręki lub siły konia. Gdy palenie dojdzie do należytego stopnia — dodaje się 1% masła lub oleju rzepakowego i cylinder jeszcze przez kilka minut trzyma nad ogniem. Dodany tłuszcz nadaje korzeniom właściwego połysku i podobieństwa do palonej kawy. Skończywszy palenie, wybiera się cykorję z cylindrów i kładzie do dużych blaszanych naczyń zwanych patelniami.

Jeden cetnar suszonych korzeni podróżnika wydaje 75—80 funtów palonej cykorji.

Mielenie palonej cykorji odbywa się w odpowiednim młynku, lub przez tłuczenie i następnie przesiewanie przez sita. Ze 100 funtów cykorji mielonej otrzymuje się: Miałkiego proszku 60 funtów. Grubszego 30 funtów. Grubego 10 funtów.

Zmieloną i wymieszaną cykorję wysypuje się zaraz w odpowiedniej wielkości paczki, zakleja i wstawia do komory silnie przesyconej parą wodną, a to celem nadania jej większej spójności czyli masy twardej, łamliwej — jaka się zwykle w handlu znajduje.

W ten sposób przygotowana cykorja ma kolor brunatny lub ciemno-brunatny, i posiada około 13—15% ciał rozpuszczalnych nadających odwarowi wodnemu smak przyjemny zbliżony do kawy.

Dziwnym doprawdy zbiegiem okoliczności rozmaite surogaty kawy, szczególnie cykorja, doznały tak ogromnego rozpowszechnienia, pomimo tego, że żaden z surogatów nawet częściowo nie jest w stanie zastąpić kawy, ponieważ nie zawiera azotowej substancji (kofeiny), której kawa zawdzięcza działanie. Prażone korzenie cykorji czyli tak zwana *kawa cykorjowa*, nie może być uważaną jako surogat, lecz prosto jako środek dodawczy, a to z tej przyczyny, że wyciąg cykorji jest składem chemicznym bardzo mało podobny do wyciągu kawy.

Pomimo, że cykorja nie zawiera nic takiego coby mogło zastąpić kawę, jednakże i ten produkt fałszują *fabryki zagraniczne* na wszelkie możliwe sposoby, oprócz bowiem nieszkodliwych domieszek jak *buraki*, *marchew*, *żółędzie* różne nasiona *zboża*, dodają dla nadania koloru i powiększania *gliny*, *ziemi*, *cegły*, *ochry* i t. p. substancji.

W Galicji w Rakowicach pod Krakowem pan Antoni Rozmanit pierwszy założył plantację cykorji na wielką skalę i wyrabia w swojej fabryce parowej najlepszą i najczystsza *cykorję* i inne surogaty kawy. Na wystawie w Krakowie we własnym oryginalnie zbudowanym pawilonie przedstawił pan Rozmanit liczne gatunki cykorji poczynawszy od surowego korzenia aż do zupełnie handlowej formy, mianowicie: cykorję krakowską, gorzką w paczkach okrągłych, cykorję srurowaną francuską, dający odwar klarowny. Cykorję pakowaną, w szklankach (konkurencyjna). Cykorję perłową, kawę cykorjową i t. p.

Znawcy, którzy zwiedzali fabrykę p. Rozmanita i plantacji jego byli nadzwyczaj zadowolnieni i stwierdzili, że *cy-*

korja uprawiana i wyrabiana przez niego jest jedną z najlepszych a nie tylko w Austrii lecz i od innych fabryk zagranicznych. To też p. Rozmanit otrzymał najwyższą nagrodę, medal srebrny, państwowy — życzyliby tylko należało aby kupcy nasi tylko cykorję pana Rozmanita u siebie trzymali i zalecali publiczności jako produkt ze wszechmiar godny polecenia.

2. *Kawa figowa* — są to prażone figi. Surrogat ten jest lepszym od cykorji, przedstawia się w postaci brunatnej masy z żółtymi lub białawymi ziarnkami, posiada smak słodkawo-gorzki, zapach dość przyjemny. Niektórzy fabrykanci używają do wyrobu najgorszych gatunków lub zgniłych fig, w skutek czego otrzymany produkt posiada kwaskowaty lub też cierpki, gorzki smak; surrogat ten również fałszują, bowiem zamiast fig, prażą nasiona łubinu, szczególnie łubinu białego (*Lupinus albus* Linn). Kawę figową wyrabia fabryka parowa pana A. Rozmanita w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, i temu wyrobowi należy dać pierwszeństwo przed wyrobami obcemi, bo produkt jest zupełnie czysty i z owoców zdrowych przygotowany.

3. *Sacca* lub *sultan kawa*, są to prażone i zmielone łupiny nasion kawowca. Surrogat ten zawiera 0,08% kofeiny, zapach posiada dość przyjemny, smak zaś ma cikliwy, drapiący i jest przytem często fałszowana.

4. *Kawa słodowa Behra*. Surrogat ten przygotowują z rozmaitych gatunków prażonego zboża z dodatkiem słabo prażonego słodu.

5. *Jamaika kawa*, jest to mieszanina prażonych nasion strączkowych, żółodzi i zboża.

6. *Kawa szwedzka* lub *wykowa*, są to prażone nasiona ziela zwanego „Trojanek hiszpański“ (*Astrogalus bacticus*).

7. *Kawa sodowa* (Natron-Kaffee), mieszanina prażonego zboża, cykorji i dwuwęglanu sodowego.

8. *Melilolin kawa*, mieszanina kawy, ziarn daktylowych i cykorji.

9. *Kawa zdrowia* (homeopatyczna), jest to prażone żyto.

10. *Magdot kawa* (Cofe chilon), są to prażone nasiona *Cassie occidentalis*.

11. Przed niedawnym czasem pojawił się w handlu nowy surogat, który składa się z prażonych nasion rośliny *Canavalia* rosnącej dziko w Brazylii.

Korespondencje.

Jarosław.

Z usposobieniem dziwnie żałośnem, jakiego zwykle doznajemy po doznanych ciosach moralnych, zabieram się do skreślenia smutnego faktu, który nas wszystkich kupców, pragnących dobra i szczęśliwego rozwoju naszego zawodu do głębi poruszył.

W spełnieniu tego świętego obowiązku sumienia, który ciąży na każdym pryncypale, przyjmującym młodzieńców na praktykę kupiecką i nakazujący dawać im jak najgruntowniejsze wykształcenie fachowe, tak teoretyczne jak i praktyczne, obok najtroskliwszego prowadzenia ich po drodze moralności, cnót obywatelskich i ogłady towarzyskiej, powstała tu za inicjatywą księgarza p. Bohusza i za najgorliwszem poparciem dyrektora szkoły realnej p. Maya, wieczorna szkoła handlowa dla pomocników handlowych z następującym programem: 1) Rachunki kupieckie, 2) Wiadomości handlowe, 3) Buchhalterję, 4) Korespondencję handlową, 5) Prawo wekslowe i handlowe, 6) Geografię handlową, 7) Towaroznawstwo, miała się nauka w nowo kreowanej szkole specjalnej rozpocząć, skoro zgłosi się 20. słucha-

czy. Lecz niestety, pomimo, że uwiadomienie w mieście było opublikowane, nadto każdemu tutejszemu kupcowi doręczone, a których tu jest przeszło 50 pomimo, że obliczenie praktykantów handlowych wykazało, że ich jest przeszło 40. obowiązanych według ustawy przemysłowej do uczeszczenia do szkoły handlowej, pomimo, że pojedyncze przedmioty naukowe powierzone siłom nauczycielskim, znanym z gruntownej wiedzy specjalnej, co tylko korzystnie na zaufanie do nowej instytucji wpłynąć mogło, pomimo dalej że nie szczędzono i słownej zachęty, by starozakonni kupcy posyłać swych praktykantów do szkoły handlowej, po wyczerpaniu zatem wszystkich moralnych środków. *niezgłosiło się nawet 10. praktykantów*, pragnących swój przyszły byt na najtrwalszej ugruntować podwalinie, jaką jest wiedza. Z braku zatem słuchaczy szkoła handlowa nie doszła do skutku.

Zdarczenie to tem smutniejsze, że stwierdza brak poczucia godności własnego zawodu u naszych starozakonnych współobywateli, jest ciężkiem przewiniem w obec ludzkości, by dla ciasnych kastowych lub wyznaniowych pobudek, odsądzić przyszłych następców w zawodzie od największego dobrodziejstwa, jakie im gruntowna wiedza wyświadcza i jest samogwałtem na własnym zawodzie dokonany, który nietylko w teraźniejszości już podkopuje byt stanu i poniża go, lecz w przyszłości z braku inteligentnych pomocników chromać będzie i powoli przejść może w obce ręce.

Nie są to atoli jedyne przyczyny, które spowodowały nie dojście do skutku szkoły handlowej. spada bowiem także wielka odpowiedzialność za to na władzę przemysłową, która do dziś dnia nie ukonstytuowała tu gremijum kupieckiego będące z swego przeznaczenia stróżem i organem wykonawczym prawa, według którego każdy pryncypał obowiązany jest w miastach, gdzie istnieje szkoła fachowa posyłać swych praktykantów do tejże szkoły, celem uzyskania teoretycznego uzdolnienia do prowadzenia zawodu kupieckiego, a zaniedbujących swych obowiązków pryncypałów pociągnąć do odpowiedzialności. I tak kończy rok rocznie u nas kilkunastu młodzieńców swoją praktykę kupiecką, nie wynosząc z niej innych nauk jak zwykłych praktyk kramarskich i że bez błędu podpisać się umieją.

Miejmy jednak nadzieję że energia i poświęcenie się dla dobra swego stanu kilku tutejszych chrześcijańskich zacnych kupców, zmieni na lepsze nasze oplakane stosunki, doprowadzi do zorganizowania gremijum kupieckiego a z niem powstanie z grobu także szkoła handlowa.

Dnia 21. Listopada b. r. rozpoczął się w Jarosławiu drugi rok nauki malarstwa pokojowego i lakiernictwa pod kierunkiem prof. J. Dziewońskiego i malarza A. Zabiegłego; cały kurs trwać ma 4 miesiące, to jest do końca marca 1888.

Praktyczna nauka malowania i lakierowania odbywa się wyjąwszy niedziele, święta i soboty, codziennie: od godziny 8—12 zrana, nauka zaś rysunków odręcznych i geometrycznych, geometrii, kaligrafii, perspektywy i t. d. w te same dni od 2—4 goziny po południu, a dwa razy tygodniowo udziela prof. Hoff technologię farb.

Naukę, wszelkie przybory i potrzeby do nauki rysunków i malowania otrzymają uczniowie bezpłatnie.

Dyrekcja uzupełniającej szkoły przemysłowej oznajmiła panom majstrom, że poczyniła stosowne kroki. by terminatorowie malarscy bez kwalifikacji z rysunków nie byli wyzwoleni, bo mając szkołę rysunków w miejscu, bezpłatną naukę i wszystkie do tej nauki potrzebne przybory, a czas wolny od zajęć fachowych w porze zimowej, potrzeba z ich strony złej woli, by nie korzystać lub nie dać korzystać młodzieży z tak dla niej niezbędnej nauki.

Jakież to smutny obraz przedstawia się nam stokroć smutniejszy od szkoły handlowej, bo tam szło o materialne ofiary (20 zlr. na cały kurs) pryncypałów kupieckich i przemysłowych, przeważnie izraelitów, z których rzadko kto poczuwa się do spełnienia podobnych ofiar; ale w szkole malarskiej naukę i przybory dostają uczniowie bezpłatnie, a przecież o zgrozo! trzeba aż przymusu, by w wolnym od zajęć fachowych czasie posyłał majster terminatora swego na najpotrzebniejszą dla niego naukę.

Za granicą, bardzo wysoka opłata szkolna znaczne wydatki na materiały do malowania, rysowania i na utrzymanie nie odstrasza bynajmniej ludzi od posyłania do szkół malarskich, jak to widzimy ze sprawozdań licznych szkół publicznych i prywatnych, w której pełno uczącej się młodzieży, a u nas w pierwszej takiej szkole na całą Austrię pustki. Na cóż się przyda ofiarność Władz krajowych i poświęcenie pojedynczych ludzi, którzy wszelkimi siłami starają się te i podobne szkoły fachowe w życie wprowadzić i materialnie podtrzymywać, jeśli na każdym kroku spotyka się obojętność lub złą wolę tam, gdzie bynajmniej być nie powinno. Czyż może podzwignąć się kraj z materialnego upadku, jeśli niby to najzaciejsza warstwa patryjotów, stan rzemieślniczy nie poczuwa się do spełnienia pierwszego obowiązku dla kraju, to jest: do wytworzenia wykształconej i biegłej w swym zawodzie młodzieży rzemieślniczej. *Migdał.*

Bruksela.

Nigdy jeszcze nie doznałem wrażenia tak miłego i tak umysł odświeżającego, i nigdzie nie czułem się tak prędko swoim i swobodnym jak tutaj. Jest to jeszcze zawsze to stare, wesołe i pełne życia miasto, ale dużo piękniejsze i świeżo odrodzone z latami. Wesoło i bez przymusu krąży puls życia towarzyskiego, tak duchownego, jakoteż i przemysłowego, po szerokich ulicach, wspaniałych bulwarach, a całe miasto leży jak królowa lekko wsparta na wznoszących się w koło niej pagórkach, których prześliczne pałace, wspaniałe świątynie ze swoimi błyszczącymi dachami, stanowią jakby lśniące zęby w srebrnej jej koronie, rzeczywiście Bruksela jest piękna, piękna jak nigdy jeszcze nie była ta królewska stolica Flandrii.

Ruch przemysłowo-handlowy i obcokrajowców jest tu bardzo wielki, powiększy się on jeszcze bardzo znacznie z przyszłą wiosną, gdy zostanie otwarta wystawa (międzynarodowa) a reprezentanci wszystkich narodów, staną do olimpijskich zawodów o zwycięstwo, dla sztuki, umiejętności i przemysłu.

Pomysł urządzenia wystawy międzynarodowej uważałem jako nie mogący przyjść do skutku, jednak gdym się bliżej dowiedział, o celu, drogach i środkach, któremi można to wielkie przedsięwzięcie uskuteczyć, znikły moje obawy o niemożności doprowadzenia tego pomysłu do skutku.

Niemożna nawet dziwić się temu, że świat przemysłowy jest zniechęcony do wystaw, gdyż ostatnie wystawy chybiły zupełnie i nie odpowiedziały swemu celowi, i zamiast przedstawiać wystawę ogólną, uformowały się na wystawy domowe, gdzie motywa nauki i przemysłu zostały zaćmione spekulacją i goniwą za rozrywkami, a każdego wystawcę z tej przyczyny bardzo małe korzyści odniosły, i te liche premijowanie nie mogło go za to wynagrodzić, dobro zaś ogólne, jakie miały przynieść wystawy zostało nienaruszonem, ponieważ formy jej były stare i zużyte, muszą one być złamane, przewyciężone, ażeby dobre ziarno od złej pokrywy zostało odłączone i aby w całym znaczeniu ta zdrowa myśl i prawdziwy cel wystaw można każdemu uwidocznić. — Do wielkiej tej pracy zreformowania i świetnego odnowienia wystawy, wszyscy z ochotą i etuzjazmem się przyłączają, powód do tego jest ten pewnie, że wystawa ta nie będzie prywatną ani narodową spekulacją, tylko czystym i jedynym staraniem do zwalczenia, i o ile możliwości, dążności socjalnych, podniesieniu handlowych i przemysłowych stosunków, i polepszeniu losu robotników przemysłowych przez rozstrzygnięcie wszelkich zagadnień, które mają na celu wykazać wszystkie zapory tamujące przemysł i handel, to jest jedyny cel tej wystawy, również stawia ona rzeczywistym twórcom tej wystawy zadanie, przedewszystkiem wyrównać drogę do reformy wystawowej i przeto podnieść ją wyżej z tego niskiego stopnia załadu reklamowego na jaki spadła.

Wybitną odznaką tego międzynarodowego współubiegania się nie będą produkta różnych krajów złączone razem, ale równe sobie wyroby, wszystkich narodów, w jednym i tem samem oddziale obok siebie ustawione aby jednym spojrzeniem odróżnić można jakość, dobroć i ulepszenia, jakie wszyscy zastępcy modnego świata w każdym oddziale wykonane mieć będą. Chęć tam także drogi a miernie dobry towar zaćmić lepszym

i tańszem, i dać mu pole do prędkiego i wielkiego pokupu, zaś tym którzy ze swoim jeszcze mało popłacającym lub źle rozwiniętym przemysłem walczą, przez wspólne rozwiązanie trudnego zadania, dać wygodną sposobność prędkiego i względnie nie kosztownego rozwijania się tegoż. Ten to charakter wspólnego ubiegania się we wszystkich pojedynczych gałęziach przemysłu, tłómaczy ten nadzwyczajnie ożywiony współdział, którego wszystkie oczekiwania przewyższył i zmusił komitet zawiadowczy do powiększenia placu wystawowego o 139.000 metrów kwadratowych. Wielkie ułatwienia, a osobliwie korzyści dotyczące ochrony własności jako i transportu, cła, ubezpieczenie jakie przyrzeczone jest dla wystawców, oraz obiecanie zakupno towarów wystawowych przez komitet za 1.000.000 fr., przyczyniło się wiele do tak żywych i licznych zgłoszeń. Komitety narodowe są już obecnie wszędzie zorganizowane i w całej pełni czynne — W Wiedniu złożony komitet zalicza do swego grona i tych panów, którzy podczas wystawy w Antwerpii tak korzystnie się odznaczyli, gdy przez swoją sprężystość, energię, oględność i zrozumieniu rzeczy, do tego doprowadzili, że sekcja Austriacka jak cacko między swemi siostrami jaśniała.

Także i we Francji najznakomitsze nazwiska, umiejętności i przemysł połączyły się do komitetu, a pan Lesseps zajął miejsce przewodniczącego. I Holandia już obecnie 9.000 metrów kwadratowych Anglia zaś 20.000 dla siebie zarezerwowała, także i Niemcy, jak się to można z licznych ogłoszeń domyślać, będą tutaj w okazały sposób reprezentowane. Indje wysyłają swoje bogate wyroby sztuki, oraz całą produkta swej urodzajnej ziemi, przez przysłanych tutaj krajowców, przed oczami publiczności przerabiać, także Włochy, Hiszpania i Rosja okazują bardzo żywy współdział, Zjednoczone Stany chcą się też widocznie osobliwie odznaczyć. I austro-węgierska Monarchia odegra tu poważną rolę, o to nie ma najmniejszej wątpliwości. Z Galicji o ile wiemy, wielu przemysłowców wzięło udział w wystawie. Komisja przemysłowa Towarzystwa lekarskiego krakowskiego na IX. posiedzeniu dnia 3. Listopada b. r. poruciło D-rowsi Lutostańskiemu znanemu ze swojej gorliwej pracy z wystawy krakowskiej, rozpatrzenie się w jaki sposób przemysłowcy krajowi w zakresie przetworów mających związek z praktyką lekarską, mogliby wzięść udział w międzynarodowej wystawie w Brukseli.

T. B.

0 sztucznem mleku kobiecem i o karmieniu niemowląt

przez Dra F. Raspégo.

Tam, gdzie konieczna zachodzi potrzeba karmienia niemowląt nie kobiecem, lecz krowiem mlekiem jest dla zdrowia i szczęścia dziecka rzeczą arcyzną, by ten pokarm odpowiadał co do swego składu i skutku pokarmowi naturalnemu. Mleko zaś krowie, jak to wynika z poniżej przytoczonego porównania, musi być stosownie zmienione, żeby mogło być użyte do karmienia dzieci w zastępstwie mleka kobiecego. — Skład mleka u kobiet jest zależnie od ich wieku, żywienia, pochodzenia i czasu karmienia także rozmaity. Dr. Raspe znalazł w drugim i trzecim tygodniu karmienia następujący skład przeciętny mleka kobiecego w porównaniu z krowiem:

Mleko kobiece: Mleko krowie:

Sernika (białka)	1.0%	3.3%
Tłuszczu	2.0—4.0%	3.20%
Cukru mlecznego	7.5—8.3%	4.5%
Popiołu	0.2—2.0%	0.60%

Zawartość zatem w sernik i popiół jest blisko 3 razy większa w mleku krowiem niż w mleku kobiecem, gdy tymczasem zawartość cukru mlecznego o połowę jest mniejsza w krowiem mleku, a ilość tłuszczu w przybliżeniu ta sama.

Dla sztucznego wykarmienia dzieci jest to zestawienie *nader ważnem*, gdyż pozwala wysnuć zasadę, według której należy przygotować tak mleko krowie, *aby mogło służyć jako zdrowy i codzienny pokarm dla niemowląt*. Cukier mleczny zastąpić się nie da cukrem burakowym, jak to

powszechnie sądzą, a gdzie się cukier mleczny dodaje do krowiego mleka, ilość użyta jest niewystarczającą.

Na podstawie powyższego zestawienia, wynikłego ze ścisłego rozbioru chemicznego obu rodzajów mleka, podaje Dr. Raspe następującą tabelkę, w której wymienione są użyć się mające ilości mleka krowiego, wody i cukru mlecznego, aby otrzymać 100 gramów mleka tego samego składu, jak kobiece. Ta sama tabelka podaje zarazem ilość, jakiej należy w każdym perjodzie karmienia podawać dziecku.

D l a	Mleka kro- wiego	Cukru mle- cznego	Wody	Ilość je- dnego na- karmienia	Ilość nakarmień dziennie
	g r a m ó w				
dnia					
1-go	8·5	0·6	5·9	15·0	10
2-go	13·8	1·1	10·0	25·0	10
3-go	25·7	2·5	22·0	50·0	10
4-go	31·5	3·4	30·0	65·0	10
5-go	36·5	4·4	39·0	80·0	10
tygodnia					
2—5-go	33·0	6·8	60	100	9
6—9-go	40·0	9·0	80	129	7
10—13-go	50·0	9·4	80	139	6
14—17-go	60·0	9·8	80	170	6
18—21-go	70·0	10·1	80	160	6
22—25-go	80·0	10·5	80	170	6
26—29-go	100·0	9·6	60	170	6
30—33-go	130·0	8·2	30	168	6
34—36-go	160·0	6·5	—	167	6

Do sporządzenia takiej mieszaniny służy szklany cylinder, zaopatrzony w podziałkę gramową. Według podanej tabelki nalewa się wskazaną ilość ciepłego mleka krowiego, potem przegotowana letnia woda, do której dodaje się wymienioną ilość miążkiego cukru mlecznego i wszystko razem miesza się, aby się cukier rozpuścił, i gotowy już pokarm podaje się dziecku przy temperaturze 37° C. Przy sporządzeniu pokarmu należy zachowywać największą czystość, resztę nie wypita wylać. — Do ssania używać należy zwykłej flaszki i zwykłych stoczkowych smoczków. — Inne osoby nie powinny pokarmu z tej flaszki wprost kosztować, tylko odławszy cokolwiek na łyżkę. — Sposób ten karmienia niemowląt, nietylko że jest najnaturalniejszy, lecz zarazem najwygodniejszy i najtańszy.

Pokątne kupiectwo.

Pod tym tytułem otrzymaliśmy bezimienne zawiadomienie, że pani Neupauer zamieszkała we Lwowie przy ulicy Kochanowskiego 1. 6, prowadzi handel winem hurtownie i detailicznie, ogłasza się we wszystkich dziennikach pomimo tego, że nie ma na to karty przemysłowej, a tem samem nie opłaca podatku ani zarobkowego ani dochodowego. — Nie ufając doniesieniu udaliśmy się do biura przemysłowego, i cóż na to powiecie? Oto ta dość głośna firma od kilku lat prowadząca handel winem, nie jest w katastrze przemysłowym zapisana i nie posiada karty przemysłowej, a pomimo tego prowadzi handel i to gdzie? we Lwowie pod boki władz przemysłowych, które z dziwną obojętnością na to się patrzą. — Jeżeli to może uchodzić bezkarnie we Lwowie, to cóż dopiero dzieć się musi na prowincji.

Prosimy naszych członków i korespondentów, ażeby byli łaskawi o tego rodzaju nadużyciach donosić do Towarzystwa, gdyż mając dowody, będziemy mogli skutecznie działać przeciw tego rodzaju nadużyciom.



Reflexa
Reflexa
Reflexa

I. Odczyt

w „Krajowym Towarzystwie Kupców i Przemysłowców”.

W Piątek dnia 16. Grudnia 1887 r. pan Adolf Stroner, naczelnik Izby obrachunkowej miejskiej i profesor buchalterji w szkole przemysłowej, miał dla członków towarzystwa odczyt o zasadach i celach rachunkowości kupieckiej. — Wyluszczywszy na wstępie w ogólnych zarysach różnicę między rachunkowością kameralistyczną a kupiecką, — objaśnił prelegent zasady buchalterji kupieckiej, tak pojedynczej jak podwójnej w zastosowaniu do handli drobiazgowych i przedsiębiorstw przemysłowych. Następnie w sposób zwięzły i popularny omówił pan Stroner praktyczny sposób sporządzania inwentarza handlowego i zakładania rozmaitych ksiąg podręcznych i głównych, w końcu przeprowadził przykładowo daną zaszłość w interesie nowo utworzonym przez wszystkie dotyczące książki i konta i uskutecznił zamknięcie rachunków z końcem roku obrotowego.

Interesującemu temu wykładowi przysłuchiwało się liczne grono członków przez dwie godzin z pilną uwagą i żywym zajęciem się, a pod koniec wywiązała się ożywiona dyskusja na temat wykładu, poczem zebrani hucznymi oklaskami wyrazili panu prelegentowi swoje zadowolenie.

Wiadomości bieżące.

Z komitetu wystawy krajowej. W Sobotę dnia 17. Grudnia o godzinie 5. po południu odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego wystawy krajowej, na którym komisja rewizyjna przedłożyła rachunki dochodów i wydatków wystawy krajowej, które wykazują, że deficyt nie mający pokrycia, już po potrąceniu 10.000 zlr. gwarantowanych przez Radę miejską wynosi jeszcze 20.000 zlr. 21 ct. Dyrektor wystawy dr. F. Jakubowski oświadczył komitetowi, że poczynił odpowiednie kroki w celu uzyskania dalszych subwencji na pokrycie tego niedoboru. Sprawozdawca komisji rewizyjnej rada miejski *Mendelsburg* oznajmił, iż książki i rachunki sprawdzone szczegółowo i znaleziono wszystko w porządku, wniósł przeto imieniem komisji, aby komitet wykonawczy udzielił dyrektorowi wystawy i całemu zarządowi absolutorjum.

Komitet sprawozdanie komisji przyjął do wiadomości i udzielił żądane absolutorjum, a zarazem wyraził podziękowanie komisji rewizyjnej za trudną i mozolną pracę, oraz szybkie jej ukończenie. — Z uwagi jednak, że rachunki wystawy sztuki polskiej przez komisję rewizyjną nie były jeszcze rozpoznawane, komitet zażądał od hr. Z. Cieszkowskiego wszystkich ksiąg rachunków i dowodów, odnoszących się do tego działu wystawy.

Dyrektor wystawy dr. F. Jakubowski zainterpelował hr. Z. Cieszkowskiego, co się stało z konkursem muzycznym, ogłoszonym w czasie wystawy.

W odpowiedzi oznajmił hr. Z. Cieszkowski, że wskutek konkursu nadesłano 14 partytur, które dano znawcom do ocenienia i sprawa ta wkrótce będzie załatwiona.

Następnie na wniosek dyrektora wystawy dra F. Jakubowskiego uchwalono udzielić panu Stanisławowi Kluczykiemu dyplom honorowy w uznaniu wzorowo i bardzo troskliwie urządzonej wystawy rybackiej.

Przywilej. Ministerstwo handlu udzieliło Janowi Paliszowski, przełożonemu warstatów c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Stanisławowie wyłączny przywilej na ulepszone wozy dla smarowania szubrów i kolb lokomotyw.

Treść. Do Szanownych naszych Członków! — Opieka kraju nad szkolnictwem przemysłowem w Galicji. — Nieuczciwa konkurencja. — Surrogaty kawy. — Korespondencje. — O sztucznem mleku kobiecem i o karmieniu niemowląt. — Pokątne kupiectwo. — I. Odczyt w „Krajowym Towarzystwie Kupców i Przemysłowców”. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

Nakładem „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”.

Odpowiedzialny redaktor: Jan Ihnatowicz.

Ces. król. uprzywil.

Rafinerja spirytusu
JULJUSZA MIKOŁASCHA we Lwowie,

wyrabia **najczystszy spirytus**,
przydatny dla panów aptekarzy, fabryk likierów i t. p.
Nr. 40 i sprzedaje po cenach przystępnych. 1—?

J. Brandt & G. W. Nawrocki.
Inżynierzy Cywilni

Patenta na wynalazki

w Europie i Ameryce

57 wyrabia i sprzedaje 9—15

Gerard Waclaw Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.

Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 78

(dom „Germania“, róg Französische Strasse).

Pierwsze Biuro patentów założone w r. 1873

Dostarcza rozmaite maszyny parowe,
rolnicze, elektryczne i inne.

Nowo urządzone handel

Herbaty

chińsko-rosyjskiej

Edmunda F. Riedla

we Lwowie,

plac Mariacki liczba 10.

poleca zbioru majowego:
1/2 kg Congo zlr. 1 60
1/2 „ Souchong czar. „ 2—
1/2 „ „ „ „ „ 3—
1/2 „ Kaysow czar. „ 4—
1/2 „ Melange de Londres „ 4—
1/2 „ Pecco „ 3—
1/2 „ „ karawanowa „ 4—
1/2 „ „ najprzedniejsza „ 6—
1/2 „ Wysiewki herbaciane 1 30
1/2 „ „ z najl. herbat 1 60
Zamówienia z prowincji wysłać się
odwrotną pocztą.
Za opakowanie nie się nie liczy.
8 11—12

Pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna

Jana Ihnatowicza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 3.

Poleca własnego wyrobu

Mydła toaletowe, perfumy, wody kolońskie,
kosmetyki do włosów i włosów, pudry i t. p.

Dla pp. Kupeów ustępuje znaczny rabat od zwykłych cen cennika pod następującymi warunkami: Towary tylko za gotówkę, lecz jeżeli który artykuł nie zostanie sprzedany po trzech miesiącach, wymieniam na inny, lub zwracam pieniądze.

Cenniki na żądanie posetam franco. — Zamówienia skuteczniatn odwrotną pocztą. 69 3—24

Z drukarni „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika l. 5.

CZASOPISMO

„KRAJOWEGO TOWARZYSTWA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW”.

Redakcja Czasopisma
ul. Kopernika I. 3.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Administracja i ekspedycja
ul. Trybunalska I. I.
Telefon Nr. 223.

Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie, dla nieczłonków Towarzystwa prenumerata w Austrii wynosi: rocznie 6 złr. 30 ct., półrocznie 3 złr. 20 ct., w Warszawie rocznie 4 ruble i 50 kop., na prowincji, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem z przesyłką 5 rubli 20 kop., w Niemczech rocznie 12 mrk., w Belgii, Francji i Szwajcarji fr. 15. — Numer pojedynczy 30 ct.

Cena ogłoszeń cała stronica 16 złr., pół stronicy 8 złr., $\frac{1}{4}$ stronicy 4 złr., $\frac{1}{8}$ stronicy 2 złr., $\frac{1}{16}$ 1 złr.

Od Administracji.

Upraszamy Szanownych Czytelników naszego Czasopisma o łaskawe wyrównanie zaległej prenumeraty, oraz nadesłanie takowej na rok bieżący, gdyż od tego zawisł rozwój Czasopisma i uregulowanie nakładu.

Administracja.

Sprawy przemysłowe w Sejmie.

Od niedawnego czasu, bo zaledwie od lat 10. Sejm, ta najwyższa Magistratura naszego kraju, zajmuje się sprawami przemysłu krajowego. Dla tego też trudno żądać, ażeby w tak krótkim czasie owoce tej pracy mogły wszystkich zadowolnić. Wprawdzie zrobiono wiele, ale zawsze nie tyle, aby przemysł krajowy od setek lat ignorowany, mógł zakwitnąć, i aby ludność przemysłowa mogła podobać wszelkim wymaganiom, jakie obecnie postęp w tej gałęzi poczynił. — Zanadto jest dużo wymagań, ale nikt nie zastanowi się z kąd ten przemysł ma nabrać soków odżywiających dla swego rozwoju i postępu. — Szkół i warsztatów przemysłowych w kraju nie ma, a te co są — to tylko w zarodku, a już podnoszą się głosy, że zawiele Sejm pieniędzy wydaje na cele przemysłowe (patrz sprawozdanie sejmowe z dnia 11. Stycznia głos posła p. Antoniewicza). — Szkoły wydziałowe, które miały zbawić rękodzielników, okazały się niedostateczne i były poronionym pomysłem, bo i dla kogoż były założone? Dla dzieci rzemieślników, tak przynajmniej niektórzy twierdzili. — Szkoły wydziałowe są niedostateczne, bo nie dają tego, czego rzemieślnik potrzebuje. — Rzemieślnik chętnie będzie posyłać dzieci do takiej szkoły w której wie, że dziecko jego oprócz oświaty ogólnej znajdzie i wiedzę fachową. Szkoły wydziałowe tego nie dawały i dać nie mogły, to też trudno przypisywać rękodzielnikom jakoby — jak to twierdził hr. Rey dążyli do wyższych stanowisk w społeczeństwie z pominięciem pracy ręcznej. — Któryby ojciec i matka rękodzielnicy nie pragnęli widzieć swoich synów oddających się temu zawodowi, któremu sami poświęcili całe życie!... Jednakże, gdy widzą, że na każdym kroku praca ręczna jest pomiatana, a rękodzielnik pomimo swego zaparcia się nie

znajduje uznania, trudno im nie patrzeć zazdrosnym okiem na tych, którzy z mniejszym wysileniem pracy fizycznej i umysłowej lepsze i na oko ponętniejsze zajmują stanowisko w społeczeństwie i są milej widziani w Towarzystwie. — To też nie dziwić się, że rzemieślnik, przemysłowiec i kupiec, czując pewne niejako upośledzenie od swego społeczeństwa, garnie się także do innych zawodów, porzucając ten w którym byłoby mu może najlepiej. — Mówimy wiele o popieraniu przemysłu i handlu krajowego, jednakże co my na tem polu robimy, to rzecz inna. Zagraniczne wyroby, a przynajmniej marką zagraniczną zaopatrzone, znajdują większe uznanie, datuje się to bowiem od wieków, gdyż przywykliśmy potrzeby nasze zaopatrywać wyrobami zagranicznymi choćby przez to samo, że przemysł rodzimy nigdy nie był należycie uprawiany, a jeżeli gdzie niegdzie zakwitnął w kraju to i to przez przemysłowców przybyłych z zagranicy. Dla tego też nie zarzucamy publiczności, że nie ma zamiłowania i zaufania do wyrobów swoich, gdyż na to potrzeba długiego szeregu lat żmudnej pracy, wytrwałości, ażeby przemysł krajowy mógł się należycie rozwinąć. To co dziś widzimy, zawdzięczamy tylko jednostkom, ogół zaś, mianowicie ludzie majątni nie troszczą się wcale o dobro naszego przemysłu. Przywykliśmy wywozić za granicę nasze ziemiopłody, a za uzyskane pieniądze nabywać błyskotki zagraniczne i stroić się w pawie pióra. Skądże ma czerpać ten przemysł siłę dla swego rozwoju, gdy w ten sposób ciągle jest po macoszemu traktowany?... Twierdzenie jakoby nasz kraj był rolniczym i tylko w tym kierunku należało go rozwijać jest co najmniej bezpodstawnem, doświadczenie bowiem nauczyło, że obecnie rolnictwo jako rolnictwo jest niedostatecznem, płody ziemi muszą być przerabiane w kraju i wtenczas dopiero jako wytwór pracy człowieka ma większą wartość i wyższość przed płodami surowymi. — A u nas co się robi?... Oprócz pędzenia wódki i to przeważnie przez żydów nieuków nikt więcej o niczem nie myśli. — To też zarzut, jakoby rzemieślnik nasz robił gorzej i drożej jest bezpodstawnym, *on w danych warunkach jakie są, wyrabia taniej i lepiej.* Że u nas jest smutno w kraju dość się przysłuchiwać w szkołach i po za szkołą. Jeżeli chłopiec źle się uczy, to powtarzają mu ciągle jedną i tą samą piosenkę: „oddamy cię do rzemiosła!“, tak jakby rzemieślnik nie potrzebował wyższej nauki, w skutek takiego postępowania już od dzieciństwa wyradza się w umy-

śle chłopca pojęcie, że rzemiosło jest to coś złego i służy jako środek kary nieuctwa. Dziwna rzecz, że to najczęściej powtarzają ludzie inteligentni tak, jak gdyby pracę ręczną, którą przeciwstawia pracy umysłowej była czemś gorszem albo niższem, gdyby przynajmniej istotnie tak było, ale przecież wiadomo, że zanim coś człowiek zrobi czy to obuwie, czy stół lub szafę musi pierwszej pomyśleć, zastanowić się, i dopiero gdy ma wszystko w umyśle gotowe, wtenczas ręką wykonuje, a zatem i ten rzemieślnik pracuje umysłowo o tyle, o ile w zakres jego czynności praca umysłowa wchodzi, a zatem ta ręczna praca, którą zwykliśmy tak mało cenić i na ludzi poświęcających się tej pracy z góry niejako przywykli patrzeć, pracują i umysłowo i fizycznie, lecz chcąc, ażeby ona była głębszą i doskonalszą, nie trzeba żałować tych środków, które do tej doskonałości prowadzą. — Węgrzy i Czesi przekonali co może wytrwałość i zamiłowanie w swoich rzeczach, a przecież te kraje w swoim czasie były nawet uboższe w przemysł krajowy jak nasz, lecz tam powiedzieli sobie ludzie majątni, stwórzmy przemysł krajowy i „poprzestańmy na swoim, choćby nawet było gorsze i droższe na razie od zagranicznych przedmiotów“, i tą miłością dla kraju i tem poświęceniem się chwilowem zdziałali to co dziś widzimy. My tylko krytykować lubimy, i przy okazjach uroczystych wypowiadać piękne frazesy, ale w rzeczywistości brak nam zrozumienia własnego narodowego interesu.

Tych kilka uwag nasunęła nam rozprawa w Wysokim Sejmie w sprawach przemysłowych i szkół wydziałowych; a jako charakterystykę tego cośmy wyżej wypowiedzieli, podajemy dosłowny ustęp z wygłoszonej mowy przez p. Miecz. hr. Reya, z okazji rozprawy o szkołach wydziałowych.

„Raptowny, niezwykle postęp idei demokratycznych zmienił stosunek społeczny i polityczny wszystkich warstw, ale zmienił tylko pod względem prawnym i ujawnił się tylko w tem, na co mógł wyrzucić swój prąd — w ustawodawstwie i w niem tylko nadał ludziom równe wszystkim prawa. Pojęć, obyczajów i przesądów nawet ze starodawnego ustroju płynących, tych ustawodawca zmienić nie mógł, bo te leżą po za zakresem jego władzy, bo te wyrobiła przeszłość, bo te są własnością pojedynczego człowieka. Z nim one wzrosły z niego i z jego otoczenia źródło i początek mają. I tak kiedy ustawodawca głosi równość wszystkich ludzi wobec prawa, dla wszystkich sposobów zarabkowania, to społeczeństwo nasze, a z niem i niemal cały wschód Europy trzyma się wprost przeciwnej zasady.

Obyczaje dawne dzielą pracę ludzką na mniej lub więcej zaszczytną i to na całej skali pracy ręcznej. Kto ufny w ową równość wobec ustawy, chciałby ów tradycją zakreślony przedział przekroczyć, tego towarzyskie życie wnet pouczy, że praca czysto umysłowa jest najwyższą, a najniższą czysto fizyczna, a która ta ostatnia dzieli się znowu na różne kategorie mniej i więcej upośledzonej pracy ręcznej. Jakżeż się dziwić, że w tych warunkach ojciec, mogący kształcić swoje dzieci w szkołach publicznych, pragnący, ażeby te dzieci zasiadły choć o parę szczebelków wyżej na tej drabince społecznej, na szczebelku mniej lub więcej zaszczytnym, nie posłał swego syna do szkół wydziałowych i rzemieślniczych, kiedy najdroższemu serca rodzicielskiego każdego rzemieślnika jest, ażeby syn jego nie był już rzemieślnikiem, ale doktorem, profesorem, adwokatem, a w ostatnim razie dyetaryuszem w starostwie (Brawo). A jeżeli pan majster zgodziłby się

może, ażeby pozostawić swój warsztat dziedziczny synowi, to już pani majstrowa nigdyby na to nie pozwoliła, ażeby jej dziecko, gdy może, nie podniosło się w znaczeniu i dlatego to mamy coraz więcej kandydatów na djetarjuszów do starostwa, a coraz mniej rzemieślników (Brawo). Bo idee demokratyczne pływające po wierzchu, nie sięgnęły do gruntu i są wprost przeciwne panującemu jeszcze obyczajowi.

Ale, panowie, ludzkość się nie cofa, ludzkość musi iść naprzód w raz wytkniętym kierunku, bo siła niezależna od niej pcha ją naprzód, bo logika faktów, bo ciągłość dziejowa zmusza nas iść tam, do czego nasi poprzednicy założyli fundamenta. Ani wydzieranie kartek z historii, ani politykowanie nie zmieni wszechpoteżnego wpływu dziejowego. Otóż społeczeństwo nasze będzie i musi się coraz bardziej demokratyzować, a skoro się demokratyzuje, to niechaj się demokratyzuje w istocie rzeczy, a nie w tem, co jest najszkodliwsze, to jest w zewnętrznym pozorze, zatrzymując w sobie wszystkie obyczaje i wszystkie uprzedzenia minionych wieków, a przede wszystkim poglądy na pracę fizyczną (Brawo).

W dawnym ustroju każda warstwa społeczeństwa, każde niemal zajęcie miały swoje odrębne ideały i ambicję, nie przekraczały po za pewien krąg osiągnięty, po za który wybiegać mogli myślą i nadziejami tylko ludzie niezwykle i nie zwykle umyśli. Dzisiaj droga równych przeznaczeń łączy każdego do wzbijania się w górę; wszyscy są powołani, ale jak zwykle wybranych nie wiele. Za to mamy coraz większą liczbę wykończonych egzystencji, ludzi spaczonych, którzy gdyby w młodości na inne byli poszli tory, mogliby się stać bardzo dodatnią krajową siłą, a tak dzisiaj gorzko oplakują tę nadzieję osiągnięcia kresów, do których dojść mogli, a nie doszli.

Mamy atoli nadzieję, że czas i praca ludzi wytycznych i głębiej w przyszłość patrzących powoli będą usuwać te szkopy i te pojęcia nielicujące z nowym porządkiem rzeczy, a wtedy też i dopiero wtedy zaczną się prawdziwie zapełniać nasze szkoły wydziałowe; wtedy pragnienia owej wyższej umysłowej pracy będą równoważyły niezbędną potrzebę pracy fizycznej, bez której społeczeństwo żyć nie może i pracę tę wreszcie uznać (Głosy: Bardzo dobrze).

Naszem zadaniem, panowie, jest baczyć o społeczne zdrowie pokoleń przyszłych, torować im szlaki, na których będą mogły nagromadzić jak najwięcej warunków szczęścia, dobrobytu i zadowolenia, rozjaśniać im drogę życia, podawać możność wybierania jak najracjonalniejszych kierunków. Bogactwo każdego narodu zależy od najrozsunniejszego zużytkowania wszystkich sił i dla tego to ekonomja polityczna podział pracy stawia sobie jako kardynalną zasadę. U nas zaczynamy boleć na przepełnienie jednych gałęzi uzacnionej pracy, podczas gdy druga leży odłogiem, albo niedostatecznie jeszcze obsadzona.

Fabryczny przemysł rękodzielniczy i tandetny zalewa naszych rękodzielników i stwarza im nieznośną konkurencję; lecz i nasi rękodzielnicy droższym, bo ręcznym sposobem wyrabiają również liche towary. Gdyby nasz rzemieślnik posiadał wyższe wykształcenie, to niezawodnie i technikę swoją potrafiłby podnieść, do czego by pomógł kraj zakładaniem wzorowych warsztatów; wyższe wykształcenie pozwoliłoby mu poznać dokładnie swój własny interes i warunki jego powodzenia. Nie wierzę, żeby niepoprawną była u nas wada przenoszenia obcych wyrobów nad krajowe; niech tylko osta-

tnie zrównają się z tamtymi tak pod względem wartości wewnętrznej, jak i zewnętrznej formy“.

Szuwaks.

(Ciąg dalszy).

Słynny szuwaks Hunta, na którym wynalazca miliony zarobił, przygotowuje się sposobem następującym:

27 kilo 220 gramów czerni kostnej, 3 kilo 180 gramów sadzy, 450 gramów czerni frankfurtskiej, 2 kilo 270 gramów berlinki, — wszystkie te ciała doskonale sporządzone mieszają się dokładnie z 54½ kilo octu i 54½ kilo piwa, w którym rozpuszczono 18 kilo 150 gramów melasy i 450 gramów potażu. — Następnie dodaje się 3 kilo 410 gramów oleju spermacetowego i 570 gramów wódki, w których na wolnym ogniu rozpuszczono 900 gramów wosku i na końcu przy ciągłym mieszaniu dodaje się 9 kilo 70 gramów kwasu siarkowego angielskiego. Po dwóch tygodniach — często trzeba mieszać — szuwaks jest dobry do użytku. Zamiast octu lepiej jest użyć wody. Drogi olej spermacetowy można zastąpić sezamowym. Nie uważamy także za rzecz godną zalecania rozkładania kwasem siarkowym, po dodaniu wszystkich domieszek. — Lepiej jest najprzód tak, jak wyżej podano, działać kwasem siarkowym na czerni kostną. Potaż służy do zobojętnienia i uczynienia nieszkodliwym kwasu, który mógł pozostać. Najlepiej jest świeżą berlinkę przygotować, rozpuszczając w wodzie żółty żelazocyjanek potasu, dodając do niego roztworu drutu żelaznego w najmniejszej ilości wody królewskiej (mieszanki: 3 części kwasu solnego i 1 część azotowego) rozcieńcza się wodą. — Pozostały osad trzeba oddzielić po odstaniu od płynu z wierzchu się znajdującego, przez zlanie tego ostatniego; osad trzeba przepłukać wodą, którą także trzeba zlać po odstaniu i tę ostatnią czynność trzeba tak długo powtarzać, aż woda przemijająca zacznie się barwić na błękitno. Wtedy po jej zlaniu trzeba osad wyłożyć na filtr, aby się od niego płyn odsączył.

Wyborną jest także następująca recepta:

32 kilo czerni kostnej, 8 kilo kwasu solnego dymiącego, 8 kilo kwasu siarkowego angielskiego, 4 kilo sadzy, 16 kilo syropu kartoflanego, 8 kilo dekstryny, 1 kilo koperwasu żelaznego, 1 kilo żółtego żelazocynku potasu, 4 kilo ekstraktu kampszowego, ⅛ kilo żółtego chromianu potasu, 2 kilo oleju sezamowego i 128 kilo wody. — Trzeba najprzód rozłożyć czerni kostną wodą, zmieszać masę z tą powstałą z sadzą, dekstryną (rozpuszczoną w wodzie) wraz z syropem, i mieszać masę stosownie. — Następnie należy rozpuścić ekstrakt kampszowy w wodzie wrzącej, dodać do niego również w wodzie rozpuszczony chromian potasowy, a nadto roztwór żółtego cyanku z koperwasem żelaznym (w skutek czego tworzy się berlinka) i zmieszać starannie z powyższą masą. — Recepta ta daje doskonały szuwaks.

Styks podaje patentowaną receptę, według której Bryont i James w Plymton wyrabiają szuwaks na wielką skalę:

1. *Szuwaks ciastowaty*. — 60 kilo czerni kostnej, 45 kilo syropu, 12 kilo octu, 12 kilo kwasu siarkowego angielskiego, mieszają się to dokładnie przez ½ godziny, a po tygodniu dodaje się 9 kilo oleju kauczukowego.

2. *Szuwaks płynny*. — 60 kilo czerni kostnej, 40 kilo syropu, 1 kilo gumy arabskiej rozpuszczonej w 200 kilo octu,

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

R. Ditmar Lwów

filia c. k. uprzyw.

Fabryki lamp w Wiedniu.

Lampy stołowe i wiszące z palnikami systemu najlepszego i 68 w doskonałych wykończeniach. 8—24

Palniki słoneczne „Gigant” i „Meteor” w sile światła od 50 do 130 świec.

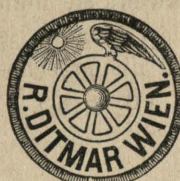
Panom odsprzedającym opuszczam znaczny rabat.

Główny skład nafty

„R. Ditmar niewybuchowy petrol” (nafta).

Nafty salonowej i gospodarskiej.

Sprzedaż drobiazgowa i hurtowna.



Numer telefonu 226.

Plac Mariacki liczbą 9.

Ulica Sobieskiego liczbą 1.

Jan Bromilski

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 11,

poleca wyłączny skład komisowy

Ksiąg rachunkowych i kopiowych F. Rollingera,

70

oraz

5—6

przybory do pisania i rysowania,

papiery listowe i koperty z firmą,

bilety wizytowe, ramy do obrazów, tutki cygaretowe i t. d.

Patenta na wynalazki

w Europie i Ameryce

57

wyrabia i sprzedaje

10—15

Gerard Wacław Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.

Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 78

(dom „Germania“, róg Französische Strasse).

Pierwsze Biuro patentów założone w r. 1873

Dostarcza rozmaite maszyny parowe, rolnicze, elektryczne i inne.

J. Brandt & G. W. Nawrocki.
Inżynierzy Cywilni

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45

poleca nagrodzoną srebrnymi medalami zasługi, z istniejących dotąd najpiękniejszą i najtrwalszą

Masę do zapuszczania podłogi w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa

Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladowców naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupem takowych.

46

11—16

należy razem dobrze zmieszać i dodać 24 kilo kwasu siarkowego angielskiego, 9 kilo oleju kauczukowego. — Masę tę odstawia się na 4 tygodnie, mieszając codziennie przez pół godziny, wreszcie należy jeszcze dodać 1 kilo sproszkowanej gumy arabskiej. Olej kauczukowy przygotowuje się przez rozpuszczenie 1½ kilo cienko pokrajanego kauczuku w 9 kilo oleju lnianego w wodnej kąpieli.

Kąpiel wodną można urządzić bardzo łatwym sposobem. W większym kociołku napełnionym wodą, zawiera się mniejszy, który jest ogrzewany nie bezpośrednio przez ogień, lecz przez gotującą się wodę, a więc temperatura nie przechodzi w nim nigdy 100°.

(D. c. n.)

Rada miasta Lwowa.

(Sprawa Towarzystwa Spożywczego).

Na posiedzeniu Rady miasta Lwowa dnia 12. Stycznia b. r., które odbyło się pod przewodnictwem prezydenta pana Mochnackiego, była na porządku dziennym ciekawa dla nas sprawa „Towarzystwa Spożywczego we Lwowie“.

Wiadomo, że w swoim czasie „Towarzystwo Spożywcze“ zaciągnęło pożyczkę od gminy miasta Lwowa w kwocie 4000 złr. na cele konkurencyjne z tutejszemi kupcami i przemysłowcami, i gdy po zrobieniu przeszło 60.000 złr. długów zmuszone zostało likwidować swe interesa, wniosło do rady miejskiej prośbę o udzielenie pewnych ulg w spłacie zaciągniętej u gminy pożyczki i wydanie cessji pierwszeństwa co do tej pożyczki na rzecz banku krajowego. Wskutek tego wywiązała się długa i ożywiona dyskusja, a o tyle dla nas przykra, że sprawę kupców bronił jeden tylko radny pan Stanisław Markiewicz. — Dr. Ciesielski, który był członkiem Towarzystwa Spożywczego i zasiadał w Radzie nadzorczej tegoż Towarzystwa, zażądał, ażeby cały dług został odpisany na rzecz Towarzystwa. — Dziwimy się bardzo Dr-owi Ciesielskiemu, że będąc radnym miasta Lwowa, mógł z podobnym wnioskiem wystąpić, gdyż w obec tego fundusze gminy miasta Lwowa, na które składa się ogół mieszkańców, zostałyby uszczuplone. — Pan Markiewicz słusznie podniósł, że Towarzystwa spożywcze mają rację bytu po fabrykach lub miejscach, gdzie niema składów lub sklepów z artykułami spożywczymi, lecz aby we Lwowie zachodziła tego potrzeba, to najlepiej świadczy upadek już drugiego takiego towarzystwa i wnosi przejście do porządku dziennego nad tą sprawą.

Dr. Ciesielski wskutek tego zrobił zarzut tutejszym kupcom, że nie popierają przemysłu krajowego. Ile ta sprawa ma wspólnego ze sprawą odpisania pożyczki, to chyba tylko Dr-owi Ciesielskiemu wiadomo, o ile wiemy, to Towarzystwo Spożywcze niczem nie przyczyniło się do popierania przemysłu krajowego, gdyż jako Towarzystwo konsumcyjne, spożywało te same artykuły, w które i kupcy zaopatrują publiczność, z tą jednak różnicą, że u kupców, jako u ludzi fachowych, towary są w odpowiednich jakościach i umiejętnie przechowane. — Oczywiście, że kupiec, który wkłada własne swoje kapitały i pracę, w tych warunkach z Towarzystwem spożywczem konkurować nie może. Kupiec, który przez zbieg okoliczności traci swoje mienie, narażając jednocześnie wierzycieli na straty, pociągnięty zwykle bywa do odpowiedzial-

ności karnej, a opinia publiczna potępia go, tymczasem Towarzystwo spożywcze przez upadek narażiło wiele ludzi na znaczne straty, a w rezultacie żąda i otrzymuje odpisanie 50% długu zaciągniętego z majątku publicznego.

Rozumiemy popierać jakie Stowarzyszenie humanitarne, którego członkowie nie mają i nie pragną mieć żadnych korzyści materialnych, powodując się jedynie dobrem ogółu, lecz nie zgadzamy się z tem, ażeby Towarzystwo Spożywcze, którego celem było bezpośrednia korzyść członków, otrzymywało zapomogę, z funduszy publicznych, i to gdzie — w mieście Lwowie, gdzie i tak konkurencja jest wielką i gdzie absolutnie o wyzyskiwaniu publiczności mowy być nie może, jak to twierdzą niektórzy członkowie Towarzystwa Spożywczego. Nie dziwimy się Dr-owi Zgórskiemu, że sprawą Towarzystwa Spożywczego tak gorąco się zajmuje, bo wiemy, że jedynie tylko wskutek wstawienia się Dra Zgórskiego było Towarzystwo Spożywcze otrzymało dość znaczną pożyczkę w Banku krajowym, dla tego też salwując stratę Banku krajowego, dąży wszelkimi sposobami do pokrycia niedoborów Towarzystwa. Czy jednak działalność taka przyczynia się w czemkolwiek do podniesienia przemysłu i handlu krajowego, pozwalamy sobie wątpić.

Mogą nam zarzucić, że przemawiamy we własnym interesie, lecz tak nie jest. — Kupcy i przemysłowcy chętnie popierają każdą instytucję humanitarną, która ma na celu dobro ogólne, lecz tam, gdzie zachodzą interesa osobiste, muszą traktować jako zwykły interes.

Przemysł kupiecki.

Można by się zapytać, czy i kupiectwo nie posiada swego odrębnego przemysłu. Wiadomo przecież, że mnóstwo artykułów codziennego użycia i codziennej sprzedaży sprowadzamy z zagranicy, za które krocie guldenów wysyłamy niepowrotnie dla nas w obce kraje, gdy tymczasem artykuły te snadnie mogą być u nas przez samych kupców wyrabiane w tej samej dobroci a o wiele taniej. W tento sposób może powstać nowy rodzaj przemysłu z początku domowego, a przy wytrwałości i poparciu koleżeńskim, nawet przemysłu fabrycznego, mający wszelkie warunki powodzenia.

Pragnąc nasz grosz, w który bynajmniej nie obfitujemy, w kraju zatrzymać, umieszczać będziemy w naszym piśmie szereg artykułów, traktujących o przemyśle kupieckim. Podawać w nich będziemy racjonalne środki lub dokładne i pewne przepisy wyrobu tych przedmiotów, które mają zapewniony zbyt, i które każdy kupiec z łatwością sam sobie wytwarzać lub przerabiać może. Rozpoczynamy rzecz o racjonalnem pielęgnowaniu wina.

O racjonalnem pielęgnowaniu wina.

Historja wina sięga w zmierzchłą przeszłość rodu ludzkiego, gdyż już podania biblijne opisują nam wino jako dar boży, dany nam do rozpraszania trosk i zmartwień, do rozweselenia duszy i pocieszenia ciała w niemocy. Wino w chwilach zwątpienia dodaje nam świeżej odwagi i siły. Skąd też sława wina, że jest napojem najszlachetniejszym, utrzymywała się przez wszystkie wieki aż do dni naszych.

Wszelakoż wino staje się tak szlachetnym napojem dopiero wtedy, gdy od młodości jest rozumnie pielęgnowane, rzekłbym wychowywane. Zaiste wielkie istnieje podobieństwo między winem, a człowiekiem. Zalety bowiem lub wady, jakie ma wino, zależą podobnie jak u człowieka od wychowania udzielonego mu w młodości. Jak pedagogia podaje reguły wychowania dziecka

na rozumnego i pożytecznego człowieka, tak też wychowaniem wina zajmuje się osobna nauka, nazwana renologią, której uczyć się powinni winiarze, właściciele handlów winnych i winiarni.

Wino, jako świeżo wypraszony sok winogronowy, czyli moszcz, jest w wieku niemowlęcym, wyfermentowane, młode wino jest w wieku młodzieńczym, w którym wykształca się je według pewnych metod aż do dojrzałości, czyli wieku męskiego, z charakterem już wyrobionym, jest wtedy winem butelkowym. Jednak i ten wiek nie zabezpiecza zawsze go od wybrzków, gdyż czasem jeszcze burzy się i męźnieje w butelkach, jak i człowieka wiek późniejszy nie zawsze chroni go od szaleństwa. Nareszcie w późniejszym bardzo wieku wino staje się zgrzybiałym, traci swój ogień i schodzi na płyn wodnisty. Jak człowiek dobrze wychowany staje się z czasem sam przez się co raz lepszym, tak samo ma się rzecz z dobrze wychowanym winem, i jak nieraz ładne ubranie pokrywa nędzę duchową człowieka, tak też piękna etykieta na butelce treść jej kwaśną. Trzeba więc poznać zasady racjonalnego pielęgnowania i wychowywania wina, ażeby istotnie wydoskonalić je na napój najszlachetniejszy.

Przyroda odmówiła nam niestety jednego ze swych najpiękniejszych darów, jakim jest ciepło słoneczne w tym stopniu, aby pod jego ożywczym działaniem u nas winokrzew mógł się udawać. Gdybyśmy mieli Karpaty zamiast po stronie południowej, tak jak Węgry, po stronie północnej, zasłaniałyby nas od wiatrów zimnych i otwierałyby nam przystęp wiatrów ciepłych. Wtedy i średnia roczna temperatura byłaby wyższą i sprzyjałaby uprawie winorośli, tak jak w okolicach nadreńskich. Pomimo tego dojrzejawia u nas wcześniejsze gatunki winorośli i zdaje się nawet, że dawniej hodowla winorośli odbywać się musiała u nas na dość wielkie rozmiary, skoro w wielu okolicach kraju mamy miejsca zwykle pagórkowate z spadkiem południowym, nazwane winnicami. Natomiast znajdują się u nas wielkie składy win. Sprowadzają się bowiem do nas z sąsiednich Węgier wina młode, które dopiero tu się wychowują na wina dojrzałe, konsumowane w kraju i znacznych ilościach wywożone do imperjum rosyjskiego albo niemieckiego. Handel winem w beczkach, a mianowicie węgierskiem odbywa się u nas głównie jako exportowe, do czego wino to, jako silne i wytrzymałe dobrze się nadaje. Sprzedaż zaś i konsumcja win w butelkach stanowi część mniejszą naszego handlu, bo nie doprowadziliśmy jeszcze w edukacji wina do tego stopnia doskonałości, jak za granicą, aby wyprodukować z młodych win, dojrzałe, niezmiennające się i stałego smaku i stałej czystości wina butelkowe. Handel winem w butelkach u nas znajduje się niemal całkiem w rękach winiarzy wiedeńskich i węgierskich, którzy zaopatrują wszystkie restauracje, stacje kolejowe i osoby prywatne winem w butelkach, nadto jeszcze utrzymują tu swe składy, przezco kraj traci znaczne sumy. Otóż, żeby i ta obfita gałąź naszego handlu i przemysłu, miała podstawy racjonalne, podajemy tu pravidła wychowania wina, które powinno posiadać smak zastosowany do zadań konsumentów i wymagań znawców, i które powinno z czasem sparaliżować importowy handel win w butelkach.

Rozpoczynamy rzecz od prawideł, odnoszących się do higienicznych warunków mieszkania wina czyli piwnicy; wszakże w niej wino cały swój żywot spędza

Piwnica. Każda piwnica przeznaczona do przechowywania wina, posiadać powinna temperaturę przez cały rok jednostajną, + 8° Reaumura czyli 10° Celzjusza wynoszącą. Temperaturę tę osiągnąć można, jeżeli piwnica jest 4 do 6 metrów głęboką. Znajdować się musi na suchym pokładzie ziemi, nieprzepuszczalnej dla wody podskórnej. Prócz tego piwnica powinna się znajdować zdala od kloak smięćników lub gruzów. Wehód do piwnicy należy urządzić od wschodu lub zachodu, gdyż przy położeniu północnem wiatry z tej strony wiejące, sprawiają zawsze mętnienie wina w beczkach.

Wentylacja piwnicy, oddalająca zepsute powietrze i zarodkami gnicia i kwaśnienia wina przepełnione i doprowadzającą natomiast powietrze czyste, powinna się zawsze w dniach pogodnych odbywać przez otwory powietrzne, które leżą o 6-8 m nad powierzchnią ziemi (zewnątrz piwnicy). Na każde 3-8 m długości piwnicy liczy się jeden otwór powietrzny, zaopatrzony otwierającym oknem, mającem 48 ctm. długości i 24 ctm. wysok.

Czystość. W gospodarstwie piwnicznym najwyższem jest przykazaniem czystość. Z tego też względu wszystkie smięci, słoma i w ogóle to, co łatwo butwieje lub pleśnieje, co napełnia powietrze zarodkami gnicia lub kwaśnienia, starannie powinno być usuwanem. Zarodki bowiem z powietrza spadający na beczki spowodują pleśnienie tychże, a dostawszy się do wina, sprawiają tegoż kwaśnienie lub nawet zepsucie.

Beczki. Nowe jako też używane beczki bez poprzedniego przygotowania nżyte być nie mogą do przechowywania lub rozsyłania wina. — W drzewie dębowem nowych beczek znajdują się obok dość znacznej ilości kwasu garbnikowego, ciała gorzkiego i ściągającego smaku, także barwnik i białko. Wino, które się w nowych beczkach przechowuje, przechodzi tym smakiem gorzkim i ściągającym, ciemnieje a od białka łatwo się psuje, stając się tym sposobem do picia nieprzydatnem.

Nowe beczki, wyparza się ukropem. Zatkawszy beczkę, napełnioną wodą gorącą, tacza się ją przez 2 godziny na wszystkie strony, poczem wylewa się z niej gorącą wodę. Następnie beczkę napełnia się wodą studzienną i po 24 godzinach wylewa. Napełnianie i wylanie beczek wodą powtarza się, aż woda nie stanie się całkiem czystą t. j. woda musi być w końcu bez koloru i smaku, co w następujący sposób poznać można. Do próbki wylanej wody dolewamy roztwór wotriolu żelaza; jeżeli dolany wotriol nie wywołuje czarnego zabarwienia, jest to znak, że woda jest czystą. Następnie bierzemy roztwór soli i to na 1 hektolitr wody 5 kilo soli kuchennej, ogrzewamy go aż do wrzenia, wlewamy do beczki, która zatkawszy, taczamy dobrze, zostawiamy przez godzinę w spokoju, poczem znowu taczamy. To 6 razy należy powtórzyć a po ostatnim taczaniu wylewa się roztwór soli, popłókuje beczkę wodą studzienną i ustawia beczkę na otworze, tak aby woda odciekła. Ostatecznie zgotuje się kilka litrów wina lekkiego i wlewa do beczki, którą tacza się na wszystkie strony. Po ostudzeniu się wina w beczce, wylewa się je a beczka napełnia się tem winem, które ma być przechowane lub rozesłane.

Używane beczki, zawierają zwykle resztki mętnego wina, z których oczyszczają się beczki dokładnie wewnątrz wodą i szczotką, a zasiarkowane i dobrze zaszpointowane, po zewnętrznem obeschnięciu przechowują się w miejscu chłodnem i suchem. Jeżeli mają być napełnione winem, należy je dobrze wodą wypłókać aż do zniknięcia woni siarki. Kto nie wyczyści beczek zaraz po wylaniu wina, zostawiając je kilka dni z resztkami, naraża się na to, że mu beczki tak się zakwaszą, iż wino w nich przechowane, prędko się w ocet zamieni.

Spleśniale beczki. Dla przekonania się, jakiego rodzaju jest pleśń w beczkach, przystawia się do dolnego otworu beczki zapaloną świecę i oświetla wnętrze beczki. Jeżeli pleśń jest żółta i jeżeli roztarta palcem daje czarną smugę, wtedy taką beczkę tylko spalić, gdyż każde wino w niej przechowane, nabierze woni i smaku pleśni. Jeżeli zaś pleśń jest białą nie dającą czarnej smugi, można beczkę oczyścić i do użytku przysposobić. Do takiej beczki daje się kilka funtów palonego wapna gasząc je w beczce wodą, tacza się beczkę na wszystkie strony i wodą czystą wypłókuje, poczem wlewa się do beczki wrzący odwar soli kuchennej, liści orzecha włoskiego i jałowca (na hektolitr wody, 2 kilo soli, 1 kilo liści i tyleż jałowca), zostawiając go w beczce zaszpointowanej przez kilka godzin. Po wylaniu odwaru wymywa się beczkę wodą wrzącą, ustawia do odświeżania wody, a ostatecznie dobrze zasiarkowaną i zaszpointowaną przechowuje się.

Zakwaszone beczki są dowodem niedbalstwa, popełnionego przez piwniczego w gospodarstwie winnem. Jednak i takie beczki mogą być do użytku przywrócone i to w ten sposób, że wrzuca się do nich zapaloną słomę i trzaski, którymi beczki dobrze się wypala, poczem obchodzi się z nimi, jak spleśniałymi beczkami.

Wino. Z czego i jak wino powstaje uczyć się nie będziemy szczegółowo, gdyż nigdy nie będziemy w tém szczęśliwem położeniu, ażebyśmy przerabiali mieli sok winogronowy na wino. Zajmiemy li się podawaniem elementarnych wiadomości o wyrobie wina, potrzebnych nam do poznania jego składu i natury, celem ustalenia zasad dalszego jego pielęgnowania.

Wino otrzymuje się z dojrzałych winogrom, jeżeli pora roku sprzyjała dojrzaniu a wtedy powstają dobre wina. W latach zimnych wyrabia się wino także z niedojrzałych winogron a wtedy są wina późniejsze, kwaśne. Dojrzałe winogrona składają się z łuski zielonej lub niebieskiej, w której nagromadzona jest w znacznej ilości istota, nadająca winu woń przyjemną czyli bukiet. — W soku zaś winogronowym znajduje się 18—30% cukru gronowego, 0.4—0.7% kwasu winowego, 0.18—0.22% ciał białkowatych, 3.92—4.11% soli mineralnych (potasu, kwasu fosforowego, siarkanu potasowego, chlorku sodowego etc.) 3.0 do 4.11% winianu potasowego kwaśnego (Cremor tartari) kwasu garbnikowego szczególnie w pestkach i 76 do 78% wody. — Z wykazanych składników winogrona, najwięcej na naszą uwagę zasługuje cukier gronowy, albowiem on to przemienia moszcz (wytłoczony słodki sok winogronowy) na wino. Zostawiając bowiem moszcz kilka dni na powietrzu w wielkich kufach fermentacyjnych lub beczkach, uważamy gruntowną zmianę, jaką on przechodzi, którą kiśnieniem (fermentacją) nazywamy. Moszcz mętnieje i podrzuca perelki gazu — kwasu węglowego, z tem połączone jest powolne niknienie słodkiego smaku, a natomiast powstaje smak kwaskowaty, orzeźwiający i winny a po ustaniu burzenia, osiada na dnie naczynia warstewka żółtawa — są to świeże drożdże. Przy tem kiśnieniu został cukier gronowy rozłożony i to mniej więcej w połowie na wyskok (alkohol) i kwas węglowy. Ostatni uchodzi po największej części w powietrze, w małej części pochłania go wino, gdy pierwszy rozkładnik cukru t. j. wyskok całkowicie zostaje w winie.

Żaden jednak środek chemiczny nie byłby w stanie tak rozłożyć cukier jak to drożdże czynią. One to w obec powietrza, ciepła i pokarmu: cukier, białko, wody i sole rozmnażają się, a rozwijając w ten sposób pewien rodzaj życia w cukrowym płynie są powodem tego rozkładu. Albowiem drożdże są to drobniuchne, mikroskopijne grzybki, których nasienie czyli zarodki znajdują się zawsze w powietrzu. Skąd dostają się do moszczu, gdzie natrafiając na nadzwyczaj swemu rozwojowi sprzyjające warunki, dorastają nader prędko na rozwinięte roślinki. Budowę mają kulistą, są otoczone błoną, w której mieści się płyn, a w nim nadzwyczaj drobne ziarenka, przyszłe zarodki. Rozmnażanie odbywa się zapomocą pączkowania t. j. komórka drożdżowa dostaje, czasem na jednem, czasem na kilku miejscach swego obwodu, narośle, które rosnąc szybko dochodzą do wielkości macierzyńskiej komórki, potem odpadają aby zaraz znowu wydać nową narośl i komórkę. Tym to sposobem rozmnażają się drożdże w niezwykle krótkim czasie, rozkładając przytem cukier gronowy na kwas węglowy i alkohol czyli wszczy-nają kiśnienie. Owóż z takich to roślinek składa się osad podczas kiśnienia moszczu na dnie naczynia osiadły, do którego przymieszane jest białko, ścinające się podczas kiśnienia i winnik, czyli Cremos tartari. Osad ten jest barwy brunatnej, pulchny i nazywa się w mowie winiarskiej: lagrem winnym.

Prócz tego tworzy się przy kiśnieniu także woń czyli bukiet wina, jego barwa jakoteż smak i przymiot większej lub mniejszej trwałości. Na smaku i trwałości zyskuje wino skutkiem garbnika, który podczas kiśnienia z pestek dostaje się do wina, barwę zaś i woń z łusek sobie wyciąga alkohol przy kiśnieniu powstający. Jeżeli łuski są czerwone wtedy powstaje wino czerwone.

Młode wino jest mętne od drożdży pływających w winie, od ciałka ściętego i winnika, które to męty dopiero przy spokojnem stanie wskutek dłuższego pielęgnowania z wina się wydala.

W porównaniu do pierwotnego moszczu składa się wino z następujących części w jednym litrze.

Alkoholu winnego	70—80	} części
Wody	891—900	

Alkoholu propilowego, butylowego, eteru octowego i enantulowego, cukru gronowego, gliceryny gummy, pektyny, barwnika, białka, kwasu węglowego, winowego i gronowego, jabłkowego, garbnikowego, octowego, bursztynowego i soli razem 20 do 30 części. Według zaś przeważającej ilości niektórych składników, jak cukru, alkoholu, kwasu winowego, garbnikowego lub węglowego, dzielimy wina na słodkie, kwaśne, wytrawne lub musujące.

Zależy jednak wiele od sprzyjających kiśnieniu warunków, aby przytem cała ilość cukru sfermentowała, bardzo często zostaje w młodem winie pewna reszta cukru, która dopiero po kilku latach, nawet w winie już do butelek ściągniętem, powoli fermentuje, odbywając tak zwane ciche czyli spokojne kiśnienie. (Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości bieżące.

Niebezpieczna zabawka. W mieście naszym rozpowszechniła się znowu zdrowiu ludzkiemu a szczególnie zdrowiu nieostryżnych dzieci bardzo szkodliwa zabawka. Są to t. zw. węże, czyli walcowate, 3—3.5 centymetr długie, w samym środku 3—5 milimetrów grube, obustronnie stożkowato zwężające się, zwykłą białą staniolą kilkakrotnie owinięte i białawą prawie rozsypaną się mieszaniną napełnione skrętki. Po zapaleniu tej zabawki z jednego końca, wewnątrz tlejąca masa nabrzmiewa wielokrotnie, a wydobywając się powstałym skutkiem stopienia cyny otworkiem, przedstawia widok wijącego się dużego robaka, lub jak sobie dzieci wyobrażają węża. Odbyt na te węże musi być u nas nie mały, skoro już kilkakrotnie przyniesiono nam je do analizy z prośbą o podanie, z czego składa się ta wewnętrzna istota węży, których tak wiele sprzedaje się we Lwowie. Otóż masa ta składa się przeważnie z siarko-sinku rtęciowego, skutkiem czego podczas tlenia „węży“ wydobywają się obficie pary rtęciowe, które u ciekawych zjawiska małych bardzo łatwo sprowadzić mogą symptomy zatrucia rtęciowego. Zwracamy uwagę pp. kupców, że już w roku 1865 niższo-austr. Namiestnictwo rozp. d. l. 42594 zabroniło wyrobu i sprzedaży rozpowszechnionych podówczas t. z. węży Faraona, w których skład wchodził także siarkosinek rtęciowy. Obecnie zarządził fizykat miasta Wiednia najściślejszą rewizyję za omówionymi węzami i wszędzie skonfiskował tę niebezpieczną zabawkę.

Radzimy przeto nie narażać się na nowe konfiskaty i na nowe grzywny. (Laborator. chem. galic. Tow. aptek.)

Przemysł tytoniowy w Austrii. Z ogłoszonej niedawno statystyki obejmującej wszystkie daty, odnoszące się do przemysłu tytoniowego w Austrii, podajemy niektóre szczegóły. Za podstawę służą tu dane statystyczne z r. 1885. Ogółem zatrudnionych było: a) przy generalnej dyrekcyi 62 urzędników z pensją 118.450 zlr., b) przy magazynie cygar „Havanna“ i fabrykach tytoniowych 269 urzędników z pensją 307.830 zlr., razem więc 331 urzędników z płacą 426.280 zlr. Służących 59 z pensją 26.629 zlr. Personal robotniczy wynosił w 1885 roku 31.248 osób, z tego 356 dozorców, 2 826 robotników, 26.973 robotnic i 93 dzieci poniżej 14 lat.

Fabryk tytoniu było 128 a obok tych powstał jeden magazyn cygar „Havanna“. Jako zakłady humanitarne dla robotników założone lecznice dla chorych, które w r. 1884 posiadały majątku 12.345 zlr. w gotówce i 446.593 zlr. w efektach.

Produkcja wynosiła: tabaki 21.356 cet. m.; tytoniu 216.022 et. m.; cygar 381,482.410 sztuk, albo 4.787 et. m.; czyli razem 320 983 cetn. metr.

Za rok 1886 przedłożono już także rezultaty sprzedaży tytoniu i cygar w Austrii i uzyskanych ztąd dochodów. Podajemy cyfry z r. 1885 i 1886.

	Szt. cygar r. 1885	r. 1886	+ albo
krajowych	1,289,566.885	1,330,213.463	+ 40,546.628
zagranicznych	4,738.691	4,817.903	+ 79.212
papierosów	343,084.692	424,246.649	+ 81,161.957
cetnarów metr.			
Tabaki	20.667	19.884	— 773
Tytoniu	231.337	225.753	— 5.584

Z zestawienia tego widoczne, że konsumpcja tabaki i tytoniu zmniejsza się, podczas gdy konsumpcja cygar i papierosów się wzmaga.

Zestawienie pieniężne ze sprzedaży tytoniu i cygar przedstawia się, jak następuje w złotych reńskich:

	r. 1885	r. 1886	+ albo
cygar krajowych	37,635.452	38,962.646	+ 1,327.194
cygar zagranicznych	850.539	883.052	+ 32.513
papierosy	3,032.558	3,815.076	+ 782.518
tabaka	3,689.092	3,545.984	— 143.108
tytoń	27,866.783	27,624.893	— 241.890
Razem	73,074.424	74,831.651	+ 1,757.227

To są rezultaty *brutto* ze sprzedaży w granicach Austrii, do czego dodać jeszcze należy inne dochody, jak dzierżawne i tym podobne. Po odciągnięciu wszystkich wydatków, okazał się w roku 1885 w okręgu tytoniowym austriackim czysty dochód w wysokości zlr. 48,270.000.

Według urzędowych wykazów, uzyskano w pierwszych 6 miesiącach roku bieżącego ze sprzedaży tytoniu i wyrobów tytoniowych ogółem 37,349,180 zlr., a więc o 1,327,686 zlr. więcej niż w takim samym okresie w roku poprzednim. Ogólna liczba wyborowych, średnich i ordynaryjnych cygar wynosiła 859 milionów sztuk tedy o 74 milionów sztuk więcej, niż w pierwszych sześciu miesiącach roku 1886.

Konsumcja papierosów wzmagą się w sposób olbrzymi z roku na rok. Sprzedano w pierwszym półroczu 243,547.680 sztuk, a więc o 50,024.340 więcej niż w roku 1886. Sprzedaż tytoniu do fajek zmniejszyła się znowu o 106.825 kilogramów, a sprzedaż tabaki o 22 840 kilogramów. (Dźwignia).

Publiczne składy zbożowe. Na jednym z posiedzeń sejmowych przed świętami wniósł hr. *Artur Potocki* z towarzyszami interpelację do Wydziału krajowego: czy i co Wydział krajowy uczynił dla założenia składów zbożowych?

Dla przygotowania odpowiedzi na tę interpelację Wydział krajowy zwołał ankietę, do której należeli: członek Wydziału krajowego dr. *Wereszezyński* jako przewodniczący, *David Abrahamowicz*, *Bolesław Augustynowicz*, *Severyn Henzel*, *Romuald Łyszkowski*, prezydent miasta Lwowa *Mochnacki*, dr. *Gustaw Roszkowski*, *August Schellenberg*, *Władysław Struszkiewicz* i dr. *Alfred Zgórski*.

Ankieta po przeprowadzeniu ogólnej dyskusji, powzięła następujące uchwały:

I Należy założyć składy publiczne w Krakowie i Lwowie, i w tym celu:

- wyznaczyć z funduszu krajowego na założenie, względnie wybudowanie tych składów 300.000 zlr. a. w.;
- upoważnić Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 300.000 zlr. na pokrycie kosztów założenia powyższych składów;
- na oprocentowanie pożyczki zaciągnąć się mającej, wstawić do budżetu funduszu krajowego kwotę 15—18.000 zlr.;
- wstawić w budżet funduszu krajowego koszt amortyzacji tejże pożyczki;
- przyjąć na kraj gwarancję za niedobór, jaki by wynikł z tej administracji do wysokości 5.000 zlr. na rok i na każde przedsiębiorstwo;
- zniewolić gminy miasta Lwowa i Krakowa, aby jako odnoszące bezpośrednio korzyści z istnienia takich składów, przyczyniły się do pokrycia kosztów ich założenia i utrzymania (gwarancja ad e) w każdym razie, a gdyby w zakres przedsiębiorstwa weszły także składy towarowe i transitowe, w znaczniejszej mierze.

Pożądaniem jest, ażeby kraj, pomimo że będzie właścicielem projektowanych składów, nie pozostawał do nich w roli ani koncesjonariusza, ani administratora.

Najwłaściwszem zatem będzie — zdaniem ankiety — zorganizować składy w sposób następujący:

1. Bank krajowy we Lwowie, a Towarzystwo wzajemnego krydytu w Krakowie przyjąć mają na siebie obowiązek uzyskania koncesji na składy publiczne dopełnienia wszelkich zobowiązań z tych koncesyj wynikających i stałego utrzymywania składów.

2 W regulaminie, stanowiącym podstawę prawną do uzyskania koncesji i jej wykonywania, zastrzeżoną być ma, co do kierunku w prowadzeniu interesów, dla kraju, reprezentacji miast, Izby handlowych, tudzież Towarzystw gospodarskich w Krakowie i Lwowie, ingerencja zbiorowa z charakterem doradczym.

3. Bezpośredni nadzór i kontrolę nad prowadzeniem przedsiębiorstw wykonywać ma Wydział krajowy.

4 Wydział krajowy oznaczy, na jakie cele i w jakim stosunku użyte być mają ewentualne zwyczajki dochodów tych przedsiębiorstw.

Wystawa tkacka w Warszawie. W dniu 29. b. m. nastąpi otwarcie wystawy tkackiej w gmachu muzeum przemysłu i rolnictwa.

Wystawa składać się będzie z działów następujących:

- wielkiej fabrykacji,
- wyrobów włóściańskich,
- działu rękodzielniczo-tkackiego i pomocniczego do którego wejdą: trykotaże, hafty, koronki, wyroby pończosnicze, krawaty, malowania na tkaninach, i t. p.; dalej w gałęzi pomocniczej: farby, szpulki używane w przemyśle tkackim, warsztaty, maszyny ręczne lub ich modele i t. p.

Nadto powzięto zamiar urządzenia w rogach sali wystawy, podobizny wnętrza chat włóściańskich, w których robotnicy sprowadzeni z odnośnych prowincji zajmować się będą tkactwem pod okiem zwiedzającej sale publiczności.

W warszawskiej szkole handlowej opróżnioną po ś. p. *Romanie Wierzechlejskim* katedrę prawa handlowego obejmuje pan *Franciszek Zieliński*.

Refakcje i t. p. ulgi taryfowe. Kolej imienia *Karola Ludwika* ogłasza nadanie refakcji następujących: dla przewozu wapna (klasy C. taryfy lokalnej) z Podgórza do Tarnowa loco i do wszystkich stacyj własnych po za Tarnowem wraz z stacjami kolei lokalnych dębicko-rozwoadowskiej i jarosławsko-sokalskiej w minimalnych z całego roku ilościach 100.000, 50.000 lub 25.000 cetnarów metr., ładowanych całymi wagonami po 100 cetn. metr.; ulga ma wynosić do ilości 100.000 cetn. metr. 15%, dla ilości 50.000 cetnarów metr. 10%, dla ilości 25.000 cetn. metr. 5% zwykłej opłaty taryfowej; wysyłki do stacji przed Tarnowem, tudzież do stacyj innych galicyjskich dróg żelaznych mogą być wliczone do wykazania jednej z powyższych ilości minimalnych, chociaż same z pod ulgi są wykluczone;

dla przewozu wapna palonego i niepalonego z Podgórza do Sokala, jeżeli przeznaczone jest na wywóz za granicę galicyjską wysyłanego całymi wagonami po 100 centn. metr. (bez oznaczenia ilości minimalnej); ulga polegać ma na zwrocie opłaty taryfowej, obliczonej wedle taryfy dla austriacko-południowo-zachodnio-rosyjskiego ruchu pogranicznego, o ile ta przewyższa 57.6 centów od centnara metr. wapna palonego, a 46.8 centów od od centn. metr. wapna niepalonego; refakcja obowiązuje aż do odwołania, co najdalej jednak do końca roku bieżącego;

dla przewozu kamieni (klasy C. taryfy lokalnej i taryfy wyjątkowej II) z Tarnopola do własnych stacyj, z wyjątkiem stacyj kolei dębicko-rozwoadowskiej, wysyłanych całymi wagonami, ulga polegać ma na zwrocie opłaty wyższej od 0.20 centa za centnar metrowy na odległość od 1—100 kilometrów, a 0.10 centa na każdy dalszy kilometr z dodatkiem 4 centów opłaty manipulacyjnej od każdego centnara metrowego; refakcja służy do końca roku bieżącego z zastrzeżeniem wcześniejszego odwołania.

Nowo urządzony handel

Herbaty

chińsko-rosyjskiej

Edmunda F. Riedla

we Lwowie,
plac Marjacki liczba 10.

polecę zbioru majowego:

1/2 Congo	1-60
1/2 Souchong	2-1
1/2 Kaysow	3-1
1/2 Melange de Londres	4-1
1/2 Pecco	3-1
1/2 karawanowa	4-1
1/2 najprzedniejsza	6-1
1/2 Wysiewki herbaciane	1-30
1/2 z najl. herbat	1-60

Zamówienia z prowincji wysłać się odwrótną pocztą.

Za opakowanie nie się nie liczy.

12—12

Pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna
JANA IHNATOWICZA

we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 3.

41

Poleca własnego wyrobu

5—12

Mydło toaletowe, perfumy, wody kolońskie, kosmetyki do wąsów i włosów, pudry i t. p.

Dla panów Kupców ustępuję znaczny rabat od zwykłych cen cennika pod następującymi warunkami:

 Towary tylko za gotówkę 
lecz jeżeli który artykuł nie zostanie sprzedany po trzech miesiącach, wymieniam na inny lub zwracam pieniądze.

Cenniki na żądanie posłam franco.



Zamówienia skuteczniam odwrotną pocztą.

Ces. król. uprzywil.

Rafinerja spirytusu
JULJUSZA MIKOŁASCHA

we Lwowie,

40

wyrabia

5—?

najczystszy spirytus,
przydatny dla panów aptekarzy, fabryk likierów i t. p.
i sprzedaje takowy po cenach przystępnych.

Treść. Od Administracji. — Sprawy przemysłowe w Sejmie. — Szuwaks. (Ciąg dalszy). — Rada miasta Lwowa. (Sprawa Towarzystwa Spożywczego). — Przemysł kupiecki. O racjonalnem pielęgnowaniu wina. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

Nakładem „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”.

Odpowiedzialny redaktor: Jan Ihnatowicz.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika l. 5.

CZASOPISMO

„KRAJOWEGO TOWARZYSTWA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW”.

Redakcja Czasopisma
ul. Kopernika 1. 3.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Administracja i ekspedycja
ul. Trybunalska 1. 1.
Telefon Nr. 223.

Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie, dla nieczłonków Towarzystwa prenumerata w Austrii wynosi: rocznie 6 zhr. 30 ct., półrocznie 3 zhr. 20 ct., w Warszawie rocznie 4 ruble i 50 kop., na prowincji, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem z przesyłką 5 rubli 20 kop., w Niemczech rocznie 12 mrk., w Belgii, Francji i Szwajcarii fr. 15. — Numer pojedynczy 30 ct.

Cena ogłoszeń cała stronica 16 zhr., pół stronicy 8 zhr., $\frac{1}{4}$ stronicy 4 zhr., $\frac{1}{8}$ stronicy 2 zhr., $\frac{1}{16}$ 1 zhr.

Przemysł kupiecki.

O racjonalnem pielęgnowaniu wina.

(Ciąg dalszy).

Pierwsza nauka wina. Odtąd zaczyna się nad młodem winem, sprowadzonym z Węgier lub Austrii w beczkach, rzadziej z Francji, pierwsza praca, którą podjąć musimy, chcąc wino wychować na napój szlachetny i zdrowy, dający się przechować w butelkach długi czas bez zmian.

Młode wino nadchodzi do nas po pierwszej fermentacji z grubsza złane w drożdży. Stąd też jest mętne od pływających w nim drożdży, kamienia winnego, białka i barwnika i prawie zawsze zawiera jeszcze *nie wyfermentowany cukier*. Ostatni składnik szczególnie nas interesuje, gdyż od obecności jego wcześniejsze dojrzewanie i trwałość wina zależy. O obecności zaś cukru w młodem winie przekonywa nas następujące doświadczenie. Napelnia się młodem winem białą flaszkę i ustawia przez kilka dni w ciepłym pokoju. Wino wyfermentowane, wyjaśniające się od powierzchni dowodzi brak cukru i może być spuszczone do piwnicy. Jeżeli zaś wino w flaszcze, tam gdzie styka się z powietrzem staje się brunatnem i nie wyjaśnia się lecz robi w pokoju, wtedy musi być poddaniem ponownej fermentacji. Gdy ani nie fermentuje, ni też się nie wyjaśnia, lecz staje się cokolwiek gęstem, galaretowatym, wtedy jest chore i musi być leczone środkami, poniżej przy chorobach wina podanymi.

Skoro cukier w winie młodem przez doświadczenie stwierdzono, wtedy ustawiają się beczki z winem w miejscu ciepłym na 20° C., zatykają się lekko czopem i zostawiają przez kilkanaście dni, aż do skisnięcia cukru. Taka cicha fermentacja jest także poprawą wina, gdyż przybywa mu cokolwiek alkoholu, który czyni wino silniejszym, zarazem staje się ono przez utratę cukru mniej skłonnem do niepożądanych przemian, co szczególne ma swe wielkie znaczenie, jeżeli wino jest do ściągnięcia na butelki przeznaczone.

Z tego powodu radzimy, skoro się o obecności cukru w winie przekonałszy, opisaną i tak łatwą do wykonania operację zawsze wykonać, ilekroć młode wina sprowadzamy na nowe składy. W razie bowiem pozostawienia cukru w winie, narazimy się na straty przez to, że wino co roku i to przez kilka lat nam będzie w beczkach lub butelkach robiło. Wstrzymuje się tem samem proces dojrzewania wina, a ściągnięte na butelki stanie się mętne, nie do sprzedania. Ostatnia okoliczność jest po największej części powodem, że u nas na butelki ściągnięte wina, po krótszym lub dłuższym czasie mętnieją stają się przez to nieapetyczne lub czasem tak robią w butelkach jak szampan, rozsadzając flaszki. Ztąd też to pochodzi, że winiarzom zagranicznym odstąpiliśmy cały niemal handel winem w flaszkach, tracąc na tem rocznie znaczne sumy. W większych handlach win za granicą, w których podstawą interesu jest sprzedaż win

w butelkach, a zatem po cenie najkorzystniejszej, przebywa bez wyjątku każde młode wino kilka tygodni dla utraty cukru w miejscu ciepłym, aby być pewnym, że ani w butelkach, ni też w beczkach robić nie będzie.

Druga nauka wina. Przekonawszy się skutecznym doświadczeniem, że wino cukru nie posiada i że przeto kwalifikuje się do dalszej edukacji, spuszcza się beczki do piwnicy, gdzie się je na legarach ustawia, tak, aby przednia część beczki była niżej położona, niż tylna, a to dla tem dokładniejszego ściągania wina z lagru. Następnie napelnia się beczki całkiem winem i czopem lekko zatyka, otwór zaś i całą beczkę obciera się sucho czystym płótnem.

Przy spokojnem stanie zaczyna się wino w beczkach wyjaśniać i zarazem odbywa się dość skomplikowany proces chemiczny, podczas którego młode wino staje się *właściwym winem*. Alkohol bowiem i kwasy wina łączą się teraz z sobą w eteryczne, wonne związki, które się głównie do nadania wina przyjemniejszego bukietu przyczyniają, co znowu przy współudziale powietrza, zwłaszcza tlenu się odbywa, który bądź to przez porki drzewa beczek, bądź też przy przelewaniu wina na świeże beczki do niego się dostaje. Zarazem staje się wino wskutek tego przyjemniejszym w smaku, gdyż tlen wpływa także na wydzielanie się drożdży. Cała sztuka pielęgnowania wina polega na dokładnej znajomości dopiero co opisanych działań i na zastosowaniu środków, które są zdolne do wspierania lub wywoływania tychże działań, mianowicie: aby wino jak największą ilość kwasu węglowego zatrzymało, aby je w odpowiednim stosunku przyprowadzić w styczności z powietrzem czystym, nie brzemienem w zarodki pleśnienia lub kwaśnienia, a wreszcie, aby wydalić z wina te osady, które mogłyby je do chorób usposobić, a ostatecznie aby podwyższyć jego szlachetne przymioty.

Wino trzymane w beczkach paruje, co można poznać po próżni, która zawsze po jakimś czasie w pełnych beczkach powstaje. Dopełnianie zatem beczek winem ciągle odbywać się musi, inaczej wino spleśnieje lub, co gorsza, skwaśnieje. Temu parowaniu najwięcej młode podlega i dla tego też dolewaniem być musi, z początku co dzień, później co drugi dzień, co trzeci, a po pierwszym ściągnięciu na świeże beczki co 8-my dzień. Czop wstawia się w pierwszych dniach tylko lekko na otworze, a po drugim tygodniu zatyka się beczkę mocno.

Wino, którem się beczki dopełnia, ma być tego samego gatunku, co i wino w beczkach. Szkodą niepowetowaną jest, jeżeli się beczki gorszem lub mętne winem dolewa przez co wielkie ilości dobrego wina mogą być stracone. Najodpowiedniejszym postępowaniem jest, jedną większą beczkę młodego wina rozlać w mniejsze beczki i z tych kolejno czerpać wino do dopełniania. Rozumie się samo przez się, że wino w beczkach musi być tak samo pielęgnowane jak w większych beczkach. Po każdym dopełnieniu otwór beczki powinien być czysto i sucho utrzymywany.

ЛВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
№ П-1668 795

Dopełnianie to ważna czynność gospodarstwa piwniczego, nie odbywa się wszędzie u nas z należytą punktualnością. Chcąc bowiem na winie oszczędzać, czeka się zwykle, dopóty wino w beczce nie spleśnieje, a dla usunięcia pleśni, dolewa się spirytusu, który wprawdzie zniszczy pleśń i na jakiś czas zabezpieczy wino od ponowienia się pleśni, lecz jest to postępowanie w najwyższym stopniu nieracjonalne i szkodliwe. Wina bowiem, które się u nas zwykle konsumują, jak hedgylańskie należą już z natury swej do bardzo mocnych. Jeżeli przez 3—4 lat do takiego wina się ciągle dolewa spirytusu, dopóki nie zostanie ściągnięte na butelki, to przechodzi ono w napój, który przy picu za nadto prędko upaja, a u chorych niebezpieczne wywołuje objawy. Wino racjonalnie wychowane, powinno bardzo powoli i w przyjemny sposób nas podniecać, nie zaś już po pierwszym kieliszku sprawiać gorączkę i przez to odbierać nam dobry humor i przytomność.

Ściąganie wina. Ściąganie wina w czasie odpowiednim, jest duszą gospodarstwa piwniczego. Ma na celu wydalić z wina te osady (lagier) które się w nim jeszcze od głównego kiśnienia znajdują i które się także podczas cichego kiśnienia utworzyły, gdyż lagier nie należy do wina i dla tego sam z wina się wydziela. Przez ściąganie czyści się wino, łagodnieje w smaku, i staje się wonniejszym.

Pierwsze ściąganie na świeże, przygotowane beczki następuje po Bożem narodzeniu, przy jasnej pogodzie i wietrze północnym. Drugie w Kwietniu, trzecie w Sierpniu a czwarte w Grudniu lub dopiero w Kwietniu następnego roku, co zależy od prędszego lub powolniejszego dojrzewania wina. Jeżeli zaś chcemy wino uczynić prędzej przydatnem do ściągania na butelki, należy je rozlać w mniejsze beczki, w których działanie powietrza jest obfitsze niż w dużych beczkach.

Ściąganie win odbywa się u nas sposobem dla niego szkodziwym. Zwykle służy ku temu duża pipa, przez którą wino grubym strumieniem spuszcza się we wiaderka i stąd wlewa do przygotowanych beczek. Przez to traci wino dużo kwasu węglowego i przychodzi z powietrzem w styczność aż za nadto wielką. Działanie powietrza na wino jest wtedy najdobroczynniejszym, jeżeli aczkolwiek powoli, to jednak przez dłuższy czas się odbywa, co wtedy ma mniejsze, gdy powietrze przechodzi przez korki klepek beczki. Lepsze rezultaty w ściąganiu wina osiągają się lewarem blaszanym, którego ramiona muszą być tak rozwarte, żeby ramię krótsze sięgało do beczki z winem, a dłuższe do próżnej beczki, do której ma być wino spuszczone. Tem narzędziem spuszcza się wino powolnym i spokojnym strumieniem.

W wielkich składach win posługują się pompami i rurami kauczukowymi lub mieszkanymi.

Spuszcza się z beczek wszystko czyste wino, tak żeby sam tylko lagier pozostał. Lagier zlewa się osobno i odciedza się przez worek, z którego się w prasach wino wyciska. Unikać przytem należy zetknięcia się wina z żelazem aby nie dostało smaku metalicznego i barwy ciemnej. Baczyc także na to trzeba, aby się odprasowanie wina prędko odbywało. Odprasowane wino jest gatunku pośledniejszego i traktuje się tak samo jak młode wino. Pozostały lagier może być suszony i do fabryk chemicznych sprzedany, gdzie służy do fabrykacji kamienia winnego, czarnej farby i soli potasowej.

Zanadto wielkiej i nieuzasadnionej wagi przywiązuje się u nas do uszlachetniających własności lagru winnego, utrzymując, że powinien jak najdłużej w młode winie pozostać, gdyż jest matką wina, która jedynie wino poprawia, a nawet dodany do pośledniejszego wina, jest w stanie wykarmić je na wino znakomite.

Piszący sam był świadkiem wielkiego uwielbienia i wiary naszych winiarzy w cudowność lagru. Ci winiarze trzymali po kilka lat lagier w winie, poczem jeszcze kilka razy używali go do poprawy pośledniejszych win. Podobnie alchemiści średnowieczni wierzyli w tynkturę złototwórczą, która miała rzekomo każdy kruszec nieszlachetny zamienić w złoto. Uwzględniając atoli skład lagru, złożony z drożdży obumarłych i białka, które już w krótkim czasie przechodzi w gnienie, wywiązując przytem smrodliwe gazy, należy go jak najprędzej z wina wydalić,

gdyż dla pomienionych powodów, lagier zaszczepia we winie zarodki rozmaitych chorób. Zostawiony dłużej w winie gnije i sprawia, że smak i woń wina staje się podobną do zgniłych jaj a kolor brunatnym. Za nasze wina pomimo tego tak długo z lagrem bez pozornej szkody się chowają, pochodzi stąd, że są spirytusowane a przeto lagier nie tak skłonny do gnicia. Atoli jakie wyborne wina dałyby się osiągnąć, gdyby je racjonalnie pielęgnowano, tego pono jeszcze niedoświadczaliśmy. Że zresztą lagier pochodzący z dobrych win, dodany do pośledniejszych je nieco poprawia, pochodzi stąd, że wprowadza wino pewną ilość pierwiastków wonnych i na tem jedynie zasadza się uszlachetniająca własność lagru. (C. d. n.)

VOLAPÜK

kilka uwag o nowym języku światowym

napisał

S. Kornmann

słuchacz inż. w szkole politechnicznej we Lwowie

Będąc przez dłuższy czas za granicą, zapoznałem się między innemi z pomysłem, który swoją wielką praktycznością zwrócił uwagę ogółu.

Gdy niedawno słyszałem, jakie u nas niesłuszne zarzuty robiono temu pomysłowi — językowi „volapük“, a przekonawszy się, że niechętni występują głównie z *nieznajomości rzeczy*, mając fałszywe wiadomości o volapüku, który wielkie oddaje usługi obecnie za granicą *krociom tysięcy ludzi wszelkich zawodów*, postanowiłem zaznajomić szerszą publiczność z językiem świata, który u nas uważają niektórzy jako błahą zabawę, jako nieproduktywny wybrzyk fantazji.

Chcąc jednak krytykować, czy to dzieło wielkiego autora, czy wynalazek genialnego technika, czy wreszcie, jak w tym wypadku, język nowo utworzony, owoc *przeszto dwudziestoletniej pracy* jednego człowieka, — tedy trzeba *koniecznie* dzieło przeczytać, nad wynalazkiem się zastanawiać, a języka się uczyć i poznać jego historję powstania i rozwoju. Pozwolę sobie w krótkich słowach tę ostatnią przedstawić.

Bez wzajemnej styczności żyły w najdawniejszych czasach pojedyncze narody. Im więcej zbliżamy się z czasów przedhistorycznych do naszej epoki, tem częstsze i więcej ożywione zauważyć się dają wzajemne stosunki pomiędzy sąsiednimi ludami. Przyczynę tego przypisać należy bądź to wędrówkom ludów, bądź krwawym wojnom, lub znacznym wynalazkom pod koniec wieków średnich. Odkąd wreszcie w nowszych czasach człowiek zdołał ująć w karby parę wodną, zniewolić iskrę elektryczną do swoich usług i połączyć najodleglejsze punkta siecią drutów i szyn żelaznych, — odtąd ruch i życie handlowe osiągnęły punkt kulminacyjny.

Tak można dziś przebyć wszelkie i najbardziej odległe przestrzenie i to w krótkim czasie!

Lecz jedna jeszcze zawada staje nam w drodze, jedna okoliczność nie pozwala nam nawiązywania stosunków, przeszkadza wymianie myśli, a zawadą tą jest niezmierna różnaitość języków. połączona z trudnością nauczania się ich.

Aby usunąć tę ogromną przeszkodę, lub przynajmniej zredukować ją do minimum, robili już od dwustu lat uczeni różnych narodów próby dla wynalezienia i upowszechnienia języka wspólnego międzynarodowego, lecz usiłowania ich pozostały bez skutku.

Nim bliżej zapoznam szan. czytelnika z najnowszym systemem Schleyera, pozwolę sobie wspomnieć o najznacniejszych pracownikach na tem polu.

W drugiej połowie wieku XVII. gdy język łaciński coraz więcej wychodził z użycia, okazała się konieczna potrzeba zaprowadzenia sztucznego sposobu porozumiewania się międzynarodowego, bądź to za pomocą znaków piśmiennych, ideograficznych („pasigrafia“), t. j. takich, za pomocą których wyrazy mające toż samo znaczenie w rozmaitych językach, oznaczone są znakiem wspólnym, tak n. p. jak to ma miejsce z liczbami w samym systemie numeracyjnym. oraz z znakami algebraicznymi i geometrycznymi, bądź to zapomocą rzeczywistej mowy, składającej się z wyrazów mniej lub więcej przekręconych języka już istniejącego („pasilalia“).

Uczony niemiecki Leibniz w wieku XVII. pierwszy myślał nad zaprowadzeniem mowy powszechnej międzynarodowej i napisał też o tym przedmiocie rozprawę w języku łacińskim p. t.: „Dissertatio de arte combinatoria“ („Rozprawa o sztuce kombinowania“).

Jakkolwiek temu wielkiemu myślicielowi nie udało się stworzyć nowej mowy, mimo to jednak nazywają go „ojcem idei mowy światowej“.

Od tej pierwszej próby utworzenia języka powszechnego pojawia się w dość krótkim czasie po sobie około 60 nowych pomysłów w wspomnianym kierunku a jednak trudno byłoby wymienić choć jeden, mający wartość praktyczną.

I tak, wydaje w roku 1668. biskup angielski Wilkins dzieło p. t.: „Próba rzeczywistej mowy znakowej i filozoficznej“. Ta okazała się niepraktyczną wskutek wielkiej ilości znaków, jakkolwiek, gdyby następcy jego pracowali dalej w tym duchu, osiągnięto by niezawodnie dwa wieki wcześniej rezultat, jakim się dziś szczycić może p. Schleyer.

Później pojawia się wiele prac o tym ciekawym przedmiocie. — Niepodobna wspominać tu wszystkich prac ogłoszonych, dość przeto wymienić same nazwiska autorów ich, jak Descartes'a, Bachrra, Predy'ego, Müllera, Bergera, de Corneilla i wielu innych z w. XVII.; następnie w w. XVIII. Kolmara, Vatera, Büdeta, Chambry'ego, wresznie Sycarda, słynnego nauczyciela głuchoniemych, który wydał „pasigrafię“, umożliwiającą wprowadzić łatwe i jasne porozumiewanie się wzajemne, lecz za to nauka jej zbyt wiele mogła kosztować. To też nie długo utrzymał się ten system.

Podobne prace projekta pojawiają się i w XIX wieku bezustannie; prawie bez wytechnienia pracują nad nowymi systemami i jakkolwiek już wyczerpano w tym przedmiocie prawdziwe skarby pomysłów. przecież żaden nie mógł być w życie wprowadzony.

Wymienię imiona najważniejszych pracowników naszego stulecia jak Näthera, Schmida, Niethammera, Steina i akademii nauk w Kopenhadze, wreszcie z czasów najbliższych: Sinibalda, de Masa, Parata, Paica, de Gablenza, Pizo'a, Bachmayera, Sudrea, Holmara, itp. itp.

(Odcinek.)

Amerykańska reklama.

Wszystko, co do nas przychodzi z nowego świata, nosi na sobie znamię oryginalności, wywołujące nasz podziw

i wprowadzające nas w zdumienie nad obfitością pomysłów i wysileniem dowcipu, nad praktycznością wyboru środków, których Amerykanin używa do dopięcia celu.

Jestto znany fakt, że przemysłny Amerykanin doszedł do prawdziwego mistrzostwa w wychwalaniu a właściwie w przechwalaniu swych wyrobów. On jeden dzierży palmę zwycięstwa w sztuce ogłaszania pomiędzy wszystkimi narodami świata; w tym kierunku doszedł on do najwyższej znakomitości. W wyborze środków Amerykanin bynajmniej nie jest wybredny lub sumienny, kuje bowiem swoją broń reklamy z litego kruszcu i umie nią tak zręcznie walczyć, że zawsze godzi nią nie tylko w samo serce lecz także w kaptur publiczności. Amerykańska reklama jest łapką, niedozwalającą ujść swej ofierze. Amerykanin jest skutku swej reklamy tak pewny, że tysiące, a nawet krocie dolarów poświęca odrazu na reklamę, by zrobić silne wrażenie na publiczności lub usunąć nie milego konkurenta.

Przekonywujący tego dowód mamy w polecających kartach kupieckich, przysyłanych do nas z za oceanu lub w prospektach z których najciekawszą wiązkę ofiarujemy naszym czytelnikom.

Amerykanin wie to doskonale, że zwykłymi kartami dziś się nie zrobić nie da, bo na odbiorcę za słabe wywierają wrażenie. Odbiorcy odrzucają zwykłe kartę, nie przeczytawszy jej, powinni być zniewoleni do przeczytania, nawet do wyuczenia się na pamięć nadesłanej im karty, aby im się w razie potrzeby firma i towar zaraz przypominały. Do zdziałania na zmysł i umysł łączy Amerykanin sztukę z dowcipem. Wyposaża swe karty pięknym rysunkiem i przyozdabia świetnymi barwami, płaci hojnie za każdy koncept i dowcip, który się przyczynia do spotęgowania efektywności lub oryginalności karty.

Przytaczamy dla przykładu jedną taką reklamę amerykańską, rozdawaną przechodniom na ulicy Nowego-Yorku.

„Znajdujące się w tej kopercie druki, kosztują nas wiele pieniędzy, prosimy zatem WPana ich nie odrzucać!! Dla czego?”

„Po I-sze: Nieczyń drugiemu, co tobie nie miło.

„Po II-gie: Przekonasz się WPan, że ci się trud czytania druków naszych opłaci.

„Po III-cie: Tam może się coś znajdować, o czem jeszcze wcale nie myślałeś.

„Po IV-te: Przeczytanie druków naszych z pewnością ci „nie zaszkodzi.

„Po V-te: Gdybyś sam z treści druków tych bezpośrednio nie odniósł pożytku to wręcz ją przysłać cieli, który ogłoszonego towaru potrzebować może; lecz przedewszystkiem przeczytaj sam“.

Cały ten text wydrukowany jest wielkimi literami. Każdy go chętnie przeczyta a dla oryginalności zapamięta.

Następujący dowcip jest już zużyty, bo niedawno naśladowano go także w Paryżu. Na pierwszej stronie karty stoi ostrzeżenie: „Odwrotnej stronie nie wolno czytać! a na drugiej dopiero umieszczone jest polecenie artykułów.

Are you not
ashamed?
(Over.)

po polsku: nie wstydzi się Pan? (odwrócić).

Na drugiej stronie.

Tłumaczenie brzmi:

Of what, You ask?

Why for wearing a hat
inshe condition yours is,
when by the use of Light-
ing Hat polish gouean in
a moment make it lvok
like new.

For sale every where. Tryit.

„Dlaczego się Pan pytasz?
„Dla tego, że Pan nosi kape-
lusz w smutnym stanie, gdy
tymczasem przez zastosowanie
Lighting hat polish (świecącej
politury na kapeluszy) możesz go
Pan w jednym okamgnieniu do
stanu nowego doprowadzić! Do
nabycia wszędzie. Spróbuj Pan.
Politura na kapelusze jest to no-
wy preparat, który stare cylin-
dry odświeża a na nowo użyty,
zabezpiecza od szkodliwego wpły-
wu deszczu i śniegu.

Rozsyłanie wraz z kartą małych próbek lub okazów, gdzie to jest możliwem, jest w Ameryce bardzo rozpowszechniono, na dowód że zwyczaj ten okazał się praktyczny.

Widziałem też kartę, wykonaną w przepysznym oleodruku, przedstawiającą bukiet z gustownie uwitych kwiatów. Przy dokładnem dopiero spojrzeniu na czarowny obrazek spostrzega się w samym kącie na dole napis, że ofiarodawca bukietu nazywa się H. Keck, jest handlarzem mięsa wołowego, baraniny i cielęciny i ma sklep swój na Waschington Markel Nr. 51, New-York.

Nie mniej ważnym czynnikiem w amerykańskim życiu kupieckim jest okno wystawowe przy sklepach, gdzie Amerykanin używa nadzwyczajnych środków do przywabiania i przytrzymywania oka przechodniów. W Ameryce już nie wystarcza oświetlenie wystaw w oknach palnikami słonecznymi lub żarówkami elektrycznymi i wyemancypowawszy się z pod światła białego, oświetla wystawy kolejno jaskrawymi światłami tęczowymi, którymi z ukrytego dla oka źródła, rzuca na przedmioty w wystawie. Łatwo sobie wyobrazić, jaki to sprawić musi czarodziejski efekt na widzu, jeżeli n. p. wyroby ze szkła, złota lub srebra, albo wyroby galanteryjne w przednich ustępach zajaśniają w dwu lub trzech błyszczących kolorach, przyczem pojawia się n. p. lewa strona wystawy w barwie lazuruwej, zacierających się tęczowo na swych granicach.

Część inseratową gazet potrafi Amerykanin w sobie właściwy sposób wyzyskiwać. I tu nie ma równego sobie rywala na świecie. Powierzehowne przepatrzenie gazet przekonywa nas o praktycznem anonsowaniu, które rozmaitemi sposobami stara się zwrócić na siebie oko czytelnika. Amerykanin przymusza czytelnika gazet, nie tylko do przeczytania, lecz zarazem do wyuczenia się ogłoszenia na pamięć. Co osiąga w ten sposób że swoją firmę kilka dziesiąt razy w inseracie wiersz za wierszem powtarza, zanim przy końcu wymienienia swój towar lub wyrób. Czytający w przypuszczeniu, że następny wiersz coś innego niż firmę zawiera, czyta wiersz za wierszem i zapamięta sobie firmę.

Bawiąc przed kilkunastu laty w Ameryce spotkałem się nie mal wszędzie, na kolejach, w lasach, na skałach, na poręczach mostów, w okrętach, w teatrach, w restauracjach, w sklepach, w aptekach i kąpielach z napisem wykonanym ognistymi literami: „Elixir of Buku“. Nawet na zwożonych kamieniach do budowy domów umieścili chłopcy ów napis. Zapytałem się mego gospodarza hotelu w Baltimore o znaczeniu tego napisu: „Proszę się przejść po najludniejszych ulicach a znajdziesz Pan rozwiązanie zagadki“ odrzekł. Usłuchałem, błąkałem się od rana aż prawie do południa po rozmaitych ulicach. Gdy już chciałem wracać do ho-

telu, dolatywały mego ucha tony prze cudnej muzyki, która stała się coraz głośniejszą i wśród tłumu zajechał przede mnie zaprząg ciągniony przez 6 białych jak śnieg rumaków z różowemi nosdrzami i w greckiej klasycznej uprzęży. Na koniach dzokieje również w klasycznym stroju. Wóz sam składał się z trzech muszli. Przednia i tylna była pozłocana, środkowa i największa z perłowej macicy. W przedniej muszli umieszczeni byli muzycanci wygrywający podczas pochodu dźwięczne melodie. Z środkowej muszli wzniosła się prorocza postać staruszka, z piękną białą, długą brodą i z białymi, długimi w tył głowy zaczesanymi włosami, z wyrazem w twarzy łagodnym i rozumnym. Staruszek ubrany był w długą, czarną togę. W tylnej muszli siedziała starsza pani przed skrzynią czyli kasą. Skoro muzyka przestała wygrywać, stanął zaprząg a prorok, otworzywszy drzwiczki swej muszli, czekał na przybycie ludu. Nie długo czekał. Muszla jego zapełniła się ludźmi, z którymi kolejno rozmawiał, to ich wypytywał, to znów jak lekarz chorych za puls chwytał, po głowie, brzuchu i piersi opukiwał, każdemu radę udzielał a wszystkich błogosławił. Ile razy z jednym skończył, dawał znak starszej pani jednym lub dwoma palcami, poczem ona choremu dawała fiaszeczkę z kroplami, za które dolar wpadł do skrzyni. Podnosząc jeden palec, ordynuje Nr. 1 elixiru, gatunek słabszy; podnosząc dwa palce, ordynuje gatunek mocniejszy, Nr. 2. Był to od ludu tak zwany doktor niesłychanych cudów, który jako szarlatan w ten sposób całą Amerykę objeżdża i na ulicy konsultacji i lekarstwa udziela. Właśnie to lekarstwo było owym: „Elixir of Buku“, które się tak w Ameryce niesłychanie spopularyzowało, że się go z zaufaniem nawet na wszystkie choroby używa. Za to lekarstwo rocznie miliony wpływają do kasy wynalazcy zaprzęgu klasycznego, który się pono skuteczniejszym okazał niż sam Elixir of Buku.

Jakże u nas kupcy lub przemysłowcy starają się o rozpowszechnienie swej firmy lub zapoznania publiczności z swoimi wyrobami? Przeważna część nie zna lub nie ufa potędze ogłoszeń. Nie mam tu na myśli owej bombastyczno-amerykańskiej reklamy, lecz tę, która poucza kupującego i podaje mu wszelkie ułatwienia, aby bez długiego namysłu i straty czasu trafił do tego sklepu, gdzie z całym zaufaniem swe zakupno załatwić może. Jeżeli zapytasz naszego kupca lub przemysłowca o adres jego lub prosisz o kartę, któraby samemu kupującemu lub tegoż znajomemu w przyszłości służyć mogła jako drogowskaz do jego sklepu, to ci się wymówi, że mu karty wyszły, bo tylko na wystawę krajową kazał sobie setkę wydrukować, nazwę zaś ulicy lub Nr. domu ustnie podaje, a ty kupujący napisz cały protokół, jak się nazywa, gdzie mieszka, czem handluje i po jakich cenach towary.

Jak takie prędkie zorientowanie się w handlach jest dla obu stron korzystne, o tem przekonałem się przy moim ostatnim pobytku w stolicy kraju. Między innymi sprawunkami kazała mi moja jeźmość kupić kilka garniturów szklanek. Stał mi anons Kazimierza Lewickiego od niejakiego czasu żywo w pamięci i prosto jak sznur poszedłem do tej firmy, załatwiając tam sprawunek, w sklepie Lewickiego widziałem młodzieńca z bujnym aż do pozazdrosczenia porostem głowy. Instynktowo zaraz przesunąłem ręką po własnej głowie. Niestety włosy moje rzadkością swoją nieco mnie zmartwiły. W tem jak gwiazda przewodnia zabłysnął mi w wyobraźni mojej anons, na marginesach gazet umieszczony, tak, że go

trudno przeoczyć, anons Ihnatowicza, który ludziom pragnącym mieć bujny zarost wlewa nadzieję w serce. Poszedłem przeto do niego i kupiłem sobie środek do bujnego porostu, który mi nie zawiodł. Lecz nie wystarcza jeszcze dla podniesienia interesu reklama publiczna, bo jeżeli sprowadziła klienta raz do sklepu, potrzeba także aby i nadal wierny został kupcowi. co dopiero wtedy nastąpi, jeżeli klient odbierze od kupca należyte wyjaśnienie co do wszystkich jego towarów i ich cen, jakie się tylko w składzie lub sklepie znajdują. Potrzeba zatem kupującemu przy kupieniu nawet najmniejszej bagatelki, nie żałować opakowania, na którym by się cały wykaz i cennik towarów znajdował, bo okazja wzbudza pragnienie. *Migdał.*

Szkola przemysłowa we Lwowie.

Na posiedzeniu odbytem dnia 30. Listopada 1887 r. pod przewodnictwem pana prezydenta Mochnackiego został wybrany subkomitet w celu ułożenia programu przyszłej organizacji szkoły przemysłowej w razie przyścia do skutku budynku odpowiedniego dla szkoły.

Do subkomitetu zostali wybrani pp.:

Profesor szkoły politechnicznej Bizanz Gustaw.
" " " Bykowski Juliusz.
" " " Franke Jan.

Rada szkolny Dr. Gerstmann Teofil.

" magistratu Widmann Karol.

Dyrektor biura bud. miej. Hochberger Juliusz.

" szkoły art. przem. Tschirschnitz Wincenty.

Subkomitet przyjął za podstawę swoich obrad elaborat o rzeczonyj szkole, przedłożony c. k. prezydum Namiestnictwa dnia 12. Sierpnia 1885 r. przez Dyrekcję c. k. szkoły dla przemysłu artystycznego.

Subkomitet odbywszy kilka posiedzeń roztrząsał wszechstronnie i gruntownie całą sprawę i jako wynik obrad ma zaszczyt przedstawić niniejszy elaborat jak następuje:

Szkola przemysłowa we Lwowie zawierać będzie dwa główne działy, mianowicie:

A) Szkołę dla przemysłu budowniczego t. j. dla rozmaitych przemysłowców z przemysłowością budowniczą w związku będących;

B) Szkołę dla głównych gałęzi przemysłu artystycznego połączonej z warsztatami.

Nadto w tej szkole mieścić się będzie:

C) Sala publiczna rysunków dla pań i mężczyzn i sala publiczna modelowania dla mężczyzn.

D) Szkoła przemysłowa uzupełniająca (wieczorna).

A) Szkoła dla przemysłu budowniczego zawierałaby następujące oddziały:

a) dla przemysłu budowniczego w ścisłym znaczeniu t. j. kształcenia na podmajstrzych murarskich;

b) na podmajstrzych ciesielskich;

c) na podmajstrzych kamieniarskich.

W oddziałach a) b) c) odbywały się tylko nauka teoretyczna całodzienna przez lat 3, w zimowym półroczu t. j. od 1. Listopada do końca Marca.

Dalej oddziały fachowe budownicze z nauką teoretyczną i warsztatową w obydwóch półroczach przez lat 3 t. j.

d) dla samoistnego prowadzenia stolarstwa budowlanego;

e) " " " ślusarstwa "

Program nauki i ilość godzin wykładowych i warsztatowych działu A) szkół a) b) c);

Plan nauk w szkole

dla podmajstrzych murarskich, ciesielskich i kamieniarskich.

Kurs	P r z e d m i o t	mu- rarze	cie- śle	kamie- niarze
I	Język polski	3	3	3
	Język niemiecki	3	3	3
	Rachunki	3	3	3
	Geometria (Planimetria, stereometria i początki o rzutach). Wykład	4	4	4
	Rysunki geometryczne	10	10	10
	Nauki przyrodnicze (Fizyka i chemia	3	3	3
	Rysunki odrębne	10	10	10
	Razem	36	36	36
II.	Stylistyka przemysłowa polska	2	2	2
	" " " niemiecka (Geschäfts-Aufsätze)	2	2	2
	Rachunki	3	3	3
	Geometria wykreslna (Nauka o rzutach prostokątnych i cieniach) Wykład	3	3	3
	Rysunki z geometrii wykreslnej	6	6	6
	Rysunki odrębne	6	6	6
	Nauka o konstrukcjach budowla-nych wykład	4	—	—
	" " " dla murarzy	—	4	—
	" " " dla cieśli	—	—	2
	Nauka o konstrukcjach budowla-nych rysunki	10	10	8
	Nauka o materiałach budowlanych	2	2	2
	Modelowanie	—	—	6
	Razem	38	38	40
III.	Buchalterja	3	3	3
	Nauka o formach architektonicznych wykład	2	2	2
	Nauka o formach architektonicznych rysunki	8	8	8
	Nauka o konstrukcjach budowla-nych wykład	4	—	—
	" " " dla murarzy	—	4	—
	" " " dla cieśli	—	—	2
	Nauka o konstrukcjach budowla-nych rysunki	12	12	10
	Projektowanie budowli mniejszych	6	6	6
	Ekonomia budownicza (ustawy budownicze, kosztorysy i kierownictwo	3	3	3
	Modelowanie	—	—	6
	Razem	38	38	40

zaś szkoły d) e).

Szkoła przemysłu artystycznego.

Przedmioty	Szkoła przemysłu drzewnego						Szkoła przemysłu metalowego						Szkoła przemysłu ceramicznego				Szkoła zawodowego rysunku i modelowania			
	a		b		c		a		b		c		a		b		a		b	
	stolarstwo		snycerstwo		tokarstwo		slusarstwo		bronzownictwo		rzeźbiarstwo		garncearstwo i kaflarstwo		Wyroby wykwitne z terrakoty		rysunku		modelowania	
	zimę	latem	zimę	latem	zimę	latem	zimę	latem	zimę	latem	zimę	latem	zimę	latem	zimę	latem	zimę	latem	zimę	latem
Kurs I.																				
Język polski	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3
Język niemiecki	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3
Rachunki	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3
Geometria (planimetria, stereo- metria, początki geometrii wykreślnej)	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3
Rysunki geometryczne	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4
Rysunki odręczne	10	10	10	10	10	10	10	10	10	10	10	10	10	10	10	10	18	18	18	18
Modelowanie	—	—	6	6	—	—	—	—	6	6	6	6	—	—	—	—	—	12	—	12
Prace warsztatowe	30	42	24	36	30	42	30	42	24	36	24	36	30	32	30	42	—	—	—	—
Razem	56	68	56	68	55	68	56	68	56	68	56	58	56	68	56	68	34	46	34	46
Kurs II.																				
Nauki przyrodnicze (Fizyka i Chemia)	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3
Geometria wykreslna	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	3	—	—	—	—
Rysunki geometryczne	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	—	—	—	—
Rysunki odręczne	10	10	10	10	10	10	10	10	10	10	10	10	10	10	10	10	—	—	10	10
Buchalteria i korespondencja .	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2
Nauka zawodowego rysunku .	6	6	6	6	6	6	6	6	6	6	6	6	6	6	6	6	36	30	—	—
Stolarstwo budownicze	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Slusarstwo budownicze	—	—	—	—	—	—	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Technologia gliny szklawa etc.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2	2	2	—	—	—	—
Modelowanie	—	—	12	12	—	—	12	12	12	12	12	12	8	8	8	8	—	—	36	36
Prace warsztatowe	24	36	15	27	27	39	12	24	15	27	15	27	17	29	17	29	—	—	—	—
Razem	56	68	56	56	57	68	56	68	56	68	56	68	56	68	56	68	41	41	51	51
Kurs III.																				
Technologia drzewna	2	2	2	2	2	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Technologia metali	—	—	—	—	2	2	2	2	2	2	2	2	—	—	—	—	—	—	—	—
Technologia gliny, szklawa etc.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2	2	2	—	—	—	—
Nauka o formach w przemyśle stosowanych wykład	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2	2
Nauka o formach w przemyśle stosowanych rysunki	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4
Nauka zawodowego rysunku .	12	12	12	12	12	12	12	12	12	12	12	12	6	6	12	12	36	36	—	—
Modelowanie	—	—	12	12	—	—	12	12	12	12	12	12	12	12	18	18	—	—	36	36
Nauka zawodowego rachunku	—	2	—	2	—	2	—	2	—	2	—	2	—	2	—	2	—	2	—	2
Prace warsztatowe	36	46	24	34	34	44	24	34	24	34	24	34	30	40	18	28	—	—	—	—
Razem	56	68	56	68	56	68	56	68	56	68	56	68	56	68	56	68	42	44	42	44
Kurs IV.																				
Rysunki zawodowe ewentualnie modelowanie i prace warsta- towe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

B) Szkoła dla przemysłu artystycznego z nauką całoroczną teoretyczną i warsztatową.

1. Szkoła dla przemysłu drzewnego:

a) dla stolarstwa meblowego;

b) dla snycerstwa;

c) dla tokarstwa;

nauka odbywałaby się dla stolarzy meblowych i snycerstwa przez lat 4, zaś dla tokarzy przez lat 3.

2. Szkoła dla przemysłu metalowego.

a) slusarstwa artystycznego,

b) bronzownictwa,

c) rzeźbiarstwa (cyzelerstwa).

nauki w tych oddziałach odbywały się przez lat 4.

3. Szkoła dla przemysłu ceramicznego.

a) garncearstwa i kaflarstwa,

b) wyrobów wykwitnych majolik i terrakoty w tych dwóch działach odbywałaby się nauka przez lat 3.

4. Szkoła zawodowego rysunku i modelowania.

a) dla rysowników i malarzy dekoracyjnych.

b) dla modelatorów,

Program nauki teoretycznej i warsztatowej działu B) szkół 1. 2. 3. 4.

Szkoła dla stolarzy i slusarzy budowniczych.

Przedmiot	Szkoła stolarstwa budowniczego		Szkoła slusarstwa budowniczego	
	Pótr. zim.	Pótr. letnie	Pótr. zim.	Pótr. letnie
I. Język polski	3	3	3	3
„ niemiecki	3	3	3	3
Rachunki	3	3	3	3
Geometria (Plan., Ster., pocz. geom. w.)	3	3	3	3
Rysunki geometryczne	4	4	4	4
Rysunki z wolnej ręki	10	10	10	10
Prace warsztatowe	30	42	30	42
	56	68	56	68
II. Nauki przyrodnicze (Fizyka i Chemia	3	3	3	3
Geometria wykreslna	3	3	3	3
Rysunki geometryczne	5	5	5	5
Rysunki z wolnej ręki	6	6	6	6
Buchalterja i korespondencja	2	2	2	2
Stolarstwo budownicze	3	3	—	—
Rysunki zawodowe	6	6	—	—
Slusarstwo budownicze	—	—	3	3
Rysunki zawodowe	—	—	6	6
Prace warsztatowe	28	40	28	40
	56	68	56	68
III. Nauka rachunków zawodowych	—	2	—	2
Technologia drzewa	2	2	—	—
„ metali	—	—	2	2
Nauka o formach w przemyśle stosownych. Wykład	2	2	2	2
Nauka o formach w przemyśle stosownych. Rysunki	4	4	4	4
Rysunki zawodowe	10	10	10	10
Prace warsztatowe	40	48	40	48
	58	68	58	68

zaś szkoły 5.

Szkoła przemysłu artystycznego.

Plan nauki w szkole hafciarstwa i koronkarstwa.

Kurs	Przedmiot	Hafciarstwa		Koronkarstwa	
		z.	l.	z.	l.
I.	Język polski	3	3	3	3
	„ niemiecki	3	3	3	3
	Rysunki geometryczne	3	—	3	—
	„ odręczne	12	12	12	12
	Rachunki	3	3	3	3
	Prace warsztatowe	15	18	15	18
	Razem	36	36	36	36
II.	Nauka o własnościach hafciar- skich	3	—	—	—
	Nauka o własnościach koron- karskich	—	—	3	—
	Nauka o formach, barwach i te- chniki wykonania	3	3	3	3
	Rysunki odręczne	12	12	12	12
	Prace warsztatowe	21	24	21	24
	Razem	39	39	39	39
III.	Rachunki zawodowe	—	2	—	2
	Rysunki zawodowe	10	10	10	10
	Buchalterja i korespondencje	2	2	2	2
	Prace warsztatowe	27	27	27	27
	Razem	39	41	39	41

w tych dwóch działach odbywałyby się nauka przez lat cztery.

5. Szkoła hafciarstwa i koronkarstwa.

- a) hafciarstwa }
b) koronkarstwa } przez lat 3.

Nauka działu ad D) t. j. w szkole przemysłowej uzu- pełniającej (wieczornej) odbywałyby się w myśl rozporządze- nia Ministerstwa oświaty z dnia 24. lutego 1883 l. 3674.

Językiem wykładowym we wszystkich działach powy- żej wskazanych ma być język polski.

Warunki przyjęcia:

Do szkoły dla przemysłu budowniczego, lub szkoły dla przemysłu artystycznego na rok 1. mogą być przyjmowani uczniowie, którzy uczynili zadość obowiązkowi uczęszczania do szkoły ludowej w myśl ustawy szkolnej.

Ci zaś, którzy nie są w możebności wykazania się świa- dectwem szkolnem, muszą przedłożyć metrykę udowadniającą przekroczenia 12-tego roku życia i zarazem wykazać egza- minem wstępnym, że posiadają wiadomości dostateczne ję- zyka polskiego i niemieckiego, rachowania i pisanie.

Zaś na 2-gi rok szkolny mogą ci uczniowie być przy- jęci, którzy wykazą się świadectwem z dobrym postępem ukończonej 3 klasy wydziałowej względnie 8-mej klasy szkoły ludowej, albo 3-ciej klasy szkoły realnej lub gimnazjalnej, w której nauka rysunków jest obowiązkową.

Uczniowie szkół gimnazjalnych, którzy naukę rysun- ków nie pobierali mają być przyjęci, jeżeli udowodnią przy egzaminie wstępnym dostateczną biegłość w rysunku.

Oprócz tego przyjęci być mogą na 2-gi nawet na wyż- szy rok szkolny ci uczniowie z innych szkół przemysłowych, którzy wykazą się świadectwami odbytej nauki teoretycznej i warsztatowej w takim zakresie jakim jest wyznaczony do przyjęcia na kurs wyższy.

Lwów dnia 22. Grudnia 1887.

Wincenty Tschirschnitz m. p.

Wiadomości bieżące.

Falszowanie koniaku. Angielskie ministerjum spraw za- granicznych wydało księgę niebieską o oszustwach popełnianych we francuskim handlu koniakiem. W księdze tej znajduje się następujące sprawozdanie konsula angielskiego w La Rochelle: „Czysty koniak stał się obecnie bardzo rzadkim, koniak zaś, który sprzedają, bywa mieszanym ze spirytusem z buraków, albo z tanją okowitą niemiecką. Zdarzają się bardzo liczne wypadki sprzedaży tej ostatniej za prawdziwy koniak. Wiedzą o tem wszyscy, publiczność wie co kupuje, może za tem mieć się na baczności, doszło jednak do mojej wiadomości, że na koszt ku- pców angielskich, którzy o tem nie wiedzą, dopuszczają się li- cznych bardzo oszustw, przesyłają im za koniak jakąś miesza- ninę, której główną częścią składową jest najpośledniejsza oko- wita, fabrykowana w Niemczech z kartofli. Gdyby artykuł ten przesyłano do Anglii wprost z Niemiec, wówczas kupcy angiel- scy domyśliliby się zapewne szwindlu, dlatego też oszuści po- stępują w sposób następujący: Firmy londyńskie, handlujące koniakiem, mają agentów swoich w Hamburgu, lub też w innych centrach niemieckiego handlu okowitą i ci to agenci wysyłają dla nich zakupioną okowitę do Bordeaux, albo do innego portu francuskiego jako rzekomo przeznaczoną dla Francji, rzeczy- wiście jednak w tym celu, aby ukryć jej pochodzenie. Stąd do- piero fabrykat ten wysyłają już pod nazwą koniaku do portów, gdzie ładują go na okręta, odpływające do Anglii“.

Zaprowadzenie znaczków wartościowych dla ruchu osobowego na szlakach austriackich kolei państwowych.

Zaczawszy od 20. stycznia 1888 roku, wydawać będą dyrekcje ruchu (w Galicji krakowska i lwowska) prócz kart abonamentowych przez przeciąg całego roku i z ważnością na rok jeden od dnia zakupu, za oddaniem, względnie przysłaniem fotografii w formacie wizytowym i przypadającej kwoty, książeczki ze znaczkami wartościowymi co najmniej na sumę złr. 150 do nabywania biletów do jazdy na szlakach austriackich kolei państwowych.

Książeczki ze znaczkami na złr. 150 kosztować będą złr. 123; dodatkowe książeczki na złr. 30, tylko złr. 19. Opust ten w stosunku do cen normalnych wynosi w pierwszym wypadku 20% w drugim zaś 40%.

Książeczki zawierać będą znaczki na złr. 5, 1, centów 10 i 5. Podróżni, którym kupiona n. p. za złr. 123 (znaczkami złr. 150) książeczka nie wystarczy, mogą jeszcze wyżej już pomienioną dodatkową książeczkę za złr. 19 (znaczkami złr. 30) kupić.

Znaczki same nie upoważniają do jazdy, lecz nabyć należy za nie przy kasach osobowych bilet, ważny na pojedynczą jazdę.

Odrzucanie znaczków z książeczki w celu zakupu biletu uskutecznić może tylko kasjer, gdyż znaczki nie przez tegoż oderwane, nie będą miały wartości.

Co się tyczy terminu ważności przerwy jazdy, przejścia do wyższej klasy, albo do pociągu wyższej rangi, jakoteż wolnego pakunku przy podróży, te same przepisy obowiązują przy biletach kupionych za znaczki, jak przy biletach zwykłych.

Za znaczki wartościowe wydawać się będą bilety dla tej osoby, dla której książeczkę wystawiono i posiadaczowi tejże przysłużyć będzie atoli prawo i dla członków swej rodziny, jako też dla swej służby nabywać za znaczki bilety do jazdy.

Jak korzystne i dogodne będą znaczki wartościowe dla podróżnych, wykazują nie tylko wysoki procent zniżki, ale też i ta okoliczność, że za nie, będzie można kupować bilety do wszelkich klas i pociągów wedle upodobania.

Sprostowanie pomyłek drukarskich w Nrze 2gim.

Str. 13.	w szpalcie lewej, wiersz 2.	od góry, zamiast renologia	czytaj enologia
" 13.	" "	" 20. " "	" meźnieje " mętnieje.
" 14.	" prawej " 20. " "	" wylewe " "	" wylewa.
" 14.	" lewej " 34. " "	" Rozrządzanie " "	" Rozrządzanie.
" 14.	" " " 13. z dołu	" ciała " "	" białka.
" 14.	" " " 7. "	" enantulowego " "	" enantylowego

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku
Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek 1. 45

poleca nagrodzoną srebrnymi medalami zaśluzi, z istniejących dotąd najpiękniejszą i najtrwalszą

Masę do zapuszczania podłogi w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa
Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprowadzone niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupem takowych.

46

12-16

Patenta na wynalazki

w Europie i Ameryce

57

wyrabia i sprzedaje

11-15

Gerard Waclaw Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.

Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 78

(dom „Germania“, róg Französische Strasse).

Pierwsze Biuro patentów założone w r. 1873

Dostarcza rozmaite maszyny parowe, rolnicze, elektryczne i inne.

J. Brandt & G. W. Nawrocki
Inżynierzy Cywilni

Jan Bromilski

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika 1. 11,

poleca wyłączny skład komisowy

Książ rachunkowych i kopiowych F. Rollingera,

70

oraz

6-6

przybory do pisania i rysowania,

papiery listowe i koperty z firmą,

bilety wizytowe, ramy do obrazów, tutki cygaretowe i t. d.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

R. Ditmar Lwów

filia c. k. uprzyw.

Fabryki lamp w Wiedniu.

Lampy stołowe i wiszące z palnikami systemu najlepszego i

68

w doskonałych wykończeniach.

9-24

Nowość
Palniki słoneczne „Gigant” i „Meteor” w sile światła od 50 do 130 świec.

Panom odsprzedającym opuszczam znaczny rabat.

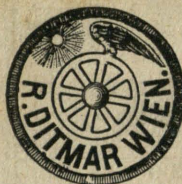
Główny skład nafty

„R. Ditmar niewybuchowy petrol” (nafta).

Nafty salonowej i gospodarskiej.

Sprzedaż drobiazgowa i hurtowna.

Numer telefonu 226.



Plac Marjański liczbą 9.

Ulica Sobieskiego liczbą 1.

Od Administracji.

Upraszamy Szanownych Czytelników naszego Czasopisma o łaskawe wyrównanie zaległej prenumeraty, oraz nadesłanie takowej na rok bieżący, gdyż od tego zawisł rozwój Czasopisma i uregulowanie nakładu.

Treść. Przemysł kupiecki. O racjonalnem pielęgnowaniu wina. (Ciąg dalszy) — Volapük. — Amerykańska reklama. — Szkoła przemysłowa we Lwowie. — Wiadomości bieżące — Ogłoszenia.

Nakładem „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”.

Odpowiedzialny redaktor: Jan Ihnatowicz.

Z drukarni „Gazety Narodowej” ulica Kopernika 1. 5.

CZASOPISMO

„KRAJOWEGO TOWARZYSTWA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW”.

Redakcja Czasopisma
ul. Kopernika 1. 3.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Administracja i ekspedycja
ul. Trybunalska 1. 1.
Telefon Nr. 223.

Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie, dla nieczłonków Towarzystwa prenumerata w Austrii wynosi: rocznie 6 zhr. 30 ct., półrocznie 3 zhr. 20 ct., w Warszawie rocznie 4 ruble i 50 kop., na prowincji, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem z przesyłką 5 rubli 20 kop., w Niemczech rocznie 12 mrk., w Belgii, Francji i Szwajcarji fr. 15. — Numer pojedynczy 30 ct.

Cena ogłoszeń cała stronica 16 zhr., pół stronicy 8 zhr., $\frac{1}{4}$ stronicy 4 zhr., $\frac{1}{8}$ stronicy 2 zhr., $\frac{1}{16}$ 1 zhr.

V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich

odbędzie się w drugiej połowie Lipca b. r. we Lwowie.

Wydział gospodarczy Zjazdu uchwalił aby równocześnie ze Zjazdem została urządzona *Wystawa higieniczno-lekarska i dydaktyczno-przyrodnicza*. Myśli tej należy tylko przyklasnąć i jak najgoręcej popierać. Wszelkie bowiem Zjazdy i wystawy dla miast, w których się takowe odbywają mają wielkie znaczenie i korzystnie wpływają na rozwój przemysłu i ożywienie handlu. Wielu członków naszego Towarzystwa postanowiło wziąć udział w tej wystawie i należy się spodziewać, że Wystawa ta świetnie wypadnie. Skład bowiem komitetu jak i referaci poszczególnych grup dają nam zupełną gwarancję, że nie zaniedbają co do powodzenia wystawy prowadzi.

Celem Wystawy będzie przedstawienie uczestnikom Zjazdu i ogółowi intrerესującym się postępami wiedzy: ruchu naukowego w dziedzinie umiejętności przyrodniczych i ich zastosowanie, przedstawienie stosunków zdrowotnych naszego kraju, przedstawienie zdobyczy i postępów osiągniętych na polu higieny, przedstawienie środków naukowych i pomocniczych używanych w najnowszych czasach w dziedzinie nauk przyrodniczych i lekarskich pod względem dydaktycznym, przedstawienie wynalazków i udoskonalień fabrycznych mających na celu ochronę zdrowia i życia robotników, *przedstawienie produkcji krajowej wchodzącej w zakres wiedzy lekarskiej, przyrodniczej i t. p.*

Program wystawy

higieniczno - lekarskiej i przyrodniczo - dydaktycznej

która się odbędzie w połowie Lipca b. r. we Lwowie.

Grupa I. bakterjologiczna. Referenci: radca dr. Biesiadecki i prof. dr. Szpilman. Przyrządy służące do sterylizacji, do przygotowania gruntów odżywczych dla bakterji i pleśni; naczynia i przyrządy używane do hodowli; grunta odżywcze; hodowle bakterji, pleśni, grzybków, bakterji chorobotwórczych *in natura* i w rysunkach; przyrządy do badania bakterjologicznego powietrza, wody i ziemi; przyrządy do szczepienia zwykłego i ochronnego; płyny i limfy do

szczepienia używane, okazy zwierząt szczepionych i okazy anatomio-patologiczne z tychże; mikroskopy z przyborami potrzebnymi do badania bakter. Przyrządy desinfekcyjne, kompletne urządzenie pracowni, preparata drobnowidowe bakterji, literatura bakterjologiczna, środki desinfekcyjne, ich skład chemiczny i wartość.

Grupa II. Higiena szkół. Referenci: prof. budownictwa Bisanz, inspektor szkół Mieczysław Baranowski, dr. Merunowicz, i nauczyciel p. Piórkiewicz. Wzorowe plany budynków szkół ludowych miejskich i wiejskich jedno- i więcej klasowych, wewnętrzne urządzenie tychże, mianowicie: ogrzewanie, przewietrzanie, wychodki, szatnie, w modelach i rysunkach. Wzorowe sprzęty szkolne, jako to: ławki, stoły rysunkowe, tablice z przyborami, w okazach, modelach i rysunkach; przybory naukowe: tabliczki, zeszyty, książki; środki naukowe: jako to: mapy, wzory ryciny, odpowiadające przepisom higieny wzroku i odwrotnie. Literatura dotycząca.

Grupa III. Higiena mieszkań. Referenci: fizyk miasta Pawlikowski i architekt p. Świątkowski. Plany wykonać się mających lub wykonanych: wzorowego domku (chaty) włościańskiego, domku mieszkalnego dla jednej lub dwu partyj, domu czynszowego w mieście, mieszkania dla robotników w mieście, baraków, domu mieszkalnego w zdrojowiskach. Plany, projekta i modele: urządzenie stropów i pował celem umożliwienia przewietrzania, uniknięcia wilgoci i grzyba. Łatwe przewietrzanie mieszkań; zlewy kuchenne; wychodki pokojowe i w domach czynszowych, rozmaite systemy i sposoby przewietrzania; opalanie i oświetlanie mieszkań.

Grupa IV. Higiena szpitali. Referenci: prof. dr. Czyżewicz, dr. Merczyński i architekt p. Rawski. Mapa szpitali i przytułków w Galicji. Główne typy i systemy budynków szpitalnych; baraki dla chorych. Materiały budowlane dla szpitali i przyrządy do wyposażenia tychże. Historia i literatura szpitalna w ogóle i w Polsce. Statystyka.

Grupa V. Higiena fabryk. Referenci: dr. Merunowicz, prof. Pawlewski, inspektor przemysłowy Nawratil i inżynier Wang. Rysunki i opisy zakładów przemysłowych z uwzględnieniem warunków higienicznych przede wszystkim garbarni, gorzelni, destylarni nafty i fabryk zapalek, jako u nas w kraju najczęstszych. Sposoby zabezpieczenia zdro-

wia robotników w zakładach przemysłowych. Urządzenia bezpieczeństwa i ochronne przy maszynach, przy kotłach parowych, motorach, transmisjach i innych przyrządach fabrycznych. Zabezpieczanie sąsiadów od szkodliwych wpływów zakładów fabrycznych jakoteż zabezpieczenie wód publicznych od zanieczyszczeń odpływami fabrycznymi. Urządzenia mające na celu polepszenia materialnego, moralnego i umysłowego dobra robotników.

Grupa VI. aptekarska. Referenci: pp. Jabłonowski i Kochanowski. Wzorowe i o ile możności tanie urządzenie laboratoryjne (aparaty destylacyjne, suszarnie, motory, waku, filtry, młynki etc.). Praktyczne urządzenia do przechowywania wody przekrojonej i sterylizowanej, wody sodowej, wód aromatycznych i higienicznych wód lekarskich, olejów, soków i t. d. Apteczki ratunkowe, najważniejsze odtrutki. Zestawienie nowo wprowadzonych do terapii środków leczniczych. Zestawienie dotychczas używanych środków desinfekcyjnych. Literatura farmaceutyczna; plany i rysunki wzorowego urządzenia aptek laboratorjów, ogródków botanicznych; zbiór ustaw aptekarskich; formularze: księgi trucizn, książkowości aptekarskiej i t. d. Uroskopia.

Grupa VII. Wystawa przyrodniczo-dydaktyczna. Referenci: prof. A. Witkowski i prof. dr. J. Petelenz. Inspektor Mieczysław Baranowski i dyrektor seminarjum nauczycielskiego L. Dziedzicki:

1. *Fizyka, astronomia, meteorologia.* Przedstawienie wzorowych przyrządów do nauki zasad fizyki astronomii i meteorologii.

2. *Chemia.* Przedstawienie preparatów i przyrządów potrzebnych do nauki zasad chemicznych.

3. *Mineralogia.* Wzorowy zbiór minerałów i przyrządów do nauki zasad mineralogii.

4. *Geologia.* Zbiór okazów skał, potrzebnych do nauki petrografii, wraz z przyborami służącymi do tego celu. Zbiór skamielin charakterystycznych dla poszczególnych formacji. Stratigrafia kraju ojczystego. Mapy geologiczne. Obrazy.

5. *Botanika.* Przedstawienie typów roślinnych pod względem morfologicznym i genetycznym za pomocą okazów naturalnych, modeli, rycin, obrazów i t. d.

6. *Zoologia.* Przedstawienie typów zwierzęcych pod względem morfologicznym i genetycznym za pomocą okazów naturalnych, modeli, rycin, obrazów etc. Okazy i modele do nauki o budowie ciała ludzkiego w szkołach średnich.

7. *Geografia.* Przyrządy i przybory do nauki zasad geografii. Geografia roślin i zwierząt kraju ojczystego.

8. Wzorowe muzeum, mieszczące wszystkie okazy i przybory potrzebne do udzielania nauki o przyrodzie w szkołach ludowych.

9. Ojczysta literatura nauk przyrodniczych.

10. Oryginalne prace ze wszystkich gałęzi nauk przyrodniczych.

Grupa VIII. Pokarmy i napoje. Referenci: dr. Józef Wieczkowski, dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz. Pokarmy i napoje, tablice graficzne przedstawiające skład procentowy a tem samem wartość odżywczą tychże; pokarmy i napoje fałszowane, doraźne sposoby wykrycia tych fałszowań. Przyrządy a względnie modele służące do oznaczania wartości pokarmów i napojów, oraz do wykrycia sfałszowań tychże. Wzorowa kuchnia.

Grupa IX. Asanacja miast. Referenci: inżynier Gorecki, nadinżynier Horoszkiewicz, fizyk m. Pawlikowski, inżynier Załoziecki. Kanalizacja względnie odwodnienie i oczyszczanie miast z odchodów ludzkich z wszelkimi odnoszącymi się do tego szczegółami. Oczyszczanie ulic w miastach, najodpowiedniejsze ku temu przyrządy. Środki i aparaty desinfekcyjne. Zaopatrzenie miast w wodę z możliwymi szczegółami, w planach, modelach i okazach. Sposoby zakładania ulic, placów i ogrodów publicznych, bruków, chodników. Dotycząca literatura polska.

Grupa X. lekarska i statystyki lekarskiej. Referenci: prof. dr. Feigel, prof. dr. Kadyj, dr. Mehrer, dr. Merunowicz, dr. Rosenbusch i dr. Widmann. Środki naukowo-pomocnicze i przyrządy do badania i leczenia chorych (z wykluczeniem chorób chirurgicznych). Przyrządy do badań fizjologicznych, patologicznych, i higienicznych o ile te ostatnie nie są objęte innemi grupami wystawy. Preparaty anatomiczne, anatomo-patologiczne w okazach i rycinach, zbiory preparatów drobnowidowych. Okazy z zakresu antropologii i anatomii porównawczej. Przetwory i wody zdrojowisk krajowych. Środki odżywcze: kefir, kumys. Statystyka ruchu ludności, śmiertelności, chorób nagminnych, ciemnych, głuchoniemych i t. p. w krajach, powiatach i miastach.

Grupa XI. weterynaryjna. Referenci: weterynarz krajowy Littich i prof. dr. Szpilman. Tablice i diagramy przedstawiające choroby zaraźliwe zwierząt domowych. Plany stajni, obor, targowic, rzeźni dla miast i miasteczek, rakarni i ramp kolejowych. Plany topiarni łożu, fabryk albuminu, żelatyny i t. d. Sposoby usuwania odpadków zwierzęcych. Plany jatek i sklepów do sprzedaży mięsa, (lodownie); sposoby odurzania, zabijania i zarzynania zwierząt, wzory wozów do transportu mięsa. Tablice przedstawiające wołu podzielonego na części według gatunków mięsa. Przyrządy do badania trychin. Sposoby desinfekcjonowania stajni, gnojników, obór. Pasożyty na skórze i we wnętrzu ciała u naszych zwierząt. Przyrządy zapobiegające nieszczęściu wynikającemu z płoszenia się koni. Okazy podków prawidłowych i nieprawidłowych. Uprzeże. Narzędzia chirurgiczne weterynaryjne. Podściółki. Literatura krajowa.

Przedmioty wystawione będą wykładami objaśnione.

Grupa XII. Kąpiele i łaźnie. Referenci: dr. Ebers, inżynier Kłębowski, dr. Majewski Adam, inżynier Sołtyński. Urządzenia do kąpeli domowych w wodzie, parze i gorącym powietrzu. Urządzenia i ważniejsze części składowe łaźni publicznych dla miast i miasteczek, tanich łaźni ludowych, pływalni letnich i zimowych w rzeczywistym wykonaniu w modelach i planach, z możliwem podaniem kosztów założenia. Zakłady lecznicze, mineralno-wodne, borowinowe, wodolecznice. Przyrządy kąpielowo-lecznicze, inhalacyjne, pneumatyczne, rozpylające. Pralnie w połączeniu łaźniami. Literatura i statystyka.

Grupa XIII. Gimnastyka. Referenci: dr. Króweczyński i nauczyciel Durski. Plan wzorowej sali gimnastycznej i wzorowego boiska dla towarzystw gimnastycznych i dla szkół średnich z urzędzdnem. Modele lub ryciny przyborów i przyrządów dla gimnastyki towarzyskiej i żeńskiej. Plan wzorowej sali i boiska dla szkół ludowych miejskich i wiejskich z urzędzeniem. Przybory i przyrządy do tychże. Statystyka i piśmiennictwo.

Grupa XIV. Chirurgiczna. Referenci: dr. Lipes, dr. Smutny, dr. Wehr i dr. Ziembicki. Nowsze narzędzia i przyrządy chirurgiczne zastosowane do wymagań aseptyki i antyseptyki. Zestawienie porównawcze wyrobów opatrunkowych rozmaitych fabryk. Okazy typowych opatrunków antyseptycznych. Demonstracja działania przeciwnilnego różnych używanych antyseptyków. Okazy praktycznych pakietów antyseptycznych do udzielania pierwszej pomocy rannym (Noth-Verbandpäckchen) w praktyce cywilnej i wojskowej. Przyrządy ustalające, wyciągające i prostujące (Orthopedia). Chirurgia wojskowa. Urządzenie sali operacyjnej, stoły operacyjne w naturzu, w modelach, i rysunkach.

Grupa XV. Higiena odzierzy i pielęgnowanie ciała. Referenci: dr. Rosenbusch, dr. Smutny, i inżynier Załoziecki. Warunki zdrowotne różnych materiałów i barw odzieży. Bielizna i odzież wierzchnia, obuwie. Szkodliwe artykuły odzieży i obuwia. Mydła, kosmetyki, grzebienie, szczotki do włosów, szczoteczki do zębów, pasty. Przedstawienie chorób z zaniedbania czystości skóry wynikających.

Komitet wystawy:

Dr. Alfred Biesiadecki
przewodniczący.

Józef Horoszkiewicz.
zastępca przewodniczącego.

Prof. Bronisław Pawlewski.

Dr. Józef Merunowicz.
sekretarz.

Listy i zgłoszenia należy adresować na ręce dr. Merunowicza Józefa. Lwów ul. Piekarska l. 12 a.

T y t o ń.

Tytoń, którego liście używali dawnymi czasy jako środka leczniczego, doczekał się obecnie takiego rozpowszechnienia, że powstrzymanie uprawy jego uważać można za niemożliwe.

Wielu już chemików, farmakologów i fizjologów zajmowało się badaniem tytoniu i wpływem jego składników na organizm ludzki, a literatura tego przedmiotu jest bardzo bogata. Rezultatami świeżych badań moich, jako dokonanych nad mającym dopiero wejść w użycie tytoniem antynikotynowym uważam za stosowne podzielić się z czytelnikami.

Nim to jednak nastąpi, wspomnę chociaż pobieżnie o historii, głównie chodowanych, kulturze, mocypalności, fermentacji aromacie tytoniu.

Nazwa „tabak“ według zdań niektórych badaczy pochodzi od wyspy Tabago, na której w 1520 roku Hiszpanie odkryli tytoń, według zaś innych od wyrazu „tabako“, którym mieszkańcy wyspy St. Domingo oznaczają przyrząd do palenia tytoniu.

Łacińska nazwa rośliny tytuniowej „Nicotiana“ nadana została na cześć Jana Nicot'a, posła francuskiego przy dworze portugalskim, który w 1560 roku wręczył królowej Katarzynie de Medicis nasienie tytuniowe, przypisując roślinie nadzwyczajne działanie lecznicze. Wychodowaną roślinę w ogrodach królowej nazwano „herba de la reine“.

Zwyczaj palenia liści tytuniowych wprowadzony był w Hiszpanii około roku 1500 przez mnicha Froy Romano Pane. W 1587 roku Walter Raleigh i Francis Drake przywieźli tytoń do Anglii, gdzie urządzono osobne domy do palenia t. z. „Tabagie“.

Od tego czasu uprawa i palenie tytoniu rozpowszechniało się po całym świecie i ani przekleństwo Papieża Urbana VIII., ani łacińskie dzieło króla Jakóba p. t. *Miscapnus*, nie zapobiegły zwiększaniu się palenia tytoniu. W 1618 roku wydali Jezuiti w Warszawie *Hymnus tabaco* p. t. „*Antimisocapnus*“, — w którym tytoń zachwalili jako *planta beata, decus terrarum, vanus Olympi, vix sanior herba esistit*. W r. 1634 i 1641 w Rosji i Szwecji wzbraniano palenia tytoniu, a w 1665 ogłoszono w Norymberdze pierwsze ostrzeżenie przeciwko fałszowaniu tytoniu.

Jednoroczną roślinę tytoniową dzielą podług kształtu liści na blisko 60 odmian, z których najwięcej uprawiają: *Nicotiana latissima* Mil., *N. tabacum*, *N. crispa*, *N. glutinosa*.

Uprawa tytoniu udaje się najlepiej w miejscowościach o umiarkowanym i suchym klimacie na gruncie gliniasto-piaszczystym, dobrze mierzwionym i obfitującym w sole wapienne i potasowe.

Nawóz wpływa nie tylko na ilość, lecz jak doświadczenia Kosukany'ego i Nessler'a przekonują, na jakość tytoniu i formę liści. Grunt n. p. mierzwiony nawozem bydlęcego dostarcza cienkich i drobnych liści, nawóz zaś koński, ludzki i inne, zawierające znaczną ilość azotu, nadają smak ostry, gryzący i nieprzyjemny zapach. Siarczan potasowy i azotan sodowy wpływają na długość i grubość, siarczan zaś wapniowy i azotowy na szerokość liści. Najgłówniejszym warunkiem wielkości liści tytuniowych jest obcinanie wierzchołków rośliny przed rozwinięciem się kwiatostanu, skutkiem czego wszystkie soki, które byłyby zużytkowane na utworzenie kwiatów i owoców przechodzą do liści. Oprócz tego, doświadczenia okazały, że nawóz obfitujący w ciała azotowe, podwyższa zawartość nikotyny, a tem samem wpływa i na moc tytoniu. Na moc tytoniu wywiera także znaczny wpływ amonijak, który wytwarza się przy fermentacji i którego zawartość w tytoniu jest rozmaita, zależnie od stopnia odbytej fermentacji.

Próby J. Vogel'a, Kosakany'ego i innych, wykazały, że tytonie zawierające mało nikotyny, lecz zwiększoną ilość amonijaku, są daleko mocniejsze, aniżeli tytonie łatwo palące się z większą zawartością nikotyny, lecz zawierające mniej amonijaku.

Zjawisko to objaśnić można tem, że palenie uważać można za suchą destylację. Im gorzej spala się tytoń, tem więcej wydziela się amonijaku, który tem więcej oswabdza z nietłych połączeń kwasowych, wolnej nikotyny, dostając się do ust palącego. Z tej to przyczyny tytonie ciemne, t. z. mocne, które przeszły większy stopień fermentacji i przeto posiadają większą zawartość amonijaku — są mocniejsze i więcej odurzające, aniżeli tytonie bledsze t. z. słabe.

Z powyższego więc widzimy, że moc tytoniu zależy głównie od większej lub mniejszej ilości wydzielającego się przy paleniu tytoniu amonijaku, od którego ilości pochodzi również słaba palność i nieprzyjemny zapach.

Amonijak w świeżej roślinie znajduje w nader nieznacznej ilości, a jak wspomnieliśmy wyżej, wytwarza się on podczas fermentacji tytoniu. Źródłem powstania amonijaku są: *nikotyna*, której zmniejszanie się podczas fermentacji, przepisują częściowe przejście w amonijak, — *azotany*, jakie według twierdzenia Schlaesinga, przy fermentacji ulegają

rozkładowi na kwas azotowy, a ten oddając swój tlen, redukuje się w amonijak — ciała białkowe, które jak wiadomo podczas gnicia uważanego za proces fermentacyjny, przechodzą w amonijak, a więc i substancje białkowe zawarte w liściach tytoniowych, również przechodzą w amonijak. Na dobroć tytoniu wywiera wielki wpływ suszenie, przy którym jedne ciała składowe ulegają rozkładowi, inne powstają, — a przemiana ta zależy od temperatury, dopływu powietrza i czasu trwania suszenia. Pominąwszy rozmaite metody suszenia, wspomnimy tylko, że po zebraniu liści i ich rozsortowaniu, poddają je przesuszaniu, następnie składają na stosy, wskutek czego następuje proces fermentacyjny i liście ulegają niektórym zmianom. Fermentację uważać należy jako proces utleniania przy którym pod wpływem podwyższonej temperatury, powstaje rodzaj gnicia, skutkiem czego wywiązuje się dwutlenek węgla i następuje przemiana ciał białkowych, chlorofilu i t. p. związków. Głównym celem fermentacji jest zniszczenie pewnych organicznych związków azotowych, jakie wywiązują przy paleniu nieprzyjemny zapach, jak również wytworzenie dokładnie jeszcze nie zbadanych substancji, oddziaływających na aromat tytoniu. Tu zaliczają rozmaite etery złożone, amidy lotnych kwasów tłuszczonych i t. p. ciała, o których tyle wiadomo, co o bukacie wina.

Fermentowanie tytoniu w rozmaitych fabrykach odbywa się według różnych metod, wszystkie jednak metody mają na celu pewnego rodzaju przemianę składników liści tytoniowych pod wpływem wilgoci i sztucznego ciepła.

Jedni fabrykanci posiłkują się t. z. kadziami fermentacyjnymi, w których pozostawiają tytoń przez 8—10 dni działaniu ciepłego wilgotnego powietrza — we Francji używają szeregu izb drewnianych, w których przy pomocy osobnych przyrządów mogą regulować wilgoć i temperaturę, — w innych znowu miejscowościach przepuszczają ciepłe, wilgotne powietrze przez warstwy tytoniu, pomieszczone w stosownych naczyniach, i t. p.

Po skończonej fermentacji tytoń przesuwają i następnie poddają go bejcowaniu lub też aromatyzowaniu.

Czynność ta ma głównie na celu zmianę gorszych gatunków tytoniu na lepszy. Do bejcowania, którego zadaniem jest podtrzymanie i zwolnienie tlenu się tytoniu, używają chlorku sodowego i amonowego, saletry, węglanu potasowego i t. p. Aromatyzowanie odbywa się za pomocą słabo alkoholicznych wyciągów t. z. sosów z nostrzyku, cenamonu, goździków, lawandy, sonki, skórek pomarańczowych wanilii i t. p. których przygotowanie stanowi tajemnicę każdej fabryki.

W Rosji o ile nam wiadomo, dla nadania tytoniowi i wyrobu z niego aromatu posiłkują się domieszką osobnego gatunku tureckiego tytoniu, znanego pod nazwą „*Szwara*“ który jednak z przyczyny obfitości ciał żywicznych i nikotyny, działa podobno daleko szkodliwiej na organizm aniżeli wspomniane przyprawy.

Palność, pod nazwą której rozumieją fabrykanci mocność tlenu się tytoniu przez pewien przeciąg czasu, zależy od większej lub mniejszej obecności związków chlorowych, szczególnie chlorku wapniowego, magnezu i potasu.

Oprócz powyższych ciał niekorzystny wpływ na palność tytoniu wywierają kwasy mineralne, jak fosforowy i siarkowy.

Ciała białkowe nie tylko pogorszą palność tytoniu, lecz są jeszcze przyczyną rozprzestrzeniania nieprzyjemnej woni podczas palenia. Zła palność tytoni węgierskich zależy od zawartości chlorku sodowego, z tej mianowicie przyczyny że chlor w postaci chlorku sodowego, wstrzymuje znacznie fermentację, która jak wiadomo, wywiera wpływ na zmianę zawartych w tytoniu ciał proteinowych niepolepszających zupełnie palności tytoniu.

Tlenie się tytoniu ułatwiają znacznie sole kwasów roślinnych, jak winian potasowy, octan sodowy, cytrynian wapniowy i magnezjowy a oprócz tego sole kwasów jabłkowego i szczawiowego.

Palność tytoniu można powiększyć przez: 1) forsowną (lub sztucznie wywołaną) fermentacją przy której zostają zniszczone trudno palne substancje organiczne; fermentacja taka ma miejsce przy tytoniach z dość znaczną zawartością związków chlorowych, — 2) przez bejcowanie tytoniu saletrą, lub jak Nessler zaleca, 0.5—1% roztworem octowym, lub korzystniej węglanem potasowym, i 3) przez domieszkę do gruntu przeznaczonego do tytoniu, siarczanu, węglanu, azotanu lub chlorku potasowego.

(Dok. nast.)

VOLAPÜK

kilka uwag o nowym języku światowym

napisał

S. Kornmann

słuchacz inż. w szkole politechnicznej we Lwowie.

Po dwuwiekowych daremnych usiłowaniach znalazł się наконец uczony współczesny

Jan Marcin Schleyer

syn nauczyciela ludowego, urodzony w roku 1831 w Oberlauda w Badenie, obecnie proboszcz w Konstancji, a zasłużony pisarz i lingwista zarazem, któremu udało się rozwiązać to trudne zadanie *po 20-tu latach* mozolnej pracy, poświęconej temu przedmiotowi.

Systemowi swemu nadał on nazwę „*Volapük*“ t. j. „język świata“ od wyrazów *vol* świat, *pük* mowa.

Nim bliżej się zapoznamy z tym nowym językiem, zastanowimy się wprzód nad bardzo ważną kwestją.

Pytamy się, jaki jest *cel* nowo utworzonego języka i co przemawia za wprowadzeniem go w użycie?

Volapük ma służyć jako środek do porozumiewania się ludzi różnych narodowości bądź to w świecie kupieckim bądź naukowym i ma usunąć mozolną pracę uczenia się rozmaitych obcych języków.

Nie godząc na żadną narodowość, *nie ma na celu usunięcia wszelkich języków* świata dla zapewnienia sobie samemu bytu takie zadanie volapüku byłoby śmiesznem.

Volapük *nie chce panować, ma on tylko służyć.*

„Język światowy“ stara się zostać takim językiem, jakim każdy wykształcony człowiek obok swego macierzystego języka władać powinien, językiem, którymby się mógł z każdym obcokrajowcem porozumieć.

To też zastrzega się p. Schleyer przeciw wszelkim zarzutom zdaniem: „Menade bal püki bal, nen däm alik plo pük lomik“. („Jednej ludzkości jedna mowa, bez uszczerbku dla mowy ojczystej“).

Nie jeden może zapytać, dlaczego nie wybrano do wspomnianego celu, którego z już istniejących języków, — lecz po krótkiej rozprawie sam sobie z łatwością odpowie, że zawieść i duma narodowa nie dopuściłyby nigdy, by którykolwiek z żyjących języków wybrano za język świata.

Przypuściwszy nawet, że ostatecznie zgodzono się na coś podobnego, to wnet okazałyby się trudności ze strony praktycznej, które volapük właśnie usunąć się stara i w *wręczystości usuwa*.

Ortografia n. p. wszystkich dziś języków modnych jest tak niedołączną i niedorzeczną, iż sama nauka pisania i czytania znacznego czasu wymaga.

Jako próbkę ortografii angielskiej podam n. p. słowo **judge**, które śmiertelnik, uczący się tego języka, powinien wymawiać **dschudsch**, ewe wymawia się **ju** i t. p., przeto słusznie zauważył jeden z humorystów, iż pisząc po angielsku „Konstantynopol” wymawia się „Peking”!

Cóż dopiero dałoby się powiedzieć o gramatyce, o jej zawikłanych zaimkach, foremnych i nieforemnych czasownikach, o regułach i wyjątkach bez liku! Wreszcie i wymawianie i akcentowanie nie należą również do rzeczy łatwych, a co przy wielu językach wielką ma wagę.

Nie zaliczyłbym też do zalet pojedynczych języków tego, że jedno brzmienie rozmaite niekiedy pojęcia oznacza. Wyraz u. p. angielski **bill** oznacza prawo, rachunek, wymagalność i t. p.; niemiecki **Preis** może oznaczać kwotę, pochwałę, nagrodę, wartość i t. p., wreszcie francuski **coup** oznacza: uderzenie, rana, rzut, łup, łyk i t. p. i t. p. jakkolwiek po dług Voltaira: „Ce n'est pas clair, donc ce n'est pas français”: („To co nie jest jasne, zatem to nie jest po francusku”!).

Schleyer studjował około **sześćdziesiąt** języków z niezmierną pilnością i wytrwałością, a zapożyczając do ułożonego przez się języka pewnych składników *charakterystycznych* z rozmaitych języków europejskich utworzył z tego całość dobrze uporządkowaną i prostą, mowę nową, wolną od powyżej wspomnianych wad, utworzył język, który *wszelkim i najwybredniejszym* wymaganiom odpowiada na mowę świata. Łatwy sposób wyraża myśli i łatwość, z jaką się go nauczyć można, zaliczają się do głównych zalet volapüku.

Dla każdego brzmienia posiada on jedną zgłoskę, każda zgłoska jest oddana przez jedną literę, a każda litera ma jedno tylko odczytanie.

Posiada on tylko jedną odmianę rzeczowników, przymiotników i zaimków, liczebników i imiesłów, jedno stopniowanie i *jedną konjugację*. Rodzaje i rodzajniki są nieznanne volapükowi.

Wyjątków nie posiada gramatyka prawie żadnych; wszelkie zaś zwroty gramatyczne, które nie są wspólnym trzem głównym grupom języków europejskich t. j. słowiańskim, germańskim i romańskim są obce i volapükowi, przeto może każdy mający jakie takie pojęcie o jakiegokolwiek gramatyce nauczyć się volapüku w *kilku godzinach*.

Wiadomości techniczne.

Pochodnie dla straży ogniowej. Pochodnie te składają się z 4-ech części, t. j. z dłuższego drążka na końcu zaostrego, aby mógł być w ziemię wtykany; z rury z blachy cynkowej, mającej 3 ctm. średnicy i 1 metr długości i przymoco-

wanej do drążka. Na rurze znajduje się ruchoma miseczka do zbierania kropel masy ognistej i ostatecznie z masy do napelniania rury, złożonej z 3 części siarki, 12 saletry potasowej, 1 siarczku antymonu, 2 reolgaru i jednej części opilek cynkowych. Pochodnie te są trwałe, lekkie, nie gasną, nawet w najmocniejszym wietrze lub deszczu, palą się pięknym, białym i nadzwyczaj jaskrawym płomieniem. Przy paleniu się mieszaniny spala się także rura cynkowa, nie pozwalając przez to ogrzewaniu się mieszaniny. Przez dodanie barwiących soli, można różno-kolorowe otrzymać światła, które są wielkiego efektu przy korowodach z pochodniami.

Masa do wypełniania dziur w schodach kamiennych.

Najlepsza na to masa składa się z dwóch części świeżego cementu i jednej części przesianego piasku. Po zmieszaniu tych części, dodaje się tyle potasowego szkła wodnego, aby utworzyć miękkawą masę do wypełnienia wytartego miejsca lub dziury w schodach lub w rześlach. Tą masą naprawi zepsutą rzecz najlepiej murarz. Po 6 godzinach twardnieje masa na kamień.

Wodo- i ogniotrwała tektura i papier azbestowy.

Według odnośnego przepisu Ladewig-Rathenow'a, rozdrabnia się azbest i napaja gliceryną. Na 100 kg. azbestu bierze się około 4—6 kg. gliceryny. Do gliceryny dodaje się około 5 do 10 cz. wody i 4—6 cz. kleja rybiego. Mieszanina ta z dodatkiem mydła żywicznego, rozpuszczonego w gorącej wodzie, dobrze się miele, poczem dodaje się do niej wody do lutowania, w stosunku 12 kg. cynku i 20 do 24 l. kwasu solnego. Po wysuszeniu otrzymuje się żadaną tekturę lub papier. By produktowi temu nadać wejrzenie gumy, należy do masy dodać grafitu rozbełtanego w wodzie, w stosunku 10 kg. grafitu na 50 litrów wody. (*D.-am. Ap. Ztg*)

Algaborylla, naturalny barwnik żółty. H. H. Hurst

(*Romen's Journ.* 1886, 205) donosi, że zwane pod nazwą algaborylli strąki roślin *Prosopis pallida* i *Proposis Algorobo*, zawierają substancję garbnikową, która da się zastosować jako żółta farba. Obie te rośliny są to drzewa rosnące w górzystych miejscowościach południowej Ameryki: strąki jednego gatunku nazywają się czarnymi (*negro*), drugiego — białymi (*blanco*); w handlu jednak spotykają się zwykle oba rodzaje strąków zmieszane z sobą. Oba rodzaje zawierają znaczną ilość substancji garbnikowej, mieszcząc się w tkance włóknistej strąka. W strąkach białych substancja garbnikowa ma kształt masy krystalicznej, łatwo w wodzie rozpuszczalnej, lśniącej żółtej barwy; w czarnych zaś jest ona twardsza, ciemniejsza i trudniej w wodzie rozpuszczalna. W każdym strąku znajduje się od 1 do 6 nasion, nie zawierających całkowicie substancji barwnikowej; stanowią one 18—20% wagi strąków. Prócz tego, strączki zawierają 52—55% substancji rozpuszczalnej, w tej liczbie 21—29% związku garbnikowego i 18% woee.

Omawiana substancja barwnikowa daje żółte osady z solami cyny, antymonu, ołowiu i glinu, z pomiędzy których sole cyny dają osad najbardziej ze wszystkich odznaczający się blaskiem swej barwy. Odcień otrzymywany działaniem różnych bejce nie jest jasno-żółty, lecz bardziej do słomkowego zbliżony. Jeżeli za bejcę służy sól cynowa, to bawełnę należy uprzednio zwykłym sposobem nasycić tą solą, a następnie pogrążyć w roztwór barwnikowy z 7—10% algaborylli, ogrzanej do wrzenia. Po pewnym czasie dajemy roztworowi barwnikovemu ostygnąć, bawełnę przemywamy i suszymy. Taka barwa nie płowieje i nie zmienia się pod działaniem słabych kwasów; pod wpływem alkaliów brunatnieje. Bejce żelazne dają z algaboryllą piękne odcienie szarawo-czarne, a jeżeli materiał jest należycie bejcą wytrawiony, to 5—7% strączków wystarcza do otrzymania ciemnych odcieni. Węlna również barwi się doskonale algaboryllą. (*Dingl. p. J.* 262, 288. *Ph. Zts. f. R.* 1887, 200).

Wosk pszczoli zafałszowany cerezyną. można łatwo rozpoznać w następujący sposób: Badanego wosku 1 cz. rozpuszcza się w 4—5 benzyny naftowej na ciepło. Roztwór otrzymany, jeśli wosk zawiera cerezynę, nabiera po ostygnięciu konsystencji maści; jeśli wosk był czysty, w tych samych warunkach tworzą się dwie płynne warstwy. (*Rundschau* 1887, 171).

Spółka krajowa dla handlu hurtownego

odbyła 5. Lutego w niedzielę I. doroczne ogólne zgromadzenie w lokalu Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców. Zgromadzeniu przewodniczył p. Albin Solecki, znany zaszczytnie z chętnego udziału w każdej pracy dla dobra naszego społeczeństwa i ogólnie poważany kupiec lwowski. Zagaiwszy zgromadzenie, skonstatował jego prawomocność, a na sekretarzy tegoż zaprosił pana Józefa Müllera i pana Ludwika Stadtmüllera. Ze sprawozdań z dotychczasowych czynności i rachunków, przedłożonych przez dyrektorów spółki, pana Dyonizego Koźnierskiego i pana Wład. Wacł. Lecha, zajmujących się prowadzeniem jej interesów od samego początku istnienia tejże, okazało się, że rozwój spółki jest bardzo pomyślny. Zawiązana przed niespełna rokiem przez kilku ludzi dobrej woli, przejętych szczęśliwą myślą pracowania praktycznie około podźwignienia w kraju naszym rzetelnego handlu i przemysłu, liczy obecnie przeszło 100 członków, których wpłacone już do spółki udziały dochodzą kwoty 6.000 złr.; dalszy zaś kapitał obrotowy tej instytucji dostarczyli jej także członkowie w drodze pożyczki. Ogólny obrót kasowy za czas kilkomiesięczny dotąd przedstawia poważną stosunkowo cyfrę 36.263 złr. 10 ct. — Instytucja ta zajęła się głównie należytyim rozwojem produkcji handlu naszych krajowych wyrobów tkackich, i osiąga na tem polu znakomite rezultaty. Dając zatrudnienie już kilkuset tkaczom, którzy przedtem bywali wyzyskiwani przez niesumiennej spekulantów, lub też cierpieli nędzę skutkiem braku roboty, otrzymuje towar ze swej produkcji o wiele lepszy, niż jest podobny mu zagraniczny, a tańszy od tamtego przeszło o trzecią część. Wyrobiła też już dla swego towaru taki odbyt, iż mimo dysponowania ciągle znaczną ilością tegoż towaru, zaledwie może go nastarczyć, aby czynić zadość nader licznym ustawicznie żądaniom. Dostarczając tkaczom ulepszonych warstatów i narzędzi tkackich, wprowadza oraz w naszej rodzimej produkcji tkackiej różne nowe wyroby, w handlu popyt mające, ażeby posiadając je, tem skuteczniej wypierała od nas zagraniczne z ogólną korzyścią ekonomiczną kraju.

Wobec poruszonej sprawy zmiany statutu spółki przewodniczący zgromadzenia dał bardzo trafną radę, aby nie przystępować obecnie do żadnych takich zmian, gdyż jako całkiem młoda instytucja nie ma jeszcze dostatecznej praktyki, czy i co byłoby wskazaniem w statucie jej zmienić. Pan Solecki zaznaczył przytem słusznie, że statut terazniejszy wypada uważać za dobry, skoro na jego podstawie działając, doszło się w krótkim czasie do niezwykle pomyślnych rezultatów. Zgromadzenie uznało właściwość takiego zapatrywania, i sprawą zmiany statutu wcale się nie zajęło. Następnie dokonano wyboru rady zawiadowczej, w skład której weszli panowie: Józef Czernicki, Jan Grzybiński, Wojciech Marek, Józef Müller, Kazimierz Ostaszewski, Ludwik Baldwin Ramuła, dr. Tadeusz Rutowski, Albin Solecki, Ludwik Stadtmüller, Antoni Such, Alojzy Teleżyński i Konstanty Znamierowski. Wskutek przedstawionych żądań przez dyrektora pana Koźnierskiego korzyści, uchwalono powiększenie najwyższej możliwej wysokości udziału jednego członka spółki na 10.000 złr. Uchwała taka jednak nie powoduje zmiany statutu, albowiem według treści obowiązującego jest dozwolona. Na wniosek dyrektora pana Lecha, uchwalono przystąpienie spółki do „Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie“, a zarazem zgromadzeni wzięli na siebie obowiązek gorliwego starania się o pozyskiwanie spółce nowych członków. Przewodniczący zamknął zebranie przemówieniem pełnem wiary w coraz większe powodzenie ważnej sprawy przez instytucję podjętej, zachęcając do usilnego w tym kierunku działania, co też obecni jak najlepiej przyjęli; podziękowawszy zaś panu Soleckiemu za przewodniczenie zgromadzeniu, rozeszli się z tem przekonaniem, że praca ich w Spółce krajowej dla handlu hurtownego jest prawdziwie pożyteczną.

O wynalazkach i obronie tychże.

Jak bardzo wiele nabytków które krajowi zawdzięczamy, są licznej publiczności znane, tak również i działalność bardzo ważnego biura patentowego.

W krótkim czasie swego istnienia, doświadczała ona już prawie tysiące nowych wynalazków, i w przeciągu nie z pełna dziesięciu lat, udzieliła przeszło 40.000 patentów. Wprowadzie przy każdym z tych patentów nie można domyślać się jakiegoś świat poruszającego wynalazku, jakimi były, sztuka drukarska, proch strzelniczy, koleje, parowce, telegrafy; takie świat przeistaczające wynalazki nie powstają codziennie.

Ale i te 40.000 patentów przedstawiają nam piękną ilość pracy umysłowej, o której nym nawet wyobrażenia nie mamy.

Któż może powiedzieć ile daremnych usiłowań, ile bezsensownych nocy, ile starań było potrzebnych, ażeby idee umiejętności w użytecznej formie, w rzeczywistości przedstawić.

Obecnie jednak wynalazcy nie są niewdzięcznością płaceni, nie powinni oni bowiem gdy całe życie swej idei poświęcą, walczyć z nędzą i nie dostatkiem, jak Gutenberg pierwszy wynalazca druku i inni po nim albo jak mniemani warjaci w zakładach dla takowych umierać jak Salamon de Caus, którego więcej jak przed 250 laty moc pary poznał.

Dzisiaj chcę prawo wynalazcy i jego umysłową własność wziąć w opiekę, wszystkim tym, którzy sobie dobrodziejstwa prawa zabezpieczyć chcą, poleca się obecnie wydana broszura pod tytułem „Przewodnik dla wynalazców i posiadaczy patentów“, która wszystkie prawa patentów, wszystkich krajów w zwięzłej i w zrozumiałej formie zawiera. Nie jest to zbiór paragrafów, ale praktyczna wskazówka drogi, którą mają postępować ci, którzy chcą patent uzyskać, jako też i dla tych, którzy takowy posiadają.

Ta mała broszura która prawdziwem potrzebę odpowiadać będzie, wydana jest przez biuro techniczne i patentowe, które już od roku 1873 istnieje J. Brandt et G. W. Nawrocki, Berlin ulica Fryderyka 78, które na podstawie umiejętności stojąc, jako pierwsze w swoim rodzaju, pod kierownictwem zdolnym i doświadczone, bardzo energiczne działanie na polu patentowym rozwija.

Broszurę tę otrzymuje się od wyżej wymienionego biura darmo, i bez opłaty pocztowej.

Z dziedziny wynalazków.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji p. Włodzimierza Lisowskiego w sprawie udzielenia subwencji dla gorzelnii burakowej w Jurkowie.

Pan Włodzimierz Lisowski, dzierżawca majątku Jurkowa w powiecie Grybowskim, wytrwałą pracą około udoskonalenia produkcji spirytusu z buraków, osiągnął nadspodziewany wynik, mianowicie co do czyszczenia spirytusu, który wskutek jego wynalazku pozostaje prawie zupełnie wolnym od niedogodności (olejów fuzlowych). Rachunki badane przez rzeczoznawców, nadto stwierdzają, że buraki przy jego sposobie przerabiania ich w gorzelnii, wyżej się opłacają jak w cukrowniach WP. Lisowski uzyskał na pomieniony swój wynalazek patent rządowy (przywilej na lat 15).

Ważność tego wynalazku widoczna jest każdemu inteligentnemu rolnikowi. Burak jako roślina okopowa przewyższa pod wielu względami ziemniaki swymi zaletami. Buraki nie podlegają chorobom jak ziemniaki. Wytrwalsze na przymrozki jesienne, łatwiej dają się przechować, a jako rośliny okopowe stały się źródłem wzbogacenia wielu krajów tam mianowicie, gdzie się rowinał przemysł cukrowniczy. Jedną Francją, kraj tak wysoko w kulturze stojący, produkuje spirytus wyłącznie z buraków, chociaż do tego czasu nie udało się gorzelnikom francuskim produkować go tak czystym i wprost z pod aparatu prawie zupełnie nadającym się do użytku, jak się to szczęśliwie powiodło p. Lisowskiemu. U nas, w kraju posiadającym

tylko jedną cukrownię bo założenie cukrowni pochłania ogromne kapitały, nie stanowią dotąd buraki przeważnego działu gospodarstwa. Gorzelnie buraczane z natury swojej tańsze o połowę niemal od gorzelnii przerabiających kartofle lub zboże, wprowadziłyby uprawę buraków u nas na szerszą skalę, a zapewniając uzyskanie większych zasobów nawozu przez opasy odpadkami, przyniosły wiele innych jeszcze rozlicznych korzyści. Wspomniemy tu tylko, iż wymagają niemal o połowę tańszego budynku i urządzenia, że nie potrzebują siodu ani siłowni, a nadto otwierają możliwość skrócenia okresu pędzenia gorzelnii z ośmiomiesięcznego na czteromiesięczny; bo przy gorzelnianach, opartych na kartoflach, przedłuża się okres pędzenia dla tego, by dłużej zaopatrzyć w brahę inwentarz opasowy i folwarczny, podczas gdy odpadki buraczane (skrawki) dają się łatwo w dolach przechować do sześciu miesięcy i zastępują brahę. Skrócenie okresu pędzenia gorzelnii z ośmiu na cztery miesiące, nie tylko zmniejsza koszt administracji, ale nadto zmniejsza prawie o połowę potrzebę materiału opałowego (drzewa, węgla) co w wielu okolicach bardzo ważną stanowi rubrykę wydatków. Wszystkie te korzyści zwróciły na gorzelnie buraczane uwagę powszechną gospodarzy na Śląsku, Morawie i w Czechach, a w Budkowie założono taką gorzelnię wzorową na podstawie wynalazku pana Lisowskiego.

Praktyczność wynalazku pana Lisowskiego stwierdzoną została przez zawodowych rzeczoznawców ze Śląska i Morawy, tudzież przez ankietę, złożoną z profesorów, technologów, praktyków takich jak pp. Żeleński, Homolacs, oraz przez gorzelnika poważnej w swoim zawodzie używającego opinii przez p. Wdówkę z Tyczyna.

W obec ważności sprawy, rokującej tak wielkie pożytki dla rolnictwa w ogóle, w szczególności zaś na polu gorzelnictwa, komisja gospodarstwa krajowego pragnęłaby przyjść skutecznie z pomocą petentowi, a tylko wzgląd na cyfrę, zbyt obciążającą budżet, a więcej jeszcze brak możliwości zabezpieczenia na razie pożyczki na dzierżawie, czyni, że przychodzi z wnioskiem do Wysokiego Sejmu o udzielenie p. Lisowskiemu subwencji bezzwrotnej w kwocie 5000 złr., zaś co do 10000 złr. pożyczki zwrotnej o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby rzecz zbadał i uregulował, co do zabezpieczenia tej sumy na budynkach gorzelnianych. Bacząc na to, że wynalazek będzie pożytkiem nie tylko rolników w kraju naszym, ale i w całej monarchii Komisja gospodarstwa krajowego nie wątpi, że Wysoki Rząd z funduszy państwowych zechce także przyjść z skuteczną pomocą.

Wysoki Sejm tak szczerze przychodzi w pomoc melioracjom, rąkodzielom lub drobnemu przemysłowi, że niewątpliwie nie raczy odmówić zachęty i pomocy usiłowanemu podniesienia przemysłu rolniczego, tem bardziej, iż wynalazca właściciel przywileju pracuje umiejętnie, gorliwie i wytrwale na polu gorzelnictwa, oraz pragnie korzyści swej pracy dla kraju zabezpieczyć. Zobowiązuje się bowiem w zamian za otrzymaną subwencję od kraju odstąpić krajowym gorzelnikom tajemnicę swego przywileju o połowę taniej, jak zagranicznym.

Komisja gospodarstwa krajowego czyni wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przeznacza sumę 5000 złr. bezzwrotnej subwencji dla pana Włodzimierza Lisowskiego — właściciela przywileju na ulepszenie gorzelnii buraczanej;

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził rokowania z WP. Lisowskim o zabezpieczenie sumy 10.000 złr. pożyczki zwrotnej i odnośne wnioski na najbliższej sesji Sejmowej przedłożył;

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w obec ważności sprawy dla rolnictwa nie tylko w Galicji, ale i całej monarchii, wszedł w rokowania z c. k. Rządem o udzielenie p. Lisowskiemu z funduszy państwowych subwencji bezzwrotnej w kwocie 5.000 złr.

(Czas. apt.)

(Z rozpraw sejmowych we Lwowie.)

Z lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

L. 124.

Izba handlowa i przemysłowa zwraca uwagę handlarzy bydła na ugodę zawartą z królestwem włoskiem, względem chorób stadnych ogłoszoną w dzienniku ustaw państw. z dnia 29. grudnia 1887. Nr. 148, której postanowienia obowiązują prowizorycznie z dnia 1. Stycznia 1888.

W szczególności zaś zwraca się uwagę na art. 2. pomienionej ugody, normujący ze względów weterynaryjno-policyjnych (a w szczególności ze względu na *choroby zaraźliwe* zwierzęce) obrót handlowy zwierząt i płodów zwierzęcych, między państwami kontraktującymi gdy uгода o chorobach stadnych z Włochami z dnia 27 Grudnia 1887. (Dz. u p. Nr. 12 ex 1889) dotycząca tylko powstrzymania zawleczenia *księgosuszu*.

Lwów dnia 4. Lutego 1888.

Prezydent:

Simon.

Sekretarz:

Bodyński,
radca ces.

Wiadomości bieżące.

Wybory do Izby handlowej we Lwowie. Skończone onegdaj skrutinium wykazało wynik następujący:

Z I. kategorii przemysłu wybrany *Goldhammer*, z I. kat. handlu: *Horowitz* Samuel.

Z II. kategorii przemysłu: *Kochanowski* aptekarz i *Kolischer* z Czerlan. Z II. kategorii handlu: *Schayer* (Lwów), *Kulka* (Żółkiew), *Dymet* (Sambor), *Halpern* (Stanisławów), *Klarfeld* (Przemyśl), *Löwenherz* (Sanok), *Stroh* (Kołomyja).

Z III. kategorii przemysłu: *Świsterski* (Lwów), *Aleksandrowicz* (Stanisławów), *Gołąb* (Stryj), *Michalski* (Sambor), *Rucker* (Żółkiew).

A z całego okręgu grupy handlowej: *Bardasz*.

Pamiętne zimy. Dzienniki zagraniczne od dwóch miesięcy skarżą się na nadzwyczajną ostrość bieżącej zimy i nazywają ją fenomenalną. Iż zima ta rzeczywiście jest surową, świadczy i dość niska temperatura w klimatach ciepłych i zawieje śnieżne, srożące się w południowej Europie. Nie można jej przecież jeszcze z tego powodu nazywać fenomenalną. Historia, a po wynalezieniu termometru roczniki meteorologiczne, wykazują nam zimy o daleko niższej temperaturze i zamieciach śnieżnych, będących powodem klęsk strasznych i ofiar wielu tysięcy ludzi. I tak w roku 396. przed nar. Chr., w Rzymie śnieg padał przez 40 dni z rzędu. W roku 299. po nar. Chr., zamarzło morze Czarne, a w roku 359. ciesnina konstantynopolitańska, zwana wówczas Bosforem Trackim. W roku 462. Dunaj pokrył się tak grubym lodem, iż armja węgierska przeszła po nim ze wszystkimi bagażami. W roku 558. morze Czarne znowu zamarzło i całe pokryte było lodem przez dni 20. W roku 608. mróz zniszczył prawie wszystkie winnice we Francji. Rok 703. wyróżnił się nadzwyczaj surową zimą. Kronikarze opowiadają, iż lód pokrywający morze Czarne, miał do 30 łokci grubości. W roku 829. zima posunęła się jeszcze więcej na południe, wkroczyła do Afryki, z wielką siłą srożyła się w Egipcie i wielką część Nilu pokryła lodem. W roku 860. śniegi i mrozy trwały przez całe pół roku, przyczem zamarzło morze Adriatyckie. W roku 974. cały Bosfor przebywano pieszo, a we Francji wiele tysięcy ludzi zginęło od wielkich śniegów, głodu i mrozu. Ta sama klęska powtórzyła się we Francji i w roku 1124. W roku 1305. morze Północne zamarzło na trzy mile od brzegów. W roku 1364. rzeka Rodan pokryła się lodem grubości na 4 metry i prawie wszystkie drzewa owocowe wymarły. W roku 1323. morze Śródziemne pokryło się krą. W roku 1408. w Paryżu srożyły się straszne zamiecie śnieżne. W roku 1420. znowu tysiące ludzi ginęły we Francji, a wilki zjadały zmarznięte trupy u drzwi domów. W roku 1434 srożyły się we Francji mrozy jeszcze w miesiącu kwietniu. W roku 1458.

armia 40 stotyśieczna obozowała na Dunaju. W wieku XVII. roku 1605. wynaleziony został termometr i od tego czasu z większą ścisłością można było oznaczyć siłę mrozu. W roku 1665. w Paryżu termometr wskazywał temperaturę 22 1/2 stopni niżej zera. W roku 1769. zima w Europie środkowej była tak ostra, iż kanał La Manche i morze Śródziemne zamarzły, a a w Paryżu mrozy dochodziły do 24 stopni. W roku 1783. zawieje śnieżne panują we Francji przez 69 dni, a Sekwana pokryta była lodem przez dwa miesiące. W roku 1788. kanał La Manche znowu pokrywa się lodem. Następnie przytrafiły się bardzo ostre zimy w latach 1795.. 1830., 1840. i 1846. W roku 1853. prawie wszystkie rzeki w Europie zamarzły.

Bank austro-węgierski. Od 1. Stycznia b. r. obowiązuje bank nowy statut, na mocy umowy zawartej między rządem a bankiem przyjęty przez Radę państwa. Odpowiednio do tego nowego statutu i wykaz obrotu za pierwszy tydzień, właśnie ogłoszony, różni się pod wielu względami od wykazów dawniejszych. Przedewszystkiem weksle na zagranicę, płatne złotem, wliczone są w zapas metalowy — bez opłacania podatku, ale wolno jej w ten zapas gotówki metalowej wliczać weksle zagraniczne do wysokości najwięcej 30 milionów złr., a oprócz tego całą sumę będących w jej posiadaniu asygnat państwowych (statsnoty). Od nadwyżki po nad owe 200 milionów obowiązany jest bank płacić padatek w wysokości 5 od 100, z czego 70% do skarbu austriackiego, a 30% do skarbu węgierskiego należy.

Otóż według ostatniego wykazu miał bank w zapasie

srebra za	145.143.507 05 złr.
złota	70.581 259 29 „
weksli zagranicznych	8.828.564 19 „
Razem	234.553.330 98 złr.
asygnat państwowych zaś	3.425.792 — „

Razem pokrycia 227 877.112 98 złr.

Na podstawie tego mógł bank wypuścić w obrót własnych asygnat (banknotów) bez opłaty podatkowej o 200 mil. więcej, tj. łącznie 427,879.122 złr., a wypuścił tylko 383.784.500 złr., a zatem mniej o przeszło 39 mil.

W sprawie transportu nafty. Oprócz obniżenia taryfy dla przewozu galicyjskiego petroleum na galicyjskich i galicyjsko wiedeńskich kolejach, zezwoliła generalna dyrekcja kolei państwowych nietylko znaczne refakcje dla przesyłek petroleum, wysyłanych z Wiednia do niektórych stacyj w Górnej Austrii, oraz dla przesyłek nadchodzących nie wprost z Galicji, lecz także przesyłek ekspedjowanych przez rafinerje wiedeńskie do Górnej Austrii, Salcburga i Budziejowic, jeżeli starająca się o refakcję rafinerja udowodni, że w ciągu roku sprowadziła z Galicji podwójnie tyle surowego petroleum, ile przesyła tego towaru w stanie rafinowanym.

W tych dniach została otwartą w Warszawie fabryka suszonej włoszczyzny na wzór zagranicznych, wyroby te cieszą się wielkiem powodzeniem. Podobna fabryka istnieje w Izdebniku i jest własnością p. Seelinga. Jarzyny suszone oprócz użytku domowego w czasie gdy nie ma jarzyn świeżych lub gdy jako zbyt młode nie zawierają jeszcze dostatecznej ilości swoistych składników, nadają się wyśmienicie do przyrządzania rosółów i bulionów dla chorych jak nie mniej do zaopatrywania wojsk, zakładów leczniczych i t. p., osobiście jeżeli będą w stanie prasowaniem i opakowane w ten sposób, aby nie wilgły pod wpływem powietrza atmosferycznego. Cena ich jest bardzo przystępna, albowiem 10 dekagr. spakowane w staniol i papier pergaminowy kosztuje 20 ct.

W celu poparcia rozwoju fabrykacji krochmalu w Królestwie polskim, z inicjatywy ministerjum dóbr państwa czynią się na kilku folwarkach doświadczalnych próby z gatunków kartofli zagranicznych.

Treść. V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. — Program wystawy higieniczno-lekarskiej i przyrodniczo-dydaktycznej. — Tytuł — Volapük. — Wiadomości techniczne. — Spółka krajowa dla handlu hurtownego. — O wynalazkach i obronie tychże. — Z dziedziny wynalazków. — Z lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

Nakładem „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”.

Odpowiedzialny redaktor: Jan Ihnatowicz.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 1. 5. — Telefonu Nr 117.

Kurjer warszawski donosi, że jeden z mieszkańców Warszawy, po zwiedzeniu specjalnych zakładów paryskich zajął się wyrabianiem przedmiotów „laubzegowych“ w metalu. Drobne przedmioty jakoto ramki, lichtarze, wazoniki i t. d. znajdują licznych zwolenników.

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek 1. 45

poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

Masę do zapuszczania podłogi w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa

Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladowców naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupem takowych.

46

13-16

J. Brandt & G. W. Nawrocki.

Inżynier Cywilny

Patenta na wynalazki

w Europie i Ameryce

57

wyrabia i sprzedaje

12-15

Gerard Wacław Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.

Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 78

(dom „Germania“, róg Französische Strasse).

Pierwsze Biuro patentów założone w r. 1873

Dostarcza rozmaite maszyny parowe, rolnicze, elektryczne i inne.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

R. Ditmar Lwów

filia c. k. uprzyw.

Fabryki lamp w Wiedniu.

Lampy stołowe i wiszące

z palnikami systemu najlepszego i

68

w doskonałych wykończeniach.

10-24

Nowość
Palniki słoneczne „Gigant” i „Meteor”

w silie światła od 50 do 130 świec.

Panom odsprzedającym opuszczę znaczny rabat.

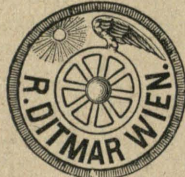
Główny skład nafty

„R. Ditmar niewybuchowy petrol” (nafta).

Nafty salonowej i gospodarskiej.

Sprzedaż drobiazgowa i hurtowna.

Numer telefonu 226.



Plac Marjański liczbą 9.

Ulica Sobieskiego liczbą 1.

CZASOPISMO

„KRAJOWEGO TOWARZYSTWA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW”.

Redakcja Czasopisma
ul. Kopernika l. 3.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Administracja i ekspedycja
ul. Trybunalska l. 1.
Telefon Nr. 223.

Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie, dla nieczłonków Towarzystwa prenumerata w Austrii wynosi: rocznie 6 złr. 30 ct., półrocznie 3 złr. 20 ct., w Warszawie rocznie 4 ruble i 50 kop., na prowincji, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem z przesyłką 5 rubli 20 kop., w Niemczech rocznie 12 mrk., w Belgii, Francji i Szwajcarji fr. 15. — Numer pojedynczy 30 ct.

Cena ogłoszeń cała stronica 16 złr., pół stronicy 8 złr., $\frac{1}{4}$ stronicy stronicy 4 złr., $\frac{1}{8}$ stronicy 2 złr., $\frac{1}{16}$ 1 złr.

Z a p r o s z e n i e.

Dnia 12. Marca r. b. o godzinie 7-mej wieczór w lokalu własnym Towarzystwa przy ulicy Trybunalskiej l. 1, odbędzie się

VII. Walne Zgromadzenie

„Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności Towarzystwa za rok 1887.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie komisji kontrolującej.
5. Sprawozdanie z Wydawnictwa Czasopisma.
6. Wybór 12 członków do głównego Zarządu w miejsce wylosowanych, i tych, którzy w ciągu roku wystąpili.
7. Wnioski członków

O liczny współudział w Zgromadzeniu pp. Członków najuprzejmiej uprasza się.

Wiceprezes:

Karol Ballaban.

Sekretarz:

Jan Ihnatowicz.

Nędza Galicji w cyfrach.

(Napisał Stanisław Szczepanowski, poseł do Rady państwa — 1888).

Wstręt poznania nagiej prawdy — naszego ubóstwa moralnego i materialnego, — odejmuje niejednemu ochotę do przestudjowania tego zajmującego dzieła, a jednak jest naszym obowiązkiem zapoznać się jak najszczegółowiej z tą „nędzą“ a zbadawszy jej przyczyny starać się, nie powiem od razu, ale choć stopniowo, i każdy w swym zakresie, by tej „nędzy“ naszej nie dawać się powiększać. — Już sama świadomość złego może temu zapobiedz, a cóż dopiero gdy każdy przeczytawszy tę książkę zechce się tylko zastanowić nad złem istniejącem w jego własnym zawodzie oraz nad środkami za pomocą których możnaby niejedno złe lub niepraktyczne usunąć.

Zbudźmy się już raz ze snu gnuśnego! Zbierzmy odwagę zajrzeć w prawdzie w oczy i przyznajmy sobie w duchu, że owo „jakoś to będzie“ nigdy i w żadnym kierunku nas nie podniesie — choć dusznie pragniemy być silnymi. Cieszy nas mimowolnie każdy objaw rozbudzającego się życia, a czyż my dokładamy starań by owe dążenia do lepszej przyszłości ogarniały nie tylko pojedyncze jednostki, lecz ogół naszego społeczeństwa?

Ze skruczą musimy temu zaprzeczyć, równie jak przyznać żeśmy sami temu winni iż nie jest inaczej...

„Jeszcze Polska nie zginęła“ mówimy, a mówimy wprawdzie co czujemy, lecz nie chce się nam nawet pomyśleć, że przyszłość nasza leży w pracy, w otrząśnięciu się z upadającej gnuśności i w nadaniu innego ożywczego kierunku naszej działalności. Przyszłość nasza zależy od nas samych, a w szczególności od stanu średniego, od klasy pracującej, bo tylko taki naród w którym stan średni jest moralnie i materialnie dobrze wyposażony może dojść do potęgi z którą każdy liczyć się musi.

Nieodżałowany ś. p. marszałek Zybkiewicz obejmując łaskę marszałkowską wygłosił program działalności przez cały kraj zatwierdzony, gdyż każdy czuł instyktownie że wypełniając tenże, postępujemy drogą ku lepszej przyszłości, a choć już wiele uchwał sejmowych w duchu tego programu postanowiono, to jeszcze do wypełnienia całości brakuje, a ku temu wytrwale i z uporem dążyć powinniśmy.

W rozbiór krytyczny dzieła p. Szczepanowskiego wdawać się nie będziemy, uczyniły to już wyczerpująco inne piśma, zaznaczymy natomiast iż prawdziwa wdzięczność i uznanie należy się temu kto miał odwagę podjąć się tak trudnego zadania jak wypowiedzenie gołej prawdy i wykazania cyframi jak pod wieloma względami nisko jeszcze stoimy — możemy zaręczyć iż autor nie miał innego celu jak ten, aby dzieło jego dało powód szerokiemu ogółowi a w szczególności stanowi średniemu sposobność do zastanowienia się nad złem już istniejącem, a tem samem do wymiany zdań i myśli w tym kierunku do rozbudzenia z gnuśności i apatii coraz bardziej społeczeństwo nasze ogarniających, — skoro cel ten osiągnięty zostanie, o czem wątpić nie należy — uważać się powinien autor za sowiec wynagrodzonego.

Doskonale skreślił w „Dzienniku Polskim“ autor artykułów „Nowe drogi“ punkt ciężkości krytycznych poglądów p. Szczepanowskiego na nasze stosunki przez wykazanie trzech rodzajów niedoborów podkopujących byt nasz i przyszłość, a mianowicie:

Niedoboru finansowego gospodarstwa społecznego, który sprawia, że kraj corocznie traci 6—10 milionów własności ziem, w lasach i w listach hipotecznych.

Niedoboru życiowego który sprawia, że rasa ludności coraz bardziej u nas nędziej, karłowacieje, coraz mniej staje się zdolną do służby wojskowej i do pracy energicznej, a do 50,000 ludzi rocznie wymiera więcej, niż w normalnych stosunkach umierać powinno.

Niedoboru społecznego który sprawia, że w kraju naszym coraz to większy brak światłych i niezależnych oby-

wateli i coraz większa przewaga biurokracji — narodowo-wnej wprawdzie, ale zawsze — biurokracji...

Zapoznanie się jak najstaranniejsze z dziełem p. Szczepanowskiego jest szczególnie dla nas kupców i przemysłowców nadzwyczaj ważne, albowiem i my przecież należymy do owego stanu średniego który w stworzeniu lepszej przyszłości ma zadanie najpoważniejsze.

Na str. 82 „Nędzy w Galicji“ znajdujemy drastyczne określenie naszego w tym względzie położenia — gdy porównamy nasz stan średni jak się przedstawia w stosunku tylko do innych krajów koronnych, — mroz przechodzi po ciele że mając wszelkie dane po temu, nie umiemy czy nie chcemy dążyć do podniesienia się.

Rozważmy n. p. że Francja w r. 1871 zapłaciła Prusakom 5 miliardów w ciągu kilku miesięcy, a tylko dzięki zamożności i żywotności właśnie tego stanu średniego — dziś olbrzymi ten splecony haracz w kraju tym i czuć się nie daje.

Na str. 86 znajdujemy znów ciekawy ustęp odnoszący się do dochodów stanu średniego w Galicji, dalej ustępy nadzwyczaj ważne, jak porównanie ilości pożywienia w rozmaitych krajach — niedostateczność żywienia galicyjskiego, o śmiertelności w Galicji, i t. d. słowem, tyle ciekawych żywo nas obchodzących rzeczy, iż grzechem byłoby nie starać się obznajomić z niemi.

Dzieło to pisane z zapałem i werwą, stylem dla każdego przystępnym czyta się z prawdziwą przyjemnością, — uważamy też za naszą powinność każdemu je zalecić. Za interesowało ono w wysokim stopniu szersze koła, tak że pierwszy nakład został już prawie całkowicie wyczerpany, drugi nakład w 10,000 egzemplarzach wyjdzie w najbliższych dniach, a Zarząd naszego Towarzystwa postarał się, że otrzyma stosowną ilość egzemplarzy dla swoich członków po zniżonej cenie (około 50 ct.) — które członkowie w biurze naszym nabywać będą mogli.

L. W.

Przemysł kupiecki.

O racjonalnem pielęgnowaniu wina.

(Ciąg dalszy).

Czyszczenie i klarowanie win. Przez ściąganie staramy się wino uwolnić od znacznej części wydzielin, które, gdyby zostały w winie, jego zgubę niechybnie spowodowałyby musiały. Ściąganie atoli samo nie jest jeszcze w stanie czynić wino zupełnie czystem i iskrzącem się z przezroczystości, dwa przymioty, które każde do picia przeznaczone wino posiadać powinno. Po ściąganiu i długim nawet leżeniu zostaje w winie zawsze jeszcze pewna ilość drożdży i ciała ostrego smaku. Jest to pyłek metów, które silniejszymi środkami czyszczącymi usunąć należy, chcąc wino doprowadzić do pożądanej szlachetności.

Do czyszczenia (zwanego u nas pospolicie klarowaniem) mogą tylko takie środki być użyte, które ani smaku ani woni lub barwy wina nie zmieniają. Wszelkie zaś środki, które w czemkolwiek naruszają wymienione własności wina, gdyby nawet odznaczały się najlepszym skutkiem czyszczącym są nieprzydatne.

Czyszczenie wina skutecznie należy przy pięknej i suchej pogodzie. Przed burzą lub po burzy zaniechać należy tej operacji. Skutki zaś dobroczynne czyszczenia są dla wina bardzo widoczne, gdyż lekkie i tanie wina, mające czasem smak ziemisty, nareszcie takie, które dużo kwasu i drożdży mają, dwa lub trzy razy po każdym ściągnięciu czyszczone, tracą całkiem drożdże jako też nadmiar kwasu i polepszają się zadziwiająco w smaku. Również wina zbyt zabarwione lub wywołujące w ustach smak klejowy, albo wina z smakiem cierpkim, tracą nadmiar swego barwnika, garbnika i kleju. Wina mocne i wonne nabierają już w pierwszym roku przez kilkakrotne czyszczenie smaku delikatniejszego, uzyskują prędzej bukiet

i dojrzałości. Wina tej kategorii mogą być czyszczone w 4 tygodnie po pierwszym i tyleż po ostatnim ściągnięciu.

W celu przyspieszenia dojrzewania win, czyści się je w 4 tygodnie po drugim ściągnięciu, a drugi raz w 2 tygodnie po ściągnięciu ostatnim.

Nie wszystkim jednak winom służy czyszczenie karukiem, żelatyną lub białkiem, a mianowicie tym, które mało posiadają kwasu i garbnika, jak również winom bardzo szlachetnym i pochodzącym z dobrych lat. Wina te straciłyby przez użycie wymienionych środków dużo na swej szlachetności lub trwałości. Do takich win używa się ziemi porcelanowej i to w 2 tygodniu po 2-gim ściągnięciu, po ostatnim zaś ściągnięciu czyści się je lekko karukiem. Dokładna zatem znajomość win, wyrobiony smak, który rozróżnia moc i pochodzenie, cierpkosć i kwasowość win powinny piwniczemu być wskazówkami, ile razy czyszczenie może być przedsięwziętem. Jako ogólne правило możnaby zalecić, że wina cierpkie, mocne, wonne i kwaśne więcej razy powinny być czyszczone niż wina delikatne.

Czyszczenia dokonywa się w ten sposób, że środek czyszczący, który jest zwykle płynny, wlewa się do beczki cienkim strumieniem, podczas gdy drugi robotnik wprowadza wino w beczce w silny ruch wirowy drągiem drewnianym, tak, aby każda cząstka wina mieszała z środkiem czyszczącym. W większych piwnicach używają do tego osobnych przyrządów. Po czyszczeniu dolewa się beczki aż do pełności i zostawia się je w spokoju, dopóki wino nie stanie się czystym jak kryształ i iskrząco przeźroczystym. Jeżeli to osiągnięto, wtedy ściąga się wino, i to młode na świeże beczki, a dojrzałe na butelki. Jeżeli zaś brudny osad czyszczeniem sprawiony przez dłuższy czas w winie przez niedbałość pozostawimy, sami spowodujemy jego nowe mętnienie i to w tym stopniu, że się już żadnym środkiem do przeźroczystości przyprowadzić nie da, gdyż osad przechodzi częściowo w gnienie, co właśnie owo mętnienie wywołuje. Najczęściej zaniedbuje się u nas ściąganie wina z osadu, zostawiając go długi czas w winie, przez co nie tylko cel czyszczenia zostałby chybiony, ale nadto powstają początki rozmaitych chorób wina.

Osad pozostały w beczce po czyszczeniu składa się z mętów wina i ze środka czyszczącego, jest zawsze ciemnej barwy i nieprzyjemnego smaku. Można go zlać osobno i postąpić z nim tak, jak z lagrem, w celu uzyskania z niego nieco pośledniejszego wina.

Środki czyszczące. Pośród mnóstwa zachwalanych środków do czyszczenia wina, zalecamy do użytku tylko te, które powyższym wymaganiom najlepiej odpowiadają. Na pierwszym miejscu stawiamy *ziemię porcelanową* czyli *kaolin*. Środek ten przed mniej więcej 15-tu laty przez naszego ziomka prof. Hoffa do czyszczenia zalecany, zdołał już w pierwszym ogólniejszego obeznania się z nim znaleźć w gospodarstwie piwniczym uznanie i zastosowanie. W samej rzeczy zalecają go do używania takie przymioty, jakich inne środki nie posiadają. Jego bezbarwności bowiem, niemniej ta okoliczność, że jest ciałem mineralnym, bez smaku i w winie nierozpuszczalnym, może od nieuka być bezkarnie nawet w ilości nndmiarowej używany. W każdym wypadku nie tylko czyści wina, lecz zarazem je poprawia i konserwuje, przytem jest środkiem najtańszym, a zestawiony w winie przez dłuższy czas, nie gnije jak inne czyszczące środki zwierzęce. Nie wpływa też szkodliwie na stare lub szlachetne wina jak karuk, białko i t. d., może zatem do każdego wina i każdego wieku być użyty i zawsze z dobrym skutkiem, czego o innych środkach powiedzieć nie można, wreszcie zajmuje nie wielką przestrzeń w beczce, jak o tem liczne doświadczenia, zrobione w szkole dla winiarstwa w Klosterneuburgu pod Wiedniem, i ogólne zastosowanie ziemi porcelanowej w każdej niemal piwnicy przechowują. Sposób użycia ziemi porcelanowej jest następujący: 2 klgr. ziemi porcelanowej oblewa się w osobnym naczyniu 4-ma litrami wina, potem miesza się tak długo, aż się nie utworzy jednolity gąszcz, który się potem do hektolitra wina w beczce przy ciągłym mieszaniu wlewa. Ziemi porcelanowej dostać można w handlach farb, pod nazwą pragerwais, który zwykle jest ową ziemią. Chcąc jednak być całkiem pewnym co do prawdziwości ziemi porcelanowej, mo-

żna ją sprowadzić od Administracji czasopisma. „Die Weinlaube“ (Klosterneuburg pod Wiedniem).

Gdyby wina po oczyszczeniu za pomocą porcelanki smaku cierpkiego lub ostrego nie straciły, można je czyścić po 2 tygodniach jeszcze karukiem, jak to niżej podano, co je w smaku znacznie poprawi. Porcelanka nie tylko do czyszczenia wina, lecz także do mętnego piwa, wódek i octu może być używaną z najlepszym skutkiem.

Karuk, jestto pęcherz pławny jesiotrów lub ich przepon brzusznych. Składa się z drobnych włókienek, które w winie przez działanie alkoholu i garbnika ściąga się i tym sposobem zamykają w sobie wszystkie męty, z którymi potem na dno opadają. Dla tego też dobrze jest używać karuku do win cierpkich, którym on nadaje smak łagodniejszy i okrągły. Ponieważ karuk wina odbarwia, nie może przeto być użyty do win czerwonych.

Do czyszczenia przygotowuje się karuk w ten sposób, że na każdy hektolitr wina bierze się 10 gramów karuku, ubija się dobrze młotkiem drewnianym, kraje potem na drobne kawałki i każde 10 gramów karuku oblewa litrem wina, zostawiając to w miejscu tylko tyle ciepłem, żeby się wino nie mogło zagotować, gdzie trzyma się karuk tak długo, aż się nie rozpuści. Przecedzony przez czyste płótno karuk wlewa się do beczki wina, wśród ciągłego mieszania drągiem drewnianym, w końcu beczkę się do pełności dolewa i zatyka dobrze. Po 2 tygodniach będzie wino czyste jak łąza i gotowem do ściągania na świeże beczki lub, jeżeli jest dojrzałe, na butelki.

Białko jest do karuku w swem działaniu na wino bardzo podobne, gdyż składa się także z drobnych włókienek, które się w winie ściągają i z tej przyczyny czyszczenie wina spowodują. Do czyszczenia win czerwonych i delikatnych jest białko wyborynym środkiem. Do czyszczenia 2-ech hektolitrow wina czerwonego bierze się świeże białko (bez żółtek) z 5—6 jaj, do win delikatnych połowę tej ilości, dodaje się 15—20 gramów soli kuchennej, miękkiej i białej, następnie $\frac{1}{4}$ litra wody i ubija się to wszystko na lekką pianę, którą się potem wlewa do wina przy ciągłym mieszaniu.

Żelatyna, której się do czyszczenia wina używa, nie jest to owa żelatyna biała, którą się sprzedaje po handlach korzennych, lecz jest to wyrób francuski, do wina wyłącznie wyrabiany i nosi nazwę: Gelatine Lainé (dostać jej można także w Klosterneuburgu).

Żelatyna Lainé odznacza się prostotą w używaniu, przedkiem czyszczeniem i tą wyższością przed karukiem, że czerwonych win nieodbarwia i może ostatecznie także być użytą do delikatniejszych win. Na hektolitr zdrowego i zwykłego wina bierze się 11 gramów żelatyny, do win szlachetnych lub bardzo delikatnych na hektolitr tylko 8 gramów żelatyny. Do win zaś cierpkich, mocnych i mętnych lub osłabionych w smaku, bierze się żelatyny 15 gramów na 1 hektolitr. Do czyszczenia zaś win czerwonych wystarczy 5—6 gramów żelatyny na 1 hektolitr. Sposób czyszczenia win za pomocą żelatyny jest następujący: Bierze się odważoną ilość żelatyny, oblewa się ją wodą i ogrzewa aż do jej rozpuszczenia się, mieszając łyżką drewnianą. Do tego ciepłego roztworu dolewa się tyle litrów wina na ile hektolitrow mętnego wina ma być żelatyna użyta, miesza się razem i jeszcze letnią wlewa przy ciągłym mieszaniu do beczki.

Do czyszczenia win zalecają jeszcze mnóstwo innych środków jak n. p. krew, mleko, alun, proszek Julien'a proszek Apperta i Majera. Przyznać się jednak muszę, że za pomocą tych środków czyścić wina nie odważyłbym się, gdyż przedewszystkiem proszki są nam nieznane pod względem składu, nie wiemy więc, co do wina dodajemy i jak się wino po rzekomem czyszczeniu w przyszłości będzie konserwowało, gdy tymczasem powyżej wymienione środki mają już swoją ustaloną reputację.

O poprawie smaku win przez zmieszanie (coupage) jest najtrudniejszą i zarazem najpotrzebniejszą manipulacją piwniczną. Przez doborowe bowiem zmieszanie kilku odmian win, następuje wyrównanie składników, złagodzenie wzajemnych wad i zmocnienie zapachu. Jeżeli n. p. mocno woniący płyn jak amoniak wlejemy do octu, mającego także woń ostrą, otrzymujemy

plyn bezwonny, na odwrót małe ziarnko kamfory dodane do śladu tylko piżma, wzmacnia potężnie woń tegoż. Są zatem zapachy, które się wzajemnie znoszą i takie, które się potęgują. Stosownie do swych właściwości są zapachy w nauce perfumerji ułożone poniekąd według harmonii czyli zgodliwości tak, jak glosy w muzyce, należące do jednego akordu. O tem pamiętać należy przy poprawie win przez mieszanie kilku gatunków. Przez mieszanie win osiąga się dobry i popłatny towar handlowy, pozostający przez cały rok w tej samej jakości bez względu na dobre lub złe lata, a wino w ten sposób utrzymane, ma na celu zaspokoić smak konsumentów i odpowiadać przy eksporcie zadaniom tych miejsc handlowych, do których się wina wysyła. Trudna to manipulacja, gdyż do jej szczęśliwego wykonania należy wielka znajomość kupiecka gatunków win, znajomość smaku konsumentów, wprawne oko, wyrobiony zmysł powonienia i smak bardzo wykwintny. Francuzi studjują przed wysyłaniem win smak i gust swych odbiorców a przez zmieszanie win starają się im dogodzić. Kto pił Bordeaux lub Szampan w Anglii, potem w Rosji i u nas, przekonał się, jak wina tej samej firmy i marki, są odmienne w smaku w tych rozmaitych krajach. Anglik lubi wina suche i mocne, Rosjanin mocne i gładkie a my łagodne. W zadośćuczynienia temu gustowi jest Francuz mistrzem, który umie wszystkim dogadzać. Z drugiej strony jednak jest mieszanie win manipulacją popłatną, gdyż przez szczęśliwie dokonaną mieszankę, wydającą wina smaczne i tylko przez jeden dom handlowy produkowane (specjalność domu) niejeden handel win powiększył się i niejeden handlarz się zбогаcił. W cennikach win wielkich domów czytamy prawie zawsze przy niektórych gatunkach dodatek: naszej marki nasza specjalność lub wino własnego chowu. Pod tym przydomkiem rozumieć należy gatunek wina, który powstał przez szczęśliwie dobraną mieszankę, jest przyjemny i znalazł wiele konsumentów.

Ponieważ zmieszanie win ma na celu wyrównanie odmiennych przymiotów lub wad, aby uzyskać wino stałego i prawidłowego składu i specjalnego gatunku, przeto miesza się wina ciemne z jaśniejszymi; lekkie, mające mało ciała, jak austriackie lub styryjskie, z mocniejszymi n. p. z węgierskimi; alkoholowe wina bezwonne z lekkimi wonnymi i t. d. Otrzymuje się w pierwszym wypadku wino pożądaney barwy i poprawionych własności, w drugim z pewną ilością ciała, a w ostatnim z miłą wonią. Takie mieszanki zestawione w odpowiednim stosunku, wydają zawsze lepsze wina, od każdego z win do mieszania użytych.

Wino przez zmieszanie powstałe jest tak samo *prawdziwem winem*, jak *wino naturalne producenta* a w smaku o wiele przyjemniejszym. Mieszanie win jest czynnością dozwoloną a dla korzyści, dających się osiągnąć dla winiarza wprost nakazaną. Gdyby tu i owdzie wątpliwości powstały co do legalności mieszanki, czy nie stoją pod zarzutem podrabiania win, zapewnić mogę, że mieszanie jest manipulacją dozwoloną, gdyż nie wprowadza do win obcych składników. Z stanowiska zaś interesu i handlu powinna manipulacja ta w każdej większej piwnicy według powyż podanych wskazówek być praktykowaną.

Bezmyślne jednakże mieszanie win psuje oba gatunki n. p. u nas się bardzo często trafiają wina lekkie z smakiem próżnym a jednak z posmakiem wina starego. Takie napoje zdradzają niezajomość zasad winiarstwa, gdyż do młodego, niewychowanego wina, dolano, jakby dla omasty trochę wina starego, chcąc w taki sposób nadać mu pozór wina odleżałego. Często wina takie bywają wywożone za granicę i sprzedawane jako dobre wina węgierskie, co musi szkodę przynieść reputacji win u nas chowanych.

W Szwajcarii, Włoszech, a przedewszystkiem w Francji, dokąd olbrzymie idą ilości węgierskich, lekkich win czerwonych, uzyskują z nich mieszankę, która odznacza się trwałością, ogniem i bukietem. Nad Renem powszechnie używają wina szomławskiego do mieszanki i sam miałem sposobność przekonać się, ile wino z Hochhaim zyskało przez dodanie połowy wina szomławskiego. Przed zmieszaniem sprzedano butelkę wina hochhaimowskiego za 1½ talara, a po zmieszaniu za 2½, gdyż

przez zmieszanie zyskało na ogniu, którego przedtem nie miało, a bukiet stał się silniejszym.

Zmieszanie win nie tylko je poprawia, lecz sposobnymi czyni do transportu. Tak n. p. wino czerwone budzińskie (Ofner) daje z czerwonym erlawskim doskonałą mieszankę, wytrzymującą dalekie podróże, lub wino edenburskie z lekkimi austriackimi lub styryjskimi tworzy gatunek wina bardzo dobry.

W sztuce mieszania win poczyniłem sam liczne doświadczenia, których wyniki podaję do wiadomości czytelnika. Następujące wina zostały w podanej poniżej ilości w beczce zmieszane, przez 4 miesiące pielęgnowane, potem na flaszki ściągnięte, a po roku próbowane i z pierwotnymi winami porównywane.

Nazwisko wina	części	Smak wina po zmierzaniu
1. Feslawskie	1	dobry Untterrechachskie.
Unterrechachskie	1	
2. Feslawskie	1	bukiet feslawski, pełniejszy i silniejszy z przysmakiem ziemistym.
Presburskie	1	
Ratzerdorf	1	bukiet feslawski mocno rozwinięty, delikatne i silniejsze wino.
3. Feslawskie	1	
Bizeńskie zwycz.	1	smak obydwu win, bez harmonji.
4. Bizamberskie	1	
Szomławskie	1	smak do francuskiego wina Eutre
5. Neudeggerskie	1	
Odenburskie	2	deux mers bardzo podobny
6. Szigliget	1½	
Reckie	2	dobre wino słodowe, z wyraźnym bukietem wina reckiego.
7. Rydeschajskie	1	
Reckie	1	bez zapachu i bukietu.
8. Rydeschajskie	2	
Reckie Risling	1	smak rydeschajskiego wina prze- waża, harmonijne, lecz za mocne i trochę zakwasne.
9. Hochhaimskie		
Węgierski Risling		ogniste, hochhaimskie wino, jednak na reńskie za mocne.
10. Beczka młodego szomławskiego wina została przez 3 miesiące dolewana winem reńskim rydeschajskim, następnie na flaszki ściągniętem a po roku kosztowanem. W smaku było wino całkiem do rydeschajskiego podobne. Zdziwiałem było to, że taka mała ilość wina reńskiego była w stanie tak wielką szomławskiego zamienić na reńskie.		
11. Risling kroacki		dały dobry rezultat.
z Liebfrauenmilch		
12. Sal beuf (Bordeaux)	1	bez wyraźnego bukietu, cokolwiek przypominający wina francuskie.
Edenburskie	2	
St. Georgen	2	smak harmonijny, słaby podobny do Sal beuf.
13. Sal beuf	1	
Reckie	1	bukiet francuski silny, harmonijny i pełny.
14. Soulignac (Bordeaux)	1	
Bireńskie, białe burgund	2	smak przyjemny, aromatyczny z niezrównanym charakterem.
15. Soulignac	1	
Białe burgundzkie (Bireńskie)	1	bukiet Sautern'a, silny słodycz z mniejszono.
Szomławskie	2	
16. Hant Sauternes	1	
Dalmatyńskie Maraschino	1	

Wina z sławnej okolicy i z wykwintnym bukietem pod żadnym warunkiem nie powinno być mieszane, w razie przeciwnym szkodzonoby im na sławie i bukiecie charakterystycznym. Wina z Tokaju, Villány, Johannisbergu lub Chateau d'Yquem powinny zachować swój właściwy typ i wrodzoną harmonią przymiotów.

Mieszankę uskutecznia się odpowiednią w ich młodości, mniej więcej po drugim ściągnięciu, przyczem przechodząc ra-

zem cichą fermentację stają się w charakterze więcej jednolitymi. Zaraz po zmieszaniu nie mogą wina być sprzedawane, należy je przez miesiąc przynajmniej, im dłużej tem lepiej zostawić w beczce, a gdyby nie były czyste, czyścić kaolinem lub karunkiem.

Z powyższych doświadczeń wynika, że do zmieszania wina fieslawskiego użyte być może z dobrym skutkiem wino bireńskie, przeto zyska fieslawskie na bukicie i staje się pełniejsze.

Szilgligett poprawia znacznie białe wino reckie, a edenburgskie i neudeggerskie dają mieszanekę do pewnych win francuskich podobną, korzystnie zmieszać można węgierski Risling z hochaińskim a nad podziw pomyślny rezultat osiągnięto przez zmieszanie małej ilości wina reńskiego rydeshańskiego z wielką ilością szomlawskiego. Do zmieszania win białych francuskich używać można bireńskie, białe wino burgundzkie, następnie także jeszcze edenburgskie, szomlawskie i St. Georgen. Wino zaś bardzo przyjemne i aromatyczne, któremu różne nazwiska nadaćby można, daje Soulignos, białe wino bireńskie, burgundzkie i szomlawskie.

Następnie prócz tego, reguły należy przy mieszaniu zachować: młode wino może być mieszanem tylko z młodem, stare z starem, jednak odwrotnie młode z starem znaczy tyle co oba zepsuć. Tak samo win słodkich mieszać nie można z cierpkimi, lecz tylko z słodkimi. Wina czerwone i za nadto cierpkie i ciemne znoszą dobrze mieszanekę z winami białymi i łagodnymi. Jeżeli stare wina się łamią i koniecznie potrzebują odświeżenia młodszyimi, mogą być mieszane tylko z winami o 2 lata młodszyimi. Przedewszystkiem wystrzegać się należy zamiaru leczenia chorych lub skwaśniałych win zdrowymi. Naparstek bowiem skwaśniałego wina dodany do hektolitra zdrowego zamieni go w krótkim czasie na ocet. (C. d. n.)

T y t o ń.

(Ciąg dalszy).

Powyższą własność zbadał Schlosing doświadczalnie i przeszedł do następujących wniosków:

- Niepalny tytoń można uczynić palnym przez wprowadzenie doń soli potasowej kwasu jabłkowego, szcziawowego, cytrynowego lub winowego, lecz w takiej ilości, aby potaż w popiele przewyższał siarczan i chlorki. Powyższa własność polega na tem, że wspomniane sole organiczne podczas zwęglania się tytoniu ulegają rozkładowi, przyczem tworzy się pulchny, dziurkowany węgiel, który ułatwia przystęp powietrza i przez to podwyższa palność substancji tytoniowej.
- Łatwo palny tytoń dostarcza popiołu o silnie alkalicznej reakcji, jaką przypisać należy dość znacznej zawartości węglanu potasowego.
- Trudno palny tytoń dostarcza popiołu, którego rozpuszczalne części nie zawierają, lub też mało węglanu potasowego, najczęściej zaś węglanu wapniowego.
- Palny tytoń można uczynić niepalnym przez traktowanie go siarczanem lub chlorkiem wapniowym, magnezowym lub amonowym. Niekorzystny wpływ tych związków na palność tytoniu, przepisuje Nessler tej okoliczności, że cząstki wytwarzanego węgla pokrywają się skutkiem podwyższonej temperatury cienką warstwą stopionej soli, niedającej dostępu powietrzu.

Smak i moc tytoniu, jak utrzymują, zależy od zawartości w nim nikotyny; Nessler jednak przekonał się, że tytoń syryjski, który w paleniu jest nader niesmaczny, prawie niezawiera nikotyny i z tego powodu powiada, że zawartość nikotyny powiększać może tylko moc tytoniu, lecz

niewywiera wpływu na smak jego. Na smak tytoniu wywierają wpływ aromatyczne składniki, powstające przy tleniu się tytoniu, i także dodatki obce, z których aromat wytwarzać się może. Oprócz tego, większa lub mniejsza palność tytoniu, zależąca także od wilgoci, przyczynia się wiele do smaku i zapachu. Podczas leżenia tytoniu i wyrobów takowego, oprócz zmniejszania się wilgoci, odbywa się jeszcze powolne utlenianie ciał organicznych i dla tego odleżałe wyroby posiadają przyjemniejszy aromat i łatwiej się palą niż świeże. Skutkiem jednak długiego leżenia wyrobów tytoniowych, znika pewna część lotnych składników i jak utrzymują, dane produkty stają się nielepszymi lecz gorszymi.

Obserwując tłące się cygaro można zauważyć cztery odmienne warstwy: a) wierzchnia czyli popiół, t. j. te części, które nie mogą się spalić, b) właściwie tlejącą się część, c) węgiel, i d) miejsce zwęglania się tytoniu.

Dym, a więc i zapach powstają w punkcie zwęglania się tytoniu i w tem to miejscu ulatniają się uwolnione: nikotyna, nikocyjanina, t. j. olej eteryczny i rozmaite etery, jak również ciała azotowe i bezazotowe, wytwarzające się jako produkty suchej destylacji, mianowicie kwas octowy, amoniak, cyjanowodor, ciała żywiczne i t. p.

Dla usunięcia nieprzyjemnego zapachu, powstającego przy paleniu niektórych tytoni, traktują je, jako wyżej wspomnieliśmy, roztworami rozmaitych soli (bejcami) lub też ciał aromatycznych.

Tytoń, szczególnie gorsze jego gatunki, fałszują rozmaitemi bezwartościowymi liśmi (n. p. z buraka, kapusty, rzewienia, cykorji, podbiału, słonecznika, wiśni, róży, dębu i t. p.), które bezpośrednio mieszają z liśmi tytoniowymi lub też przed zmieszaniem moczą w sosach (bejcach) otrzymanych z łodygi i odpadków pozostałych przy fabrykacji.

W tytoniu wykazują została obecność następujących składników:

Nikotyna, silnie trujący pierwiastek przedstawiający się w stanie czystym w postaci bezbarwnego oleistego płynu, o silnie alkalicznej reakcji nader nieprzyjemnego, właściwego zapachu i gryzącego smaku.

Zawartość nikotyny w różnych gatunkach tytoniu waha się w bardzo znacznych granicach i z tej przyczyny nie może być ściśle oznaczoną. Można jednak przyjąć za zasadę, że tytoń przygotowany z liści cienkich, t. z. słomianych, jest ubogi, z liści zaś grubych, t. z. tłustych, bogaty w nikotynę. Według Nesslera, ilość nikotyny w tytoniu wynosi 0,62—3,36%, R. Kisslinga — 0,41—4,78% — Konsutany'ego — 0,75—2,26%.

Nikocyjanina, zwana kamforą tytoniową, która przedstawia się w postaci białego, krystalicznego ciała, o odczynie obojętnym, smaku gorzkiego i właściwego tytoniowi zapachu.

Amoniak, wytwarza się podczas fermentacji tytoniu. Ilość amoniaku wynosi według Nesslera 0,90%, Schloesinga 0,15—80%, Koenig'a 0,06—1,82%.

Wosk w ilości 0,007—0,14%, który po kilkakrotnem przekrystalizowaniu z gorącego alkoholu przedstawia się w postaci zupełnie białej, połyskującej masy.

Popiół, suchy tytoń wydaje od 19 do 28%. Z dobrego, łatwo palnego tytoniu, otrzymuje się popiół, pulchny, białoszary — z trudno palnych tytoni, mniej więcej czarno szary i zbity, co zależy od obecności w tytoniu zwią-

ków chlorowych, które podczas spalania tytoniu topią się i pokrywają cząsteczki węgla cienką warstwą, powstrzymującą dostęp powietrza.

Najgłówniejszym i najszkodliwszym składnikiem tytoniu jest nikotyna, oprócz której również szkodliwie na organizm działają produkty wytwarzające się podczas spalania tytoniu, mianowicie: tlenek węgla, siarkowodor, cyjanowodor i inne produkty suchej destylacji.

Niektórzy badacze utrzymują, że dym tytoniowy zupełnie nie zawiera nikotyny, a wpływ swój fizjologiczny zawdzięcza zawartym w sobie zasadom pirydynowym i pikolinowym, trujące zaś działanie smole tytoniowej (Tabaktheer). Twierdzenie to zdawało by się prawdopodobnem z tego mianowicie względu, że nikotyna znajduje się w tytoniu w postaci związków z kwasami organicznymi, z których przez ogrzewanie otrzymać nie można wolnej nikotyny, lecz tylko produkty rozkładowe; w rzeczywistości zaś tak nie jest.

Pierwszy Zeise w 1843 roku ogłosił rezultaty badania dymu tytoniowego w *An. d. Ch. und. Pharm.* p. t. „Untersuchung der Produkte von den trockenen Destillation des Tabaks und über der chemische Beschaffenheit des Tabakrauches“. Autor nie znalazł w dymie nikotyny, lecz tylko kwasy węglowy, octowy, masłowy, olej przypalony, amonijak, tlenek węgla i rozmaite węglowodory.

Vohl i Eulenberg (*Vierteljahr f. gericht und. oeff. Med.* 1871, 249) znaleźli w dymie tytoniowym: tlenek i dwutlenek węgla, cyjanowodór, amonijak, krezot, fenol, kwasy: mrówkowy, octowy, propijonowy, masłowy, waleryjanowy i węglowodorowy szeregu acetylenowego. Wpływ fizjologiczny na system nerwowy przypisują autorowie zawartym w dymie tytoniowym zasadowym pirydynowym jak: pirydyna, pikolina, lutydyna, kollidyna, parwolina, korodyna, rubidyna i wirydyna. Nikotyny nie znaleźli.

Heubel za pomocą doświadczeń fizjologicznych dowiódł obecność nikotyny w dymie tytoniowym i powiada, że działanie dymu na organizm ludzki zależy po większej części od zawartej w nim nikotyny.

R. Kissling badaniami swojemi dowiódł, że silnie trującymi składnikami dymu tytoniowego są: tlenek węglowy, siarkowodor, cyjanowodor, zasady pikolinowe i nikotyna. Ponieważ zaś zawartość pierwszych czterech ciał jest nader nieznaczna, autor trującą własność dymu przypisuje wyłącznie nikotynie, której większa część przy paleniu przechodzi do dymu i której zawartość w dymie zależy od jakości tytoniu i od wielkości niedopalonej części cygara.

Nader zajmujące rezultaty „O wpływie dymu tytoniowego na ustrój ludzki i zwierzęcy“, ogłosił Dr. T. Żuliński w *Przeglądzie Lekarskim* za rok 1884. Autor przekonał się, że dym tytoniowy zawiera nikotynę i że dym pozbawiony nikotyny działa również trująco na organizm, lecz nieco słabiej. Szkodliwość więc palenia tytoniu zależy nie tylko od zawartej w dymie tytoniowym nikotyny, lecz i od innych jego składników. Przewlekłe nieżyty nosa, krtani i oskrzeli występują u palaczy, wskutek ciągłego drażnienia dymem tytoniowym, błon kanałów nosowych, krtani, tchawicy i oskrzeli. U osób zaś niepalących, lecz przebywających w miejscach zapełnionych dymem tytoniowym, powstają bole klatki piersiowej a to skutkiem zmęczenia i wysilenia mięśni piersiowych przy utrudnionem oddychaniu.

Wiadomości techniczne.

Sztuka pozłacania papieru i pergaminu. Tak jak kwitła w średnich wiekach i której mamy dowody wysokiego wykonczenia w literach początkowych (w inicjałach) rękopismów z owego czasu, zaginęła dziś prawie zupełnie. Szczęśliwym atoli trafem odnaleziona została w starej książeczce w bibliotece nuremberskiej, gdzie podana jest następująca recepta do jej wykonania: „Chcesz papier pozłocić, bierz kredę i utrzęj ją mialko z rzadkiem klejem na kamieniu, poczem wlej masę utartą do naczynka, dolej cokolwiek jeszcze wody i zostaw przez 3 do 4 dni, aby gniła. Odlej następnie wodę z kredy a kredę rozprowadź cięko po papierze a na wilgotną jeszcze kredę przyciśnij listki złota bawełną a po wyschnięciu wygładź ręką.

Tkaniny niezapalne. Odzież, dekoracje teatralne i t. p. uczynić można niezapalnymi, zanurzając je w roztworze fosforanu amonowego, mającym 10° Beaumé z dodatkiem 3—4% gliceryny. Dekoracje teatrów wiedeńskich są tym roztworem ubezpieczone od zapalenia.

Poniklowanie metali. Dr. Kaiser poleca do poniklowania kąpiel z szrutowanej cyny, cokolwiek Cremor tartari i wody, którą ogrzewa się do wrzenia i dodaje małej ilości czystego tlenku niklowego, poprzednio do czerwoności wyżarzonego. Część niklu rozpuszcza się zaraz, ubarwiając roztwór na zielono, wtedy wrzucają się oczyszczone przedmioty z miedzi lub mosiądzu a po kilku minutach powlekają się srebrzysto białą warstwą niklu. Dodając do kąpeli małą ilość węglanu lub winianu kobaltowego, staje się powłoka więcej niebieskawą i przyjmuje po wyschnięciu i wycieraniu trociami lub kredą silny połysk.

Pożyteczne książki. W Lipsku u J. M. Gebhardta wyszła książka dla wszystkich przemysłowców i fabrykantów nieodzownie potrzebna, pod tytułem: „Uer Einrichtungen und Schutzvorrichtungen zur Sicherung gegen Gefahr für Leben und Gesundheit der im gewerblichen Etablissements beschäftigten Arbeiter“ po polsku: O urządzeniach i przyrządach ochronnych dla zabezpieczenia od niebezpieczeństw grożących życiu i zdrowiu robotnikom zatrudnionym w zakładach przemysłowych, przez Morgensterna, król inspektora fabrycznego.

Dzieło to ozdobione przeszło 200 tomi drzeworytami, traktuje obszernie o wszystkich tych środkach ochronnych, mających być zastosowanymi przy machinach obrabiających metale, drzewa i inne materiały, dalej o urządzeniach zabezpieczających robotników od uszkodzeń zatrudnionych przy materiałach wybuchających, łatwo palnych żrących lub gorących płynach, przy truciznach lub materiałach, wydających dużo kurzu.

Autor tej książki położył wielkie zasługi dla ludzkości, zabezpieczając życie i zdrowie robotnikom trafnie dobranymi i w każdej fabryce lub zakładzie przemysłowym łatwo zastosować się dającym środkami ochronnymi. Zalecamy to dziełko każdemu przemysłowcowi i fabrykantowi, przypominając słowa z pisma świętego: kochaj swego bliźniego, jak siebie samego.

Mechaniczny warsztat stolarski przez Wilhelma Schmidta, Wajmar, nakład B. F. Voigta, II. wydanie, z atlasem, zawierającym 17 tablic. Podręcznik traktujący o sporządzaniu samemu sobie ręcznych maszyn do obrabiania drzewa mających zastosowanie w domowym przemyśle. Autor uwzględnił w obszernej mierze wszystkie w ostatnim czasie, zrobione wynalazki i ulepszenia w dziedzinie ręcznych maszyn obrabiających drzewo i stworzył tym sposobem dla rzemieślników i domowych przemysłowców dziełko bardzo pożyteczne.

Wiadomości bieżące.

Pan Szeliga-Tyszkiewicz inżynier, otworzył we Lwowie przy ulicy Korytniej 1. 13 Fabrykę ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów pod tytułem „Galicyskie przedsiębiorstwo asfaltowe“. Fabryka asfaltuje: ulice, chodniki, fundamenta domów dla zabezpieczenia od wilgoci, posadzki w kościołach, fabrykach, oranżeryach, gorzelniach, bramy, podwórza, kloaki, rynny ściekowe, pisuary, dwa kanałów, podjazdy, przedsionki,

stajnie, wozownie, kuchnie, podesta przy schodach, balkony, tarassy, ganki drewniane, ażeby je zabezpieczyć od pożaru. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach, tynkując takowe masą asfaltową odpowiednio przygotowaną, zabezpiecza ściany cienkie od zimna i chroni od wpływów atmosferycznych.

Pan Szeliga-Tyszkiewicz pracując od lat kilkunastu jako inżynier w największych tego rodzaju fabrykach zagranicznych daje najzupełniejszą gwarancję, że w licznych zastosowaniach tego nieocenionego z dobroci i taniości materiału wszyscy ci co zechcą korzystać z usług pana Szeliga-Tyszkiewicza najzupełniej będą zadowolenieni.

Wystawa lekarsko-hygieniczna i dydaktyczno-przyrodnicza. Regulamin wystawy lekarsko-hygienicznej i dydaktyczno-przyrodniczej, która ma być urządzoną we Lwowie podczas V. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w lipcu b. r., jest następujący:

Wystawa zostanie otwartą 18. lipca 1888 roku, w gmachu szkoły politechnicznej i trwać będzie przynajmniej 8 dni. Nagrody dla wystawców, a mianowicie: dyplomy honorowe, medale i listy pochwalne przyznawać będzie komitet wystawy na wniosek sędziów zaproszonych do ocenienia poszczególnych grup. Osoby, pragnąc umieścić na wystawie okazy, składają deklarację, podług osobnego wzoru. Komitet nie pobiera od wystawców zapłaty za wystawione przedmioty. Deklaracje należy przysyłać pod adresem sekretarza komitetu dra Józefa Merunowicza we Lwowie, ulica Piekarska 1. 12 a). Koszta przesyłki, ustawienia, tudzież uprzątnienia przedmiotów ponoszą wystawcy. — Wszelkie uszkodzenia terenu i gmachu wystawy sprawione ustawianiem okazów, winne być naprawione kosztem wystawców. Przedmioty wystawione z ramienia komitetu są z pod tych postanowień wyjęte. Ostateczny termin składania deklaracji upływa dnia 1. lipca b. r. Przedmioty zgłoszone winny być nadesłane najdalej do 15 lipca. Komitet może odmówić przyjęcia okazów zgłoszonych, bez podania powodów i bez obowiązku ponoszenia jakichkolwiek kosztów. Okazy przyjęte na wystawę winny pozostać na niej aż do zamknięcia, choćby czas trwania pierwotnie oznaczony został przedłużony. Wszystkie przedmioty znajdujące się na wystawie będą kosztem komitetu ubezpieczone od pożaru. Wystawcy winni poddać się zarządzeniom komitetu, dotyczącym umieszczenia okazów i porządków na wystawie. Jakkolwiek komitet czuwać będzie nad przedmiotami wystawionymi, każdy wystawca otrzyma kartę legitymacyjną upoważniającą do przebywania w gmachu wystawy, celem osobistego dozoru przedmiotów wystawionych. Wystawcy nadsyłający przedmioty których ocenienie wymaga analizy chemicznej, obowiązani są przedstawić gotowy rezultat poważnie uskutecznionego rozbioru, lub też niścić zapłatę za rozbiór.

Wywóz mięsiwa za granicę z Kongresówki. Donosiliśmy już że w Warszawie po pierwszych pomyślnych próbach wywozu szyniek, wędlin i wyrobów masarskich, zawiązuje się stanowczo spółka wyrobu i wywozu za granicę. Z powodu zainteresowania się tą sprawą, p. Hilary Wojtusiewicz dzierżawca dóbr Chłonniew, w powiecie łuckim, gub. wołyńskiej, donosi do *Kur. War.* że od lat sześciu prowadzi handel konserwami mięsnymi z Hamburgiem. P. W. konserwy mięsne, zamknięte w hermetycznych puszkach i wędliny sprzedaje wyłącznie i hurtem hamburskiemu domowi handlowemu pod firmą Schotter i Spł. Sprzedaż roczna dochodzi do 15.000 rs., a zysk czysty 20 pre.

W obec dokonanych przez p. Misiewicza prób sprzedaży warszawskiego mięsiwa na targach francuskich, powyższa wiadomość jest jednym więcej dowodem, że wywozowy handel mięsem ma w Kongresówce ogromną przyszłość przed sobą, a projektowana spółka może mieć powodzenie, jeżeli będzie należycie prowadzoną.

Spirytus na wagę. Już niejednokrotnie bądź ze strony producentów, bądź kupców, wykazano praktyczność transakcji na podstawie wagi. Producenci czescy poruszyli tę sprawę ponownie, lecz ministerstwo handlu odrzuciło podanie producentów spirytusu, domagające się, aby za inicjatywą rządu handel spirytusem został w ten sposób uregulowany w drodze prawodaw-

czej, iżby towar ten sprzedawano na wagę, nie zaś, jak dotychczas na miarę.

Wywóz jaj z Rosji za granicę stanowi nieostatnią pozycję handlu rosyjskiego. W ciągu roku 1886 wywieziono za granicę 332,764.000 sztuk jaj, wartości 5,364.000 rs., tudzież białek i żółtek z jaj przeszło 44.000 pudów na 314.000 rs. W roku zaś zeszłym tylko po dzień 1 września wywieziono 424,000.000 jaj na 6,700.000 rs., czyli wywóz zwiększył się prawie o 100 milionów sztuk, albo o 1,500.000 rs. Głównie wywożono jaja do Austro-Węgier (157,000 000 sztuk), do Niemiec 148,000 000 sztuk), Angli (22,000 000) i Belgii (2,000.000 sztuk). Główną stacją wywozu jaj jest Warszawa, od roku jednak zeszłego i Odessa rozwija w tym względzie czynność.

Fachowa szkoła dla blacharstwa. W Aue w Saksonii założoną została fachowa szkoła dla blacharstwa która „młodym ludziom rękodzielnictwa blacharskiego „dać ma sposobność „do przyswajania sobie w czasie możliwie najkrótszym praktycznych, teoretycznych i artystyczno rękodzielniczych wiadomości, które ich uzdolniają do wykształcenia się na dzielnych „fachowców, którzy z rozumieniem zdołają kroczyć za postępem, nieustannie się w zawodzie blacharskim odbywającym“.

Nauka rozkłada się na trzy kursa z następującym planem lekcyjnym. I. kurs Arytmetyka, geometria, język niemiecki, fizyka, chemia, rysunki geometryczne, zawodowe, odręczne i według brył, tygodniowo 20 godzin a 29½ godzin ćwiczeń praktycznych w pracowni blacharskiej.

II. Arytmetyka, geometria, język niemiecki, fizyka, mechanika, technologia, książkowanie przemysłowe, nauka o konstrukcji, budowli, wiadomości zawodowe (o oświetleniu, pompach, etc.) perspektywa, rysunki odręczne, techniczne zawodowe i według brył, razem godzin 27 i 26 godzin ćwiczeń w pracowni tygodniowo.

III. Arytmetyka, historia sztuk pięknych, fizyka i mechanika, technologia, korespondencja i prawo wekslowe, nauka o konstrukcjach budowli, wiadomości zawodowe (o oświetleniu gazem i o wodociągach) modelowanie, perspektywa, rysunki odręczne, techniczne, zawodowe i szkicowanie; razem godzin 26 i tyleż godzin ćwiczeń praktycznych w pracowni.

Oprócz tych kursów udziela się jeszcze specjalny kurs w wyciskaniu metali.

Dyrektor szkoły blacharskiej *F. Dreher* w Aue, Saksonia.

Nowe konsulaty w Galicji. Dzienniki wiedeńskie donoszą na podstawie wiadomości z Kołomyi. Mają tu być otwarte konsulaty francuski i hiszpański, dla opieki zatrudnionych w okolicy robotników francuskich i hiszpańskich.

Bankructwa w Warszawie. W tych dniach aż czterech hurtowników towarów żelaznych i stalowych zawiesiło wypłaty; dwóch z nich miało składy na ulicy Królewskiej, a drugich dwóch na placu Grzybowskim. Są to bankructwa większe; niezależnie od tych zamknęło swoje sklepy z różnemi towarami około dziesięciu pomniejszych kupców. Według informacji *Kurjera Warszawskiego*, ruch w tamtejszych składach hurtownych zszedł do minimum, zamówienia bowiem z prowincji są nadzwyczaj ograniczone, co kupców stawia w tem gorszym położeniu, że regulacja rachunków z zagranicą, wobec niskiego kursu waluty rosyjskiej, jest obecnie niezmiernie trudną.

Rosyjski system przewozu nafty. Rurociąg dla przewozu ropy z Baku do brzegów Czarnego morza. Jak wiadomo rosyjski rząd udzielił już koncesję na budowę rurociągu (pipe line) z Baku do brzegów Czarnego morza — dla przeprowadzenia kaukaskiej ropy. Przedsiębiorstwo, któremu koncesja udzieloną została, składa się z francuskich, belgijskich i rosyjskich firm bankowych i przemysłowych. Na ich czele stoi firma Vitali i Sp.; rury żelazne dostarczają Chaudoir i Sp. w Petersburgu, walcownie w Brianks Jekaterinosławiu i dom paryski Laveissiere i Sp., zaś maszyny stacyjne Coquerill w Seraing.

Wedle kosztorysu kosztu budowy 900 kilometrów długiego rurociągu o rurach 225 milimetrów średnicy wyniosą 50 milionów franków. Rurociąg będzie w stanie przeprowadzić w roku 1,280.000 ton ropy czyli 8,530.000 baryłek amerykańskich; kosztu transportu obliczono na 10 kopiejek za 1 pud = 16.38 klg. czyli

1 zlr. z 100 klg. Ropa przeprowadzona tym rurociągiem będzie przerabiana w destylarniach nafty, które zostaną nad brzegami Czarnego morza wybudowane.

Koncesja udzielona została na lat 60, państwo atoli zastrzegło sobie prawo objęcia w posiadanie rurociągu po latach dwudziestu a to na zasadzie pięcioprocentowej kapitalizacji w ostatnich objęcie w posiadanie poprzedzających latach osiągniętego przeciętnego czystego zysku. Natomiast podczas pierwszych 10 lat koncesji rząd zobowiązał się nie udzielić żadnemu innemu przedsiębiorstwu koncesji na drugi rurociąg.

Wiadomość ta, zaczerpnięta z bardzo pewnego źródła, jest dla galicyjskich producentów naftowych wielkiej wagi. Niejednokrotnie wychodziła na jaw kwestja rurociągu z Baku do Czarnego morza i zaniepokoiła producentów naftowych; lędzono się niewykonalsnością projektu, nawet sam rząd rosyjski na przedstawienie Nobla i innych kaukaskich właścicieli destylarni nie zdawał się być skłonnym do udzielania koncesji. Kolej zakaspijska, której tak się obawiano, nie wpłynęła na ceny targowe nafty. Za to z całą forasą będzie się starało konsorcjum rurociągu, mając do dyspozycji zniżkę bardzo wielką na cenę surowca przy znacznie tańszym transporcie, stanąć do konkurencji, która przemysłowi galicyjskiemu może ciężką zadać ranę. Będziemy zatem musieli znowu stanąć do walki, mamy atoli nadzieję, że znajdziemy więcej sojuszników w naszej obronnej akcji, niż dotychczas. Ref.

Znaczkki wartościowe dla ruchu osobowego. Ponieważ często zamówienia na znaczkki wartościowe dla ruchu osobowego do c. k. generalnej dyrekcji kolei państwowych wpływają, uwiadomiam się P. T. abonentów w ich własnym interesie i celem zapobieżenia zwłoce, że zamówienia tylko przy c. k. dyrekcjach ruchu (w Galicji we Lwowie i w Krakowie) bezpośrednio pisemnie lub ustnie albo też za pośrednictwem naczelników stacji, załączając fotografię w wizytowym formacie, zgłaszać należy.

Wydaje się książeczki ze znaczkami na zlr. 150 za cenę zlr. 123, a dodatkowe książeczki na zlr. 30 za cenę zlr. 19.

Za znaczkki wartościowe można nabywać bilety do pojedynczej jazdy na wszystkich stacjach i do wszystkich stacji kolei państwowych, jakoteż do wszystkich rodzajów kursujących pociągów po cenach wyznaczonych dla zwykłych biletów.

Bliższych informacji zasięgnąć można z uwiadomień afiszowych na stacjach kolei państwowej.

Produkcja nafty w Galicji. W roczniku statystycznym ministerstwa rolnictwa znajdujemy szereg dat, odnoszących się do wydobywania petroleum w kopalniach galicyjskich. Przy produkcji oleju ziemnego było zajętych w roku zeszłym 2 790 mężczyzn, 71 kobiet, 53 młodocianych robotników i 3 dzieci, ogółem 2 917 robotników, którzy wydobyli 425 385 cent. metrycznych oleju ziemnego w wartości 1 681 207 zlr., przyjmując cenę przeciętną 3 zlr. 90 ct. za cetn. metryczny. Z cyfr tych przypada na powiat jasielski 1 689 robotników (1 572 mężczyzn, 61 kobiet, 53 młodocianych robotników i 3 dzieci) i 139 065 cetn. metr. produkcji, (czyli 32.3% ogólnej produkcji) wartości 619 154 zlr., czyli 36.8% ogólnej wartości przy cenie przeciętnej 4 zlr. 45 ct.: na obwód drohobycki 504 robotników (494 mężczyzn i 10 kobiet) i 42 814 cetn. metr. produkcji, czyli 9.9% ogólnej produkcji wartości 158 936 zlr., czyli 9.5% po cenie przeciętnej 3 zlr. 71 ct., za cetn. metr.; wreszcie na obwód stanisławowski 714 robotników i 249 168 cetn. metr., czyli 57.8% w wartości 903 147 zlr. czyli 53.7% po cenie przeciętnej 3 zlr. 62 ct.

Przy produkcji wosku ziemnego było zajętych 6 350 mężczyzn, 453 kobiet, 240 młodocianych robotników, którzy wyprodukowali 94 963 cetn. metr. wosku ziemnego w ogólnej wartości 2 409 789 zlr. przy cenie przeciętnej 25 zlr. 37 ct. za cetn. metr. Na powiat drohobycki przypada 6 872 robotników, czyli 97.2% ogólnej liczby, (mianowicie 6 194 mężczyzn, 553 kobiety, 205 młodocianych robotników i 20 dzieci) i 92 763 cetn.

metr., czyli 97.7% ogólnej produkcji, w wartości 2 379 489 zlr., czyli 98.8% ogólnej wartości przy cenie przeciętnej 25 zlr. 65 ct. za cetn. metr. Na obwód stanisławowski przypada 199 robotników, czyli 2.8% ogólnej liczby (164 mężczyzn i 35 młodocianych robotników) i 2 900 m. c. produkcji, czyli 2.3% ogólnej produkcji, w wartości 30 300 zlr., czyli 1.2% przy cenie przeciętnej 13 zlr. 77 ct. za cetn. metr. Znaczna różnica w cenie tem się tłumaczy, iż w tym obwodzie mógł być produkowanym pośledniejszy towar.

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek I. 45

poleca nagrodzoną srebrnymi medalami zasługi, z istniejących dotąd najpiękniejszą i najtrwalszą

Masę do zapuszczania podłogi w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa
Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupem takowych.

46

14-16

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

R. Ditmar Lwów

filia c. k. uprzyw.

Fabryki lamp w Wiedniu.

Lampy stołowe i wiszące

68

w doskonałych wykończeniach. 11-24

Nowość
Palniki stonczne „Gigant” i „Meteor”

w sile światła
od 50 do 130 świec.

Panom odsprzedającym opuszczam znaczny rabat.

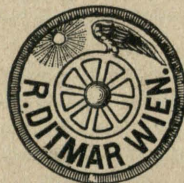
Główny skład nafty

„R. Ditmar niewybuchowy petrol” (nafta).

Nafty salonowej i gospodarskiej.

Sprzedaż drobniagowa i hurtowna.

Numer telefonu 226.



Plac Marjański liczbą 9.

Ulica Sobieskiego liczbą 1.

Patenta na wynalazki

w Europie i Ameryce

57 wyrabia i sprzedaje 13-15

Gerard Wacław Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.

Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 78

(dom „Germania”, róg Französische Strasse).

Pierwsze Biuro patentów założone w r. 1873

**Dostarcza rozmaite maszyny parowe,
rolnicze, elektryczne i inne.**

J. Brandt & G. W. Nawrocki.

Inżynierzy Cywilni

Treść. Zaproszenie na Walne Zgromadzenie. — Nędza Galicji w cyfrach. — Psemysł kupiecki. O racjonalnem pielęgowaniu wina. (Ciąg dalszy). — Tytuł. — Wiadomości techniczne. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

Nakładem „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”.

Odpowiedzialny redaktor: Jan Ihnatowicz.

Z drukarni „Gazety Narodowej” ulica Kopernika I. 5. — Telefonu Nr. 117.

CZASOPISMO

„KRAJOWEGO TOWARZYSTWA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW”.

Redakcja Czasopisma
ul. Kopernika l. 3.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Administracja i ekspedycja
ul. Trybunalska l. 1.
Telefon Nr. 223.

Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie, dla nieczłonków Towarzystwa prenumerata w Austrii wynosi: rocznie 6 złr. 30 ct., półrocznie 3 złr. 20 ct., w Warszawie rocznie 4 ruble i 50 kop., na prowincji, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem z przesyłką 5 rubli 20 kop., w Niemczech rocznie 12 mrk., w Belgii, Francji i Szwajcarji fr. 15. — Numer pojedynczy 30 ct.

Cena ogłoszeń cała stronica 16 złr., pół stronicy 8 złr., $\frac{1}{4}$ stronicy 4 złr., $\frac{1}{8}$ stronicy 2 złr., $\frac{1}{16}$ 1 złr.

Z a p r o s z e n i e.

Dnia 12. Marca r. b. o godzinie 7-mej wieczór w lokalu własnym Towarzystwa przy ulicy Trybunalskiej l. 1, odbędzie się

VII. Walne Zgromadzenie

„Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców“.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia przez wiceprezesa p. Karola Bałlabana.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności Towarzystwa za rok 1887 — p. Jan Ihnatowicz.
3. Sprawozdanie kasowe — p. Bolesław Mikuliński
4. Sprawozdanie z Wydawnictwa Czasopisma — p. Jan Ihnatowicz.
5. Sprawozdanie komisji kontrolującej — p. Jan Spożarski.
6. Wnioski członków
7. Wybór 12 członków do głównego Zarządu w miejsce 8 wylosowanych: pp. Jana Ihnatowicza, Bolesława Mikulińskiego, Franciszka Prokscha, Edmunda Riedla, Józefa Wczelaka, Romana Woyczyńskiego, Ludwika Winiarza, Albina Soleckiego, i 4 którzy w ciągu roku wystąpili.

O liczny współudział w Zgromadzeniu pp. Członków najuprzejmniejsz uprasza się.

Wiceprezes:
Karol Bałlaban.

Sekretarz:
Jan Ihnatowicz.

Sprawozdanie

z czynności Zarządu głównego „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”, za czas od ostatniego Walnego Zgromadzenia t. j. od 24. Marca 1887, po dzień 12. Marca 1888 r.

Walne Zgromadzenie odbyło się 24. Marca w sali Rady miasta Lwowa przy licznych współudziale Członków pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Piotra Międzyńskiego. Na Walnem zgromadzeniu w myśl §. 10. statutu wybrano do Zarządu 25 członków, mianowicie:

Pp. Bałabana Karola, Czapczyńskiego Piotra, Czerneckiego Józefa, Drexlera Ignacego, Dymeta Teofila, Dzińskiego Alfreda, Ihnatowicza Jana, Lewickiego Jakóba, Machana Edwarda, Machayskiego Edwarda, Markiewicza Stanisława, Międzyńskiego Piotra, Mikolascha Juliusza, Mikulińskiego Bolesława, Prokscha Franciszka, Riedla Edmunda, Rychnowskiego Franciszka, Schayera Juliusza, Seyfartha Wilhelma, Śliwińskiego Jana, Soleckiego Albina, Szykowskiego Władysława, Wczelaka Józefa, Winiarza Ludwika i Woyczyńskiego Romana, zaś do komisji kontrolującej pp. Bromilskiego Jana, Langnera Pawła i Spożarskiego Jana.

Zarząd ukonstytuował się dnia 14. Kwietnia 1887 r. w ten sposób, że na prezesa Towarzystwa wybrany został p. Juliusz Mikolasch, na zastępcę prezesa p. Karol Bałaban; na sekretarza p. Jan Ihnatowicz, na zastępcę p. Roman Woyczyński; na skarbnika p. Bolesław Mikuliński, na bibliotekarza p. Władysław Szykowski, na kustosa p. Edward Machan, i na gospodarza biura p. Ludwik Winiarz.

W dalszym ciągu Zarząd podzielił się na sekcję handlową i przemysłową, a to stosownie do wymagań statutu i organizacji Zarządu. Wszelkie bowiem sprawy zanim przyjdą pod obrady Zarządu głównego, muszą być poprzednio zbadane i omówione w odnośnych sekcjach t. j. że sprawy handlowe przydzielają się sekcji handlowej, a sprawy przemysłowe sekcji przemysłowej.

Sekcja handlowa ukonstytuowała się w ten sposób, że na przewodniczącego wybrała p. Piotra Międzyńskiego, na zastępcę p. Piotra Czapczyńskiego, na sekretarza p. Albina Soleckiego, i odbyło 5 posiedzeń.

Sekcja przemysłowa ukonstytuowała się wybierając na przewodniczącego p. Edwarda Machana, na zastępcę p. Józefa Wczelaka, na sekretarza p. Jana Śliwińskiego, i odbyła 7 posiedzeń.

Pierwszą czynnością tak Zarządu głównego jak i poszczególnych sekcji, było zbadanie przyczyn upadku naszego handlu i przemysłu. Zarząd bowiem wychodził z tego zapatrywania, że zanim przystąpi do jakiegokolwiek czynności należy wprzód poznać przyczyny, które tamują postęp pracy organicznej naszego kraju.

Wynikiem tych badań było, że:

1. Upadek naszego handlu przypisać należy brakowi specjalnych szkół handlowych, w którychby młodzież poświęcająca się temu zawodowi mogła znaleźć gruntowne wykształcenie fachowe.

2. Że niczem nie ograniczona wolność zarobkowania w przemysłowości kupieckiej, sprowadza nadmierną i nie rzetelną konkurencję, powstającą z tego powodu, że ci co rzucają się na otwieranie handli, często nawet nie znają pierwszych zasad rachunkowości, ani nie mają najmniejszego pojęcia o interesie.

3. Że rozpowszechnione i rozpanoszone domokrażstwo z wszelkiego rodzaju przedmiotami, szkodliwie oddziaływa na rzetelny rozwój interesów handlowych.

4. Że nierzetelność odbiorców a z tąd wynikające nadużycia kredytu, stawiają częstokroć kupca w przykrym położeniu w obec zobowiązań względem osób trzecich, co spowodowuje zachwianie kredytu u fabrykantów i hurtowników, z którymi kupiec jest w bezpośrednich stosunkach.

5. Że nierównomierny rozkład podatków, przyczynia się bardzo do podkopania dobrobytu rzetelnych kupców.

6. Że nieukwalifikowane tak pojedyncze osoby jak i korporacje, prowadząc handel różnemi przedmiotami, i niczem nie przyczyniając się do ponoszenia ciężarów publicznych na jakie kupcy są wystawieni, podkopują w wysokim stopniu tak powagę handlu, jak i interesa materialne kupców.

Co do punktu pierwszego Zarząd czynił wszelkie starania tak u odnośnych władz jak i u osób prywatnych, ażeby samodzielna szkoła handlowa przynajmniej we Lwowie weszła w życie, a względnie ażeby przy politechnice lwowskiej został przywrócony Wydział handlowy, jako na razie wymagający najmniejszego nakładu. Siły bowiem nauczycielskie jakie są przy tym zakładzie, mogą być z korzyścią użyte do utworzenia Wydziału handlowego. Na Wydział ten mogliby także uczęszczać i pomocnicy handlowi, i korzystać z praw przysługujących słuchaczom politechniki, jak to ma miejsce w innych państwach, a u nas jest praktykowane na wszechnicach przy studjach farmaceutycznych. W sprawie tej na wniesioną petycję w roku 1885 do Wysockiego Sejmu o utworzenie Wydziału handlowego przy politechnice lwowskiej, otrzymał Zarząd dnia 27. Sierpnia r. z. przez Wydział krajowy odpowiedź J. E. p. Ministra wyznań i oświaty, »iż decyzja w sprawie powziętej uchwały na przedostatniej sesji Sejmowej o ustanowienie wyższego kursu handlowego przy lwowskiej szkole politechnicznej, ze względu na oczywisty związek tej sprawy z ewentualnym otwarciem państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, odłożoną być musi do czasu, w którym w ogóle decyzja co do utworzenia i organizacji tejże państwowej szkoły będzie mogła nastąpić«. W obce takiej odpowiedzi, a która nastąpiła na kilka dni przed przyjazdem J. E. do Lwowa. Zarząd pomimo przygotowanej petycji, stosownie do uchwały VI. Walnego Zgromadzenia z dnia 24. Marca r. z. nie wręczył takowej podczas bytości J. E. ministra wyznań i oświaty we Lwowie, przewidując taką samą odpowiedź jaką otrzymał w tej sprawie Wydział krajowy. Należy jednak pamiętać, ażeby przy organizacji szkoły przemysłowej we Lwowie, szkoła handlowa nie została pominięta, tém więcej że w opracowanym przez komisję miejską planie organizacji szkoły przemysłowej, żadnej wzmianki o szkole handlowej nie ma. Plan organizacji szkoły przemysłowej podany był w Nr. 3 II. rocznika Czasopisma. Nadmienić tu musimy, że w Austrii z wyjątkiem oczywiście Galicji, która nigdy niczego doczekać się nie może jest 8 tak zwanych akademii handlowych i 62 szkół średnio-handlowych, w których kształci się 3650 uczniów stałych i 4500 uczniów handlowych.

Co do punktu drugiego, Zarząd rozwinął gorliwą czynność ażeby §. 14 ustawy przemysłowej z roku 1883 został zastosowany i do przemysłowości kupieckiej, z tym jeszcze dodatkiem, aby od uczniów wstępujących do zawodu handlowego wymagać ukończenia czterech klas gimnazjalnych, lub szkoły realnej. W tym celu został zwołany Zjazd, który również powyższe dążenia zaaprobował. Obecnie zarząd opracowuje memoriał w tej sprawie do Rady Państwa i do Koła polskiego.

Co do punktu trzeciego, Zarząd przez wybraną deputację prosił Jaśnie Wielmożnego p. prezydenta miasta Lwowa, o położenie tamy domokrażstwu, i o wzmocnienie personelu biura przemysłowego w celu ściślejszego kontrolowania zakresów koncesji i nadzoru nad sprawami handlowymi. Dodać należy, że Ministerjum handlu rozesało okólnik do wszystkich Izb handlowo-przemysłowych w sprawie domokrażstwa, przeto od członków zasiadających w Izbie handlowo-przemysłowej będzie zawisło dalszy wynik tej sprawy.

Co do punktu czwartego, Zarząd pragnąc ochronić członków Towarzystwa od nierzetelnych odbiorców, i ułatwić im ściąganie wierzytelności, zawarł umowę z Dr. Kazimierzem Bliżińskim, (syndykiem) i ułożył taryfę podług której za wszystkie czynności prawne, członkowie Towarzystwa opłacają tylko 50% od praktykowanych cen. Szczególnie

dogodnym okazał się §. 9 taryfy, gdyż za umieszczenie podpisu na drukowanym blankiecie z upomnieniem o należytość, opłaca się tylko 4 ct. Dalej zaprowadził »Czarną księgę« do wpisywania nierzetelnych odbiorców dla przestrogi członków Towarzystwa, i opracował regulamin dla takowej, którego został członkiem w swoim czasie rozesłany.

Co do punktu piątego, Zarząd nie widząc na razie innej możliwości przyjscia pod tym względem w pomoc członkom, starał się przynajmniej ułatwić im obronę w sprawach podatkowych, przez ustanowienie syndyka administracyjnego w osobie byłego c. k. starosty p. Rudofa Kasparka, a podług umowy, członkowie Towarzystwa wszystkie czynności administracyjno-podatkowe o 50% taniej załatwiać mogą. (Umowa i taryfa tak z syndykiem prawnym jak i administracyjnym, oraz regulamin dla »czarnej księgi« zostały zamieszczone w Nr. 1 i 4 Czasopisma).

W końcu co do punktu szóstego, Zarząd o ile to było w jego mocy starał się ażeby biuro przemysłowe miejskie pociągało do odpowiedzialności tych, którzy nieprawnie prowadzą interesa. Gdyby członkowie więcej dbali o własny swój interes i zechcieli donosić Zarządowi o licznych w tym względzie nadużyciach, Zarząd mógłby z pewnością korzystnie działać w tej sprawie nie tylko we Lwowie ale i w innych miastach na prowincji.

Podobnie jak nad sprawami handlowymi, Zarząd starał się zbadać i obecny stan naszego przemysłu, gdyż bez należytej znajomości w tym względzie stosunków, trudno byłoby przystąpić do jakiegokolwiek racjonalnej pracy.

Po długich debatach i naradach Zarząd przyszedł do przekonania, że:

po 1. Główną zaporą hamującą rozwój przemysłu krajowego, jest w pierwszym rzędzie brak u szerszego koła przemysłowców, odpowiedniego fachowego wykształcenia, które znowu wynika z braku odpowiednich zakładów względnie szkół przemysłowych w naszym kraju, gdzieby młodzież poświęcająca się zawodom przemysłowym mogła znaleźć należyte i uzupełniające wykształcenie;

po 2. Brak znajomości własnych wyrobów i pewne uprzedzenie naszej publiczności, do wyrobów krajowych;

po 3. Niedostateczny zakres działania i nie ekonomiczne popieranie spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego w »Komisji krajowej dla popierania przemysłu domowego i rękodzielniczego« wynikające przeważnie z powodu braku, ludzi fachowych w tejże komisji.

Co do punktu 1. Zarząd czynił wszelkie starania ażeby szkoła przemysłowa we Lwowie weszła jak najprędzej w życie, oraz ażeby szkoły przemysłowe zakładane na prowincji przez kraj, zostały należycie zorganizowane, i swemu zadaniu więcej odpowiadały. Lepiej bowiem jest mieć takich szkół mniej a należycie zorganizowanych, aniżeli wiele, a nie odpowiadających swemu celowi. Tutaj również musimy zaznaczyć, że kraj nasz tak rozległy i ludny a tak po macoszemu jest traktowany. Weźmy tylko na przykład Czechy, w Czechach jest 7 szkół przemysłowych, 25 szkół fachowych dla poszczególnych gałęzi przemysłu i 70 szkół przemysłowych uzupełniających, dla tego się nie dziwić, że tam przemysł kwitnie i coraz więcej się rozwija.

Co do punktu drugiego Zarząd pragnąc rozpowszechnić między publicznością wyroby krajowe uchwalił wydać własnym nakładem książkę adresową firm handlowo-przemysłowych w Galicji, z uwzględnieniem przemysłu domowego i rękodzielniczego, która oprócz adresów zawierała dział statystyczny, oraz opis miejscowości, w jakiej dany przemysł rozwija się lub rozwijać się może. Że wydawnictwo takie jest połączone z wielkimi trudnościami i kosztami, rozwodzić się byłoby zbyt, w obec jednak korzyści jakie dzieło takie przynieść może, Zarząd Towarzystwa nie zważając na trudności i koszt, przedwstępne czynności już rozpoczął, i mamy nadzieję, że przy gorliwości wszystkich członków dzieło to ujrzy światło dzienne.

W dalszym ciągu, Zarząd pragnąc przyjąć w pomoc tak drobnym rękodzielnikom, jak i przemysłowi domowe-

mu, przez ułatwienie zbytu ich wyrobów i zapoznanie szerszej publiczności z takowemi, nosił się z myślą założenia we Lwowie bazaru dla wyrobów krajowych, chcąc jednak wprerw zapewnić się czy w razie założenia bazaru, będzie można liczyć na zapełnienie go wyrobami krajowemi, przeprowadził korespondencję z Towarzystwami przemysłowemi i Spółkami wytwórczemi i prosił odnośnie Towarzystwa, ażeby nadesłały próbki swoich wyrobów, i w ogóle starał się zawiązać stosunki, celem ułatwienia zbytu tak gotowych wyrobów jak i pośredniczenie w nabywaniu produktów surowych. Pomimo jednak licznych korespondencji zaledwie dwa Towarzystwa wytwórcze nadesłały próbki, a temi są: Towarzystwo tkaczy w Błazowej, i szkoła koronkarska w Kańczudze. Gdyby inne Towarzystwa tak postąpiły jak wspomniane, to myśl założenia we Lwowie bazaru z pewnością przyszła by do skutku.

W końcu Zarząd uznał za korzystne urządzać i popierać wystawy specjalne, które jak wiadomo bardzo korzystnie przyczyniają się do obudzenia ruchu przemysłowego i handlowego przez zapoznanie szerszej publiczności z wyrobami krajowemi. Wystawy takie mają i tę wyższość przed wystawami ogólnemi, że dają się łatwiej przeprowadzić i nie pociągają za sobą tak wysokich nakładów jak wystawy ogólne.

Co do punktu 3. Zarząd wniósł petycję do »Komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego«, wykazując konieczną potrzebę powołania większej liczby ludzi fachowych do tejże komisji. Komisja uznając życzenia nasze za słuszne, przedłożyła Wysokiemu Sejmowi projekt zmiany statutów tejże komisji, co też Wysoki Sejm uchwalił. Również wniósł Zarząd petycję do tejże komisji dnia 26. Listopada r. z. do l. 1557. popierając wniosek Dr. Zgórskiego w sprawie użycia funduszy krajowych przeznaczonych dla popierania przemysłu na założenie większych przedsiębiorstw, t. j. ażeby zamiast udzielenia drobnych subwencji, które nie zawsze przynoszą odpowiednie rezultaty, użyć większych sum jednorazowo na założenie większej garbarni lub apretury dla płócien krajowych, gdyż bez tego przemysłowcy nasi nie są w stanie należycie konkurować z wyrobami zagranicznymi. Mamy niepłonną nadzieję, że głos nas w tej sprawie zostanie należycie uwzględniony.

Ważną czynnością zarządu było zajęcie się wystawą krajową, i ułatwienie członkom wzięcia udziału w takowej, przez urządzenie własnej reprezentacji, która nie mało przyczyniła się do ułatwienia zbytu przedmiotów wystawowych. Towarzystwo nasze w komitecie wystawy brało czynny udział przez swych trzech delegatów a prezes Towarzystwa Wny pan Juliusz Mikolasch był wiceprezesem wystawy.

Komitet wystawy na plenarnym posiedzeniu na wniosek dyrektora wystawy Wp. Dr. Faustyna Jakubowskiego jednogłośnie uchwalił dla Towarzystwa

Dyplom honorowy

»za gorliwe popieranie interesów kupców i przemysłowców i staranne reprezentowanie tychże, oraz skuteczne popieranie wystawy krajowej«.

Z uchwał Walnego zgromadzenia Zarząd główny załatwił następujące sprawy:

1. Zarząd zajął się wykonaniem dyplomu honorowego dla ś. p. Mikołaja Zyplikiewicza, byłego marszałka kraju. Dyplom ten miał Mu być wręczony podczas Zjazdu w Krakowie. Lecz niestety!... przedwczesna śmierć tego nieodżałowanego męża, który tyle położył zasług około rozwoju przemysłu krajowego, niedozwoliła nam dostąpić tego zaszczytu! Dyplom przeto został złożony na ręce dyrektora kasy oszczędności w Krakowie Wgo Słęka, a Zarząd główny wysłał ze swego łona deputację do Krakowa dla złożenia imieniem członków »Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców«, wieńca na trumnie. To samo uczyniono przy pogrzebie ś. p. Kraszewskiego i ś. p. Dąbrowskiego prezydenta m. Lwowa.

2. W sprawie zaprowadzenia wagonów III. klasy przy pociągach pospiesznych na linii kolei Karola Ludwika, wniósł

Zarząd petycję do jeneralnej dyrekcji tejże kolei, i jednocześnie do lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej z prośbą o poparcie, jednakże z przyczyn nam niewiadomych dyrekcja kolei Karola Ludwika nie przychyliła się do tak słusznego żądania.

3. Jedną z bardzo ważnych czynności jaką Zarząd w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia przyprowadził do skutku, było urządzenie II. Zjazdu kupców i przemysłowców w Krakowie podczas wystawy krajowej. Drugi ten Zjazd tak jak i pierwszy, udał się nadspodziewanie świetnie, tak pod względem ilości uczestników, jak i pod względem powziętych uchwał.

Że Zjazd ten wypadł tak świetnie, zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie krakowskiej Kongregacji kupieckiej, która wybrała ze swego łona komitet i który wspólnie z Zarządem Towarzystwa Zjazd ten do skutku doprowadzili — dalej wszystkim kolegom z Krakowa, którzy pomimo licznych zajęć w tym czasie, czynny i gorliwy brali udział w sprawach Zjazdu; prezes zaś naszego Towarzystwa p. Juliusz Mikolasch gorliwym zajęciem się sprawami Tow. zadanie Zarządu ułatwił, i niepomniernie przyczynił się do uświetnienia Zjazdu. (Bliższe szczegóły Zjazdu opisane były w N. 6. 7 i 8 naszego czasopisma.

W myśl statutu Towarzystwa przystąpiliśmy do wydawnictwa własnego organu, zachęcenii ofiarnością naszego prezesa p. Juliusza Mikolascha, który oświadczył gotowość pokrycia możliwego niedoboru z tegoż wydawnictwa za I półrocze. Myśl ta tak żywotna i doniosła dla rozwoju Towarzystwa weszła w życie dnia 15. Lipca r. z., i od tego czasu czasopismo stałe wychodzi dwa razy na miesiąc. Czasopismo oddało nam wielkie usługi w sprawie Zjazdu, jak również było i jest korzystnym współczynnikiem do utrzymania łączności między członkami i współkolegami. Tylko ofiarności p. Juliusza Mikolascha zawdzięczamy że czasopismo to powstało i dotychczas utrzymuje się. Wydawnictwem tem wypełniliśmy jedno z celów objętych naszym statutem, albowiem członkowie Towarzystwa otrzymują takowe bezpłatnie.

Do komisji redakcyjnej wybrani zostali pp. Edward Machan, Jakób Lewicki, Władysław Szykowski, Piotr Czapczyński i Jan Ihnatowicz. Komisja ta wybrała z pomiędzy siebie na redaktora odpowiedzialnego p. Jana Ihnatowicza.

4. W sprawie założenia banku Towarzystwa, Zarząd opracował statut i odbył w tej sprawie kilka posiedzeń, jednakże ze względu na niepewny stan polityczny, a wskutek tego i ogólne zachwianie kredytu, Zarząd sprawę tę jakkolwiek bardzo ważną tak dla rozwoju Towarzystwa, jak i dla interesów członków, odłożył do chwili pomyślniejszej, i mamy nadzieję, że Zarząd przyszedł nie omieszka tej instytucji w życie wprowadzić.

Na wniesioną petycję do Wys. Sejmu z dnia 20. Stycznia r. 1887 w sprawie zaprowadzenia w Galicji *prawa upominawczego* w sądownictwie, pomimo, że to jest kwestja nader piękna i mająca zastosowanie we wszystkich krajach koronnych Monarchii austriackiej z wyjątkiem Galicji i Bukowiny. Wysoki Sejm w tej sprawie nic nie postanowił, o czem otrzymaliśmy zawiadomienie d. 22. Września 1887. Na wniesioną w swoim czasie również petycję do Wysokiego Sejmu o zaprowadzenia języków krajowych na boletach cłowych używanych przy manipulacjach na komorach, otrzymaliśmy w Kwietniu r. z. odpowiedź, że i w tej sprawie Wysoki Sejm również nic nie postanowił.

Na wniesioną petycję do Wysokiego Sejmu ażeby przy Bibliotece nar. im. Ossolińskich została otworzona czytelnia w godzinach wieczornych, Wysoki Sejm przekazał sprawę tę do załatwienia Wydziałowi krajowemu, jednakże dotychczas żadnego rezultatu nie ma.

Również wniesiliśmy petycję do Rady państwa i do Koła polskiego na ręce posła Wp. Lewakowskiego w sprawie otwarcia Biblioteki uniwersyteckiej w godzinach popołudniowych dla użytku publicznego. Sprawa ta została w życie wprowadzoną lecz tylko w porze letniej i to w godzinach

takich, że ani przemysłowiec, ani kupiec z pewnością z tego dobrodziejstwa korzystać nie jest w stanie.

Z powodu że wiele spraw handlowo-przemysłowych w naszym Sejmie potrzebuje ciągłej opieki i gorącego poparcia, a nieznajdując w składzie Wysokiego Sejmu odpowiednich referentów, Zarząd Towarzystwa wniósł do Wysokiego Sejmu petycję dnia 3. Grudnia r. z. do l. 1573 o zmianę ordynacji wyborczej celem powiększenia liczby posłów z miast, gdyż na 90 miast i 207 miasteczek w naszym kraju, żywił miejski jest reprezentowanym w Wysokim Sejmie przez 20 posłów wybieranych z 15 miast. przeto 282 miast i miasteczek nie biorących udziału w wyborach z okręgów miejskich, pozbawionych jest właściwej reprezentacji, a co gorsza jeszcze, że przez przydzielenie takowych do okręgów wyborczych dla gmin wiejskich, skazane są one na upakarzające stanowisko, na którem w obec liczebnej przewagi wyborców z gmin wiejskich, prawo ich wyborcze jest tylko iluzoryczne.

Powyższą petycję Wysoki Sejm przekazał Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia z poleceniem przedstawienia takowej na następną sesję.

Na wyrażone życzenie członków krakowskich ażeby filia Towarzystwa w Krakowie utworzoną została. Zarząd główny uzyskał potrzebne do tego pozwolenie od c. k. Namiestnictwa, i prawdopodobnie wkrótce filia utworzoną zostanie.

Zarząd główny oceniając rzetelną i uczciwą półwiekową pracę swojego członka Wp. Ignacego Drexlera, wręczył Mu w dniu jubileuszu 17. Lipca r. z. przez wybraną delegację piękny adres podpisany przez tutejszych kupców i przemysłowców. O czem w Nr. 2 naszego czasopisma umieściliśmy specjalne sprawozdanie.

W myśl §. 2 l. 10. statutu, Zarząd uchwalił urządzać dla członków we własnym lokalu odczyty fachowe z dziedziny handlu, przemysłu, ekonomii, rachunkowości kupieckiej, i t. p. Taki jeden odczyt odbył się przy udziale licznie zebranych członków dnia 16. Grudnia r. z. Odczyt wygłosił p. Adolf Stronner naczelnik oddziału rachunkowego przy magistracie m. Lwowa »o celach i zasadach buchalterji kupieckiej«.

Na posiedzeniach Zarządu podniesiono myśl i opracowano projekt założenia własnej agencji handlowej, którą na razie ze względów statutowych, musiano zaniechać. W dalším ciągu Zarząd naradzał się w jaki sposób należałoby urządzać wysprzedaż towarów uszkodzonych, lub wysłanych z mody tj. takich, które w pierwszorzędných handlach sprzedawane już być nie mogą. W tej sprawie uchwalono, ażeby naznaczyć jeden miesiąc w roku, w którymby w każdym handlu publiczność mogła wysortowany towar po cenach niższych nabywać.

Wiadomo Szanownym panom, że w ostatnich czasach bezpieczeństwo publiczne we Lwowie i mienie kupców i przemysłowców zostały zagrożone przez częste kradzieże i włamywania się do sklepów, i to na miejscach takich gdzie z natury rzeczy bezpieczeństwo powinno być zupełne, i jak najmniej narażone na tego rodzaju nadużycia. W tej sprawie Zarząd przez wybraną deputację wręczył JW. panu prezydentowi miasta Lwowa petycję z prośbą, ażeby w sprawie bezpieczeństwa publicznego we Lwowie, została zorganizowana straż nocna na wzór istniejącej w Krakowie, trzeba bowiem wiedzieć, że Kraków utrzymuje 36 stróżów nocnych.

W czasie od ostatniego Walnego Zgromadzenia, do dnia dzisiejszego przystąpiło 49 członków rzeczywistych; wystąpiło 12, wykreślono z powodu niepłacenia wkładek obowiązujących statutem 5, zmarło 3, tak że obecnie Towarzystwo liczy członków rzeczywistych 136, wspierających 1, razem 137, zaś korespondentów 3.

Fundusze Towarzystwa jakkolwiek dochód ogólny w ciągu roku ubiegłego wynosił 1176 złr. 58 ct. nieprzedstawiają się tak świetnie jakby tego życzyć wypadało, a to ze względu na liczne wydatki które zarząd uważał za stosowne poczynić, co w sprawozdaniu p. skarbnika będzie

szczegółowo wyłuszczone; nadmienić tylko muszę, że z przyznanych przez Walne zgromadzenie na urządzenie II. Zjazdu złr. 100 Zarząd wydał tylko złr. 68 ct. 67 a to zawdzięczać należy ofiarności Kongregacji kupieckiej w Krakowie, która na cele Zjazdu ofiarowała złr. 100.

Inwentarz Towarzystwa zwiększył się do 1. Stycznia 1888 r. o sumy fl. 160, tak że obecnie ogólna wartość inwentarza podług ceny kupna wynosi 314 złr. 50 ct.

Biblioteka Towarzystwa wzbogaconą została ofiarnością członków kilkoma dziełami fachowemi, zaś prezes Towarzystwa p. Juliusz Mikolasch wzbogacił czytelną licznemi fachowemi czasopismami, które zaprenumerował z własnych funduszy.

Zarząd główny odbył 15 posiedzeń. Załatwił ekshibitów z władzami 17. z zarządami Towarzystw przemysłowych 35, zaś prywatnych korespondencji 822 — razem 874.

Oto jest streszczenie czynności w sprawach więcej ogólnych, którei Zarząd przez ciąg swego urzędowania zajmował się, w sprawach zaś drobniejszych jak udzielanie informacji o rzetelności firm i odbiorców, pośredniczenie między poszukującemi a potrzebującemi zajęcia i t. p., biuro Towarzystwa należycie spełniło swoje zadanie, o czem naj-

lepiej świadczy ta pokaźna liczba korespondencji o której wyżej wspominałem, a co w dzienniku czynności biura jest szczegółowo uwidocznione.

W końcu z boleścią i wielkim żalem musimy uwiadomić Szanownych Członków, że Czcigodny nasz prezes Wp. Juliusz Mikolasch, który tak gorliwie sprawami Towarzystwa zajmował się i czynnie Towarzystwo nasze popierał, z powodu śmierci żony ś. p. Marji i brata ś. p. Karola Mikolascha godność prezesa Towarzystwa złożył.

Zarząd w swoim czasie wystosował pismo kondelencyjne a członkowie Towarzystwa na trumnie ś. p. Marji Mikolasch złożyli wieniec i gremialnie wzięli udział w pogrzebie. Wysłanej delegacji od Zarządu która prosiła aby Wp. Juliusz Mikolasch rezygnację swoją cofnął, oświadczył stanowczo, że z powodu wyżej przytoczonych powodów godności tej nadal piastować nie może, gdyż niechce być prezesem tylko dla tytułu.

Na tem kończę sprawozdanie z czynności Zarządu z tem przekonaniem, że wybrany przez Was Szanowni Państwo Zarząd, czynił wszystko co uważał za odpowiednie i korzystne dla rozwoju Towarzystwa.

Jan Ihnatowicz,
sekretarz Towarzystwa.

Rachunek funduszu obrotowego

„Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców” we Lwowie

za czas od 1. Stycznia do 31. Grudnia 1887.

Przychód.

Rozchód.

Wyszczególnienie	Suma		Wyszczególnienie	Suma	
	złr.	ct.		złr.	ct.
Saldo z roku 1886	142	83	Pensja pisarza	360	—
Opłaty członków	1161	50	Renumeracja dla pisarza	40	—
Zwrot za druki syndykatu	15	08	Czynsz za lokal	240	—
Różnica	91	75	Pensja woźnego	48	—
			Opał i światło	52	60
			Drobne wydatki jako to: pióra, papier, ołówki, atrament, portorja, stemple, druki biurowe, oraz druki mającego założyć się banku . .	127	89
			Kupno inwentarza	163	13
			Wieniec dla ś. p. Dąbrowskiego, śp. Kraszewskiego, ś. p. Zyblikiewicza i ś. p. K. Lewickiego	63	77
			Prowizja od inkasowania wkładek	96	75
			Wydatki na urządzenie II-go Zjazdu . . .	68	37
			Dyplomy dla członków	116	15
			Koszta syndykatu prawnego	26	55
			Koszta reprezentacji na Wystawie	8	—
			Razem .	1411	21
Razem .	1411	21			

Winien.

Rachunek funduszu żelaznego.

Ma.

Wyszczególnienie	Suma		Wyszczególnienie	Suma	
	złr.	ct.		złr.	ct.
Saldo z dnia 31. Grudnia 1886	93	—	Listy zastawne Towarzystwa kredyt. Ziem. serja V. Nr. 2692—2695,	404	60
Od byłego Towarzystwa „Spójni”	370	82	Listy zastawne Towarzystwa kredyt. Ziem. serja V. N. 1945 i 346	192	40
Wpłynęło w b. r. od członków	137	—	Gotówka	3	82
Razem .	600	82	Razem .	600	82

Rachunek funduszu zapomogowego

Winien.

Ma.

Wyszczególnienie	Suma		Wyszczególnienie	Suma	
	złr.	ct.		złr.	ct.
Saldo z dnia 31. Grudnia 1886	816	67	Dług członka B.	166	67
Wpłynęło odsetek	14	—	Dług funduszu obrotowego	441	75
			Na rachunek bieżący w banku kraj. Nr. 3048	222	25
Razem .	830	67	Razem .	830	67

Stan majątku Towarzystwa.

Stan czynny.

Stan bierny.

	Suma			Suma	
	złr.	ct.		złr.	ct.
Gotówka z dnia 31. Grudnia 1887	226	07	Fundusz zapomogowy	830	67
Zapomoga członka B.....	166	67	Fundusz żelazny	600	82
Wartość inwentarza	314	50	Za dyplomy	180	—
Opłaty zaległe u członków	342	—	Przewyżka stanu czynnego	375	—
Druki syndykatu prawnego	16	48			
Druki bankowe	34	57			
Efekta funduszu żelaznego	597	—			
Wartości dyplomów	190	—			
Razem .	1987	29	Razem .	1987	29

Rachunek z administracji Czasopisma

„Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców“ we Lwowie

za czas od 15. Lipca do 31. Grudnia 1887 roku.

Przychód.

Rozchód.

Wyszczególnienie	Suma		Wyszczególnienie	Suma	
	złr.	ct.		złr.	ct.
Za prenumeratę	339	35	Druk, skład i papier (11 Numerów, 10.000 arkuszy duku)	727	50
Za inseraty	372	20	Listy do prenumeratorów	6	20
Za sprzedaż pojedynczych Nr.	4	90	Marki do 11 Numerów	89	71
Za odbitkę	2	—	Honorarja	93	10
Od Wielmożnego Mikolascha	300	—	Prowizja za inseraty	129	21
Należy się administracji:			Podatek	4	51
Od 89 prenumeratorów . . . 284 złr. 80 ct.			Stemple	1	50
Za inseraty 85 „ — „	369	80	2 stampilie	4	—
			Oprawa i zeszytie 11 Nr.	54	—
			Oprawa książki anonsów	—	40
			Prowizja za inkasowane prenumeraty . . .	2	02
			Różnica	276	10
Razem .	1388	25	Razem .	1388	25

Spis członków

„Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców“.

1. Abrysowski Julian — Lwów.
2. Bystrzonowski Walery — Lwów.
3. Bardasz Ferdynand — Lwów.
4. Baczewski Leopold — Lwów.
5. Bałaban Karol — Lwów.
6. Bałaban Maurycy — Lwów.
7. Bromilski Jan — Lwów.
8. Bayer Karol — Lwów.
9. Bratkowski Leon — Lwów.
10. Berski Adam — Lwów.
11. Bielecki Aleksander — Lwów.
12. Bürger Ludwik — Lwów.
13. Biasion Alfred — Kraków.
14. Barberowski Jakób — Kraków.
15. — Bereźnicki Szczepan — Kołomyja.
16. Borówka August — Rzeszów.
17. Cybulski Bolesław — Lwów.
18. Cirok Jan — Lwów.
19. Czapczyński Piotr — Lwów.
20. Czernicki Józef — Lwów.
21. Czaporowski Ignacy — Lwów.
22. Chudzik Karol — Bełż.
23. *Dąbrowski Julian — Lwów.
24. Doms Robert — Lwów.
25. Dublowski Adolf — Lwów.
26. Dubanowicz Paweł — Lwów.
27. Drexler Ignacy — Lwów.
28. Dymet Teofil — Lwów.
29. Dzikowski Alfred — Lwów.
30. Duszczyński Jan — Lwów.
31. Deskur Ksawery — Bolechów.
32. Enders Antoni — Lwów.
33. Frantz Edward — Tarnopol.
34. Fiutowski Aureliusz — Mielec.
35. Fedunio Klemens — Lwów.
36. Fischer Władysław — Kraków.
37. *Głowacki Wacław — Kraków.
38. Grott Alojzy — Sokal.
39. Głowacki Ludwik — Lwów.
40. Gorgon Jan — Lwów.
41. — Goertz Jakób — Kołomyja.
42. — Gadowski Jan — Kraków.
43. Grigar Ferdynand — Kraków.
44. Grosse Juliusz — Kraków.
45. Grzybiński Żegota — Lwów.
46. Hanke Józef — Lwów.
47. Ihnatowicz Jan — Lwów.
48. Jęcewicz Edward — Lwów.
49. Iwanicki Józef — Lwów.
50. Jaszczyżyn Józef — Lwów.
51. Ilgner Franciszek — Lwów.
52. Jabłoński Teofil — Drohobycz.
53. — Jagielski Władysław — Kraków.
54. Johna Synowie — Kraków.
55. † Kristman Wawrzyniec — Dębina.
56. † Kusz Ferdynand — Kraków.
57. Kriese Jan — Lwów.
58. Kiselka Karol — Lwów.
59. Kowalski Feliks — Lwów.
60. Kropiowski Karol — Lwów.
61. Kreyser Oskar — Lwów.
62. Kowalski Tomasz — Lwów.
63. Koczorowski Leon — Lwów.
64. Kośnierski Dionizy — Lwów.
65. Kośnierski Leon — Lwów.
66. Krzysztofowicz Jan — Lwów.
67. Krzysztofowicz Krzysztof — Lwów.
68. Krawców lwowskich I. Spółka — Lwów.
69. Kuczabiński Wincenty — Lwów.
70. Karaś Michał — Kraków.
71. Konopicki Władysław — Kraków.
72. Kosterkiewicz Józef — Stryj.
73. Kuliński Antoni — Tarnopol.
74. † Lewicki Kazimierz — Lwów.
75. *Lerski Jan — Lwów.
76. *Leyko Feliks — Mielec.
77. Langner Paweł — Lwów.
78. Lewicki Jakób — Lwów.
79. Lech Władysław — Lwów.
80. Łukaszewiczowa Biruta — Lwów.
81. Lechicki Konstanty — Stryj.
82. Lippus A. — Gródek.
83. Lipiński Kazimierz — Sanok.
84. Miączyński Piotr — Lwów.
85. Mikuliński Bolesław — Lwów.
86. Mikolasch Juliusz — Lwów.
87. Markiewicz Stanisław — Lwów.
88. Machan Edward — Lwów.
89. Machayski Edward — Lwów.
90. Müller Henryk — Lwów.
91. Mayer Aleksander — Lwów.
92. Molnar Antoni — Lwów.
93. — Miziewicz J. A. — Kołomyja.
94. Mikuszewski W. — Kraków.
95. Miłkowski Władysław — Kraków.
96. Michnik Jakób — Bochnia.
97. Miłkowski Aleksander — Bełż.
98. Marenkowa — Bełż.
99. † Maniecki Wojciech — Lwów.
100. *Musil Adolf — Lwów.
101. Niewiadomski Jan — Drohobycz.
102. Niedzielski Paweł — Bochnia.
103. *Niemyński Stanisław — Lwów.
104. Ostaszewski Kazimierz — Lwów.
105. Ostrowski Michał — Rudki.
106. Peterseim Alfred — Kraków.
107. Piątkiewicz Stanisław — Przemyśl.
108. Pokorny Adolf — Lwów.
109. Przyszlak Antoni — Lwów.
110. Proksch Franciszek — Lwów.
111. Pietsch Ferdynand — Lwów.
112. *Rozdół Maurycy — Lwów.
113. *Rischer Jan — Lwów.
114. Riedl Edmund — Lwów.
115. Rychnowski Franciszek — Lwów.
116. Romanowicz Stefan — Kołomyja.

117. Rząca Karol — Kraków.
118. *Schindler Aleksander — Lwów.
119. *Schayer Karol — Lwów.
120. Spożarski Jan — Lwów.
121. Stachiewicz Władysław — Lwów.
122. Stachiewicz Jan — Lwów.
123. Solecki Albin — Lwów.
124. Schilling Edward Lwów.
125. Schubuth Fryderyk — Lwów.
126. Sedlaczek Wiktor — Kołomyja.
127. Schimser Leopold — Lwów.
128. Sklenka Józef — Kamionka strumiłowa.
129. Śliwiński Jan — Lwów.
130. Sokulski Tadeusz — Lwów.
131. Szykowski Władysław — Lwów.
132. Stromenger Edmund — Lwów.
133. *Starkel Juliusz — Lwów.
134. Strzemczyk Juliusz — Lwów.
135. Stachiewicz Teodor — Stanisławów.
136. Seyfarth Wilhelm — Lwów.
137. Szukiewicz Feliks — Kraków.
138. Skrzypiec Paweł — Tarnów.
139. Treter Henryk — Lwów.
140. *Völker Karol — Lwów.
141. Woyczyński Roman — Lwów.
142. Ważny Jan — Lwów.
143. Winiarz Ludwik — Lwów.
144. Wozelak Józef — Lwów.
145. Weiss Józef — Lwów.
146. Werner Arnold — Lwów.
147. Weber Karol — Lwów.
148. Wang Julian — Lwów.
149. Wereszczyński Włodzimierz — Lwów.
150. Windakiewicz Ludwik — Wieliczka.
151. Witoszyński Józef — Kraków.
152. Złotogórski Józef — Lwów.
153. Zimmer Józef — Lwów.
154. Zelechowski Stanisław — Lwów.
155. Zajączek Antoni — Kęty.
156. *Zieleniewski Edmund — Kraków.
157. Zacharjasiewicz Walerjan — Lwów.

➤ Oznaczeni * wystąpili z Towarzystwa. — Oznaczeni † zmarli.
Oznaczeni — zostali wykreśleni.

Wiadomości bieżące.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa ukonstytuowała się onegdaj. Zgromadzenie zebrał prezydent p. Simon wyrażeniem życzeń, aby i w przyszłości energiczna praca wydawała pożądane rezultaty. Przystąpiono do wyboru członków zarządu i komisji. Prezydentem wybrany został ponownie 23 głosami na 25 głosujących p. Edward Simon. Jego zastępcą wice-prezydentem wybrano p. Kiselkę, zaś wice-prezydentem prowizorycznym p. Maksa Epsteina, rewidentem kasy wybrany został p. Karol Schayer.

Do komisji certyfikatowej wybrano pp.: Baczewskiego, Kulkę, Galla, Gołębia, Międzyńskiego, Michalskiego i Schayera.

Treść. Zaproszenie na Walne Zgromadzenie. — Sprawozdanie z czynności Zarządu głównego „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”. — Rachunek funduszu obrotowego. — Rachunek funduszu żelaznego. — Rachunek funduszu zapomogowego. — Rachunek z administracji Czasopisma. — Spis członków. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

Nakładem „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”.

Odpowiedzialny redaktor: Jan Ihnatowicz.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 1. 5. — Telefonu Nr. 117.

Do komisji kolejowej pp.: Simona, Kiselkę, Baczewskiego, Galla, Gubrynowicza, Niemczynowskiego, Piepesa, Russmana, Bubera, Świsterskiego i dra Kolischera.

Skład komisji „bankowej“ i „dla dostaw wojskowych“ został niezmieniony.

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku **Fr. Schubutha i Syna**

we Lwowie, Rynek 1. 45

poleca nagrodzoną srebrnymi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

Masę do zapuszczania podłogi w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa

Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladowców naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupem takowych.

46

15-16

Patenta na wynalazki

w Europie i Ameryce

57 wyrabia i sprzedaje 14-15

Gerard Waclaw Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.

Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 78

(dom „Germania“, róg Französische Strasse).

Pierwsze Biuro patentów założone w r. 1873

Dostarcza rozmaite maszyny parowe, rolnicze, elektryczne i inne.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

R. Ditmar Lwów

filia c. k. uprzyw.

Fabryki lamp w Wiedniu.

Lampy stołowe i wiszące

68

w doskonałych wykończeniach.

12-24

Nowość
Palniki słoneczne „Gigant” i „Meteor”

w sile światła
od 50 do 130 świec.

Panom odsprzedającym opuszczam znaczny rabat.

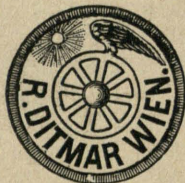
Główny skład nafty

„R. Ditmar niewybuchowy petrol” (nafta).

Nafty salonowej i gospodarskiej.

Sprzedaż drobiazgowa i hurtowna.

Numer telefonu 226.



Plac Marjański liczb 9.

Ulica Sobieskiego liczb 1.

CZASOPISMO

„KRAJOWEGO TOWARZYSTWA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW”.

Redakcja Czasopisma
ul. Kopernika 1. 3.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Administracja i ekspedycja
ul. Trybunalska 1. 1.
Telefon Nr. 223.

Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie, dla nieczłonków Towarzystwa prenumerata w Austrii wynosi: rocznie 6 złr. 30 ct., półrocznie 3 złr. 20 ct., w Warszawie rocznie 4 ruble i 50 kop., na prowincji, w Królestwie Polskim i Cesarstwie Rosyjskiem z przesyłką 5 rubli 20 kop., w Niemczech rocznie 12 mrk., w Belgii, Francji i Szwajcarji fr. 15. — Numer pojedynczy 30 ct.

Cena ogłoszeń cała stronica 16 złr., pół stronicy 8 złr., $\frac{1}{4}$ stronicy 4 złr., $\frac{1}{8}$ stronicy 2 złr., $\frac{1}{16}$ 1 złr.

Protokół z VII. Walnego Zgromadzenia

„Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”,
które się odbyło w lokalu własnym Towarzystwa przy ulicy
Trybunalskiej 1. 1, dnia 12. Marca r. b. pod przewodnictwem
wiceprezesa p. *Karola Ballabana*.

Obecni członkowie prócz przewodniczącego:

Pp. Bielecki Aleksander.	Pp. Müller Henryk.
„ Czapczyński Piotr.	„ Mikuliński Bolesław.
„ Drexler Ignacy.	„ Machan Edward.
„ Fedunio Klemens.	„ Przyszlak Antoni.
„ Hanke Józef.	„ Riedl Edmund.
„ Ihnatowicz Jan.	„ Spożarski Jan.
„ Jaszczyszyn Józef.	„ Solecki Albin.
„ Koźnierski Dyonizy.	„ Szykowski Władysław.
„ Lewicki Jakób.	„ Stromenger Edmund.
„ Lech Władysław.	„ Woyczyński Roman.
„ Międzyński Piotr.	„ Weber Karol.

Początek posiedzenia o godzinie 7. 40 m.

Pan przewodniczący zagaja posiedzenie następującym
przemówieniem:

Wielce Szanowni Panowie!

„Otwierając dziś VII. doroczne Walne Zgromadzenie „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”, zaznaczyć muszę, że prezes nasz Wielmożny Pan Juliusz Mikolasch dotknięty srogim losem przez stratę małżonki i brata, zrezygnował ze stanowiska prezesa. Towarzystwo nasze przez rezygnację pana Mikolascha traci bardzo wiele, gdyż on dbał o dobro Towarzystwa, i pracował nad rozwojem takowego, uczcijmy więc Szanowni panowie te zasługi przez powstanie! Co też zgromadzenie jednomyślnie przez powstanie wyraziło swoje podziękowanie i uznanie ustępującemu prezesowi. Sroga i nieubłagana śmierć wyrwała z naszego łona kilku członków, a mianowicie: członka honorowego ś. p. Dra Mikołaja Zybliekiewicza, i członków rzeczywistych ś. p. Wojciegħa Manieckiego, ś. p. Kazimierza Lewickiego i ś. p. Wawrzyńca Kristmana, przez powstanie oddajmy cześć pamięci zmarłym, co też zgromadzenie skuteczniło.

Na mocy §. 8 statutow, Zarząd główny zwołał ogólne VII. Walne Zgromadzenie, ogłosił to we własnym Cza-

piśmie oraz w pismach krajowych, jak również zawiadomił e. k. Dyrekcję policji o mającym odbyć się Walnem Zgromadzeniu, konstantując więc prawomocność tegoż otwieram VII. Walne Zgromadzenie, i zapraszam na sekretarzy pp. Edmunda Riedla i Karola Webera, a pana Jana Ihnatowicza sekretarza. proszę o odczytanie sprawozdania z czynności Zarządu za rok ubiegły“.

Pan Ihnatowicz odczytał obszernie i wyczerpujące sprawozdanie z czynności Zarządu za rok ubiegły, które bez dyskusji zostaje przyjęte do wiadomości (sprawozdanie to umieszczone było w N. 6. czasopisma); poczem skarbnik p. Bolesław Mikuliński odczytał sprawozdanie kasowe które również bez dyskusji przyjęto. — (obacz Nr. 6 czasopisma).

Pan Spożarski imieniem komisji kontrolującej do której oprócz referenta należą pp. Jan Bromilski i Paweł Langner, zaznacza, że komisja przejrzała szczegółowo wszystkie rachunki sprawdziła takowe z dotyczącymi księgami, i znalazła wszystko w należytnym porządku, wnosi więc o udzielenie Zarządowi absolutorjum z rachunków za rok ubiegły, co zgromadzenie jednomyślnie uchwała.

Pan Ihnatowicz jako referent komisji redakcyjnej, zdaje sprawę z wydawnictwa i administracji czasopisma.

Rachunki z administracji przedstawiają się jak następują:

Wydatki ogólne wynoszą za I. półrocz	1.112 złr. 15 ct.
Dochód za prenumeratę i inseraty . . .	718 „ 45 „
Przeto niedobór .	393 złr. 70 ct.
Na pokrycie niedoboru pan Juliusz Mikolasch dał z własnych funduszów .	300 złr. — ct.
Pozostaje przeto jeszcze .	93 złr. 70 ct.
Na pokrycie tej kwoty mamy do żądania za prenumeratę i inseraty	369 „ 80 „
to znaczy, że po ściągnięciu tej należitości deficyt będzie w zupełności pokryty i jeszcze zostanie nadwyżka w kwocie	276 złr. 10 ct.

Powyższe sprawozdanie zgromadzenie przyjmuje do wiadomości, a na wniosek p. Lewickiego jako członka komisji kontrolującej dla rachunków czasopisma, udziela administracji tegoż absolutorjum, poczem nastąpiły wnioski członków.

(Wniosek I.) Pan Jan Ihnatowicz powołując się na uchwałę Zjazdu wnosi, Walne Zgromadzenie uchwałę: „Po-

eca się przyszłemu Zarządowi ażeby opracował zmianę statutów w celu urządzenia w łonie Towarzystwa działu zapomogowego i emerytalnego i dla tej sprawy zwołał nadzwyczajne Walne Zgromadzenie“.

(*Wniosek II.*) p. Jan Ihnatowicz. Walne Zgromadzenie uchwała: „polecieć przyszłemu Zarządowi ażeby zajął się urządzeniem niustającej wystawy przemysłowej, na wzór istniejącej w Krakowie i we Lwowie wystawy sztuk pięknych“. Wnioski te po przeprowadzonej dyskusji w której zabierali głos: pp. Machan Edward, Miączyński Piotr, Lewicki Jakób, Riedl Edmund, Szykowski Władysław, i Stremenger Edmund — uchwalono jednomyślnie.

(*Wniosek III.*) P. Piotr Miączyński w dłuższym przemówieniu wykazuje obecny smutny stan handlu i zaznacza, że jak długo będzie obowiązywać ustawa z 1859 r. tak długo handel nasz nie podniesie się weale, wnosi więc:

Walne Zgromadzenie uchwała: „Wybrać stałą komisję któraby czuwała i stała na straży interesów handlowo-przemysłowych, oraz ażeby ta komisja starała się przeprowadzić w Radzie państwa ażeby, § 14. ustawy przemysłowej z r. 1883. był zastosowany i do kupiectwa“.

P. Ihnatowicz zaznacza, że wybieranie takiej komisji jest zbyt ciężkie, Zarząd bowiem wybrany przez Walne Zgromadzenie jest już jako taki komisją, tem więcej że memoriał w tej sprawie Zarząd już opracowuje, proponuje więc ażeby wniosek ten brzmiał jak następuje: „Poleca się przyszłemu Zarządowi, ażeby stał na straży interesów handlowo-przemysłowych, oraz poczynił starania w Radzie państwa i w Kole polskim w Wiedniu ażeby § 14. ustawy przemysłowej z roku 1883 był zastosowany i do przemysłowości kupieckiej“.

P. Miączyński zadawałnia się tym wyjaśnieniem i odstępuje od pierwotnej stylizacji swego wniosku. P. Spożarski popierając gorąco powyższy wniosek, podnosi niustające nadużycia jakie coraz to więcej i częściej przytrafiają się w handlu i przemyśle i przytacza fakt, że we Lwowie pomimo istnienia biura przemysłowego bez wiedzy tegoż urzędu niewiadomy z nazwiska spekulant wysprzedaż różnych towarów i takową na dobre prowadził, dopiero na przedstawienie uczynione przez osobną delegację p. prezydentowi, został pociągnięty do odpowiedzialności, wnosi więc, ażeby dążyć wszelkimi si-

łami do powiększenia liczby odpowiednich funkcjonarjuszów w V. biurze przemysłowym, którego obowiązkiem w pierwszym rzędzie powinno być wykrywanie podobnego rodzaju nadużyć i ściągania takowych.

Powyższe wnioski zgromadzenie jednogłośnie uchwalilo:

P. Machan w dłuższym przemówieniu wykazuje jak ważną rolę odgrywa w interesie handlowym rozsyłanie cenników i innych ogłoszeń. Manipulacja ta jednak gdy jest dokonywana przez jednego kupca lub przemysłowca przedstawia niemałe trudności i pociąga za sobą dość wielkie koszty, inaczej jednak rzecz by się miała, gdyby to uskutecznianiem było wspólnie, proponuje więc ażeby biuro Towarzystwa zajęło się zbieraniem i wydrukowaniem od 10000—15000 adresów a następnie rozsyłało cenniki i ogłoszenia swoich członków.

Wprawdzie koszt ułożenia i litografowania 15000 adresów odbitych w 100 egzemplarzach wynosiłby 600 złr. Gdyby jednak zgłosiło się 100 członków to na każdego wypadłoby po 6 złr. za 15000 adresów, co bez wątpienia byłoby dla dotyczących członków z wielką korzyścią.

Stawia więc wniosek następujący:

(*Wniosek IV.*) „Poleca się przyszłemu Zarządowi zbieranie najlepszych adresów w ilości 10000—15000, dla rozsyłania cenników i ogłoszeń członków Towarzystwa“, powyższy wniosek uchwalono jednogłośnie.

(*Wniosek V.*) P. Jan Ihnatowicz wykazując konieczną potrzebę własnego organu jako łącznika duchowego między członkami Towarzystwa a zarządem, zaznacza jak znakomite usługi oddało czasopismo Towarzystwu podczas Zjazdu i Wystawy w Krakowie, i że przyrost członków w liczbie 49 zawdzięczać należy głównie Czasopismu, wnosi więc:

(*Wniosek V.*) „Walne Zgromadzenie uchwała 400 złr. kredytu z funduszów Towarzystwa na dalsze wydawnictwo czasopisma“.

Wniosek ten wywołał ożywioną dyskusję.

P. Mikuliński cytując cyfry z rachunków za rok ubiegły, dowodzi, że fundusze Towarzystwa są za szczupłe ażeby można z nich czerpać 400 złr. pp. Machan i Czapczyński przemawiają za wnioskiem p. Ihnatowicza, zaś p. Miączyński wnosi, ażeby wydawać raz na miesiąc i proponuje uchwalić 200 złr.

Fejleton.

Czas to pieniądz.

Nikt może w świecie nie potrafił podnieść przysłowie: czas to pieniądz do znaczenia dogmatu jak fabrykanci wódek i handlarze win. Zysk bowiem hojny, który oni ciągną z swego zawodu, jest po największej części dziełem czasu, w którym ich kapitał powinien tak się dać przemienić, jak niedawno wynaleziony sposób przemiany pracy w elektryczność. Wiele win, likierów i wódek zawdzięcza swoją dobroć kilkuletniemu odleżeniu się, podczas którego „przez stósowną pielęgnację uszlachetniają się coraz bardziej“ mówiąc słowami autora „racjonalnego pielęgnowania wina“.

Komu też nie są znane pociągające etykiety: „Cognac Vieux, Fine old Jamaica, Rum albo Old Sherry“, przezco ustalili holenderzy światową sławę swych likierów, co jest

powodem wielkiej wziętości i wysokiej ceny francuskich sznapów klasztornych jak Chartreuse i Benedyktynki, a po części także gdańskiej wódki? Tylko długie odleżenie i przeto osiągnięty wyborny smak i dobroczynne działanie na nasz organizm. Przymioty te, będące przywilejem starych wódek i win, formalnie kpią sobie z kłopotów chemików, szukających do dziś dnia formułki, którą, że tak powiem, urzec mogli każdą młodą wódkę, by się przemieniła w starą. A starka litewska Kunderewicza w Wilnie? Ma ona swoją osobną historję.

Kunderewicz był asystentem Twardowskiego, mistrza sztuk wyzwolonych i czarnoksiężnika, mieszkał zaś w Krakowie przy ulicy Franciszkańskiej. Twardowski miał wodę, w której djabłów topił. Kunderewicz nie miał wprawdzie tyle co mistrz jego do czynienia z djablami, cierpiał atoli na solitera robaka w żołądku. Leczył się długie lata na robaka, lecz bezskutecznie i coraz więcej podupadał na duchu i ciele. Pewnego dnia zjawił się u niego Twardowski i rzecze: „Ażali masz upartego lokatora w wnętrznościach, którego ani edukta doktorskie, nie ekzekucje aptekarskie wyrzucić nie mogą,

p. Kośnierski proponuje, ażeby zamiast czasopisma wydawać Dziennik Ogłoszeń i rozsyłać takowy w kilkunastu tysięcy egzemplarzy i sądzi, że inseraty opłaciłyby koszt wydawnictwa.

P. Szykowski podnosi korzyści takiego wydawnictwa i zgodził by się na to dopiero wówczas, gdyby członkowie złożyli na ten cel odpowiedni kapitał, gdyż same inseraty nigdy nie opłacają kosztów wydawnictwa.

W obec podzielonych zdań p. Ihnatowicz formuje swój wniosek w następujący sposób: „Walne Zgromadzenie uchwała: wydawać nadal czasopismo, a Zarządowi poleca zająć się częścią ekonomiczną tegoż wydawnictwa i zastosować się do funduszy jakimi Towarzystwo dysponuje“.

Wniosek ten uchwalono, poczem gdy już nikt głosu nie zabierał p. przewodniczący zaprosił do skrutynium pp. Soleckiego, Przyszlaka i Woyczyńskiego, i zawiesił posiedzenie na 10 minut celem dokonania wyboru do Zarządu głównego i kom. kontrolującej.

Absolutną większością zostali wybrani do Zarządu:

Pp. 1. Hanke Józef, 2. Ihnatowicz Jan, 3. Riedl Edmund, 4. Solecki Albin, 5. Spożarski Jan, 6. Ostaszewski Kazimierz, 7. Mikuliński Bolesław, 8. Werner Arnold, 9. Wang Julian, 10. Woyczyński Roman, 11. Wczelak Józef.

Do Komisji kontrolującej:

1. Prokseh Franciszek, 2. Kropiowski Karol, 3. Weber Karol.

Na tym wyczerpany został porządek dzienny i p. przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 10½ wieczór.

Lwów dnia 12. Marca 1888 r.

Sekretarze:

Edmund Riedl.
Karol Weber.

Przewodniczący:

Karol Ballaban.

Wiec rękodzielników.

W niedzielę d. 18. Marca pod przewodnictwem wiceprezesa Izby rękodzielniczej pana Michała Walichiewicza odbył się w wielkiej sali ratuszowej »Wiec samoistnych rękodzielników i towarzyszy«. Na porządku dziennym wiecu było uchwalenie memoriału o uzupełnienie ustawy przemysłowej z r. 1883 i wybrania deputacji do cesarza, któraby przed-

stawiała nieznośne i rozpaczliwe położenie rękodzielników. Po przeprowadzonej dyskusji która była bardzo gorąca i zacięta, co świadczy o żywym zajęciu się sprawą; uchwalono wysłać memoriał do koła polskiego w Wiedniu z usilną prośbą aby interesa rękodzielników Koło polskie wzięło w opiekę.

Uchwalony memoriał do Koła polskiego wraz z projektowanymi zmianami ustawy brzmi jak następuje:

Komitet wykonawczy ostatniego wiecu wiedeńskich rękodzielników i z pośród tychże wybranych mężów zaufania, uchwalił wystosować petycję do tronu, celem uzupełnienia ustawy przemysłowej z roku 1883.

Konieczność tego podzielamy w zupełności, zważywszy, że pięcioletni okres czasu wejścia w życie ustawy przemysłowej z r. 1883, miasto dać dowody rozwoju rękodziela i polepszenia bytu rękodzielników, zdziałał przeciwnie, a nadto osłabił zaufanie do rządu i Rady państwa, do których wysłane memoriały celem uzupełnienia ustawy z roku 1883. ten tylko skutek odniosły, iż rękodziela upadły, a rękodzielnicy stoją dziś na żołądźce wyzyskiwaczy, handlarzy i kapitalistów...

Stowarzyszenia przemysłowe z wielkim kosztem zorganizowane, niewątpliwie oddały znaczną usługę rządowi przez wysłanie fuszerujących i przez opodatkowanie najbiedniejszych, którym obiecano szczególniejszą ochronę przed wyzyskiwaczami. W zamian za to prócz obietnicy »tylko tak dalej, a rząd was wesprze«, nastąpiło złudzenie i rozczarowanie... nędza, głód i egzekucje podatkowe. Oto wynik ustawy.

Głuchym pozostał rząd na nasze skargi, głuchą pozostała Rada państwa na prośby w memoriałach naszych wystosowane. Nic przeto nie pozostaje nam, jak udać się do najmiłościwiej nam panującego cesarza i prosić o sprawiedliwość przez uzupełnienie ustawy w duchu, w jakim ona rzeczywiście miała być wydana. Podzielając zdania naszych kolegów z nad Dunaju najzupełniej, nim petycję naszą u stóp tronu złożymy, zwracamy się przedewszystkiem do wysokiego Koła, jako najwyższej Reprezentacji kraju naszego w Wiedniu, spełniając tem samem obowiązek narodowy, nieomijania tych przedstawicieli interesów naszych, którym z całym zaufaniem powierzyliśmy mandaty poselskie, a wierząc w te tradycyjne cnoty, iż dla powszechnego dobra kraju naszego, poświęca czas swój i pracę, przedewszystkiem Koło, pragniemy przedstawić życzenia nasze co do uzupełnienia zmian ustawy przemysłowej, gdyż nie wątpimy, iż w tej dla nas żywotnej sprawie, samo Koło weźmie inicjatywę i tym sposobem pierwszy ważny krok zrobi do urzeczywistnienia potrzeb i życzeń rękodzielników,

krop go często tą oto wodą, lecz pomniej, abyś mu dobrał należytej miary a uspokoisz się“, a dawszy mu fiolkę z czarnym płynem, wyszedł.

Kunderewicz, który znał tajemnice swego mistrza, poznał w płynie ową wodę, w której djabła był utopił, a z słów jego zrozumiał, że należy systematycznie i przez długi czas zażywać lekarstwo. Aby kuracją snadź za wcześnie nie została przerwana, wlał płyn mistrza do całego wiadra wódki, zamieszał, zatkał i zostawił „wzajemnemu działaniu“. Po tygodniu znalazł ku swemu niemałemu zdziwieniu wódkę zamienioną w prawdziwą starą litewską, którą co dzień w miarę używając, wyleczył się z robaka w żołądku. Odtąd pozostawał sekret robienia starki litewskiej aż do dziś dnia w familji Kunderewiczów w Krakowie; sekretny płyn Kunderewiczów okazał się tak nieskończenie skutecznym, że wystarczy kilka jego kropel wlać do świeżej wódki, aby ją zaraz zanić w starą. Odtąd też jest wiara u nas, że starą uspokaja robaka w żołądku.

* * *

Kto obeznany z rachunkiem procentów od procentów, pojmie łatwo, że ten szanowny przymiot napojów, który im wiek nadaje, dużo pieniędzy kosztuje, że „czas“ za swe właściwie go nienależące usługi każe sobie zawsze dobrze zapłacić. Fabrykant wódek jest do czasu w podobnym stosunku, jak przymierzeniec słabszy od mocniejszego: pierwszy na skinienie drugiego ciągle na nowe ofiary łożyć musi. — Mało atoli jest fabrykantów, którzy swój kapitał obrotowy mogą przez długie lata zostawić nieoprocenowanym, a ci, którzy to zdołają, uważani są, nawet w dalekich krajach jako wyższe istoty, którym zwyczajni fabrykanci wódek i winiarze bynajmniej nie dorastają. W celu utargowania czegoś od drogiego czasu, przemysłowano już od dawna nad sposobami, któreby wódkę i wino zdołały sztucznie w jak najkrótszym czasie uczynić starą. W tej sprawie jednak uczeni znaleźli się jak przed księgą Twardowskiego, łańcuchami zakneblowaną i ciężkim kamieniem przywaloną, z której nie wyczytać nie mogli. Uczeni nie zrozumieli, skąd pochodzi, że „czas“ wódkę poprawia, ale tę lukę w wiedzy zaraz hy-

*

nietylko naszego kraju, lecz całej monarchji, przez podniesienie rękodzieła z upadku, w które go ustawa z roku 1883, dalej jeszcze jak ustawa z roku 1859 wtrąciła.

Wykazawszy w rozlicznych naszych memoriałach do rządu i Rady państwa, czego nam potrzeba, zebrane w dniu dzisiejszym, tj. dnia 18. marca b. r. zgromadzenie tak samoistnych członków, jak i towarzyszy wszystkich stowarzyszeń rękodzielniczych miasta Lwowa, powzięło uchwałę »Wysokie Koło raczy postanowić i przeprowadzić w drodze ustawodawczej uzupełnienie ustawy przemysłowej z r. 1883 w sposób następujący:

Przy §. 1. Zamknięcie listy tych zakładów naukowych, które miały prawo wydawania świadectw nauki i pracy.

Objęcie w drodze ustawodawstwa tych rękodził, które reskryptem ministerstwa handlu z dnia 30. czerwca 1884. l. 110 Dz. u. p. oznaczone są jako rodzaje rzemiosła i zaznaczenie, że takowe nie należą do przemysłu domowego, zaś trudniący się na wsi rolnicy jednym z uznanych rzemiosł, mają być zaliczeni do rękodzielników po myśli §. 14. u. p.

Postanowienie, że ci fabrykanci, którzy zaprowadzać chcą wyroby przedmiotów rękodzielniczych, po myśli wyżej powołanego reskryptu ministerjalnego jako rzemiosło uznanych, muszą przedłożyć dowód uzdolnienia po myśli §. 14. ustawy przemysłowej. Przy §. 14. w ustępie 6. dodać: »Udzielanie dyspens od przedłożenia świadectwa nauki znosi się«.

Przy wydawaniu kart przemysłowych z prowincji, na podstawie świadectwa nauki i pracy, przez urząd gminny wydawanych, w razie, jeśli tam stowarzyszenia przemysłowego nie było, należy żądać co do uzdolnienia petenta opinii stowarzyszenia w mieście powiatowym się znajdującemu, a gdyby i tam takowe nie istniało, w stolicy kraju.

Ustanowić, że czas pracy towarzysza, według rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 17. września 1883. l. 149 Dz. u. p. nie dwa, lecz cztery lata ma wynosić i rozporządzenie to objąć w drodze ustawodawstwa.

Przy §. 36. ustęp 2 ma opiewać: »Wątpliwości co do zakresu uprawnień przemysłowych, rozstrzyga krajowa władza polityczna, po poprzednim zaopiniowaniu odnośnego stowarzyszenia i izby handlowo-przemysłowej«.

Przy §. 37. po słowie »przemysłowiec« ma być dodane »rękodzielnik«, niemniej 3 ustęp tego §. ma brzmieć: »paragraf ten nie ma zastosowania do budowniczych«.

Przyczem zwraca się uwagę na tę okoliczność, że przy uchwalaniu ustawy budowniczej, należałoby zaznaczyć, iż w przedsiębiorstwie budowniczem poszczególne roboty stolarskie, ślusarskie, lakiernicze, malarskie, blacharskie, kowalskie, kamieniarskie i dekoracyjne mogą być tylko przez

majstrów do tego uprawnionych, wykonywane i tymże w przedsiębiorstwo oddawane.

Przy §. 38 ustęp 3. ma opiewać: »Właściciel handlu w ściślejszem znaczeniu, może wówczas tylko zajmować się rzemieślniczym wyrabianiem lub przetwarzaniem wytworów przemysłowych, jakoteż przyjmowaniem na takowe zamówień od osób prywatnych według wzorów, materiałów i miar, jeżeli zadość uczynił wymogom §. 14. o rzemiosłach«.

Przy §. 114. co do 1. punktu, objąć w drodze ustawodawstwa rezolucję Izby poselskiej, iż stowarzyszenia przy zakładaniu kas zaliczkowych, składów materiałów surowych, domów sprzedaży i t. d. wolne są od podatków i należności skarbowej.

Dla dopięcia celów w §. 114. wskazanych, ustanowić, że przedstawienia stowarzyszeń do władz, mają moc i prawo rekursu do wszystkich instancji.

Przy §. 115. ustęp 2. całkowicie ma być opuszczony.

Przedkładając postulata nasze, uzupełnia walne zgromadzenie takowe gorącą prośbą: szczerego zainteresowania się polepszeniem bytu rękodzielników i ich rodzin przez uzupełnienie ustawy przemysłowej w sposób powyżej wskazany; nadto wysokie Koło raczy wpłynąć na sferę decydującą, aby wszelkie dostawy państwowe uskuteczniały były przez stowarzyszenia rękodzielnicze, a nie jedynie i wyłącznie, jak dotąd przez kapitalistów; niemniej, by stowarzyszenia przed wszystkimi zawsze pierwsze były zawiadamiane, i to w czasie właściwym, o potrzebie dostaw państwowych, a nie — jak dotąd — często już po przeprowadzonej na dostawy licytacji!

Po pięcioletnich smutnych doświadczeniach, widząc stan rękodzielniczy, stanowiący w monarchji austriackiej potężną siłę podatkową, coraz bardziej chylący się do upadku, a najnielitościwiej przez kapitalistów i handlarzy wyzyskiwany widząc, jak władze przemysłowe mylnie i dowolnie ustawę tę interpretują, patrząc na samowładne odbieranie nam robót przez domy karne, instytucje wojskowe i inne do tego nieuprawnione, nie doznawszy dotąd żadnej a żadnej opieki — kończymy gorącą prośbą: Wysokie Koło raczy wziąć inicjatywę w uzupełnieniu powyżej powołanych zmian ustawy przemysłowej koniecznie i niezbędnie potrzebnych, aby rękodzieła uchronić od upadku, a nas od zagłady.

Lwów dnia 18. marca 1888

Izbie rękodzielniczej należy szczerze uznanie za gorące zajmowanie się sprawami rękodzielniczymi Walczy ono śmiało, odważnie i ze świadomością sprawy. Gdyby tak w całym kraju brano się do rzeczy, to pewnością inaczej by stały sprawy rękodzielnicze.

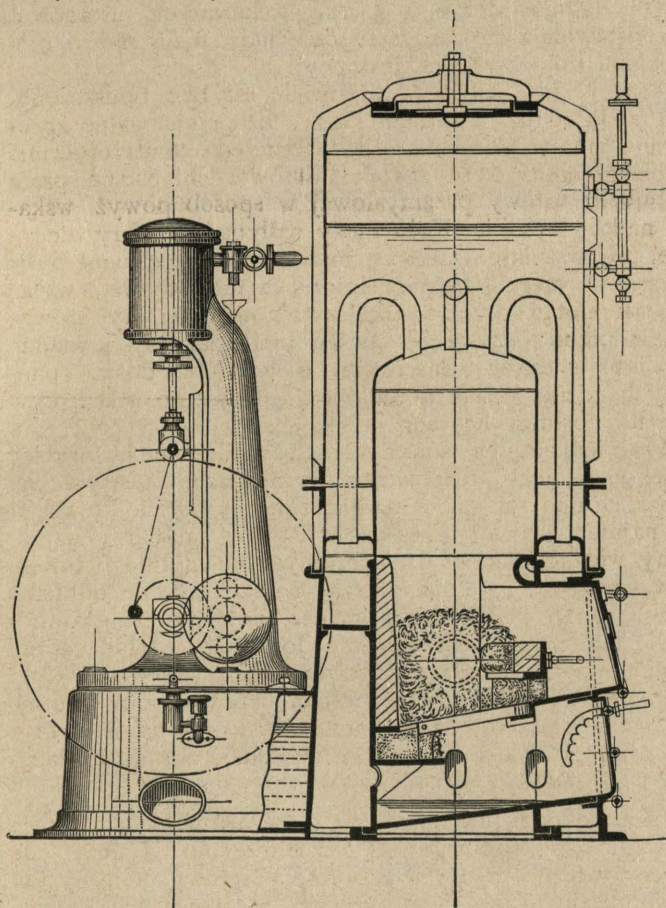
potezami wypełnili. Postawili więc hipotezę, że uszlachetnienie się wódek przez wiek na niezem nie polega, jak na zaokrągleniu się atomów wódki. Chcąc zatem takie zaokrąglenie atomów we wódce spowodować, należy ją w silny ruch wirowy wprowadzić. W tym celu przerzucano świeże wódki przez maszyny odśrodkownicze (centryfugalne) i odśrodkowywano je bez litości. Jednakże wódka jaka była ostrą, twardą i szorstką, taką też pozostała. Inny znów uczony taką podał hipotezę, że »czynny tlen« czyli ozon powietrza dostaje się w drodze dyfuzji (przenikania) przez korki klepek do wódki, którą utleniając, tworzy etery przyjemnego zapachu. Opierając się na tej hipotezie wprowadzano ozon tak długo do napojów alkoholowych aż nie zamieniły się w ocet. Stosunkowo lepsze rezultaty osiągnięto kilkakrotnie ogrzewaniem napojów blisko punktu wrzenia, lub leczeniem elektrolitycznym, przyczem jak twierdzili, ma się fuzel (alkohol amylov) na swoje »książki pochodne« rozłożyć. Rezultaty jednak tego sposobu poprawy napojów osiągnięte, były bardzo skromne i nie odpowiadały smakowi konsumentów, przyzwy-

czajonych do starych i wytrawnych wódek. Wszakże »was kein Verstand des Verständigen sieht, das ahnt in Einfalt ein kindlich Gemüth«, jeżeli spostrzeżenie murzyna takim dziecinne, naiwne odgadnięciem nazwać wolno.

Stary murzyn w Kingstonie na Jamaice, widząc jak jego pan za bezcen młody rum sprzedaje, przypominał sobie sztukę, której ojciec młodego pana używał, chcąc w przednim czasie z młodego otrzymać rum stary. Sposób był bardzo prosty i zasadzał się na kilkakrotnem przelewaniu rumu w słońcu z faszki do faszki. Murzyn udzielił tego sposobu swemu panu, który niedługo potem wynalazł odpowiedni przyrząd, a mianowicie przymocował do kurka przy beczce krótką rurkę gumową, a do niej długą szklaną, przez którą zwolna rum przepuszczał pod wpływem promieni słonecznych do drugiej beczki. Powtarzając to kilka razy otrzymał w ten sposób towar, który mu o 75% wyższą wartość przedstawiał handlową niż przedtem. Łatwo było do przewidzenia ze swego sposobu długo nie mógł utrzymać w tajemnicy. Znalazł niebawem naśladowców a dziś na wszystkich An-

Nowy kocioł parowy.

Co raz bardziej wzmagające się pożądanie za trwałym kotłem parowym dla mniejszych motorów, spowoduje też ciągle ulepszenia konstrukcji kotłów parowych, bądź to dla ustalenia samego motora, bądź też kosztów opalania. Jak dalece w tym kierunku postąpiono naprzód, udowadnia to nowv wynalazek dwóch inżynierów w Wiedniu pp. Stehlika i Metra, o którym się obecnie pisma fachowe bardzo przychylnie wyrażają i których wynalazek także naszym czytelnikom przedstawiamy.



Stehlik i Meter nie występują z nowym pomysłem, nie czekają także na potwierdzenie pożyteczności wynalazku

tillach jest on w użyciu. Według zapewnień wykonawców zestarzenie się rumu przychodzi do skutku najlepiej w rannych godzinach, gdy promienie słoneczne mają największą siłę „czynną“ a najmniej rozpalają. Za gorące promienie, jak popołudniowe spalają rum t. j. udzielają mu dziwny smak odrażający, którego już nigdy nie traci. Pierwotnie używaną prostą rurkę szklaną, zastąpiono dziś dużą węzownicą szklaną, przez którą przelewający się rum, bardzo długo wystawiony jest na działanie słońca, a tym sposobem prędzej starzeje się.

Na pierwszy rzut oka metoda ta zdaje się być bardzo pojedynczą, w gruncie rzeczy jednak jest dobrze obmyślaną, gdyż przy niej działa ruch pojedynczych atomów rumu razem z chemicznym wpływem promieni słonecznych na wielką powierzchnią, przyczem rum szczelnie będąc zamknięty nie nie utracą z swego aromatu. Wystawiając zaś brunatny rum w fiaskach na promienie słoneczne, osiągnęlibyśmy skutek o wiele mniejszy, gdyż po pierwsze w fiaskach znajdowałby się płyn w spokoju, a powtóre działałoby światło

dopiero przez dłuższą praktykę, lecz starali się u kotła parowego dla motorów, który się dotychczas w praktyce jako najodpowiedniejszy okazał, usunąć wady, sprowadzić jak największą oszczędność na opale i trwałość samego przyrządu. Osiągają oni ten cel przez znaczne wyzyskiwanie ciepła promienistego, które na powierzchni bezpośredniej ogrzewanej się wytwarza a które w zwykłych kotłach bezużytecznie ginie. Uskutecznia się to przez urządzenie wysokiego paleniska i przez rury płomienne powrotnie zgięte a zasilające palenisko powietrzem do znacznej temperatury ogrzaniem. Na taniłość zaś ich kotła składa się nader prosta i pod każdym względem dokładna robota kotlarska, dająca przytem rękojmię trwałości samego kotła. Również na dogodny przystęp do tych części kotła, które woda lub gazy gorące okrażają, szczególniejszą zwrócili uwagę.

Jak widać z ryciny znajdują się zgięte rury płomienne w okrywie paleniska, a że ich łuki są dość rozwarte, dają dobrą kompensatę, że przy zdarzyć się mogącym rozszerzeniu nie można obawiać się tak łatwo rozluźnienia miejsc uszczelnionych.

Palenisko jest umyślnie od kotła oddzielone i znajduje się w coklu z lanego żelaza, wewnątrz wyłożonym szamotem. Cokel jest tak urządzony, że właściwe palenisko z rusztem oddzielone jest przestrzenią wolną od zewnętrznych ścian coku. Przestrzeń ta jest w górnej swej części pod dnem kotła otwartą i służy jako dymnica, z której gazy uchodzą rurą boczną do komina.

Ciepło zatem gazów rozpalonych, które się z jednej strony z przestrzeni wolnej pod dnem kotła na dół, z drugiej strony przez promieniowanie z górnej części paleniska nad ruszt do przestrzeni wolnej około ścian coku dostaje, spowoduje tu silne przegrzewanie powietrza, które następnie przez popielnik pod ruszt do ognia wstępuje. Przystęp powietrza do coku uregulowany jest szczególnem zamknięciem w drzwiczkach. Oprócz tego w otworze drzwiczek do paleniska znajduje się ruchowy kamień szamotowy, którym reguluje się wysokość opału na ruszcie. Dla ochrony rusztu znajduje się pod popielnikiem naczynie z wodą, która parując, studzi ruszt a przytem swą parą przyczynia się do żywszego palenia.

tylko na rum, znajdujący się przy ścianach fiaski, gdy tymczasem rum w wnętrzu fiaski nie odnosił żadnego skutku z światła, gdyż kolor czerwony rumu jest dla promieni chemicznych światła słonecznego nieprzepuszczalny, a zatem rezultat z wystawienia rumu w fiaskach na słońce byłby wątpliwej wartości.

Zadziwia nas mocno, że dziś mimo pary i telegrafów opisana metoda przemieniania młodego rumu w stary, jako też innych napojów alkoholowych tylko na Antyllach jest praktykowana, podczas gdy w starej Europie łamią sobie głowy nad wynalezieniem stósownego sposobu do osiągnięcia starości taniem kosztem. Dzielać się z czytelnikiem tą wiadomością pragniemy naszym przemysłowcem stać się pożytecznymi, aby i mniej zamożni byli w stanie przez zastosowanie taniego sposobu wyrabiać napoje doskonałej dobroci, którymi skutecznie mogliby waleczyć z konkurencją zagraniczną.

Migdał.

Jako najdogodniejszy opał stary koks, który przy niskich cenach i wysokiej wartości ciepłkowej, pali się bez dymu. Obsługa pieca jest bardzo pojedyncza a skutek możliwie najkorzystniejszy. Rozumie się samo przez się, że także inne materiały opałowe, bądź to gazowe lub płynne, jak odpadki z nafty mogą być użyte. Czyszczenie rur płomienych uskutecznia się za pomocą silnego prądu pary, której wypuszcza się z rury, znajdującej się w dymnicy. W celu zaś łatwiejszego czyszczenia kotła jest płaszcz jego zewnętrzny nad dnem kotła na dwie części podzielony, dające się odrubować i pozwalające dogodny przystęp do samego kotła.

Wyżej opisany kocioł parowy nie tylko służy do pędzenia małych motorów, lecz także do oświetlania elektrycznego, do pomp wodnych w kopalniach lub przy wodociągach, do wind, do sikawek parowych, do ogrzewania mieszkań i czasowego zastępstwa wielkich kotłów parowych, w razach gdy mniejsza ilość pary jest wymagana i wtedy bardzo się zaleca.

Przy połączeniu kotła z motorem lub z pompą parową otrzymuje cokol pustą nasadkę do przyśrubowania wymienionych machin. We wnętrzu nasadki znajduje się przegrzewacz dla wody, zasilającej kocioł, do którego wprowadza się parę zużytą a zasilanie kotła wodą odbywa się bez przerwy.

Przez zaprowadzenie tego kotła w praktyce, dostarcza się taniej, bezpieczniej, a przy braku doświadczonych palaczy w naszym kraju, całkiem pewnej siły ruchu. Z tego powodu życzymy wynalazcom kotła ich konstrukcji najlepszego powodzenia. Dostarczaniem opisanego kotła zajmuje się dobrze znany w kołach fachowych inżynier p. Antoni Stehlik we Wiedniu IV. Heugasse 64.

Tabela:

Siła w HP	$\frac{1}{2}$	1	2	3	4
Ciśnienie w kotle atm. .	4	4	4	4	4.18
Całkowita przestrzeń ogrzewająca □ m.	1	1.7	2.44	3.24	0.13
Całkowita przestrzeń rusztu □ m.	0.03	0.05	0.066	0.09	0.13
Ilość wody metry kubicz. .	0.15	0.19	0.207	0.41	0.50
Przekrój cylindra $\frac{m}{m}$. .	75	90	120	145	165
Przeniesienie się tłoka $\frac{m}{m}$.	130	150	200	220	240
Obroty w minucie	250	225	160	150	150

Migdał.

Dostawy dla obrony krajowej.

Wysokie c. k. Ministerstwo obrony krajowej zamierza od r. 1889 począwszy, na dalsze pięć lat zabezpieczyć dostarczenie potrzebnych obrony krajowej przedmiotów do umundurowania i uzbrojenia z wełny, bawełny i skóry przez spółki przemysłowe (konsorcja). Ogólne warunki licytacji są następujące:

Do pertraktacji licytacyjnej, rozpisanej przez Wysokie c. k. Ministerstwo obrony krajowej pod dniem 9. marca 1888. przypuszczeni będą tylko przemysłowcy używający dobrej sławy i zupełnie zdolni do liwerunku. Przemysłowcy ci muszą z obowiązaniem się solidarnem utworzyć spółkę i w ten sposób jako spółkowi solidarni przedsiębiorcy wnieść swoją ofertę.

Przedsiębiorstwa akcyjne, dalej osoby nie posiadające prawa obywatelstwa austriackiego wykluczone są od ubiegania się o liwerunek.

II. Wszyscy członkowie spółki mają wykazać się świadectwem uzdolnienia wystawionem przez Izby handlowe i przemysłowe, lub gdzie takowych nie ma, przez władzę polityczną, a nadto dołączyć do oferty sądownie lub notarialnie potwierdzone wykazy o stosunkach majątkowych.

III. Wszystkie fabryki i zakłady konfekcyjne przeznaczone do wyrobu przedmiotów umundurowania i uzbrojenia, jakoteż do wyrobu odnośnych materiałów, podlegają kontroli administracji obrony krajowej i dla tego w ofercie wyraźnie wymienione być mają.

IV. Oferty wniesione być mogą na dostarczenie całej potrzeby wedle pojedynczych grup A, B, C.

Do grupy A. należą artykuły z wełny, do grupy B. wyroby z płótna, a do grupy C. wyroby ze skóry.

V. Kontrakt zawarty zostanie na lat pięć z ewentualnem przedłużeniem z roku na rok.

VI. Dla zapewnienia zobowiązań kontraktowych winni przedsiębiorcy przy zawarciu ugody złożyć w c. k. niższo-austriackiej głównej kasie krajowej w Wiedniu, przepisana w §. 15 warunków licytacyjnych określona kancja.

VII. Dla dotrzymania oferty złożone być ma wadium w głównej kasie krajowej w Wiedniu i potwierdzenie złożenia dołączone do oferty.

Wadium dla grupy A. wynosi 100 zlr., dla grupy B. 3000 zlr., a dla grupy C. 1.400 zlr. w. a.

VIII. „Szczegółowe warunki“ licytacyjne i ogłoszenie Ministerstwa w całej osnowie z 9. Marca 1888. przejrzane być mogą w ewidencjach obrony krajowej, tudzież w Izbie handlowej i przemysłowej.

IX. Oferty opierać się mają na obecnem ogłoszeniu, tudzież na „szczegółowych warunkach“, a opust procentowy z cen kontraktowych wyrażony być ma w ofercie cyframi i słowami.

Członkowie spółki mają jednego ze swego grona wymienić jako zastępcę spółki z dokładnem oznaczeniem w ofercie, tegoż adresy; on też odbierać będzie wszelkie polecenia Ministerstwa i władz obrony krajowej, przyjmować należności spółce przypadające i takowe kwitować.

X. Oferty pisemne, należycie adjustrowane, ostemplowane i zapieczętowane wniesione być mają najdalej 16 Kwietnia 1888. do godziny 12 w południe, bezpośrednio do Prezydium c. k. Ministerstwa dla obrony krajowej w Wiedniu.

XI. Dla ogólnego zastosowania podaje się do wiadomości, że normalna roczna potrzeba artykułów dosięgała przeciętnie:

w grupie A,	wartości	120.000	150.000
„ B,	„	30.000	— 40.000
„ C,	„	100.000	— 120.000

Lwów, dnia 20 Marca 1888.

Prezydent:

S i m o n.

Sekretarz:

B o d y ń s k i,
radaea ces.

Wywóz mięsa z południowo-zachodnich gubernii rosyjskich.

Zapoznawszy się, za pośrednictwem „pierwszego rosyjskiego Towarzystwa wywozu mięsa za granicę“ z zaletami mięsa, wyprodukowanego w Rosji. Anglicy postanowili zorganizować własne Stowarzyszenie dla wywozu wieprzowych i w ogóle mięsnych produktów z Rosji, na angielskie i inne zagraniczne targi zbytu. Na czele przedsiębiorstwa staje znany w handlu mięsnym kupiec i przedsiębiorca, Ch. Fouler. Dla bliższego zapoznania się z ilością produktów mięsnych, które możnaby wywozić rocznie do Angli i Niemiec, inicjatorowie Stowarzyszenia wysłali do Rosji byłego profesora hodowli bydła w szkole gospodarczo-rolniczej w Cherenchesterze, a obecnie wydawcę gazety Field. p. Kolej man. Ten ostatni wybrał do swoich studjów gubernie małoruskie i w pierwszych dniach z m. przybył do Połtawy, gdzie, jak donoszą St. Piet. Wiedom., odbył kilka konferencji ze znacz-

niejszymi rolnikami i obywatelami ziemskimi. Pan K. zamierzał udać się też do gubernii: czernihowskiej, kijowskiej i charkowskiej. Ziemianie uznają, że organizacja tej ważnej dla przyszłości rolnictwa sprawy na podstawie własnych kapitałów byłaby dla nich o wiele korzystniejszą, aniżeli przy pośrednictwie zagranicznych agentów, ale brak tych kapitałów, zupełna nieznajomość interesu i nieznajomość warunków, w jakich znalazłby się wywóz mięsa za granicę, skłania ich do zwrócenia całej uwagi na propozycje przedsiębiorczych Anglików. Koleman przywiózł ze sobą projekt warunków, na podstawie których ma być zorganizowane „rosyjsko-angielskie stowarzyszenie wywozowe”. Wspólnicy angielscy obowiązują się wystawić rzeźnię w odpowiednich punktach własnym kosztem, zaopatrzyć je w odpowiednie przyrządy i obsadzić kierownikami specjalistami — Anglikami i Irlandczykami. Miejscowi uczestnicy spółki obowiązani będą dostarczyć odpowiednią ilość trzody, odpowiadającą żądanym warunkom i drewniane opakowania do mięsa. Do urządzenia rzeźni spółka przystąpiłaby już w początkach wiosny. W półtawskiej gubernii 50 rolników przyrzekło już swój udział w tem wielkiem przedsiębiorstwie.

Handel masłem na Wschód.

O handlu masłem na Wschód podaje H. Adler w *Oester. landw. Wochenblatt* Nr. 7. bardzo zajmujące szczegóły. Handel ten odbywa się bezpośrednio via Tryest, pośrednio zaś także zdaje się przez Lombardję. Wartość wywozu przez Tryest w latach 1881, 1882, 1883, 1884 i 1885 wynosiła 312.000, 404.000, 320.900, 305.000 i 413.000 zlr., co odpowiada 16 do 18 procentom wartości wywozu ogólnego. Hr. Dürckheim wywoził masło wprost na Wschód, sięgając jeszcze w roku 1880 wyspy Jawy. Wywóz masła austriackiego ma na Wschodzie do waleczenia z konkurencją włoską i rosyjską, przedewszystkiem z pierwszą odnośnie do dobrych gatunków masła, które tam jako masło medjolańskie figuruje. Wielkie ilości jednak masła idą z Austrii do Lombardji, skąd jeżeli gatunki pierwszorzędne pod nieprawdziwą marką wysyłane bywają na Wschód, to pośledniejsze masło zużywa za to sama Lombardja, zastępując niemi swoje doskonale na Wschód wysyłane masło. Jak dotąd, bardzo tylko mało masła deserowego wychodzi z Austro-Węgier na Wschód, przeważnie zaś masła pospolite. Austro-węgierski konsul w Smyrnie doniósł, że przecięciowo przychodzi tam rocznie 5.000 ok masła ordynarnego (z łojem wołowym mieszanego) z Austro-Węgier, gdy sama Odessa dostarcza 80.000 ok; średnia cena loco Smyrna 1 zlr. za okę (= 1.28 kg. = 2.17 funtów wied.) Masła do gotowania sprowadza Smyrna z Syberji 60.000 ok po cenie 1.30 do 1.40 zlr. Lepsze masła sprowadzane tam bywają jak w ogóle do miast wschodniej strony morza śródziemnego, w niewielkich ilościach i to jako masło solone (z Holandji), słodkie z (Medjolannu), lub konserwowe duńskie (firma Busk z Kopenhagi.) Duńskie masło idzie głównie do Indji. Do Konstantynopola sprowadzają 6 do 8 cetn. metrycznych tygodniowo medjolańskiego masła, a w ostatnim czasie miano tam zacząć kupować masło styryjskie; cena za okę 2 do 4 zlr. Z Austrii w roku 1886 importowano do Suez 98 cetn. metrycznych, do Port-Said 1315 ok masła. Przeszkodą rozwoju handlu wywozowego masłem jest nieruchawość świata kupieckiego w Tryjeście, nieufność za daleko posunięta wobec kupców na Wschodzie, i za krótkie kredyty. Eksport dla poszczególnego producenta nie ma widoków korzystnych, bo tylko spółki mogą dysponować większymi masami zawsze jednolitego towaru, wybór też na większą skalę tylko może się stosować nawet przy opakowaniu wysyłki do zwyczajów, panujących na pewnym targu. Najlepiej porozumiewać się wprost z uczciwymi firmami na miejscu i jako takie podaje p. Adler w Konstantynopolu: Bonomi, Bezehia, Destomi frères, A. Vagliano frères; w Smyrnie: L. Nalpas, Tissot et Homsy.

Skutki stagnacji handlowej.

W jednym z ostatnich numerów *Kurjera Warszawskiego* znajdujemy interesujące notatki, rzucające pewne oświecenie na obraz ogólnej stagnacji, jaka się przejawia w handlu hurtownym tego miasta. Początek upadku tego handlu odnosi się do 1884 r. Od 15. Lutego 1884 r. do tejże dety r. b. zniknęło z kupiec-

kiego horyzontu miasta Warszawy 416 firm większych i średnich, nie licząc mnóstwa mniejszych. Poważna ilość tych wielkich składów znamionowała handlowy charakter naszego miasta, ściągając kupców z Królestwa i Cesarstwa, przyczyniając się do ruchu w przemyśle i handlu, a tem samem przyczyniając się pośrednio do zwiększenia zarobków innych procederzystów. Interesowani kupcy zgłaszali się tu tem chętniej, że korzystając mogli z kredytu, którego warszawskie składury hurtowne nie odmawiały. Porównyując liczbę składów hurtowych w dniu 15. Lutego 1884 r. i w tymże dniu b. r. otrzymujemy następujące szeregi cyfr:

składów galanterijnych	było 68	jest 16
„ manufakturnych	42	12
„ towarów białych	20	8
„ płócien i chustek angielskich	20	4
„ jedwabiu i nici	30	10
„ gotowej bielizny	26	6
„ wyrobów żelaznych i stalowych	11	5
„ towarów kolonialnych	46	13

Na takim zmniejszeniu się liczby składów ucierpiała nie mało cała klasa ludzi, pracujących w interesach hurtowych, jak agenci, komisanci, pomniejsi maklerzy i t. p. Liczba agentów zmniejszyła się z 225 na 140, komisantów ze 160 na 75, a maklerów z 100 na 60. Równomiernie do zmniejszenia się cyfry składów hurtowych zmniejszyła się i liczba handlów detalicznych. Przed kilkoma laty o każdy sklep na pryncypalnej ulicy ubiegano się wzajemnie, dziś dość przejść się po mieście, aby się upewnić, że handel osłabł. W dniach 23, 24 i 25 Lutego na następujących ulicach znajdowało się pustych sklepów: na Nalewkach 14, na Gesiej 9, na Elektoralfiej 7, na Przechodniej 3, na Królewskiej 15, na Senatorskiej 9, na Miodowej 10, na Krakowskim Przedmieściu 13, na Nowym Świecie 11, na Trębackiej 5, na Bielańskiej 2, na długiej 8. Jako *signum temporis* można uważać obniżkę cen komornego na sklepy, która postępuje w znacznym stosunku i tak np. w jednym z domów na Miodowej w roku 1885 kupiec kolonialny płacił za sklep 2700 rs., obecnie zaś nawet za 1450 rs. nie można znaleźć lokatora.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa

odbyła dnia 12. b. m. posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta, p. E. Simona i w obecności komisarza rządowego. Obecny na posiedzeniu poseł do Rady państwa p. St. Niemczynowski, na interpelację p. Russmana, dał obszerny pogląd na akcję Koła polskiego w Wiedniu w sprawie podatku od cukru i spirytusu; relacja p. Niemczynowskiego co do tego przedmiotu była zupełnie zgodną z relacją, jaką złożył na wiecu burmistrzów. To sprawozdanie przyjęła Izba do wiadomości.

Na wniosek p. Ruckera poleciła Izba swojemu prezydium zastanowić się nad sposobem uczczenia czterdziestoletniej rocznicy panowania cesarza i przedłożyć stosowne wnioski pełnej Izbie.

Z innych ważniejszych spraw załatwionych wymieniamy następujące: Izba uchwaliła poprzeć petycję lwowskiego towarzystwa szynkarzy, wniesioną do Izby deputowanych i do Koła polskiego, ażeby w nowym rządowym projekcie ustawy przeciw pijaństwu wykreślić ustęp, według którego wszystkie szynki mają być zamknięte od godziny 5 po południu w przededniu każdej niedzieli i święta, przez całą niedzielę albo przez cały dzień świąteczny aż do poniedziałku, a względnie dnia poświęconego. Uchwaliła dalej poprzeć petycję lwowskiego przedsiębiorstwa fabrykantów likierów i rosolisów, tudzież właścicieli rafinerji i handlarzy spirytusów, wniesioną do Rady państwa i Koła polskiego, a domagającą się, ażeby przed stanowczem załatwieniem projektu ustawy o opodatkowaniu spirytusu — zwołana została ankietka.

Uchwalono nadto tę ostatnią petycję rozesłać do wszystkich innych Izb handlowych galicyjskich i do Izby czerniowieckiej z prośbą o poparcie.

Ze względu że Wydział krajowy nie powołał do składu krajowej komisji dla spraw przemysłu domowego ani jednego rękodzielnika, uchwaliła Izba odnieść się z ponowną prośbą do

Wydziału krajowego, ażeby do składu tej komisji powołał 4 przemysłowców z tych zawodów, które w kraju powinny znaleźć poparcie.

Wniosek p. Klarfelda, zmierzający do tego, aby kapitały wylosowane były oprocentowane na rzecz właściciela, aż do podjęcia tych kapitałów (z wylosowanych papierów wartościowych), przekazano właściwej komisji do zbadania i zdania sprawy.

Z uwagi, że w roku bieżącym może rząd odkupić od Towarzystwa kolei Karola Ludwika przestrzeń kolejową między Przemyślem a Krakowem, poleciła Izba, na wniosek p. Ruckera, komisji kolejowej, ażeby na najbliższym posiedzeniu Izby przedłożyła wnioski, co w tej sprawie uczynić należy i jakie w tej sprawie Izba ma zająć stanowisko.

Na wniosek tego samego p. radnego uchwalila Izba wyśtosować prośbę do ministerstwa handlu, ażeby kolej belzecką, a względnie jarosławską zniewoliło do ułożenia takiego porządku jazdy, któryby umożliwił połączenie pociągów na stacji w Rawie.

Wynik wyborów do Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie.

Komisja wyborcza podejmuje, że przy wyborach uzupełniających, dnia 5. a 6. b. m. odbytych, wybrani zostali członkami tejże Izby:

A) W okręgu wyborczym krakowskim: I. W sekcji handlowej:

a) W kategorii I. i II. (wielki handel). Pp. 1) Juliusz Epstein, bankier w Krakowie, Hirsch Laudau, kupiec w Krakowie, 3) Jakób Bober, kupiec w Krakowie.

b) W kategorii III. (drobny handel). Pp. 1) Herman Fritsch, kupiec w Krakowie, 2) Emanuel Mirtenbaum, kupiec w Krakowie, 3) Wilhelm Fenz, kupiec w Krakowie.

II. W sekcji przemysłowej: a) W kategorii I. i II. (wielki przemysł). Pp. 1) Poller Adolf, właściciel hotelu w Krakowie, 2) Strzygowski Franciszek, fabrykant sukna w Białym, 3) Dattner Maurycy, dzierżawca browaru w Półwsiu Zwierzynieckim, 4) Fraenkel Samuel, fabrykant likierów w Lipniku.

b) W kategorii III. (drobny przemysł). Pp. 1) Stryjeński Tadeusz, budowniczy w Krakowie, 2) Perlberger Joachim Szymon, fabrykant likierów w Kłaśnie.

B) W okręgu wyborczym tarnowskim. I. W sekcji handlowej:

a) W kategorii I. i II. (wielki handel). Pp. 1) Merz Hermann, kupiec w Tarnowie, 2) Przeworski Juliusz, kupiec w Krakowie.

b) W kategorii III. (drobny handel) p. Rosenthal Izrael, kupiec w Krakowie.

II. W sekcji przemysłowej: a) W kategorii I. i II. (wielki przemysł). Pp. Falter Józef, właściciel tartaku w Grybowie 2) Baruch Gustaw, właściciel młyna parowego, piekarni, cegielni, i fabryki pieców w Podgórzu, 3) Liban Józef, właściciel pieców wapiennych i kamieniołomów w Podgórzu.

b) W kategorii III. (drobny przemysł). P. Pisz Józef, właściciel drukarni w Tarnowie.

Produkcja i sprzedaż soli.

W miesiącu listopadzie roku 1887 wynosiła produkcja soli, w Galicji 116.510 cetnarów metr. sprzedaż zaś 113.460 centn. m. etr. W tym samym miesiącu roku 1886 wynosiła produkcja 96.808 cetn. metr., sprzedaż zaś 109.764 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu listopadzie roku 1887 wyprodukowano o 19.702 cetn. metr. więcej, sprzedano zaś o 3.696 cetn. metr. więcej, niż w tym samym miesiącu roku 1886.

Wyrób wódki w Galicji.

W miesiącu listopadzie r. 1887 w 552 gorzelniach wywarzono ogółem 4,663,321 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym

Treść: Protokół z VII. Walnego Zgromadzenia „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”. — Fejleton. Czas to pieniądz. — Wiece rekodzielników. — Nowy kocioł parowy. — Dostawy dla obrony krajowej. — Wywóz mięsa z południowo-zachodnich gubernii rosyjskich. — Handel masłem na Wschód. — Skutki stagnacji handlowej. — Lwowska Izba handlowo-przemysłowa. — Wynik wyborów do Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie. — Produkcja i sprzedaż soli. — Wyrób wódki w Galicji. — Ogłoszenia.

Nakładem „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”.

Odpowiedzialny redaktor: Jan Ihnatowicz.

Z drukarni „Gazety Narodowej” ulica Kopernika 1. 5. — Telefonu Nr. 117.

tarnopolskim 112, w których wywarzono 1,161.751 $\frac{1}{2}$ opodatkowanych stopni alkoholu, następnie w brodzkim 90 (839.272) rzeszowskim 63 (378.419 $\frac{1}{2}$) przemyskim 57 (545.950 $\frac{1}{2}$) sanockim 42 (216.354) tarnowskim 42 (242.454 $\frac{1}{2}$) kołomyjskim 40 (443.278 $\frac{1}{2}$) krakowskim 30 164 085 $\frac{1}{2}$) stanisławowskim 29 (315.943 $\frac{1}{2}$) lwowskim 22 (185.542 $\frac{1}{2}$) samborskim 17 (120.845) nowosądeckim 8 40.423 $\frac{1}{2}$).

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek 1. 45

poleca nagrodzoną srebrnymi medalami zasługi, z istniejących dotąd najpiękniejszą i najtrwalszą

Masę do zapuszczania podłogi w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa
Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupem takowych.

46

16-16

Patenta na wynalazki

w Europie i Ameryce

57. wyrabia i sprzedaje 15-15

Gerard Waclaw Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.

Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 78

(dom „Germania“, róg Französische Strasse).

Pierwsze Biuro patentów założone w r. 1873

Dostarcza rozmaite maszyny parowe, rolnicze, elektryczne i inne.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

R. Ditmar Lwów

filia c. k. uprzyw.

Fabryki lamp w Wiedniu.

Lampy stołowe i wiszące

68

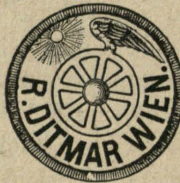
w doskonałych wykończeniach.

13-24

Nowość
Palniki słoneczne „Gigant” i „Meteor”

w sile światła od 50 do 130 świec.

Panom odsprzedającym opuszczam znaczny rabat.



Główny skład nafty

„R. Ditmar niewybuchowy petrol” (nafta).

Nafty salonowej i gospodarskiej.

Sprzedaż drobiazgowa i hurtowna.

Numer telefonu 226.

Plac Mariacki liczbą 9.

Ulica Sobieskiego liczbą 1.

CZASOPISMO

„KRAJOWEGO TOWARZYSTWA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW”.

Redakcja Czasopisma
ul. Kopernika l. 3.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Administracja i ekspedycja
ul. Trybunalska l. 1.
Telefon Nr. 223.

Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie, dla nieczłonków Towarzystwa prenumerata w Austrii wynosi: rocznie 6 zhr. 30 ct., półrocznie 3 zhr. 20 ct., w Warszawie rocznie 4 ruble i 50 kop., na prowincji, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem z przesyłką 5 rubli 20 kop., w Niemczech rocznie 12 mrk., w Belgii, Francji i Szwajcarji fr. 15. — Numer pojedynczy 30 ct.

Cena ogłoszeń cała stronica 16 zhr., pół stronicy 8 zhr., $\frac{1}{4}$ stronicy stronicy 4 zhr., $\frac{1}{8}$ stronicy 2 zhr., $\frac{1}{16}$ 1 zhr.

II. Posiedzenie

Głównego Zarządu „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców” odbędzie się w Poniedziałek dnia 23. Kwietnia b. r. o godzinie 7. wieczorem we własnym lokalu przy ulicy Trybunalskiej pod liczbą 1 na I. piętrze.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z pierwszego posiedzenia.
2. Sprawozdanie kasowe za I. kwartał.
3. Wybór 5 komisji: statutowej, petycyjnej, redakcyjnej, wystawowej i adresowej.
4. Przyjęcie nowych członków.
5. Wnioski członków.

Z Głównego Zarządu „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”.

Prezes:
Karol Bałlaban.

Sekretarz:
Jan Ihnatowicz.

I. posiedzenie Sekcji przemysłowej

odbędzie się w Poniedziałek dnia 16. Kwietnia b. r. o godzinie 8. wieczór w Biurze Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego sekcji.
2. Wybór zastępcy tegoż.
3. Wybór sekretarza.
4. Wnioski członków.

Protokół z I. posiedzenia

Zarządu głównego „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”, które się odbyło w lokalu własnym Towarzystwa przy ulicy Trybunalskiej l. 1. pod przewodnictwem p. Karola Bałlabana we Środę dnia 21. Marca r. b. o godzinie 7. wieczór.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia i z Walnego zgromadzenia.
2. Przedłożenie ksiąg biurowych i inwentarza Towarzystwa nowemu Zarządowi.
3. Ukonstytuowanie Zarządu, mianowicie: wybór prezesa,

wice-prezesa, sekretarza, zastępcy sekretarza, skarbnika, gospodarza biura, kustosa i bibliotekarza.

4. Przyjęcie nowych członków.
5. Wnioski członków.

Obecni członkowie Zarządu: pp. Drexler Ignacy, Hanke Józef, Ihnatowicz Jan, Lewicki Jakób, Międzyński Piotr, Mikuliński Bolesław, Ostaszewski Kazimierz, Szykowski Władysław, Słowiński Jan, Spożarski Jan, Werner Arnold, Woyczyński Roman.

Odczytano i przyjęto bez zmiany protokołu z ostatniego posiedzenia Zarządu, i z VII. Walnego Zgromadzenia.

Pan Ihnatowicz przedkłada Zarządowi wszystkie księgi biurowe, oraz cały inwentarz Towarzystwa.

Poczem p. przewodniczący zarządził wybory i zaprosił do skrutynium pp. Szykowskiego, Wenera i Woyczyńskiego. Absolutną większością głosów zostali wybrani: Na prezesa Tow. p. Karol Bałlaban, na wiceprezesa p. Arnold Werner, na sekretarza p. Jan Ihnatowicz, na zastępcę sekretarza p. Roman Woyczyński, na skarbnika p. Bolesław Mikuliński, na gospodarza biura p. Ignacy Drexler, na kustosa p. Jakób Lewicki, na bibliotekarza p. Władysław Szykowski.

Na wniosek panów Ihnatowicza i Wenera został przyjęty w poczet członków rzeczywistych Tow. p. Gustaw Unsinn znany zegarmistrz z Przemyśla.

Na wniosek p. Ihnatowicza uchwalono ściągnąć zaległe prenumeraty za rokeszły za pośrednictwem pana Syndyka.

P. Międzyński stawia wniosek, ażeby wysłać deputację do p. prezydenta m. Lwowa z prośbą o należyte zorganizowanie V. biura (przemysłowego) celem skutecznego przestrzegania interesów handlowo-przemysłowych. P. Ihnatowicz jest zdania, że należy wprerw wnieść w tej sprawie petycję do magistratu i szczegółowo umotywować takową, a dopiero gdyby ta nie odniosła porządane go skutku, wysłać deputację.

Pan Werner nawiązując do powyższych wniosków proponuje, ażeby wprerw rozesłać do wszystkich członków, kwestjonariusz z zawezwaniem o wpisanie wiadomych im nadużyć popełnianych w handlu i przemyśle przez niuprawnionych ludzi, następnie wybrać komisję, któraby na podstawie uzbieranych faktów, ułożyła szczegółowy i wyczerpujący memoriał.

P. Ihnatowicz popiera gorąco wniosek pana Wenera wykazując praktyczną stronę tegoż. P. Międzyński jakkolwiek nie ma przeciw poprawce p. Wenera i p. Ihnatowicza to jednak sądzi, że ułożenie takiego kwestjonariusza, rozesłanie a następnie wyczekiwanie odpowiedzi dużo zajmie czasu, a tu trzeba działać szybko bo bieda jest wielka a nadużycia są jeszcze większe.

P. Woyczyński wnosi, aby tak w sprawie organizacji bióra przemysłowego jak niemniej i w sprawie domokrażstwa z towarami, które już doszło do tego stopnia, że nie można mieć godziny spokojnej w domu, przed różnego ro-

dzaju plugastwem wyzyskującym publiczność a podkupującym bardzo rzetelny handel — wnieść petycję do Magistratu m. Lwowa lub Rady miejskiej i wręczyć takową przez wybraną deputację p. Prezydentowi — p. Lewicki proponuje aby w sprawie domokrażstwa poczynić odpowiednie kroki w Izbie handlowo-przemysłowej w Namiestnictwie i Radzie państwa a to tem więcej, że obecnie Izby handlowo-przemysłowe zostały przez Ministra handlu zawezwane do dania opinii w sprawie domokrażstwa. W końcu uchwalono: wysłać kwestjonarjusz do wszystkich członków z terminem 30-dniowem do dania wyjaśnień w sprawie nadużyć w handlu i przemyśle.

2. Wnieść petycję do Magistratu i Rady m. Lwowa w sprawie powiększenia policji przemysłowej, organizacji biura przemysłowego i o całkowite usunięcie domokrażstwa i wręczyć takową przez deputację p. prezydentowi w skład której weszli pp. Jan Ihnatowicz, Piotr Międzyński i Arnold Werner.

3. Wnieść petycję w tej samej sprawie do Izby handlowo-przemysłowej.

4. Zaprowadzić w biurze księgę do wpisywania tego rodzaju nadużyć, oraz założyć księgę ewidencji miejsc opróżnionych i starających się o takowe.

Na wniosek p. Drexlera uchwalono umieszczać w czasopiśmie szczegółowe sprawozdania tak z posiedzeń Zarządu głównego jak i z posiedzeń sekcji, ażeby tym sposobem wtajemniczać członków zamiejscowych i nie należących do Zarządu we wszystkie czynności Towarzystwa,

Gdy już nikt głosu nie żądał, pan przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 9 m. 40 wieczór.

Prezes:

Karol Bałlaban.

Sekretarz:

Jan Ihnatowicz.

Stosownie do uchwały Zarządu, pp.: Jan Ihnatowicz, Piotr Międzyński i Arnold Werner wręczyli panu prezydentowi miasta Lwowa petycję, która brzmi jak następuje:

Świetna Rada miasta Lwowa!

Niżej podpisane „Krajowe Towarzystwo Kupców i Przemysłowców“ we Lwowie, działając w myśl swego statutu i uchwał Walnego Zgromadzenia, ma zaszczyt wnieść do Świetnej Rady miasta Lwowa niniejszą petycję w sprawie usunięcia domokrażstwa z towarami. Już niejednokrotnie czyniliśmy w tym celu starania ażeby rozpanoszone i zuchwałe domokrażenie z towarami usunąć, jednakże pomimo tego domokrażstwo nie tylko nie ustaje lecz coraz to więcej się wzmacnia tak dalece, że dziś nikt nie jest w swoim pomieszkaniu wolnym od tej plagi.

Liczne nadużycia jakie ci przebiegli spekulanci popełniają, i wskutek tego podkopują rozwój rzetelnego handlu, zniewalają nas prosić Świetną Radę miasta Lwowa o położenie tamy temu nadużyciu przez odpowiednie zarządzenie, jesteśmy bowiem przekonani, że tu nie tylko idzie o dobro Kupców i Przemysłowców którzy opłacając należny podatek, słusznie mogą żądać od odnośnych władz odpowiedniej obrony ich interesów, lecz także i o szerszą publiczność która nie mogąc się opędzić nagabywaniom domokrażców, nabywa częstokroć rzeczy pochodzące z kradzieży, a tym samym mimowolnie toruje drogę do demoralizacji. Falanga domokrażców rozsiana po Lwowie wciska się do mieszkań prywatnych z wszelkiego rodzaju towarami, wyzyskuje łatwowierną publiczność, a Kupcom i Przemysłowcom sprawia niepowetowaną szkodę. Nie możemy tu także pominąć domokrażstwa

nocnego t. zw. koczberów, którzy obchodzą lokale publiczne jak kawiarnie restauracje i t. p. i tak w drodze sprzedaży jak i przez grę w loteryę prowadzą karygodną i niezemnieuprawnioną zorbokowość. Podpisane Towarzystwo uważa się prosić Świetną Radę miasta Lwowa o zarządzenie złemu, i w tym celu pozwalamy sobie przedłużyć następujące wnioski:

Świetna Rada miasta Lwowa raczy uchwalić:

1. Znieść zupełnie w obrębie miasta Lwowa domokrażstwo.

2. Naznaczyć odpowiednią karę na właścicieli publicznych lokali za dozwalanie koczberom i innym domokrażcom prowadzenie w tychże lokalach nieuprawnionej zarobkowości t. j. kupeżenia i grania w loteryę.

3. Ogłosić publicznie plakatami ostrzeżenie do publiczności, że tego rodzaju zarobkowość jest karygodną, a ci którzy takową wykonują, lub do tego pomagają będą pociągani do odpowiedzialności.

4. Wzmocnić a względnie zorganizować V. biuro (przemysłowe) w Magistracie, ażeby miało dostateczną liczbę odpowiednich funkcjonarjuszów do przestrzegania przepisów i skutecznego tamowania wyżej wymienionych nadużyć.

W końcu nadmieniamy, że już dnia 18. Marca 1885 r. do l. $\frac{12\ 852}{903}$ wnieśliśmy do Świetnego Magistratu m. Lwowa w tej samej sprawie petycję, prosząc o zwiększenie policji przemysłowej, wprowadzie na powyższą petycję otrzymaliśmy przychylną odpowiedź, jednakże pozwalamy sobie zaznaczyć, że czynność tej policji okazuje się niedostateczną, przeto upraszamy uniżenie Świetną Radę miasta Lwowa, o przychylenie się do niniejszej naszej prośby.

Z wysokiem poważaniem

Krajowe Towarzystwo Kupców i Przemysłowców.

Prezes:

Karol Bałlaban.

Sekretarz:

Jan Ihnatowicz.

Sekcja handlowa.

Na zaproszenie prezesa p. Karola Bałlabana, ukonstytuowała się w dniu 10. b. m. Sekcja handlowa i na przewodniczącego wybrała p. Jakóba Lewickiego, na zastępcę p. Ignacego Drexlera a na sekretarza p. Franciszka Prokscha.

Członkowie sekcji handlowej.

pp. Czapczyński Piotr.	pp. Riedl Edmund.
„ Dzikowski Alfred.	„ Solecki Albin.
„ Hanke Józef.	„ Seyfarth Wilhelm.
„ Machayski Edward.	„ Woyczyński Romuald.
„ Międzyński Piotr.	

Następne posiedzenie Sekcji handlowej odbędzie się dnia 30. Kwietnia r. b.

Przewodniczący:

Jakób Lewicki.

Sekretarz:

Franciszek Proksch.

Do Nr. dzisiejszego dołącza się kwestjonarjusz w sprawie nadużyć popełnianych w handlu i przemyśle, który to kwestjonarjusz po wypełnieniu najdalej do dnia 30. prosimy nadesłać pod adresem „Krajowe Towarzystwo Kupców i Przemysłowców we Lwowie.

Przemysł kupiecki.

O racjonalnem pielęgnowaniu wina.

(Ciąg dalszy).

Dla wynalezienia stosunku w jakim potrzeba mieszać wina różnego gatunku aby otrzymać szczęśliwą mieszankę, czyli nowy rodzaj wina, robią się próby na małą skalę, wlewając do butelek dwa lub trzy gatunki win w rozmaitej ilości i zostawiając je przez miesiąc w piwnicy. Po tym czasie kosztuje się ową mieszankę i porównywa z gatunkami, które służyły do utworzenia tejże. Jeżeli przytem znaleziono przydatny rodzaj wina i odpowiedni stosunek, uskutecznia się wtedy taką samą mieszankę na większą skalę. Takiej mieszance nadaje się miano specjalności i pod nadanym tytułem wprowadzi się ją w handel.

Dojrzałość win. Na taki tytuł wtedy wino zasługuje, jeżeli daje gwarancję, że w butelkach się więcej nie zmieni i że dalszą pielęgnacją w beczkach już mu się więcej dodatnych własności nie przysporzy. Uszlachetnienie win w beczkach może być doprowadzonem do pewnego tylko stopnia, który, jeżeli jest osiągnięty, staje się dalsza pielęgnacja zbyteczna, gdyż wino zaadnych już innych dodatnych własności, prócz starości nie nabierze. Wino dojrzałe a przedewszystkiem szlachetne powinno być na butelki ściągnięte. Pytanie atoli, kiedy staje się wino dojrzałem? Jeżeli wino (niezawierające cukru z wyjątkiem win słodkich) w flaszках zachowuje swoją przezroczystość, wtedy jest dojrzałem. Wino, które 3—4 razy ściągano na świeże beczki, 2—3 razy czyszczono stało się przeto czyste jak kryształ a przez zmieszanie poprawiło się w smaku, może być uznane za dojrzałe. bo w flaszках się już nie zmienia i te własności przez całe życie zatrzymuje.

Nie wszystkie jednak wina dojrzewają w tym samym czasie. Znamy bowiem wina jak tokajskie, które wymagają 4—6 lat najtroskliwszej pielęgnacji w beczkach a oprócz tego jeszcze dwa lata pozostawać muszą we flaszках, zanim dochodzą do szczytu swej doskonałości. Tymczasem inne wina jak: austriackie i niektóre reńskie już w 2 latach, hegjalajskie w 3—4 latach są wychowane i dojrzałe. W ogólności twierdzić można, iż im wino powolniej dojrzewa, tem staje się wyborniejszem i więcej rozwija swój bukiet i odwrotnie. Z powyższego wynika, że ustanowienie ogólnego prawidła, kiedy wina przychodzą do owej dojrzałości jest niemożliwem. Przy każdym rodzaju wina musi się dopiero przez doświadczenie poznać czas jego dojrzewania. Natomiast posiadamy mechaniczny środek do stwierdzenia dojrzałości win. W tym celu używa się żelatyny Lainé. Kawalek tejże rozpuszcza się przez ogrzanie w wodzie i dwie krople takiego roztworu wlewa się do próbki wina, które ma być na dojrzałość dochodzone. Jeżeli wlane krople żelatyny nie sprawiają zmacenia, wtedy można uważać badane wino za dojrzałe. Jeżeli zaś powstaje osad lub męty, wtedy jest wino jeszcze niedojrzałe. Jedynie żelatyna Lainé tą proroczą posiada własność, inne odmiany żelatyny tylko w przybliżeniu wskazują dojrzałość wina.

Ściąganie wina na butelki, odbywa się tylko przy jasnej i spokojniejszej pogodzie, a potrzebne do tej czynności przybory są: flaszki, machina do korkowania, korki i kurek.

Butelki muszą być czyste. Nowe, jakoteż używane poddaje się gruntownemu czyszczeniu, do czego w większych winiarniach używa się przyrządów szczotkowych, w których szczotki są tak ustawione, że machina zapomocą koła rozpędowego w ruch wprowadzona w kilku minutach flaszke zewnątrz i wewnątrz oczyszcza a ostatecznie zaraz nawet wodą wypłukuje. Jeżeli się takich machin nie ma, używa się do czyszczenia śrutu cynowego lub drobnego żwiru bez piasku. Po wyczyszczeniu i wypłukaniu, dla pewności przegląda się butelkę, trzymając ją do światła i patrząc przez otwór, czy gdzie jeszcze brudu nie ma. Przekonawszy się takim sposobem, że butelka jest czystą, ustawia ją otworem na dół dla odciekania wody.

Używane flaszki muszą przed myciem moknąć wodą nalane co najmniej przez 24 godzin dla odmiękczenia brudu.

Korki. Do zakorkowania butelek używa się zawsze tylko nowych i doborowych korków (stare, nawet najlepiej wygotowane

korki są nieprzydatne, gdyż wprowadzają do wina zarodki kiśnienia). Korki muszą być elastyczne cokolwiek większe od szyjki flaszki. Spróchniałe i twarde odrzucają się. Do nadania korkom podatności zaparza się je wrzącym rozcynem kwasu winowego, (5 gramów kwasu na 1 litr wody) poczem zlewa się ten rozcyn i nalewa się wina gorącego, w którym korki przez cały czas korkowania pozostają.

Kurek. Mając czyste butelki i przygotowane nowe i elastyczne korki przystępuje się do ściągania wina na butelki. W tym celu wbijają u nas zwykle pipę w beczkę, odtwierają czop i spuszczaają wino do butelek. Jest to wprowadzić najprostszy sposób ściągania, lecz zarazem i błędny. Przez otwór bowiem dostaje się do wina w beczce powietrze a z nim zarodki psujące wino. Niejeden winiarz nie mógł sobie zapewne wytłumaczyć przyczyn, dlaczego wino w niektórych butelkach, chociaż z tej samej beczki ściągnięte, zmienia się, gdy tymczasem w innych flaszках pozostaje zupełnie dobrem. Pochodzi to ztąd, że wino w pierwszych flaszках nie stykało się jeszcze tak długo z powietrzem i nie mogło się tak zarodkami nasycić, niż w ostatnich flaszках, przezco wino w pierwszych flaszках mniej posiadało przyczyn do zmian niekorzystnych, niż w ostatnich. Okoliczność ta była już nieraz powodem do niemiłych zajęć i posądzeń winiarzy o nieneczliwość, jakoby za te same pieniądze sprzedawali wino różnej dobroci. Dla zapobieżenia tym niedogodnościom, używa się takie zatkanie beczki podczas ściągania, przez które zarodki do wina dostać się nie mogą. W tym celu bierze się czystą butelkę bez dna, na obu końcach otwartą i napełnia się ją bawełną, którą poprzednio na piecu silnie ogrzewano, (dla zniszczenia zarodków, które się w bawełnie znajdują) następnie wierci się otwór w czopie i zatyka go przygotowaną flaszka z bawełną. Powietrze, które dostaje się do beczki przejść musi przez bawełnę w flaszce, która tu jako filter działa, zostawiając swoje zarodki pleśni i octu na bawełnie i wstępuje czysto do beczki. Przyrząd to bardzo prosty i skuteczny powinien być używany nietylko przy ściąganiu wina na butelki lecz także na świeże beczki.

Kurka nie wbija się do beczki silnem uderzeniem młota, przez co wino czyste porusza się i mętnieje, lecz wkłada się ostrożnie, do czego kurek powinien być zaopatrzony gwintem. Gdzie się dużo flaszek przez cały rok ściaga, używa się kurka z dwoma odpływami, aby czynność tę przyspieszyć, napełniając od razu po dwie flaszki. Butelki napełniają się tak pełno, aby się wino w szyjce korka dotykało. Jeżeliby wino w beczce nie było całkiem czyste, nie ściaga się go na butelki. Mniemanie bowiem, że się w flaszках wyjaśni jest błędne, gdyż męty te osiadają potem w flaszce na dno, czyniąc wino nieapetycznem. Należy zatem tak długo czekać ze ściąganiem, dopóki wino się nie stanie czystem.

Machina do zakorkowania. Szelne zamknięcie wina w butelece ma największe znaczenie dla trwałości i niezmienności wina.

Przypatrując się butelkom wina które do nas z zagranicy przychodzą, widzimy jak tu wszystko zastósowane, co tylko do konserwowania wina w butelkach posłużyć może. I w samej rzeczy wina te długo trzymają się wybornie, dowodem tego, że czasem stoją całemi latami na stołach w restauracjach i nie psują się. Flaszka zgrabna i całkowicie napełniona, kordek długi i wyborny, zaopatrzony w paloną firmę domu, kapla błyszcząca z rokiem napełnienia, etykieta gustawna, a wino czyste jak łza i smaczne, to wszystko podnieca pragnienie i zaprasza do picia.

Zakorkowanie flaszki niepełnej korkiem na kórótki tylko przeciąg czasu zabezpiecza wino od zepsucia. Jedynie brak powietrza w butelce i jeżeli wino w stanie dojrzałym i czystym ściągnięto, daje rękojmię trwałości. Jeżeli się już tyle pracy i kosztówłożyło na wychowywanie wina aż do ściągnięcia, i wiedząc ile traci się, jeżeli zepsułoby się w flaszках, należy także nie żałować na sprawienie praktycznej machiny do zakorkowania flaszek nie żałować wydatku. A jednak tak się u nas dzieje. W piwnicach nawet, gdzie się rocznie tysiące flaszek ściaga nie widziałem dobrej machiny do zakorkowania. Zwykle służy ku temu drewniany lej, przez który korek (i to jaki) drażkiem

wbija się w flaszkę. Ile przytej manipulacji flaszek pęka, ile jest źle zakorkowanych i ile potem mętnieje o tem historia milczy. Tu poznajemy przyczyny, dla czego u nas handel win w butelkach takie słabe robi obroty. Ztąd też pochodzi, że naszych węgierskich win, do których jesteśmy przyzwyczajeni nie spotkasz na stołach w restauracjach i zamiast win J. Grosse'go, Federowicza w Krakowie, Markiewicza, Mańkowskiego lub Bałlabana we Lwowie, Kozłowskiego w Przemyśle lub Krasickiego w Jarosławiu pić musisz za drogie pieniądze wina Palugyaja, Stiftów, Schlumbergera, Jalicza, Liebla i t. d. i t. d.

Owoż od dobrej maszyny do zakorkowania zależy także dobroć win w butelce. Ponieważ powietrze szkodzi winu, są nowsze maszyny tak urządzone, że przy wsunięciu korka do butelki, wydala się zarazem powietrze z butelki. Butelkę napienia się winem całkiem pełno, a przy zakorkowaniu obok wchodzącego korka wchodzi także do szyjki flaszki długa igła, zaopatrzona rowkiem, przez który uchodzi powietrze z flaszki i tym to sposobem napieniają się flaszki bez powietrza, są szczelnie zakorkowane. Machina robi prędko i lekko. (Maszynę do zakorkowania w rozmaitej cenie i konstrukcji dostać można w Administracji czasopisma „Weinlaube“ w Klosterneuburgu pod Wiedniem). Po zakorkowaniu zakapzłują się lub zalakują flaszki. Do zakapzlowania służy także mała maszynka, zapomocą której się kapzle prędko i gładko na szyjki flaszek zakłada.

Przechowywanie win w butelkach. Przy dalszem uszlachetnianiu win w butelkach nie jest rzeczą obojętną, w jakim się miejscu ich przechowywa. Według bowiem pewnych doświadczeń działa mierne ciepło i światło o wiele korzystniej na wino w butelkach, niż zimno i zupełna ciemność. Na skład powinno być przeznaczone miejsce suche i oświetlone, mające 14° R. przeciętnej temperatury, w którym układają się flaszki na półkach i to wszystkie lekkie i wytrawne wina leżące, słodkie zaś i mocne jak malaga, sherry, stojące.

Czasem się też zdarza i co jest rzeczą niewytłomaczoną, że wino w niektórych flaszkach przy leżeniu mętnieje. Chcąc takie flaszki mieć czyste, ustawia się je prosto a po 3—4 dni gdy męty osiadły na dno flaszki, zlewa się czyste wino z nad osadu do świeżej flaszki.

Wina słodkie bardzo często osadzają osad ziarnisty, który jednak wina nie mąci. Natomiast wina czerwone, które latami w flaszkach leżą, osadzają po ścianach flaszki ciężką warstewkę czerwoną, która tak mocno do ścian flaszek przylega, że przy nalewaniu wina nie mąci. Znaczący cieszą się z tej warstewki, uważając ją jako niezbitą dowód odleżałości wina. C. d. n.

Wiec kowali i konowałów.

Rękodzielnicy nasi już to z inicjatywy Izby rękodzielniczej Lwowskiej lub innych pozakrajowych stowarzyszeń, gorąco pracują nad odrodzeniem rękodzielnictwa niedyś kwitającego, a dzisiaj pomimo zmienionej ustawy przemysłowej, w obec konkurencji fabrycznej i różnych partactw, nie może zapewnić sobie należytego rozwoju.

Z okazji mającego się odbyć w Wiedniu podczas Zielonych świąt Wiecu kowali i konowałów z całej Przedlitawji odbył się w Niedzielę dnia 25. Marca w wielkiej sali ratuszowej pod przewodnictwem p. Michała Michalskiego, „Wiec kowali i konowałów“. — Delegaci z całego kraju zebrałi się bardzo licznie, gdyż w liczbie przeszło 100 osób. P. Michalski zaznaczając że Wiec zwołany został w tym celu, ażeby dać wyjaśnienie co do rozwoju lub upadku kowalstwa i odpowiedzi na przysłany kwestjonarjusz przez prezydium Igo odbytego Wiecu kowali i konowałów w Wiedniu; wezwał sekretarza Izby rękodzielniczej p. Wysockiego do odczytania kwestjonarjusza, poczem po odpowiednich dyskusjach uchwalono.

Na pytanie 1. Co do stosunku przemysłu kowalskiego, powstałych z powodu nowej ustawy przemysłowej.

Odpowiedź: Kowalstwo które w kraju naszym przed r. 1848 kwitło, zostało przez wprowadzenie w życie ustawy

z r. 1859 zupełnie podkopane. Do podniesienia go z upadku nie przyczyniła się ustawa z r. 1883 po której wiele spodziewano się dobrego. Bez przedsięwzięcia radykalnych zmian poszczególnych §§. teże ustawy nie może być nawet mowy o podniesieniu się kowalstwa tak w Galicji jak i w całej monarchii Austro-węg.

Pytanie 2. Czy oddzielenie kowalstwa od ślusarstwa jest pożądane?

Odpowiedź: Co do oddzielenia kowalstwa od ślusarstwa, są to poniekąd pokrewne sobą rękodzieła, a na prowincji gdzie brak samodzielnych ślusarzy, a w każdej wsi kowal się znajduje trudno wymagać tego oddzielenia, które faktycznie szkodę kowalom nie przynosi, należy atoli żądać aby ślusarzom nie wolno było przy większych przedsiębiorstwach przyjmować robotę kowalską i takową wykonywać.

Pytanie 3. Jaki wpływ wywiera nowa ust. z r. 1883.

Odpowiedź: Ustawa ta oprócz zabezpieczenia robotników i przysporzenia Wys rządowi sił podatkowych, na rozwój rękodzieła nic nie zdziałała, należy żądać aby §. 14. teże ustawy, był zmieniony, mianowicie: aby czas pracy nie dwa lecz cztery lata wynosił, tudzież aby udzielanie dyspens od przedłożenia świadectw nauki stanowczo był zmieniony, zaś co do ograniczenia §. 37. żądać należy aby takowy wyłącznie był stosowany do rękodzielników a nie do fabrykantów i budowniczych dla których nowa osobna ustawa jest nieodzownie potrzebną.

Pytanie 4. Co do wniesienia memoriału do Wys. rządu aby c. k. instytucje weterynaryjne i wojskowi konowałowie nie mieli prawa trudnić się kuciem koni u osób i zakładów prywatnych, uchwalono: wnieść nietylko memoriał do rządu, lecz do Rady państwa i ministerstwa wojny, a to tym bardziej, że wszelkie starania tutejszych stowarzyszeń u władz politycznych i wojskowych aby usunąć tę szkodliwą konkurencję, pozostały bez skutku.

Pytanie 5. W sprawie zniesienia kowali domowych uchwalono, że należy dążyć aby w dziale górnictwa, browarach, młynach, gorzelniach i t. d. roboty jedynie i wyłącznie przez majstrów uprawnionych dokonywane były, a nie jak dotąd przez robotników, których ewidencji stowarzyszenia utrzymać nie są w stanie, a którzy do kas chorych nie należąc nie mają przyszłości zabezpieczonej. Żądać również należy aby kowale dworscy przez właścicieli ziemskich utrzymywani, podlegali prawom jakie wogóle na stowarzyszenia ustawa i statut nałożyli. Osobom nie posiadającym koncesji nie powinno być dozwolone wykonywanie robót folwarcznych.

Pytanie 6. Co do utworzenia kasy inwalidów, wdów i sierót w krajach koronnych, uchwalono, utworzenie kas dla inwalidów, wdów i sierót, jak również utworzenie związku centralnego i krajowych, na wzór jak ma stowarzyszenie fryzjerów w Wiedniu.

Pytanie 7. Co do rozdziału Izby handlowo-przemysłowej, Wiec oświadczył się przeciw rozdziałowi Izby handlowo-przemysłowej na dwie Izby handlową i przemysłową. Natomiast należy dążyć, ażeby w innych Izbach handlowo-przemysłowych były potworzone sekcje handlowe i przemysłowe, jak to ma miejsce w Izbie handlowo-przemysłowej Lwowskiej. Również należy żądać, aby Izby handlowo-przemysłowe wysłały dwóch posłów do Rady Państwa stosownie do tego podziału, t. j. jednego z sekcji handlowej i jednego z przemysłowej.

Pytanie 8. Co do założenia fachowego czasopisma, Wiec oświadczył się za wydawaniem fachowego czasopisma, jednakże z tem warunkiem, aby wszelkie korespondencje z krajów koronnych pochodzące, były we własnym języku redagowane.

Pytanie 9. Co do odpoczynku niedzielnego, pożądanem jest, aby i po małych miasteczkach ustawa o odpoczynku niedzielnym była tak samo wykonywaną, jak i po większych miastach bez względu na wyznanie religijne.

Pytanie 10. Co do dorównania praw stowarzyszeń. Żądać należy samodzielnej administracji majątkiem stowarzyszeń, robienie rewizji u faszistów, dawanie opinii co do uzdolnienia petentów przed zaopiniowaniem Izby handlowo-przemysłowej i uzupełnieniu §. 114 ustawy przemysłowej w ten sposób, aby stowarzyszenie kowalskie przy zakładaniu kas zaliczkowych, składów mamerjałów surowych wolne były od podatków i należności skarbowych, zaś przedstawienia od władz stowarzyszeń kowalskich, aby miały moc i prawo rekursu do wszystkich instancji.

Pytanie 11. Czy należy uwzględnić miejscowe stosunki przy udzielaniu koncesji? — Żądać należy, aby władze przemysłowe przy wydawaniu koncesji na kowalstwo uwzględniały stosunki miejscowe, ze względu na stosunki konkurencyjne.

Pytanie 12. Co do otrzymywania robót państwowych przez stowarzyszenia. Należy wnieść prośbę do Cesarza o ochronę rękodzieła od upadku, przez dopuszczenie tychże do otrzymania robót państwowych.

W końcu uchwalono przede wszystkim wystosować petycję do Koła polskiego w sprawie ochrony rękodzieła kowalskiego, wysłać na Wiedeń trzech delegatów z Galicji, mianowicie: dwóch ze Lwowa, pp. Michalskiego i Olego, a jednego z Krakowa, a to celem przedstawienia memoriału wraz z prośbą do Cesarza o ochronę rękodzieła, i przedłożenia powyżej uchwalonych wniosków temuż Wiedcu.

Handel obnośny.

Już niejednokrotnie w tej sprawie zabieraliśmy głos aby wykazać szkodliwość handlu obnośnego czyli domokrażstwa dla miejscowego stałego kupiectwa. Domokrażstwo w ostatnich czasach tak się wzmogło i rozpanoszyło, że bezkarnie uraga wszelkim w tym względzie prawnym przepisom. Dwie są kategorie handlarzy obnośnych: jedni którzy posiadają na to pozwolenie odnośnych władz i opłacają stosunkowo nader mały podatek, a drudzy którzy wcale nie posiadają tego prawa i nie opłacają żadnych należności skarbowych i oczywiście nie przyczyniają się do pokrycia wydatków publicznych. Domokrażcy ci jednakże robią dobre interesy, i najbardziej szkodzą wszelkiej produkcji krajowej. Oni to bowiem skupują wszelki najlichszy wybrakowany i przeleżały towar z po za krajowych fabryk i handli hurtownych, następnie rozprowadzają takowy między naszą publiczność, która znowu nie znając się na towarach zostaje niemiłosiernie wyzyskiwana i okpiwana. Na liczne zażalenia kupców i przemysłowców JE. Pan Minister handlu rozesał przez c. k. Namiestnictwa do Izby handlowo-przemysłowych projekt ustawy o handlu obnośnym, z tem wezwaniem aby Izba przedłożyły opinie swoje o tem projekcie ustawy. Izba handlowo-przemysłowa lwowska która niejednokrotnie dała dowody obywatelskiego pojmowania interesów kraju. Zajęła w obec handlu obnośnego takie stanowisko, jakie odpowiada naszym rzeczywistym stosunkom i życzeniom ogółu naszych kupców i przemysłowców.

Uchwała Izby handlowo-przemysłowej brzmi jak następuje:

Czyniąc zadość wysokiemu wezwaniu, Izba przedkłada niniejsze sprawozdanie i z góry zaznaczyć musi, że w pierwszej linii z oczu spuszczać jej nie wolno interesów tego stanu, który jej pieczy ustawą jest poruczony. Życzenia i potrzeby stałego stanu kupieckiego, warunki jego bytu i rozwoju szkodliwe dlań kierunki ekonomiczne, jeżeli kiedy, to teraz, gdy chodzi o rewizję ustawy o handlu obnośnym, wyraźnie zaznaczyć i względnie zabezpieczyć trzeba, gdyż inaczej zachwiać by się mogła podwalina handlu ogólnego, jaką jest bezsprzecznie stałe kupiectwo.

Nieusprawiedliwionem byłoby mniemanie, jakoby życzenia kupiectwa stałego, zagrożonego poniekąd handlem obnośnym, są jedynie z jego interesu wysnute, wszakże z interesem kupiectwa stałego, łączą się także interesy konsumentów

i wielkiego przemysłu, bo trudno zapoznawać stron ujemnych handlu obnośnego, który częstokroć nietylko kupiectwu stałemu szkody przynosi, ale też dla ogółu konsumentów pod wielu względami staje się niebezpiecznym, wielkiemu przemysłowi nie przynosi pożytku, a że i na złagodzenie pauperyzmu w wielkich miastach lub w ogołoconych z produkcji powiatach zaopatrzeniem problematycznym małej liczby jednostek nie wiele wpłynąć może, temu także zaprzeczyć trudno.

Gdyby nas pytano czy handel obnośny, mając na względzie ogólne stosunki naszego kraju, jest dla tegoż rodzajem handlu potrzebnym, zaiste zawahać byśmy się musieli, gdyby nie jedyny wzgląd na nasz przemysł domowy, któremu, on jako tako służyć jeszcze może. Bez wahania też wypowiedzieć musimy, że na handel obnośny w naszym kraju zgadzamy się tylko jako na małe necessarium.

Pewnem jest, że handel obnośny w korzystniejszych warunkach znajduje się jak handel stały. Dla domokrażcy krocącego od domu do domu po całym kraju, stoi otworem szerokie pole zbytu towarów — on nie ponosi wielkich wydatków na utrzymanie stałego interesu: na lokal, służbę, oświetlenie, opał i t. p., na nim nie ciąży wygórowane podatki państwowe, krajowe, gminne, a nadto rozliczne inne datki, które są wynikiem należności przymusowej do stowarzyszenia przemysłowego, on nie jest narażonym na stratę czasu i zaniedbanie interesu jako następstwa ciężących na kupcu stałym obowiązków obywatelskich powołanym do sądów przysięgłych, jako rzeczoznawca, na cenzora do banków, na asesora do sądów i z powodu rozlicznych innych zajęć obywatelskich.

Któż w końcu zapoznać może odpowiedzialności kupca stałego za wszystko, co się odnosi do jego czynności kupieckiej, w obec publiczności, tak pod względem jakości towaru, jak sumiennej miary i wagi i t. p., jeżeli firmie swojej zjednać chce dobrą reputację a z nią zapewnić sobie spore koło odbiorców. Domokrażca wiodąc życie tulacze, usiłuje przede wszystkim towar swój swój zbyć szybko, znaleźć łatwowiernych nabywców, nie troszcząc się o opinię, jaka po nim zostanie.

Na tem miejscu Izba zastrzedz się musi przeciw możliwemu mniemaniu, jakoby od stałego kupiectwa zażegnać chciała konkurencję handlu obnośnego. Konkurencja jest najważniejszym regulatorem handlu i zawsze istnieć musi tak w interesie handlu samego, jak też konsumentów, byle tylko była rzetelna w równych warunkach prowadzona, w czym handel obnośny nie posiada dostatecznej gwarancji, *za tem kupiectwu stałemu nieuniknione wyrządza szkody.*

Tu nawiązać musi Izba smutne doświadczenie, że z biegiem czasu wywiązały się jeszcze nader dotkliwie dla stałego kupiectwa praktyki, że na modłę, ustawą dozwolonego domokrażstwa nieupoważnieni i niepowołani zajmują się obnoszeniem różnych towarów i artykułów po domach bezkarnie. Tak jesteśmy świadkami, jak setki osób we Lwowie po domach roznoszą towary łokciowe, naftę, i t. p. oszukując mieszkańców stolicy bądź na jakości towaru, bądź na miarze i wadze. Pokatne takie domokrażstwo naraża kupców i publiczność na dotkliwie straty i tylko od ścisłego i ciągłego nadzoru ze strony władzy przemysłowej zależy zażegnanie takiego, dotąd niestety cierpianego bezprawia.

Izba też usilnie uprasza wysokie c. k. Prezydium Namiestnictwa, aby w tym względzie potrzebne zarządzenia łaskawie polecić raczyło.

Już wyżej podniosła Izba, że korzyści, jakich handel obnośny konsumentom, czyli szerszej publiczności wrzekomo nastrocza, są tylko pozornymi, skoro się zważy, że towary, przez domokrażcę rozwożone, a zawsze niewiedomo gdzie i jak nabyte, nie przedstawiają kupującym pożądanego wyboru, że mianowicie niższe warstwy społeczeństwa nieposiadające dokładnego znawstwa jakości towaru, miary i wagi, łatwo w tym względzie w błąd wprowadzić tak, że ostatecznie i drogo zapłacą i zły towar nabędą, a upomnąć się nie ma u kogo, bo domokrażca świadom tego, co czyni, tem rychlej miejscowość opuszcza, im gorzej się sprawił względem nabywców swego towaru.

Także okoliczność, która dawniej może wpływała na usprawnienie handlu obnośnego, mianowicie, że włościanie a nawet mieszkańcy małych miasteczek, gdzie brak wszystkiego, co do użytku ludziom potrzeba domokrażcom zawdzięczają dowóz potrzebnych różnych artykułów i towarów, dzisiaj już staje się bezprzedmiotową. Koleje bowiem żelazne i gościnie rozpostarte są po całym kraju tak, że łatwa komunikacja z każdą niemal miejscowością umożliwia najmniejszym miasteczkom zaopatrywać się w to, co najbliższa okolica potrzebuje, a znowu mieszkańcy wiosek nabyć mogą potrzebne artykuły do życia, sprzęty i t. p. w jak najbliższych miejscowościach i nie potrzebują być narażeni na prawdziwą plagę jaką się przedstawia domokrażca nadchodzący chatę wieśniacza, w której często, szczególnie w czasie robót w polu, zastaje tylko przestraszone dzieci. Dzisiaj już i szersze koła konsumentów, mianowicie włościanie, nie mają powodu tęsknić za odwiedzaniem domokrażców, a pod wielu względami lepiej będzie, im mniej oni po kraju jawić się będą, ku czemu tylko ograniczenia handlu obnośnego posłużyć mogą.

Wielki przemysłowiec czyli fabrykant nie posługuje się zwykle domokrażcami, gdyż on w ogóle zbyt swoich wyrobów nierozdrabnia, nawet kupiec detailista jest mu niedogodnym. Wielki przemysłowiec szuka za odbiorcą hurtownym i w tym celu używa reklamy, albo też posiadając stałe konnexiony z domami handlowymi zaopatruje je swojemi wyrobami, lub też wysła na wszystkie strony t. z. comis wojażerów o wystaranie się klienteli dla odbioru swoich wyrobów fabrycznych en gross.

Czy handel obnośny a względnie zarobek, jaki ludzie podupadli w miastach lub w okolicach pozbawionych produkcji trudnieniem się tym rodzajem handlu znaleźć mogą, wpłynie na usunięcie pauperyzmu lub chociaż złagodzić takowy potrafi, o tém wymownie świadczą cyfry statystyczne.

W roku 1886. skonstatowano w okręgu Izby 198 udzielonych i wykonywanych koncesji na handel obnośny, a przeważnie większa część między temi bo 182 koncesji były w rękach osób wyznania mojżeszowego. Cóż znaczy zaopatrzenie dwustu ludzi w obec stu tysięcy zastępów biednych ludzi szukających bezskutecznie za kawałkiem chleba.

Dotychczasowa ustawa o domokrażstwie, jak też nowy projekt ustawy, jakkolwiek otwierają ludziom drogę zarobkowania, jednak nie zapoznają tej strony domokrażstwa, która rozwojowi pracy ekonomicznej bardziej by zawadzała, a może nawet dla niej szkodliwą stać by się mogła, dla tego też ustawodawstwo normuje dla handlu obnośnego ograniczenia, które są ochroną, handlu stałego i konsumentów.

Izba równie przejęta duchem, jaki ożywia ustawodawstwo, przystępując do oceny projektu ustawy o handlu obnośnym, mniema, że niektóre postanowienia w tym projekcie zawarte, zmianie poddać należy.

W § 7. ustępie 4, fakultatywnie postanowiono ograniczenie czasu pobytu domokrażcy w pewnej miejscowości o którym to ograniczeniu wedle uznania własnego stanowi władza polityczna (§ 21.)

W tym przedmiocie przedstawiała już Izba swoją opinie wysokiemu c. k. Namiestnictwu pod dniem 25. Marca 1881 do l. 1131, oświadczając się za ograniczeniem czasu jak długo domokrażca w jednej miejscowości bawić ma, gdyż za długi a może i ciągły pobyt jego w jednej miejscowości zatrze zupełnie zniemie czasowe handlu obnośnego i przemieni domokrażcę w kupca stałego, czego zamiarom ustawodawcy podsunąć nie można, ani to jest dopuszczalnym ze względu na ciężko opodatkowanych kupców miejscowych. Jedyną korektywą przeciw możliwemu przekroczeniu zakresu handlowego domokrażcy byłoby, gdyby ustawa określiła czas pobytu w jednej miejscowości stosunkowo do wysokości jej zaludnienia.

Koniecznem jest tedy wyraźne oznaczenie w nowej ustawie czasu pobytu domokrażcy w jednej miejscowości, mianowicie:

3 dni w miejscowościach z ludnością do	10.000 mieszkańców
5 " "	15.000 "
14 " "	nad 15.000 "

jako maximum czasu pobytu.

§ 10. stanowi, że w miejscowościach, liczących więcej, jak 20.000 mieszkańców, tudzież w miejscach kąpielowych przysługują gminie prawo starania się o to, aby handel obnośny na jej obszarze stałe, lub na pewien czas był wzbroniony.

Cyfra 20.000 mieszkańców jest dla naszych stosunków za wysoką, gdyż wedle tej cyfry oprócz Lwowa tylko dwóm miastom w okręgu Izby mianowicie Kołomyi (23.000 m.) i Przemyślowi (22.000 m.) przysługiwałoby powyższe prawo, które zdaniem Izby przynajmniej jeszcze Stanisławowi (18.600 mieszk.) i Drohobyczowi (18.200 m.) przyznaćby należało.

Izba przeto wnosi, aby minimalną liczbę mieszkańców w §. 10. projektu do ustawy zniżono do 15.000.

§ 14. zawiera postanowienie, że pozwolenie do używania zwierząt jucznych lub zaprzęgów domokrażcom udzielonem być może, ze względu na wagę i objętość towarów.

To postanowienie odbiega od zasady w handlu obnośnym przyjętej i stanowiący najważniejsze ograniczenie tegoż, jako też właściwą ochronę stałego kupiectwa.

To też brzmienie dotychczasowej ustawy (§ 16.):

»Das Hausiren mit Waarenmengen, zu deren Fortschaffung »ein bespannter Wagen oder ein Lastthier benöthiget wird, ist »nicht gestattet«, było wyczerpującem i wyraźnie określało owe ograniczenie handlu obnośnego, które stanowi poniekąd conditionem sine qua non, jeżeli ujęta ma być możność rozpanoszenia się i niesienia ruiny kupiectwu stałemu.

Wyjątek od tej zasady przypuszczalnym by być mógł tylko dla wyrobów przemysłu domowego, dla którego jedynie handel obnośny w naszym kraju korzyści przynieść może.

Izba uprasza najusilniej, aby §. 14. w projektowanej osnowie eliminowano, a natomiast §. 16. dotychczasowej ustawy pozostawiono z dodatkiem wyjątku dla przemysłu domowego.

Pod względem wymienienia powiatów i gmin z oznaczeniem ich obszarów, którymby przyznać należało odrębne w §. 12. projektu określone uwzględnienia, takowe odnosi się może tylko do okolic, w których przemysł domowy o tyle się rozwinął, że zbyt odnośnych wyrobów po za miejscami produkcji stał się koniecznym. Bliższe i dokładne informacje w tym kierunku jedynie c. k. Starowa podać mogą.

Krajowa komisja dla spraw przemysłowych.

Pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego obradowała komisja krajowa dla spraw przemysłowych w piątek i sobotę, odbywszy 4 długie posiedzenia.

Z członków byli obecni pp. inspektor Raranowski, prof. Bykowski, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, prof. Franke, radca nam. Laskowski, dr. Jakubowski, prezydent Mochnacki, inspektor przemysłowy Navratil, Schellenberg, dr. Weigel, dr. Wereszczyński, Wierzbicki, prof. Zacharjewicz i dr. Zgórski.

Nieobecność swą usprawiedlili pp. hrabia Lanckoroński, bawiący w Rzymie i dyr. Zima.

Na podstawie referatu prof. Frankego, wniesionego imieniem tymczasowego komitetu wykonawczego uchwalono regulamin czynności komisji, wymagający jednak jeszcze zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego. W myśl tego regulaminu dokonany też został bezzwłocznie podział wewnętrzny komisji na grona specjalne.

Mianowicie utworzono komisję dla spraw przemysłu domowego, w której skład weszli pp. Baranowski, ks. Czartoryski, hr. Czartoryski, hr. Dzieduszycki, Fedorowicz, Laskowski, hr. Lanckoroński, dr. Weigel i Wierzbicki. Przewodniczącym tej komisji obrano hr. Dzieduszyckiego, zaś jego zastępcą p. Wierzbickiego.

Następnie wybraną została komisja dla spraw przemysłu rękodzielniczego, (oczywiście bez rękodzielników,) w której skład weszli pp. Bykowski, Franke, dr. Jakubowski, Mochnacki, Nawratil, Schellenberg, Zacharjewicz, dr. Zgórski i Zima. Przewodniczącym wybrano prezydenta Mochnackiego.

Jako organ wykonawczy całej komisji ustanowiono t. zw. „sekcję administracyjną“, złożoną oprócz członków prezydium jeszcze z 6 dobranych członków, mianowicie każda z dwóch komisji specjalnych deleguje po dwóch członków, dwóch zaś dobiera plenum.

Komisja dla spraw przemysłu domowego, wydelegowała do sekcji administracyjnej pp. hr. Dzieduszyckiego i Wierzbickiego; komisja dla spraw rękodzielniczych pp. Frankiego i dr. Zgórskiego; z plenum komisji wybrano zaś pp. Laskowskiego i Baranowskiego.

Następnie obszerna toczyła się dyskusja nad stosunkami wieczornych szkół dla terminatorów, czyli t. zw. szkół przemysłowych uzupełniających. Chodziło mianowicie o załatwienie dwóch przedmiotów dotyczących tychże szkół: najpierw o zaprojektowanie sposobu użycia kwoty 5.000 złr., którą ministerstwo oświaty z funduszy państwowych jednorazowo przyznało na zaopatrzenie szkół przemysłowych uzupełniających w Galicji w środki naukowe, a następnie o sformułowanie warunków co do wysokości stałych subwencji rocznych dla tychże szkół ze skarbu państwa.

Zgodnie z wnioskami referenta prof. Frankiego postanowiła komisja zająć się bezpośrednio zakupem wzorów rysunkowych, narządzi do nauki rysunków geometrycznych, modeli do rysunku ornamentalnego, dzieł dla nauczycieli, zapasów podręczników dla uczniów a następnie rozdzielić je stosownie do potrzeb każdej szkoły w odpowiednich garniturach. W przybliżeniu uchwalono rozdzielić te zbiory między przemysłowe szkoły w wartości następującej: dla szkoły w *Brzeżanach*, *Lwowie*, (izraelicka im. Bernsteina), *Kołomyi*, *Nowym Sączu*, *Przemysłu*, *Rzeszowie* i *Tarnowie* — każdej za 400 złr.; szkołom w *Jarostawin* i *Stanisławowie* każdej za 500 złr.; zaś szkole *Drohobyczu* i nowo powstającej w *Jaśle* każdej za 600 złr. Naturalnie, że przy zakupie komisja liczyć się z tem będzie, o ile która z wymienionych szkół posiada już pewne środki naukowe pomocnicze.

Ułożono potem propozycję względem kwoty zapomóg stałych, o jakie starać się należy dla tej kategorii szkół w naszym kraju ze skarbu państwa. Znaczną przeszkodę w skompletowaniu tych wniosków stanowił brak sprawozdań z Tarnowa i Brzeżan, ułożonych w taki sposób, jak ministerstwo wymaga. Postanowiono o to urgować. Komisja krajowa dla spraw przemysłowych, wygotuje w tej sprawie memoriał, i zaopatrzywszy go od siebie przekładem niemieckim, przedłoży go przez Wydział krajowy p. namiestnikowi.

(C. d. n.)

Wystawa w Glasgowie.

Komitet lwowski otrzymał z Londynu o przedmiotach wysłanych ze Lwowa na wystawę w Glasgowie relację, która zawiera bardzo interesujące szczegóły i życzenia odnośnie do wyrobów przemysłu domowego Rusi galicyjskiej, zasługują

jące ze wszech miar na uwagę miłośników i opiekunów przemysłu ludu naszego. Podajemy je przeto do wiadomości publicznej, widząc z prawdziwym zadowoleniem, że zainicjowany przez p. radcę Bodyńskiego współudział wschodniej Galicji w wystawie w Glasgowskiej i praca komitetu lwowskiego tak chętnie podjęta pod przewodnictwem ks. Czartoryskiej, hr. Dzieduszyckiej i br. Haydel celem urzeczywistnienia tej myśli, może przynieść praktyczne korzyści dla rozwoju przemysłu domowego w kraju. Z listu pani Giełgudowej wiceprezesowej komitetu Pań polskich w Londynie dowiadujemy się, że w dniach 23. i 24. Marca b.r. komitet ten urządził w Westminster Town Hall wystawę i sprzedaż niektórych większych okazów nadesłanych z kraju na które zabrakło by miejsca na wystawie w Glasgowie, a zarazem w celu oznajomienia publiczności londyńskiej z wyrobami naszymi.

„Okazy ze Lwowa“, pisze p. Giełgudowa, odznaczają się pięknnością i oryginalnością. — Wasze kożuszki, koszule, hafty etc. bardzo się podobały. Szczególnie rzeczy przysłane przez Jego Excelencję Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego i przez Muzeum przemysłowe miejskie lwowskie, były bardzo podziwiane przez artystów i znawców, tak co do siły i harmonii kolorytu jak i techniki wykonania. Słyszałam, że nasi chłopci sami wełnę farbują — czy można się dowiedzieć czem? czyby te farby nie można wprowadzić, jako produkt w handel tutejszy, gdyż powszechnie zainteresował tu znawców sposób farbowania wełny w wyrobach ze Lwowa nadesłanych. Gerdany także nadzwyczajnie się podobały. Mamy już wiele obstalunków na gerdany, któreby można wprowadzić w modę, na torebki (dziobienki) na tkaniny (floty). Hafty kolorowe jak te na kartonach z Muzeum lwowskiego, prawdziwie tu imponują, a szczególnie haft biały na płótnie wielkiej piękności wygląda jak stare hafty włoskie. Hafty także kolorowe i białe z łatwością znalazłyby tu nabywców gdyby mogły być wykonywane w większych kawałkach, rozwój zatem wyrobów w tym kierunku byłby największej użyteczności, a chętnie bym się podjęła sprzedaży tych wyrobów w Anglii. Peremitka przesłana przez hr. Dzieduszyckiego i kilimek (zielony z szafirowem) wzbudziły ogólne podziwienie, możnaby dużo takich rzeczy tu sprzedawać. Było dosyć podobnych peremitek z Krakowa ale żadna nie wyrównywała piękności tej pierwszej“.

Cenna ta relacja wskazuje, iż przy odpowiedniej i rzetelnej organizacji naszego przemysłu domowego i przy troskliwej opiece, ażeby wyroby tego przemysłu zachowały zawsze swój pierwotny charakter, nie tylko co do wzorów, ale i techniki wykonania, a szczególnie pod względem procedury barwienia surowego materiału; snadnie mogłyby produkcję tego przemysłu znaleźć miejsce na targach europejskich i przysporzyć znaczne korzyści materialne naszym zaledwo wegetującym producentom.

Co do techniki barwienia wełny i w ogóle wyrobów tego rodzaju dowiadujemy się, iż kustosz Muzeum P. Rebczyński zebrał starannie nader interesujące szczegóły, które będą ogłoszone wkrótce w dziesiątym zeszycie publikacji muzealnej.

Z lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

Wysokie c. k. Ministerstwo dla obrony krajowej rozporządzeniem z dnia 7. Kwietnia 1888 L. $\frac{5953}{1199}$ V-ty przedłożyło termin do wnoszenia ofert na dostawę przedmiotów dla umundurowania i uzbrojenia c. k. obrony krajowej. oznaczony pierwotnie na 16. Kwietnia 1888, obecnie do 30. Kwietnia 1888.

Lwów dnia 10. Kwietnia 1888.

Prezydent:
S i m o n.

Sekretarz:
B o d y ń s k i,
radca ces.

Produkcja wina we Francji

wynosiła w roku 1887. około 24·3 milionów hektolitrow, mniej zatem o 10·6 milionów jak w roku poprzednim, i tak wina ze świeżych jagód wyrabiane 2·6 milionów hektolitrow przeciw 2·9 milionów roku zeszłego.

Wyrób wina z jagód suchych wynosił 2·6 milionów hektolitrow przeciw 2·8 milionów hektolitrow roku 1886. Dówoz win obcych powiększył się z 9·4 milionów hektolitrow na 10·5 milionów hektolitrow.

W Algierji w 1887 r. powiększyła się produkcja z 1·5 milionów hektolitrow do 1·9 milionów hektolitrow.

W roku 1885. zasadzono tam 60.000 tysięcy, a roku 1887. 78.687 krzewów winnej latorośli.

Bilety wizytowe, karty zarczynowe, karty ślubne, zaproszenia, dyplomy, powinszowania, plany, mapy, etykiety, druki potrzebne dla adwokatów i notarjuszów i t. p.

wykonuje po niskich cenach

**Zakład artystyczno-litograficzny
Antoniego Przyszłaka**

74

we Lwowie,

1-12

pod l. 9. przy ulicy Kopernika.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

R. Ditmar Lwów

filia c. k. uprzyw.

Fabryki lamp w Wiedniu.

Lampy stołowe i wiszące z palnikami systemu najlepszego i 68 w doskonałych wykończeniach. 14-24

N o w o ś ć
Palniki słoneczne „Gigant” i „Meteor” w silo światła od 50 do 130 świec.

Panom odsprzedającym opuszczam znaczny rabat.

Główny skład nafty

„R. Ditmar niewybuchowy petrol” (nafta).

Nafty salonowej i gospodarskiej.

Sprzedaż drobiazgowa i hurtowna.

Numer telefonu 226.



Plac Mariacki liczba 9.

Ulica Sobieskiego liczba 1.

Treść: II. Posiedzenie głównego Zarządu „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”. — I. posiedzenie Sekcji przemysłowej. — Protokół z I. posiedzenia Zarządu głównego „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”. — Petycja do Rady miasta Lwowa. — Sekcja handlowa. — Przemysł kupiecki. O racjonalnem pielegnowaniu wina. — Wiec kowali i konowalów. — Handel obnośny. — Krajowa komisja dla spraw przemysłowych. — Wystawa w Glasgowie. — Z lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej. — Produkcja wina we Francji. — Ogłoszenia.

Nakładem „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”.

Odpowiedzialny redaktor: Jan Ihnatowicz.

Z drukarni „Gazety Narodowej” ulica Kopernika l. 5. — Telefonu Nr. 117.

Na sezon wiosenny!

Farby olejne zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, werand, sztachet, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby olejno lakierowe, szybko wysechające i z pięknym połyskiem.

Glazurę bursztynową w sześciu odcieniach.

Farbę do malowania dachów.

Farbę do fasad w wapnie rozpuszczalną.

Lakiery na drzewo, żelazo i skóry.

Lakiery angielskie powozowe.

Brązy (proszek złoty).

Bajce do drzewa.

Carbolineum (płyn do utrwalania drzewa).

Pędzle do farb we wszystkich gatunkach.

Tektury terowe do pokrywania dachów.

Ter pogazowy i drzewny.

Cement, gips, asfalt i t. p.

poleca

po najtańszych cenach

JÓZEF HANKE

handel farb i skład materyałów

Lwów, Rynek l. 38.

73

1-8

CZASOPISMO

„KRAJOWEGO TOWARZYSTWA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW”.

Redakcja Czasopisma
ul. Kopernika l. 3.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Administracja i ekspedycja
ul. Trybunalska l. 1.

Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie, dla nieczłonków Towarzystwa prenumerata w Austrii wynosi: rocznie 6 złr. 30 ct., półrocznie 3 złr. 20 ct., w Warszawie rocznie 4 ruble i 50 kop., na prowincji, w Królestwie Polskim i Cesarstwie Rosyjskiem z przesyłką 5 rubli 20 kop., w Niemczech rocznie 12 mrk., w Belgii, Francji i Szwajcarji fr. 15. — Numer pojedynczy 30 ct.

Cena ogłoszeń cała stronica 16 złr., pół stronicy 8 złr., $\frac{1}{4}$ stronicy 4 złr., $\frac{1}{8}$ stronicy 2 złr., $\frac{1}{16}$ 1 złr.,

 dla Członków Towarzystwa od powyższej ceny ustępuje się 50%. 

 Dla Członków towarzystwa Kupców i Przemysłowców oraz wszelkich Stowarzyszeń 10% taniej 

DRUKARNIA „GAZETY NARODOWEJ”

we Lwowie ulica Kopernika l. 5 — Nr. telefonu 117.

wykonuje starannie

wszelkiego rodzaju druki

mianowicie:

Czasopisma Dzieła, Sprawozdania, Wykazy, Tabele, Rejestra, Raporta i Juksty gospodarskie, Cenniki, Spisy potraw, Rachunki, Bilety wizytowe, Koperty i Afisze, jakoteż druki potrzebne dla Wydziałów powiatowych, Urzędów gminnych, wszelkich Instytucji finansowych Towarzystw zaliczkowych i t. p.,

w ogóle wszystkie w zakres sztuki drukarskiej wchodzące roboty.

Wszelkie zamówienia tak miejscowe jakoteż z prowincji wykonuje w jak najkrótszym czasie i po cenach najprzystępniejszych.

Z poważaniem

Władysław Szyjkowski.

 Dla Członków Towarzystwa Kupców i Przemysłowców oraz wszelkich Stowarzyszeń 10% taniej 

Dla Członków towarzystwa Kupców i Przemysłowców oraz wszelkich Stowarzyszeń 10% taniej

Dla członków towarzystwa Kupców i Przemysłowców oraz wszelkich Stowarzyszeń 10% taniej

Protokół z 2. posiedzenia.

Zarządu głównego „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców“, które się odbyło w lokalu własnym Towarzystwa przy ulicy Trybunalskiej 1. 1, pod przewodnictwem prezesa p. Karola Ballabana, w Poniedziałek dnia 23. Kwietnia 1888 r. o godzinie 7. wieczór.

Obecni członkowie Zarządu: pp. Ihnatowicz Jan, Miączyński Piotr, Mikuliński Bolesław, Solecki Albin, Szykowski Władysław, Spożarski Jan, Riedl Edmund, Woyczyński Roman, Werner Arnold i Wang Julian.

Odczytano i przyjęto protokół z ostatniego posiedzenia.

Pan Ihnatowicz zawiadamia Zarząd, o ukonstytuowaniu sekcji, mianowicie sekcja handlowa wybrała na przewodniczącego p. Jakóba Lewickiego, na zastępcę p. Ignacego Drexlera, a na sekretarza p. Franciszka Proksza; zaś sekcja przemysłowa wybrała na przewodniczącego pana Juliana Wanga, na zastępcę p. Edwarda Machana, a na sekretarza p. Kazimierza Ostaszewskiego. Następnie odczytał sprawozdanie z czynności biura Towarzystwa, które załatwiło od 1. Stycznia do 1. Kwietnia 1888 334 exhibitów, a mianowicie:

Wniesiono petycję do Magistratu w sprawie straży nocnej	1
„ petycję do JW. Prezydenta w sprawie domokrażstwa i dozoru nocnego.	2
„ do c. k. Dyrekcji policji z zawiadomienie o Walnem Zgromadzeniu i ukonstytuowaniu Zarządu	2
„ do c. k. Dyrekcji kolei Karola-Ludwika	1
Wysłano statutow	8
„ upomnień o należność od członków	42
„ pokwitowań z odbioru wkładek	12
„ do redakcji pism miejscowych i zamiejscowych (sprawozdania z posiedzeń)	14
„ w sprawie prenumeraty czasopisma	7
„ w sprawie ewidencji miejsc	10
„ zawiadomień o wyborze do Zarządu głównego	10
„ do kółek rolniczych informacje o źródle towarów	9
„ zaproszeń na Walne Zgromadzenie	140
„ zaproszeń na posiedzenie Zarządu i sekcji	76

Razem 334

Oprócz tego wysłano 191 upomnień o należność do odbiorców Czasopisma, również wyekspedjowano 8 numerów Czasopisma w łącznej ilości 1960 egzemplarzy. Powyższe sprawozdanie Zarząd przyjął do zatwierdzającej wiadomości, — poczem p. Mikuliński przedłożył zamknięcia rachunkowe za I. kwartał.

Rachunek funduszu obrotowego

za pierwszy kwartał 1888 roku.

Przychód.

Wyszczególnienie		Suma	
		złr.	ct.
Oplaty od członków w Styczniu	202 złr.		
„ „ w Lutym	85 „		
„ „ w Marcu	118 „	405	
Za druki syndykatu		2	40
Saldo (wypożyczono z funduszu zapomogowego)		502	08
Ogółem		909	48

Rozchód.

Wyszczególnienie		Suma	
		złr.	ct.
Saldo z dnia 31. Grudnia 1887		441	75
Płaca funkcjonariusza		90	
Czynsz za lokal		60	
Na rachunek dyplomów		40	
Do przeniesienia		631	75

Wyszczególnienie

		Suma	
		złr.	ct.
Z przeniesienia		631	75
10% prowizji od zainkasowanych 320 złr.		32	
Za mapę Galicji do Biura		7	98
Zwrot wpisowego Brunińskiemu		3	
1000 kopert z firmą		2	80
Oprawa kwitarjusza		2	
Biurko		20	
Druk, skład i papier 6 numerów Czasopisma		156	50
Księgi i druki		4	35
Za podpisy syndyka z roku 1887		10	18
Drobne wydatki (opał, światło i materj. do pisania)		17	23
Portorja		9	69
Pensja służącego		12	
Ogółem		909	48

Rachunek funduszu zapomogowego.

Przychód.

Wyszczególnienie		Suma	
		złr.	ct.
Stan funduszu z końcem roku 1887		830	67
Wpłynęło w Marcu edsetek		3	
Ogółem		833	67

Rozchód.

Wyszczególnienie		Suma	
		złr.	ct.
Dług członka B.		166	67
Dług funduszu obrotowego		502	08
Gotówka (ulożowana na książeczce Banku krajowego nr. 3048)		164	92
Ogółem		833	67

Rachunek funduszu żelaznego.

Przychód.

Wyszczególnienie		Suma	
		złr.	ct.
Stan funduszu z końcem roku 1887		600	82
Wpłynęło w Styczniu	6 złr.		
„ w Lutym	3 „		
„ w Marcu	9 „	18	
Ogółem		618	82

Rozchód.

Wyszczególnienie		Suma	
		złr.	ct.
Listy zastawne Towarzystwa kredyt. ziemskiego			
serja V. nr. 2602—2695		404	60
serja V. nr. 1945 i 346		192	40
Gotówka		21	82
Ogółem		618	82

Pan przewodniczący otwiera dyskusję nad odczytanem sprawozdaniem.

Pan Solecki w dłuższym wywodzie zaznacza, że wydatki Towarzystwa znacznie się zwiększają, a na pokrycie takowych Zarząd wyczerpał z funduszu zapomogowego kwotę 502 złr. 40 ct., o spłaceniu tego długu obecnie i mowy być nie może, w obec takiego ciężaru materialnego, jakim jest wydawnictwo Czasopisma; stawia więc wniosek, ażeby w drodze subskrypcji zebrać odpowiednią kwotę na uzupełnienie funduszu zapomogowego. Co się zaś tyczy wydawnictwa Czasopisma wnosi, ażeby członkowie w większej mierze przyczyniali się do pokrycia kosztów tegoż wydawnictwa.

Pan Szykowski jest zdania, że w obec brzmienia statutu rozdzielanie funduszy Towarzystwa na zapomogowy i obrotowy jest zbyt techniczne. Fundusze te należy złączyć w jeden fundusz obrotowy, a wskutek tego niedobór obecny funduszu zapomogowego sam przez się odpadnie. Co się zaś tyczy pokrycia wydatków wydawnictwa Czasopisma zaleca, ażeby członkowie zechcieli częściej inserować się w swoim organie, a przeto same dostarczać funduszy na pokrycie kosztów wydawnictwa.

Pan Miączyński w dłuższym przemówieniu zaznacza, że przeznaczenie funduszu zapomogowego jest ściśle określone tak uchwałami Walnego Zgromadzenia jak i Zarządu, i jest stanowczo przeciwny, ażeby fundusz zapomogowy złączyć z funduszem obrotowym, natomiast należy dążyć wszelkimi siłami, ażeby fundusz ten powiększyć, a tem samem dać członkom większą możność korzystania z takowego. Jeżeli zaś fundusz obrotowy nie wystarcza na pokrycie kosztów wydawnictwa Czasopisma, to lepiej jest zaprzestać dalszego wydawnictwa, jak naruszać fundusz zapomogowy.

Pan Riedl podnosi doniosłość wydawnictwa własnego organu i przytacza byłe Towarzystwo „Spójnia“, które tak długo istniało, jak długo wydawało własny organ. Potrzeba własnego organu da się tu więcej zastosować, albowiem sprawy i interesa Towarzystwa kupców i przemysłowców są o wiele rozleglejsze jak byłego Towarzystwa „Spójnia“, potrzeba więc dolożyć wszelkich starań, ażeby Czasopismo nie jak dotąd raz na dwa tygodnie, lecz i częściej mogło wychodzić. Zważywszy nadto, że jest to jedyne pismo w naszym kraju traktujące o sprawach handlu i przemysłu, i broniące interesa kupców i przemysłowców. Zresztą nad tą sprawą była przeprowadzona szczegółowa i wyczerpująca dyskusja na ostatnim Walnem Zgromadzeniu, i Walne Zgromadzenie oświadczyło się za wydawnictwem Czasopisma.

P. Ihnatowicz zaznacza, że w sprawach wyżej wzmiankowanych zapadły już uchwały, wszelkie zatem dyskusje nie doprowadzą do żadnego rezultatu, zresztą fundusze Towarzystwa tak źle nie przedstawiają się, w tym kwartale jest większy niedobór, ponieważ mało jeszcze dotąd wpłynęło pieniędzy za prenumeratę, zaś dług zaciągnięty z funduszu zapomogowego datuje się z lat poprzednich i był użyty na zakupienie inwentarza. — Popiera gorąco wniosek pan Szykowskiego, ażeby członkowie przez inserowanie się przysporzyli wydawnictwu dochodów i proponuje ażeby dla członków Towarzystwa zniżyć cenę inseratów w czasopiśmie o 50%, co jednomyślnie uchwalono.

Na członków rzeczywistych Towarzystwa przyjęci zostali: Pp. Dydyński Antoni, właściciel kamieniołomów i realności we Lwowie i Grabiński Wacław, właściciel zakładu zagarmistrzowskiego przy ulicy Halickiej we Lwowie.

Ze względu, że fundusze Towarzystwa nie są w tak świetnym stanie, uchwalono nie utrzymywać nadal telefonu w biurze Towarzystwa.

W myśl uchwał Walnego Zgromadzenia wybrano komisję do opracowania zmiany statutów a mianowicie pp. Ihnatowicza, Lewickiego i Soleckiego.

Do ułożenia petycji do Rady Państwa w sprawie zmiany ustawy przemysłowej, zostali wybrani pp. Bałaban, Ihnatowicz i Werner.

Dla opracowania statutu i regulaminu dla nieustającej wystawy przemysłowej, w myśl uchwał Walnego Zgromadzenia zostali wybrani pp. Śliwiński, Machan i Wang.

Do zebrania i ułożenia adresów w myśl wniosku p. Machana uchwalonego przez Walne Zgromadzenie zostali wybrani pp. Machan, Riedl i Woyczyński.

Komisja redakcyjna pozostaje niezmienną i nadal należą do niej pp. Ihnatowicz, Lewicki, Machan i Szykowski.

Pan Wereszczyński, członek Towarzystwa, właściciel biura załatwień, wniósł pisemne podanie, w którym proponuje, ażeby członkowie Towarzystwa wszelkie interesa wchodzące w zakres przez pośrednictwo jego biura załatwiali, deklarując się wszelkie czynności dla członków Towarzystwa skutecznie o 25% niżej taksy. Uchwalono przychylić się do podania p. Wereszczyńskiego i zalecić członkom Towarzystwa popieranie jego przedsiębiorstwa.

Prezes pan Karol Bałaban wnosi:

1. Ponieważ interesa kupców i przemysłowców stoją w ścisłym związku z Izby handlowo-przemysłową należy starać się, ażeby jak najwięcej członków Izby handlowo-przemysłowej pozyskać na członków Towarzystwa i w tym celu proponuje, ażeby tych członków Izby handlowo-przemysłowej, którzy dotąd do Towarzystwa jeszcze nie należą, zaprosić pismem do przystąpienia w poczet Towarzystwa, zaś prezydenta Izby zaprosić przez wybraną deputację.

2. Ze względu na wysokie ceny gazu poczynić odpowiednie starania u Dyrekcji Zakładu gazowego, ażeby cena gazu zmniejszoną być mogła.

3. Jakkolwiek §. 64. regulaminu ruchu kolejowego opiewa, że koleje są obowiązane wszelkie reklamacje w jak najkrótszym czasie załatwiać, praktykuje się jednak inaczej i reklamacje zalegają nieraz od 8—10 miesięcy bez odpowiedzi, w obec tego proponuje wnieść podanie do Dyrekcji kolei, a w pierwszym rzędzie do Dyrekcji kolei Karola Ludwika, gdzie najdłużej reklamacje zalegają, ażeby wszelkie reklamacje w sprawach kolejowych były szybciej załatwiane jak dotąd.

Wszystkie powyższe wnioski jednomyślnie uchwalono.

Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zamknięte zostało o godzinie 10. minut 20 wieczór.

Prezes:

Karol Bałaban.

Sekretarz:

Jan Ihnatowicz.

Agenci podróźni.

Nowe drogi na jakie wstąpił handel wskutek wzmaga-
jącego się ogólnego postępu i coraz większych wymogów za-
znaczyły się i zaznaczają bez przerwy różnemi innowacjami,
z których bardzo wiele odznacza się praktycznemi zaletami
i niepospolite oddaje usługi ruchowi handlowemu. Najdalej
idące ułatwienia w bezpośrednim znoszeniu się i porozumieniu
kupców wprost z producentami t. j. fabrykantami, a wskutek
tego możność nabywania towaru z pierwszej ręki, bez pośred-
nictwa maklerów lub hurtowników, wpływa dodatnio na
obniżenie cen artykułów i daje kupcom poniekąd gwarancję
lepszego dobroci towaru, czego nie zawsze można być pewnym,
zaopatrując swoje potrzeby u pośredników. Łatwa komuni-
kacja zapomocą licznych sieci kolejowych i wynikający stąd
pospiech w odebraniu zamawianych towarów umożliwia zaop-
atrywanie się w mniejsze partje przez co tenże zawsze, a
przynajmniej częściej jak to bywało dawniej, dostaje się
w świeżym stanie, a tem samem wyszczególnia się dobrocią.
Wiele bardzo innych jeszcze ulepszeń nastąpiło w tym kie-
runku i bezpośrednio wpłynęło na ogromny wzrost i rozwój
stosunków handlowych.

Ale w miarę wzrostu ogólnego ruchu handlowego, który
jest wynikiem większego zapotrzebowania publiczności, wzmo-
gła się i konkurencja, a to w stosunku nieproporcjonalnym i
przekraczającym znacznie rzeczywistą potrzebę. Nic więc dzi-
wnego, że jako nieuniknione następstwo tej hiperprodukcji
nastąpiła ze strony fabrykantów gonitwa za możliwie większym
zbytem wyrabianych towarów i staranie o zabezpieczenie so-
bie jak największej ilości klientów pośród kupiectwa.

Tej okoliczności należy przypisać wytworzenie się nowej
w kupiectwie gałęzi przemysłu mianowicie: powstanie zawodu
agentów podróźniących. — Fabrykant czy też producent na
większą skalę nie może spuścić się w obec niezwyklej kon-
kurencji na tę klientelę jaka sama się zgłosi do niego, więc

zapomocą agenta podróznego nadaje rozgłos swej firmie, ułatwia kupcowi wybór towaru przez przedłożenie próbek lub pojedynczych okazów swych wyrobów, w które każdy agent bywa zaopatrywany, porozumiewa się z odbiorcą żywym słowem zamiast listownie przez co obydwie strony zyskują na czasie, któryby musieli marnować na długie korespondencje i wzajemne wyjaśnienia, często udaje się wymowie agenta wsrubować komuś towar nawet wtenczas, gdy nie tak gwałtownie bywa zapotrzebowany, a w końcu przynajmniej w przybliżeniu prawdziwe wieści o stanie majątkowym pojedynczych kupców dochodzą fabrykantów za pośrednictwem tych agentów, mających możność wybadać bliżej finansowe stosunki klientów.

Zapatrzując się z tej strony na instytucję agentów podróжных dostrzeżemy w niej wiele stron dodatnich, ale niestety nie ma na świecie nic bez ale...

Tym szkropełem w obecnym wypadku, tem *ale...* jest kwestja natury czysto finansowej.

Agentowi podróznemu opłaca fabrykant kosztą podróży, płaci mu albo diety dziennie albo znaczny procent od sprzedanych towarów, słowem płaci kosztą pośrednictwa w zbycie swego towaru. Czy fabrykant z własnej kieszeni opłaca wysokie te daniny? W żaden sposób. — Kosztą utrzymania agenta ponosi nabywca, to jest kupiec a w następstwie konsument, bo w miarę ubocznych tych wydatków fabryka musi podnieść cenę towaru sprzedanego przez agenta, żeby odbić wypłacić się mającą prowizję i wydatek na podróż. Przy bezpośrednim zatem sprowadzeniu towaru bez jakiegokolwiek pośrednictwa otrzymałby kupiec ten sam towar przynajmniej o 15% taniej.

Przy dzisiejszych jednak stosunkach, gdzie utarł się zwyczaj nabywania towaru za pośrednictwem agentów, trudno by było przeciwdziałać w tej mierze i należy przyjąć to podrożenie towaru jak się przyjmuje z konieczności wiele innych rzeczy, niekoniecznie racjonalnych i nie zawsze na rozwój handlu korzystnie oddziaływających.

Jeżeli jednak kupiectwo nasze jest już zmuszone opłacać pewien haracz z tytułu pośrednictwa, jeżeli bez agentów podróжных obejść się nie może lub nie chce, powinno przynajmniej solidarnie działać w tym kierunku, żeby pieniądz opłacany za pośrednictwo nie wpływał do kieszeni obcych a najczęściej wrogich nam żywiołów.

Mamy tylu zdolnych i uczciwych ludzi wykształconych zawodowo w różnych gałęziach handlu, którzy mimo najszczerzej chęci do pracy, przy słabym zapotrzebowaniu pomocników handlowych, albo nie mają wcale żadnej kondycji, albo po wielu latach pracy i mozolnej służby w zawodzie kupieckim muszą w późniejszych już latach starać się na innym polu o nędzne częstokroć utrzymanie. — Czyż nie słusznie, żeby w miejsce Prusaków lub innych Niemców, z których zastęp agentów przeważnie się rekrutuje — swoi zjadali ten chleb, którym żywimy przybyszów, ignorujących nas wszędzie, gdzie własny interes nie nakazuje im pewnej miary w zachowaniu się i wrodzoną butę trzymać na uwięzi? a od kogo zależy zaradzić złemu i sprawie tej nadać zwrot pomyślniejszy dla naszych stosunków?

Krzyczeliśmy przed dwoma laty w niebogłosy na Prusaków, związaliśmy solennymi aktami i przyrzeczeniami zaprzestać z nimi stosunków handlowych... czy długo wytrzymaliśmy w postanowieniu? — Lepiej o tem zamilczeć!

Lecz nigdy nie jest za późno poprawić się! — Niech nasi kupcy stanowczo zażądają u fabrykantów, żeby im przysyłali *krajowców* w charakterze pośredników, niech nie robią obstalunków u różnych zawołoków nie władających językiem polskim, a w przeciagu kilku miesięcy nastroczą utrzymanie kilkudziesięciu młodszych kolegom w zawodzie, bo fabrykant lub producent, któremu na pozyskanej raz klienteli musi zależeć, nie zechce jej utracić dla formy, a wszystko mu jedno, jeżeli ma płacić prowizję, czy ją płaci Niemcowi czy Polakowi — ale trzeba im to niedwuznacznie wypowiedzieć, dalszy stosunek uczynić zawisłym od zastosowania się do wyrażonego życzenia i u tych fabrykantów, którzyby się do tego słusznego żądania nie zastosowali nie robić zamówień.

Bilety wizytowe, karty zarczynowe, karty ślubne, zaproszenia, dyplomy, powinszowania, plany, mapy, etykiety, druki potrzebne dla adwokatów i notariuszów i t. p.

wykonuje po niskich cenach

Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszłaka

Nr. 78.

we Lwowie,

2—12

pod l. 9. przy ulicy Kopernika.

Karol Ballaban

poleca

przy nadchodzącym sezonie, gdzie potrzeba Octu znacznie się wzmacnia

Essencję Octową

do robienia octu.

3½ klgr. zmieszanej z 96½ litrów czystej wody daje 100 litrów octu zwykłego, chcąc mieć silniejszy, dodaje się w miarę potrzeby **Essencji octowej**, a to: na ocet podwójny 5—6 deka, zaś na tak zwany Spiryтусowy ocet 10 deka **Essencji octowej** na 1 litr wody.

Cena jak następuje:

1 balon oryginalny 10 klgr. à 80 ct. zlr. 8.

1 „ „ 4—5 „ à 85 ct.

Balony osobno się liczą, za 10-cio kłowy balon 1 zlr. za mały 65 ct., który franco Lwów po odrznięciu 10% odbieram.

Wysyłki mniejszej kwoty za zaliczką bez skonta.

Octową Essencję polecam jako najlepszą najtańszą, najzdrowszą, najwygodniejszą do wyrabiania Octu i jedna szczególna próba wystarczy by praktyczność tego artykułu wykazać.

Nr. 80. 1—10

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

R. Ditmar Lwów

filia c. k. uprzyw.

Fabryki lamp w Wiedniu.

Lampy stołowe i wiszące

z palnikami systemu najlepszego i

68

w doskonałych wykończeniach.

15—24

Nowość

Palniki słoneczne „Gigant” i „Meteor”

w silie światła od 50 do 130 świec.

Panom odsprzedającym opuszczam znaczny rabat.

Główny skład nafty

„R. Ditmar niewybuchowy petrol” (nafta).

Nafty salonowej i gospodarskiej.

Sprzedaż drobiazgowa i hurtowna.



Numer telefonu 226.

Plac Marjański liczbą 9.

Ulica Sobieskiego liczbą 1.

W ten sposób zostanie nam przynajmniej to przeświadczenie, że nadpłaconym nad wartość towaru groszem żywimy swoich i dajemy im możność egzystencji. — Cokolwiek dobrej woli i konsekwencji a wszystko da się zrobić.

W sprawie gorzelnianej.

Porównanie fermentacji długiej z krótką ze stanowiska krytycznego w celu wyciągnięcia wniosków, jaką w granicach projektowanej ustawy zaprowadzić będzie można.

Napisał pan **Ciaston**.

Czy fermentacja długa czy krótka jest lepszą i dogodniejszą dla nas, nie łatwo odpowiedzieć na to pytanie, gdyż jak jedna tak i druga posiada swoje „za“ i „przeciw“, które tylko przy bliższem określeniu warunków dadzą się uchwycić rachunkowo — a rachunek jest podstawą każdego przemysłu.

Zastanówmy się zatem, co nam może dać za korzyści fermentacja długa w porównaniu z krótką, a jakich potrzebuje wymagań, żeby nam nie zrobiła rachunkowego zawodu.

Fermentacja długa pozwala nam w najlepszym wypadku uzyskać 50 proc. odsetków litrowych ze skrobi zawartej w materjale surowym, podczas gdy krótka zadawalnia nas już 48 proc. odsetkami litrowymi, a maximum jej kończy się z 50 odsetkami litrowymi, — stosunek więc wydatków będzie jak 6 : 5 tj. że tam, gdziebyśmy mogli otrzymać z danego produktu przy fermentacji długiej 6 litrów spirytusu 100 proc. — otrzymamy go przy krótkiej tylko 5 litrów, czyli jeżeli na 6 litrach tracimy 1 liter, to na możebnych przy fermentacji długiej 100 litrach z danego produktu stracimy 16·66 proc.

Te 16·6 proc. jest to zysk fermentacji długiej z wyzyskania produktu.

Przyjmijmy tę liczbę za zasadę.

Aby ten zysk rzeczywiście otrzymać musimy sobie zastrzedz:

1. Że ilość wody będzie dostateczną do potrzeb gorzelnii, która z powodu zaprowadzenia chłodzenia wodą znacznie się zwiększy, że nadto woda używana do fabrykacji będzie odpowiadała pod względem jakości zupełnie warunkom jej stawianym. Przy fermentacji krótkiej mniej potrzeba wody, a skutki gorszej nie tak dotkliwie dają się odczuwać z braku czasu, który nie dozwalała się rozwinać szkodliwym wpływom mikroorganizmów; zastrzeżenie jednak musi być uczynione, żeby woda dla krótkiej fermentacji nie zawierała składników wstrzymujących lub opóźniających fermentację.

2. Gorzelnia dla długiej fermentacji jako budynek nie może być przerobiona z pierwszego lepszego domostwa, a nawet z gorzelnii stawianej dla fermentacji krótkiej, lecz musi z góry być stawiana z obmyślonym planem zastosowanym do wszystkich wymogów teorii gorzelnictwa, bo jeżeli wpływ niedokładnej słodowni i nieodpowiedniej kadkarni mści się na wydatkach już przy fermentacji krótkiej, wpływ ten daleko wyraźniejszy jest przy fermentacji długiej, gdzie temperatury zmienne lokalów, szczególnie za wysokie, działają zabójczo na wydatki.

W powietrzu już bowiem mając wilgoć i odpowiednią temperaturę łatwo się rozwijają pleśnie i zarodki kwasu octowego, które zaszczepione w płyn fermentujący mają czas się rozwinąć do zatrważających nieraz rozmiarów i część skrobi ginie bezpowrotnie przy fermentacji nie alkoholowej. — Słodownia posiadająca wszystkie warunki doskonałej słodowni, pewną temperaturę, cementowaną posadzkę etc. musi być dostosowaną dokładniej do przerobu dziennego — bo przy fermentacji długiej pracuje się małą ilością siodu, ale siodu jak najlepszego.

3. Wpływ urządzenia mechanicznego gorzelnii korzystny przy fermentacji krótkiej, przy długiej jest niezbędny, bo jeżeli np. robiąc większą ilość siodu przez niedokładne

gniotowniki nie wyzyska się całej ilości djastazy i skrobi zboża, to musi się mieć spirytusu mniej, ale w każdym razie nie braknie djastazy koniecznej do zczukrzenia zacierów. Gdy urządzenie mieszadeł w kadzi zaciernej jest niedokładne i brak jest rozdrabniaczy, otrzymuje się niższe procentowy pod względem zawartości cukru zacier. Przy fermentacji krótkiej nie chodzi jednak o zacier z wysoką zawartością cukru, bo takie nie potrafiłyby odfermentować, a znów przy braniu mniej produktu na zacier miałyby się po odfermentowaniu dla bydła zamiast brahy prawie czystą wodę. Inaczej rzecz się przedstawia przy fermentacji długiej, gdyż tu chodzi o zacierzy wysoko procentowe, aby w fermentującym płynie przez cały czas znajdowała się dostateczna ilość cukru, jako pożywienia dla organizmów powodujących fermentację alkoholową, gdyż z chwilą ukończenia się tejże, zaraz inne gatunki fermentacji się rozpoczynają na koszt już wytworzonego spirytusu.

4. Fermentacja długa potrzebuje lepiej dobranego materiału do przerobu, kartofli zawierających wysoki procent skrobi, który jest zależny od wpływów klimatycznych, od gatunku rośliny zasadzonej i od uprawy. Co o kartoflach da się powiedzieć, to samo stosuje się i do jęczmienia, którego gatunek, sposób uprawy, czas zbioru wpływa daleko więcej na wydatek przy fermentacji długiej jak krótkiej.

5. Przy fermentacji długiej większy wpływ wywiera temperatura stała i odpowiednia na skutek fermentacji, a przedewszystkiem ciepłota lokalów przeznaczonych do wyrabiania siodu, do wyrabiania drożdży i do fermentacji. Jest to wpływ tak ważny, a zarazem tak trudny do osiągnięcia przy przebudowaniu gorzelnii przeznaczonej do fermentacji krótkiej na gorzelnię o fermentacji długiej, że tylko w bardzo wyjątkowych razach da się mu skutecznie zapobiedz.

6. Gorzelnia o fermentacji długiej wymaga bardziej pedantycznie zachowanej czystości i w tym celu już samo jej urządzenie musi dozwalać na tę konieczność.

7. Siła poruszająca czyli tak zwany motor w gorzelnii o fermentacji długiej, musi być koniecznie o jednostajnem nateżeniu, czyli musi być maszyna parowa, gdyż tylko ona może poruszyć wszystko na raz i pokryć nasze wymagania co do znacznej ilości wody używanej do chłodzenia zacierów na niskie temperatury, bo do 10—12° R., gdzie już zwykły chłodnik nie wystarcza. Dziwnem by było przypuszczenie, że mając dłuższy czas fermentacji, można się dłużej zatrzymywać dla chłodzenia zacierów. Chłodzić długo nie można, lecz jak najkrócej i to z wykluczeniem o ile możności dostępu powietrza, aby przez zarodki z powietrza nie wprowadzić mikroorganizmów, które rozwijając się, powodują kwaśnienie zacierów. Maszyna parowa nadto i z tego powodu jest konieczną do fermentacji długiej, gdyż aby obniżyć kosztu produkcji potrzeba się o to starać, aby o ile możności pracować tylko w dzień, a na noc ruch przerywać było można.

8. Gorzelnia o fermentacji długiej, nie może się zadowolnić pod groźbą nieotrzymania najwyższego możebnego wydatku nawet przy urządzeniu mechanicznem według najnowszych wymogów gorzelnikiem li tylko praktykiem, lecz musi się starać o człowieka, który z wiedzą teoretyczną łączy praktykę zawodową i umie się utrzymać na wysokości swego zadania. Jeżeli przy fermentacji krótkiej zrobiony błąd łatwo się zaraz przez swoje skutki wyjawia, i łatwo mu zaraz zaradzić, to przy fermentacji długiej n. p. 72 godzinnej potrzeba czekać 6 dni, nim się pokażą następstwa, a co najmniej 14 dni po spostrzeżeniu złego i użyciu odpowiednich środków zaradczych, dostrzedz można pożądaný skutek. (D. c. n.)

Krajowa komisja dla spraw przemysłowych.

Podczas dyskusji nad organizacją szkół przemysłowych uzupełniających, wypowiedzieli rozmaici członkowie komisji szereg uwag, w których podnieśli okoliczności zasługujące na uwzględnienie w ustroju tychże zakładów. Uwagi te mają

służyć prof. *Frankemu* za materiał do użytkowania przy układaniu wzorowego statutu, tudzież innych przepisów organizacyjnych dla szkół przemysłowych uzupełniających. Nadto — na wniosek pan *Laskowskiego* zapadła uchwała, ażeby pan *Franke* odbył podróż inspekcyjną po wszystkich miastach, gdzie znajdują się szkoły przemysłowe uzupełniające, dla osobistego zapoznania się z ich ustrojem. Na podstawie zebranych w ten sposób materiałów i z uwzględnieniem doświadczeń poczynionych w innych krajach, tudzież przepisów ministerjalnych, dotyczących tego przedmiotu, ma prof. *Franke* ułożyć plan ogólny i szczegółowy organizacji tej kategorii szkół w naszym kraju.

Szereg petycji Towarzystwa pedagogicznego w sprawie dotacji zwykłej z funduszu krajowego dla szkół przemysłowych uzupełniających, wniesionych do Sejmu a z tamtąd przez Wydział krajowy odstępionych komisji przemysłowej, załatwiono w ten sposób, iż uchwalono upraszać Wydział krajowy, ażeby uchwalone przez Sejm zasiłki wypłacał zarządom tych szkół w ratach półrocznych. Co się zaś tyczy wypłaty subwencji krajowej dla szkół w *Tarnowie i Brzeżanach*, uczyniono ją zawiśłą od wypełnienia wymaganych przez ministerstwo oświaty warunków, od których zależy przyznanie dotacji ze skarbu państwa.

Wpłynęły dwa podania o zasiłki na *prywatne kursa handlowe*, urządzone w *Stanisławowie* i w *Tarnopolu*. Komisja uznała podobne usiłowania za wiele użyteczne dla kraju i godne najżyyczliwszego poparcia. W toku rozprawy podniesiono jednak skrupuły co do pytania, czy fundusze, przeznaczone na cele szkół „przemysłowych” mogą być używane na rzecz szkół „handlowych”. Zapadła uchwała, ażeby obie wspomniane petycje odstąpić Wydziałowi krajowemu z wnioskiem o udzielenie zasiłku na rok bieżący obu szkołom z funduszu krajowych po 100 złr. — dla szkoły handlowej w *Stanisławowie* z warunkiem, jeżeli połączy się z istniejącą tam przemysłową szkołą uzupełniającą.

Wskutek przedstawienia konsystorza biskupiego r. l. w *Przemysłu* postanawia komisja zasadniczo, że we wszystkich przemysłowych szkołach uzupełniających, pozostających pod jej opieką, ma być poświęconą jedna godzina w tygodniu dla nauki religii.

Na podstawie referatu prof. *Bykowskiego* załatwiono następujące sprawy:

Podanie inżyniera *Antoniego Holzmüllera* o zasiłek na urządzenie we *Lwowie* zakładu, w którym udzielanoby nauki wyrobu drobiazgowych towarów galanteryjnych i zabawek dzieciennych, odstąpiono sekcji administracyjnej w celu przeprowadzenia z nim rokowań co do organizacji tegoż zakładu.

Do rozporządzenia zarządu *Muzeum przemysłowego w Krakowie* wyznaczono kwotę 500 złr. na nagrody konkursowe za *odszerdzające się, a w kraju wykonane wyroby ręczne*.

Prośbę *Towarzystwa tkaczy w Glinianach* o zasiłek na sprawienie maglu maszynowego do płócien odstąpiono komisji dla przemysłu domowego.

Na postawie zestawionych sprawozdań dra *Wereszczyńskiego* uchwalono:

Przejsie do porządku dziennego nad podaniem zwierzchności gminy miasta *Krosna* z projektem założenia tam *blichu i apretury płócien systemem fabrycznym*, gdy według przyjętej przez komisję zasady, fundusz krajowy nie może być angażowany w przedsiębiorstwa przemysłowe bezpośrednio.

Ustanowiono komisję specjalną, złożoną z pp. *Bykowskiego, Navratila i Wierzbickiego*, która ma zajmować się zaopatrywaniem warsztatów naukowych tkackich w *Krosna* i inne przybory. W pierwszym rzędzie ma ta komisja zająć się uzupełnieniem inwentarza *warsztatów naukowych tkackich w Krośnie i w Korczynie*, tudzież sprawieniem inwentarza dla podobnego zakładu w *Łańcucie*.

Wnioski kierowniczkii *szkoły koronkarskiej w Kańczudze* względem ustalenia organizacji tego zakładu, jako

instytucji krajowej, i petycję w sprawie *szkoły dla przemysłu artystycznego w Krakowie* przekazano właściwym komisjom fachowym.

Referent p. *Wierzbicki*:

Dla *szkoły koronkarskiej w Zakopanem* przyznano dodatkowo 200 złr. — na uzupełnienie funduszu obrotowego. Wniosek względem kupna domu na umieszczenie zakładu, przekazano sekcji administracyjnej.

Odmownie załatwiono podania o subwencje: dla szkoły koronkarskiej w klasztorze *Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku*; na rzecz okręgowej wystawy rolniczo-przemysłowej w *Przeworsku*; na projektowane rozszerzenie szkoły kożarskiej w *Jaśle* na szkołę kołodziejską, a wreszcie dla projektowanej szkoły kołodziejskiej w *Grybowie*, a to z powodu wysokich kosztów, jakich wymaga urządzenie i utrzymanie warsztatów naukowych kołodziejskich.

Podanie p. *Kazimierza Rojowskiego* z *Humenowa* o zasiłek na naukę haftów huculskich w okolicy *Kałusza* odstąpiono sekcji administracyjnej do rokowań. (Dok. nast.)

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej
z dnia 11. Kwietnia 1888.

Przewodniczący: najstarszy wiekiem radca *Ernest Stockmar*. Komisarz rządowy: *Kazimierz hr. Borkowski*, radca namiestnictwa.

Obecnych członków 28.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia przystąpiono do wyboru prezydium na rok bieżący i wybrano ponownie prezesem p. *Teodora Baranowskiego*, a wiceprezesem p. *Alberta Mendelsburga*, delegatem Izby, powołanym w razie potrzeby do zastępowania prezydium p. *Gustawa Barucha*.

Następnie na wniosek naglący p. *Leopolda Reicha* zajęła się Izba przedłożonym obecnie Radzie państwa *projektem podatku spirytusowego*. Gdy dalsze obstawanie przy dotychczasowym podatku ryczałtowym nie przedstawia żadnego praktycznego celu, dyskusja ograniczyła się do wykazania tych koniecznych zmian i ulg, bez których projekt pozostałby *prawdziwą klęską dla kraju naszego*. Naprzód bowiem stopa podatkowa jest nader wygórowana, a w porównaniu z dotychczasową wysokością podatku tem dotkliwszą. Podatek ten *obciąża nadmiernie kraj nasz*, w którym istnieje jeszcze prawo propinacji, wpływające na cenę trunków wysokowych. Koniecznem jest zatem obniżenie stopy podatkowej i przyznanie restytucji podatku od spirytusu do celów przemysłowych użytego. Po przemówieniu pp. *Stockmara, Josefsthala i Epsteina* przedłożył p. *Maurycy Dattner* petycję dzierżawców propinacji reprezentujących przeszło pół miliona złr. rocznego czynszu dzierżawnego o bezzwłoczne *wykupno prawa propinacji*, nowym podatkiem zagrożonego i uzasadnia potrzebę wzięcia w opiekę także dzierżawców prawa propinacji, których interesów dotąd nikt nie broni, jakkolwiek nowy podatek w wielkiej części na nich zwalonym być może. Uchwalono wreszcie przedłożyć Izbie poselskiej *petycję dzierżawców propinacji*, tudzież wnieść samoistną petycję w przedmiocie ulg i zwrotów.

P. *Gustaw Baruch* przedstawił następnie w obszernym referacie *utrudnienie cłowe*, tamujące *handel zbożowy* między *Krakowem* a *Królestwem Polskiem* i nader szkodliwie na rozwój krajowego młynarstwa oddziaływające, poczem uchwalono w celu wyjednania potrzebnych dla handlu tego ułatwień, t. j. zniesienia zakazu transportowania zboża w tak zw. wantuchach i urzędniczych krytych szop i wag pomostowych przy komorach granicznych udać się do ministerstwa handlu.

Gdy *traktat handlowy z Szwajcaryją* w roku bieżącym upływa, uchwalono wybrać osobną komisję, złożoną z pp.

Mirtenbauma, Reicha i Schoenfelda, która w najkrótszym czasie zestawie ma żądanie Izby odnośnie do stosunków handlowych z Szwajcarią. Następnie p. *Josefthal* przedstawia szkodliwe skutki, które wyniknąć mogą z zbyt surowych postanowień nowego projektu ustawy *przekiwno pijaństwu* i wnosi, aby ze względu, że Galicja posiada już od 10 lat ustawę, która się w praktyce zupełnie wystarczającą okazała, nowa ustawa nie miała w kraju naszym mocy obowiązującej. Po przemówieniu pp. Mirtenbauma i Pollera wniosek p. *Josefthala* większością głosów przyjęto.

Następnie sekretarz dr. *Leo* przedstawił wniosek pan *Wilhelma Merza* w sprawie *biletów powrotnych*, poczem uchwalono domagać się zaprowadzenia takich biletów także dla pociągów pospiesznych, oraz przedłużenia ważności tychże.

Na wniosek p. wiceprezesa *Mendelsburga* uchwalono udać się do Ministerstwa handlu o pozostawienie filji pocztowej w Rynku krakowskim także po przeniesieniu głównego urzędu pocztowego do nowego gmachu na Kotłowie, ponieważ śródmieście przyczyniające się najwięcej do podniesienia ruchu pocztowego, filji tej koniecznie potrzebuje.

W końcu uchwalono do *komisji*, urządzającej w dniach 27. i 28. sierpnia b. r. XVI. międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu, wydelegować z grona Izby panów: *Gustawa Barucha* i *Feliksa Lorda*.

Z lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

L. 1292.

Wysokie c. k. Ministerstwo dla obrony krajowej rozpisało pod dniem 10. Kwietnia r. b. *licytację* na dostawę niektórych przedmiotów do umundurowania i uzbrojenia c. k. obrony krajowej i wyznaczyło termin do wniesienia ofert pisemnych na dzień 30. Maja 1888.

Dostawa obejmować ma między innemi: czapki ułańskie, borty dystynkcyjne, odznaki strzeleckie, pularesy dla podoficerów, opaski czarno-żółte, guziki metalowe, krawaty, rękawiczki, faszki polowe i sznury do tychże, szalki do jedzenia, szczotki do koni.

Ubiegać się o dostawę mogą tylko osoby rzetelne, które artykuły dostarczyć się mające wyrabiają we własnych fabrykach lub warsztatach. — Pośrednicy są od dostawy wykluczeni. Oferty opiewać mogą także na dostawę części rozpisanej ilości.

Szczegółowy spis przedmiotów z oznaczeniem tychże ilości, tudzież bliższe warunki licytacyjne przejrane być mogą w biurze Izby handlowej i przemysłowej, również w ewidencjach c. k. obrony krajowej.

Lwów dnia 24. Kwietnia 1888.

W skutek ustawy związkowej z 17. Grudnia 1887, nastąpiły niektóre zmiany *taryfy cłowej szwajcarskiej* ważne od 1. Maja 1888.

Zmiany te, ogłoszone w zupełności w czasopiśmie „Handels-Museum“ Nr. 16. z dnia 19. Kwietnia 1888, odnoszą się do szeregu artykułów, między którymi ważniejsze są dla naszego handlu wywozowego.

Cło importowe do Szwajcarii podwyższono:

Poz. tariff. 53 od drzewa budulcowego i materiałowego surowego lub obrobionego za 100 klg. z 0.05 fr. na 0.20 fr.
 „ 216 od zboża, kukurudzy, ryżu, zbóż strączkowych, krup, grysku i maki za 100 kilogr. z 1.25 franka na 2.50 frank.
 „ 373 od wołów i buhajów za sztukę na 25 franków.
 „ „ krów „ „ 20 „
 „ 374 „ jałownika „ „ 5 „
 „ gdy dotąd wynosiło cło od 1 sztuki bydła rogatego wagi 150 klg. lub wyżej 5 franków, wagi 60 klg. do 150 klg. 2 franki.
 „ 375 od cieląt nie starszych jak 6 tygodni lub nie większej wagi jak 60 klg. za sztukę z 1 na 3 fran.
 „ 376 od nierogacizny za sztukę wagi 25 klg. lub więcej z 2 franków na 8 franków.

Poz. tariff. 377 od nierogacizny za sztukę niżej 25 klg. wagi z 1 franka na 3 franki.

„ 382 a od skór wyprawionych i surowych za 100 klg. z 8 franków na 30 franków.

Lwów dnia 28. Kwietnia 1888.

Prezydent:

Simon m/p

Sekretarz:

Bodyński m/p

radca ces.

Tablica do obliczania czasu dostawy na wszystkich szlakach kolei austro-węgierskich.

Dla odległości do	Termin dostawy dla przesyłek pospiesznych			Dla odległości do	Termin dostawy dla przesyłek powolnych		
	przeciąg czasu dla wysyłki	przeciąg czasu dla przewozu	Razem		przeciąg czasu dla wysyłki	przeciąg czasu dla przewozu	Razem
	d	n	i		d	n	i
300 $\frac{K}{m}$.	1	1	2	100 $\frac{K}{m}$.	2	1	3
600 „ .	1	2	3	300 „ .	2	2	4
900 „ .	1	3	4	500 „ .	2	3	5
1200 „ .	1	4	5	700 „ .	2	4	6
1500 „ .	1	5	6	900 „ .	2	5	7
1800 „ .	1	6	7	1100 „ .	2	6	8
2100 „ .	1	7	8	1300 „ .	2	7	9

Przeciąg czasu dla przewozu oblicza się zatem na podstawie odległości kilometrycznej pomiędzy stacją wysyłkową a stacją kresową.

Okres dostawy zaczyna się od północy po ostemplowaniu listu przewozowego i uważa się jako dotrzymany, jeżeli w przeciągu tegoż okresu towary odbiorcy doręczone, — lub tenże w jakikolwiek sposób o nadejściu tychże zawiadomiony został.

Dla towarów nadeszłych „dworec restante“ termin dostawy jest dotrzymany, gdy przed upływem takowego towar znajduje się przygotowany do odebrania w miejscu przeznaczenia. — Po odbiorze towaru i zapłaceniu za przesyłkę reklamacje dotyczące niedotrzymania czasu dostawy mają być w przeciągu dni 8, — jeżeli zaś towar nie został odebrany i przewoźne nie zapłacone w przeciągu jednego roku do oddawczej kolei wniesione; — albowiem po upływie zaś wymienionych terminów podania jako przedawnione zwrócone zostaną. — Czas dostawy spoczywa podczas załatwienia czynności podatkowych jako też podczas przerwy w ruchu kolejowym bez winy zarządu powstałej, w skutek której nie można chwilowo towaru wysłać lub dalej transportować.

Ustawa o domach składowych.

W dniu 16. Kwietnia minister handlu marg. *Bacquehem* złożył w Izbie poselskiej projekt do ustawy o domach składowych. W dołączonych do projektu motywach wskazał minister na tem większą potrzebę nowej ustawy, że spirytus i cukier skutkiem dotyczących nowych ustaw będą potrzebowały odpowiednich składów towaru jeszcze nieopłaconego. Do przyspieszenia nagle także te okoliczności, że dawne rozporządzenie ministerjalne z roku 1866 o domach składowych jest wobec nowych stosunków przestarzałe, a na Węgrzech obowiązuje już nowa odpowiednia ustawa.

Przedłożona ustawa wprowadza domy składowe, upoważnione do wystawiania podwójnych dokumentów: kwitów składowych i warrantów: kwity są dowodem złożenia towaru na składzie i mają charakter papieru wartościowego handlowego, reprezentującego towar; — warranty zaś są dokumentami, stwierdzającymi udzielenie pożyczki na zastaw i mają charakter wekslowy z prawem egzekucji rzeczzonej wyłącznie na towarze zastawionym. Kwitu samego nie można odsprzedać.

Prawo wystawiania takich dokumentów będą mieć tylko koncesjonowane domy składowe, ustawa przyznaje im prawa publicznych zakładów. Przedewszystkiem prawo to mieć będą domy składowe na terytorjach kolei żelaznych lub takie, które ze stacjami kolejowymi są połączone osobnemi szynami.

Same domy składowe nie będą mieć prawa dawania pożyczek na zastaw, dlatego domy dotychczasowe utracą to prawo, o ile je wykonywały na mocy rozporządzenia ministerjalnego i w ogóle muszą się zastosować we wszystkim do przepisów nowej ustawy.

Wyrób wódki w Galicji.

W miesiącu Lutym 1888 roku, w 552 gorzelniach wywarzono ogółem 3,967.131 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym tarnopolskim, 115, w których wywarzono 1,004.311 opodatkowanych stopni alkoholu, następnie w brodzkim 98 (795.088 $\frac{1}{2}$), w rzeszowskim 54, (250.357), w przemyskim 52 (393.363 $\frac{1}{2}$), w kołomyjskim 46 (438.392 $\frac{1}{2}$), w sanockim 40 (183.157), w tarnowskim 37 (177.226), w krakowskim 31 (151.838 $\frac{1}{2}$), w stanisławowskim 31 (290.329 $\frac{1}{2}$), w lwowskim 23 (140.933), w samborskim 17 (112.403), w nowosądeckim 8 (29.731).

Nafta rosyjska

znajduje coraz większy odbyt do Indji, w roku 1887 wysłane tamże z Batum około 2 miliony pudów, w Styczniu zaś bieżącego roku wynosił transport z tego portu do wschodnich Indji przeszło 400 000 pudów.

Edward Machan

Inżynier-Mechanik

Lwów — Plac Bernardyński.

Zakład mechaniczny wykonuje:

Studnie wiercone oraz wiercenia poszukiwalne.

Wodociągi dla użytku publicznego lub prywatnego.

Pompy ręczne lub parowe.

(Depeszy: Machan Lwów).

Nr. 79.

1—3

Na sezon wiosenny!

Farby olejne zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, werand, sztachet, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby olejno lakierowe, szybko wysechające i z pięknym połyskiem.

Glazurę bursztynową w sześciu odcieniach.

Farbę do malowania dachów.

Farbę do fasad w wapnie rozpuszczalną.

Lakiery na drzewo, żelazo i skóry.

Lakiery angielskie powozowe.

Brązy (proszek złoty).

Bajce do drzewa.

Carbolineum (płyn do utrwalania drzewa).

Pędzle do farb we wszystkich gatunkach.

Tektury terowe do pokrywania dachów.

Ter pogazowy i drzewny.

Cement, gips, asfalt i t. p.

poleca

po najtańszych cenach

JÓZEF HANKE

handel farb i skład materiałów

Lwów, Rynek 1. 38.

73

2—8

Treść. Protokół z 2. posiedzenia. — Agencji podróży. — W sprawie gorzelnianej. — Krajowa komisja dla spraw przemysłowych. — Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej. — Z lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej. — Tablica do obliczania czasu dostawy na wszystkich szlakach kolei austro-węgierskich. — Ustawa o domach składowych. — Wyrób wódki w Galicji. — Nafta rosyjska. — Ogłoszenia.

Nakładem „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”.

Odpowiedzialny redaktor: Jan Ihnatowicz.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 1. 5. — Telefonu Nr. 117.

CZASOPISMO

„KRAJOWEGO TOWARZYSTWA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW”.

Redakcja Czasopisma
ul. Kopernika I. 3.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Administracja i ekspedycja
ul. Trybunalska I. I.

Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie, dla nieczłonków Towarzystwa prenumerata w Austrii wynosi: rocznie 6 zhr. 30 ct., półrocznie 3 zhr. 20 ct., w Warszawie rocznie 4 ruble i 50 kop., na prowincji, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem z przesyłką 5 rubli 20 kop., w Niemczech rocznie 12 mrk., w Belgii, Francji i Szwajcarji fr. 15. — Numer pojedynczy 30 ct.

Cena ogłoszeń cała stronica 16 zhr., pół stronicy 8 zhr., $\frac{1}{4}$ stronicy 4 zhr., $\frac{1}{8}$ stronicy 2 zhr., $\frac{1}{16}$ 1 zhr.,

dla Członków Towarzystwa od powyższej ceny ustępuje się 50%.

Od Administracji.

Ponieważ wielu Prenumeratorów zalega z przedpłatą, a administracja ma znaczne koszty wydawnictwa do pokrycia, przeto usilnie prosimy naszych pp. Prenumeratorów o wyrównanie zaległej i bieżącej prenumeraty.

Upraszamy niniejszem Szanownych Członków „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców” o spieszne nadesłanie wiadomego kwestjonariusza, gdyż termin skończył się już z dniem 15. Maja b. r. „Zarząd.”

Handel obnośny (domokrażtwo).

W osobnym artykule umieszczonym w roku zeszłym poruszyliśmy dosyć obszernie sprawę *nieuczciwej konkurencji* i wynikających ztąd szkód dla prawidłowego handlu i przemysłu. Wykazaliśmy sposoby w jaki się taka konkurencja wytwarza a zarazem podzieliliśmy się z naszymi czytelnikami owemi wszystkimi spostrzeżeniami, jakie w ciągu lat poczyniliśmy w tej mierze, podając równocześnie wskazówki jak uchylić zagnieżdżone zło i w jaki sposób chronić uczciwe i na rzetelnym gruncie oparte przedsiębiorstwa od tego szkodliwego współzawodnictwa.

Ale nieuczciwa konkurencja nie jest jedynym pasożytem podcinającym pień krajowego handlu i przemysłu — mamy niestety z wieloma innemi, a szkodliwymi czynnikami do walczenia, które zgubny wywierają wpływ w tym kierunku i coraz bardziej utrudniają byt ludziom, oddanym uczciwej pracy, obsługującym publiczność rzetelnie i budującym przedsiębiorstwa nie na dzień lecz na lata. Do rzędu takich pasożytów na ciele naszego handlu i przemysłu należy między innymi *handel obnośny* (domokrażtwo).

Dalecy od bezwzględego rzucenia kamieniem na to przedsiębiorstwo, które w pewnych warunkach ma rację bytu i może oddać znaczne usługi zaopatrującej się publiczności, przystępujemy w tym oto wywodzie do podniesienia stron ujemnych takiego handlu i podania przyczyn, które stanowią właściwe zło i zamiast przynosić konsumantom pożytek tylko na ich szkodę wychodzą podkopując równocześnie krajowy przemysł i handel w szerszym słowa znaczeniu.

Już sama ustawa zakresliła niedwuznacznie granice w jakich handel obnośny ma być prowadzony zaznaczając dobitnie, że nie może i nie powinien być wykonywany ze szkodą stałego przemysłu kupieckiego a mianowicie.

§. 12 tej ustawy brzmi: handel obnośny może być prowadzony *tylko* wyrobami krajowemi, zaopatrzonemi wykazem prowincji a zaraz w §. 19 umieściło prawodawstwo zastrzeżenie, że kto z trudniących się handlem obnośnym nie zdoła wykazać krajowego pochodzenia sprzedawanych towarów — traci prawo do dalszego wykonywania tego przedsiębiorstwa.

Gdyby więc handel obnośny wykonywano w granicach dozwolonych ustawą, podając publiczności wyłącznie wyroby krajowe — natenczas gałęź ta przemysłu przyczyniłaby się znacznie do podniesienia produkcji krajowej, zapewniając jej prawidłowy i pewny zbyt. Stałym przedsiębiorstwom mała albo wcale żadna by stąd nie urosła szkoda, ponieważ reflektują one więcej na towar lepszy i zbytkowniejszy, z małemi tylko wyjątkami zajmując się podażą krajowych wyrobów u nas jeszcze zbyt prymitywnych i tylko przez uboższą ludność poszukiwanych. — Kto jednak zna naszych obnosicieli ten ani chwili nie będzie w błędzie jaki to wyrób krajowy sprzedają ci panowie i gdzie zaopatrują się w swój towar.

Najlepsze wyroby fabryk niemieckich, wybrakowany towar a tem samem zły i wadliwy, którego kupiec porządny nie ośmieliłby się podać w swoim handlu składając się na zapas naszych domokrażców a nagabywana po restauracjach i publicznych miejscach publiczność ulega niestety zbyt często pokusie i za drogie pieniądze nabywa wybiorki.

Ustawa odnośna zastrzega wyraźnie, że niewolno łączyć domokrażstwa z stałym przemysłem kupieckim. Przy patrzymy się bliżej setkom istniejących u nas kramów żydowskich, rozglądnijmy się w sposobie prowadzenia procedury kupieckiego przez tych kramarzy a przyjdziemy do przekonania, że gdyby się ograniczył wyłącznie na sprzedaż w stałym lokalu nie utargowałby przy ogromie konkurencji w tym kierunku nawet tyle, wiele miesięczny czynsz za najem kramu wynosi. W jaki sposób więc egzystuje taki kramarz?

Wysyła dzieci, żonę a nawet krewnych z towarem a ci chodząc od domu do domu od drzwi do drzwi zbywając towar za co bądź byle go tylko zbyć, chociażby nawet z stratą — bankructwo rozmyślnie, w jakie kramarze żydowscy tak chętnie i tak często popadają wyrówna stratę poniesioną na niskiej cenie zbytu.

Ustawa powiada, że ludzie karani sądownie lub za przekroczenia skarbowe, tacy którzy byli w konkursie lub zbankrutowali powinni być wykluczeni od procedury handlu obnośnego. U nas właśnie z tej kategorii ludzi rekrutują się domokrażcy, a tymczasem ci, których ustawa szczególnie poleca jako to: zubożali przemysłowcy, ubodzy pomocnicy handlowi, robotnicy fabryczni — bywają po maco-

szemu traktowani i omijani systematycznie przy udzielaniu koncesji.

Rozporządzenie ministerjalne z d. 9 lutego 1875 l. 1153 §. 12 zaznacza wyraźnie, że pod domokrażstwem rozumie się obnoszenie towaru *z miejsca na miejsce* to jest od wsi do wsi od miasta do miasta — a zaś prowadzenie tego przemysłu *w jednym miejscu* przez czas dłuższy sprzeciwia się duchowi ustawy i powinno być zabronione ze względu na szkodę wynikającą stąd dla stałego handlu. Czy w praktyce tak się dzieje? Bynajmniej! w samym Lwowie mamy setki żydów trudniących się stale domokrażstwem od wielu lat — posiadają swoją wyrobioną klientelę, którą zaopatrują we wszystko co w domu potrzebne i wcale w rzemiośle swem nie bywają przeszkadzani.

W miastach jak Lwów lub większych na prowincji gdzie publiczność w licznych handlach znajdzie wszystko czego zapotrzebuje *handel obnośny* nie ma racji bytu i nie powinien być cierpiący — niema potrzeby takiego handlu — tylko sztucznie bywa podtrzymywane wrodzonym sprytem naszych szanownych współobywateli moższewego wyznania.

W odległej prowincji, w małych miasteczkach pozbawionych ruchu handlowego, po wsiach gdzie za łada głupstwem potrzeba się udawać do sąsiedniej miłościny — tam dosyć pola dla takiego przemysłu i w tym wyłącznie celu stworzyła go ustawa.

Gdyby więc władza powołana do czuwania nad wykonywaniem procedury *domokrażstwa* z należytą konsekwencją i energią spełniła poruczonej jej obowiązki nie działałyby się nadużycia i uciskany ze wszech stron przemysł nasz i handel mógłby z pewnością lepiej oddychać. Ale u nas niestety istnieją ustawy najczęściej w teorii — praktyczna strona zostaje daleko w tyle i nikt się nie troszczy jak w zastosowaniu bywa wykonana.

Należy więc na serio pomyśleć o zaradzeniu złemu, w właściwej drodze pobudzić organa wykonawcze władzy przemysłowej do większej skrupulatności, rozciągnąć ściślejszy nadzór nad różnymi handluśkami włączającymi się z towarami po domach, najczęściej nawet bez odnośnego upoważnienia do handlu obnośnego, a przecież chociaż w części zaradziłoby się tej pladze naszego kupiectwa.

O t o r f i e

ze stanowiska gospodarstwa społecznego

napisał p. Maciej Wszelaczyński.

W miarę rozwoju postępu zwiększa się dążność do przedłużenia i uwygodnienia życia, brak jednak zdrowego powietrza, w większych miastach tych siedlisk wiedzy ludzkiej niemało przyczynia się do powiększenia śmiertelności tychże miast. Zatruwające wyziewy gnijących odchodów, kuchennych opadków i t. d. zanieczyszczają powietrze, i niszczą tem samem wszelką zdrowotność życia. Ludzie przeto nauki i miłości bliźniego pracują nad zaradzeniem złego za pomocą rozmaitych środków, odwietrzających.

Pod wyrazem «odwietrzanie» trzeba pojmować cały szereg sposobów mających na celu zniszczenie szkodliwych wyziewów pochodzących z ciał gnijących, jako też i mikroskopijnych zarazek bądź to zwierzęcych, bądź roślinnych, wytwarzających się w tych ciałach i rozchodzących się w powietrzu, którem oddechamy i w wodzie którą pijemy. Twory te maluczkie, dostają się do organizmu ludzkiego i spowodowują tam najrozmaitsze i najzgnębniejsze częstokroć choroby.

Przemysł kupiecki.

O racjonalnem pielęgowaniu wina.

(Dokończenie).

O chorobach wina. Wino jako płyn złożony z wielu i różnych składników, które nieustannie na siebie w rozmaity sposób oddziałują, polega naturalnie różnym przemianom. Jeżeli wino nie przyszło już na świat z pewnymi wadami, lub jeżeli nie popełniono błędów przy jego wytworzeniu lub wychowaniu, wtedy przemiany te wydają napój szlachetny, i zdrowy i z wiekiem co raz lepszy i wytrawniejszy. Częstokroć atoli są te przemiany szkodliwej natury, gdyż wywołują rozmaite choroby, które prowadzą wino nieraz do zupełnej zguby. Winiarz więc znać nie tylko powinien prawa obchodzenia się z winem zdrowem, lecz także metody i środki leczenia win chorych. Aby móżdż leczyć choroby wina, trzeba znać powód sprowadzający chorobę wina. Leczenie więc chorób wina, jest jednym z trudniejszych zadań piwniczego, gdzie próbowanie na oślep i tak na chybił trafił pierwszego lepszego środka nie naprawi jeszcze chorego wina, lecz owszem może je całkiem zepsuć. Jedynie na podstawie dżagnozy. poznania choroby można przystąpić do leczenia, jeżeli zbadana choroba jest w ogóle wyleczalna.

Wyliszamy choroby i sposoby leczenia, które się u nas najczęściej pojawiają.

Choroby barwy wina. Czerwone wina na ciemne odbarwiają się przez zmieszanie z winem blade. Odwrótnie wina blade mieszają się z ciemnymi, przeto oba gatunki win zyskują na smaku i barwie. Poniżej podane są środki do wyleczenia win z czerniałych.

W Francji do zafarbowania bladych win używają czerwonej farby Fisnera, która się w następujący sposób przyrządza: Bierze się jagód czarnego bzu 1 funt, alunu 4 łuty i wody 2 funty. Jagody zgniecione oblewa się powyższą ilością wody i zostawia się tak przez kilka godzin w spokoju, następnie dodaje się alun i gotuje przez godzinę w naczyniu glinianem a ostatecznie przeciska przez płótno i przechowuje w małej beczulce. Po ustaniu się farby w beczulce dodaje się tyle z niej do wina, ile potrzeba do odświeżania czerwonej barwy wina.

Łamanie się wina. Wina ubogie w alkohol i kwas, przeładowane nadto istotami śluzowatymi, klejowymi, łamią się, częstokroć już w beczkach a w podróży z wszelką pewnością. Takie wina czyści się najpierw ziemią porcelasową a po wyjaśnieniu, ściąga się na świeże i dobrze zasiarkowane beczki i wzmacnia się je jednym litrem alkoholu (bez farby) na każdy hektolitr wina, w którym to alkoholu rozpuszcza się na każdy

Obecnie znamy mnóstwo środków odwietrzających, każdy z nich ma pewne zalety, ale również i wady. Ponieważ rolnicy pragnęliby użytecznie zużyć odchody i odpadki miejskie, słuszną bowiem zwrócić ziemi żywicielowi, co się z niej wzięło, więc poczęto rozmyślać i wyszukiwać takiego środka odwietrzającego, któryby przeistaczał odchody i odpadki w dobry w każdej chwili do użycia nadający się nawóz. W sprawie środka odwietrzającego chodzi o to, by pełnił dobrze swoje zadanie, by był tanim i by zastosowanie onegoż nie łączyło z sobą ani wiele kłopotów ani też wydatków; środkiem takim łączącym w sobie wszystkie żądane zalety jest bez wątpienia torf, oczyszcza on powietrze, niszczy zarazki, jest tanim, a użycie onegoż ogranicza się na prostem posypaniu miejsc zamieszczonych.

Torf, zwany w staropolskim języku darnią kopalną, jest ciałem brunatnem ciemniejszym lub jaśniejszem, składającym się ze zbutwiałych lub butwiejących szczątków roślinnych i przymieszek piaszczystych, ziemistych, a nawet zwierzęcych (n. p. chrząszczów, i t. d. Rozróżniają wiele gatunków torfu, tu wszakże ograniczamy się na różnicach zasadniczych, nie chcąc się rozwlekać. Torf powstały ze szczątków roślinnych naniesionych i nagromadzonych wylewami wodnymi zawiera w sobie najwięcej niepotrzebnych przymieszek i nazywa się torfem napływowym, a częstokroć

litr 2 gramy kwasu garbnikowego. Po 3 miesięcznym stanie ściera się takie wino na świeże beczki. Wtedy zwykle jest czyste i pożądanego smaku. Oba dodatki nie tylko, że nie szkodzą winu, lecz owszem podnoszą jego dobroć.

Mętnienie wina pochodzić może z dwóch przyczyn. Po pierwsze: z powolnej fermentacji, która jeszcze resztki cukru w winie rozkłada na alkohol i kwas węglowy, który uchodząc z wina, podnosi ciągle drobne kuleczki drożdży, które owe mętnienie spowodują. Chorobę tę łatwo można usunąć, przelewając wino na świeżą beczkę, mocno zasiarkowaną, gdzie kwas siarkowy z palonej siarki powstały, wstrzymuje natychmiast dalszą fermentację. Po uspokojeniu się wina w beczce, klaruje się go ziemią porcelanową.

Po drugie: mętnienie wina pochodzić może od działania powietrza na wino, jeszcze niezupełnie ustale, przyczem pewna część winnika (Cremor tartari) rozkłada się przez utratę kwasu winowego. Temu się zatem łatwo zaradzi, dodając znowu pewną część kwasu winowego i to na hektolitr wina 30 gramów tego kwasu a po niejakiem czasie ściągając wino na świeżą beczkę i czyszcząc ziemią porcelanową. Zanim się jednak dodaje kwasu winowego należy przekonać się, czy wino fermentuje, a to sposobem powyżej podanym przy „pierwszej nauce wina”.

Zgalercenie wina. Choroba ta powstaje w winach słabych, nie posiadających dostatecznej ilości garbnika i alkoholu. Spowodowaną zaś bywa przez rozkład pewnych fermentów. Jeżeli wino znajduje się jeszcze w początkach choroby t. j. jeżeli spostrzegamy, że wino stało się zaledwie tak gęstem jak olej, wtedy przelewa się wino przez sitko do konewki do polewania kwiatów używanej, które przytwardza się do kurka. Takie wino przepływając przez liczne otwory sitka, staje się znowu płynnem. Przy dalszym jednak rozwoju choroby środek dopiero co zalecany nie pomaga, a wtedy należy do tego wina dodać, czego mu niedostaje t. j. garbnika. W tym celu bierze się 10 gramów garbnika na każdy hektolitr wina zgalerczonego, rozpuszcza w pół litrze czystego alkoholu i ten roztwór dolewa się do wina przy silnem mieszaniu tegoż. Zwykle po 8. dniach staje się wino czyste i płynne. Gdyby to nie nastąpiło, pochodzą męty od ciał, które się nie łącząc z garbnikiem, nie opadają. Wtedy klaruje się wino lekko karunkiem, poczem staje się znowu czystem i zdrowem.

Pleśnienie wina. Wina ubogie w alkohol i znajdujące się w beczkach źle zatkanym lub w takich, których się od czasu do czasu nie dopielnia, podlegają bardzo często tej chorobie. Powstaje ona zatem z niedbalstwa popełnionego przez piwnicznego w edukacji wina. Sama zaś pleśń jest drobną roślinką, której zarodki zawsze znajdują się w powietrzu, skąd

liściowym, gdyż w nim bywa najwięcej liści z drzew opadłych; na miejscach wszakże nieprzepuszczalnych, a mających dostateczną ilość wilgoci bywa bujna roślinność powstaje również torf miejscorodny; jeżeli grunt jest kwaśnym, to jest, jeżeli zawiera w sobie znaczną ilość krzemionki, torf ów nazywa się sapem (limus), grunt sapowiną gdy zaś grunt zawiera w sobie dostateczną ilość wapna, naówczas narasta na nim torf słodki (humus) z mchów zwanych torfowcami (Sphagnum) i innych roślin, i ten nas wyłącznie zajmuje.

Większe torfowiska znajdują się zwykle na nizinach i równinach, napotykamy je jednak i w gorach i po wyżynach sięgających 1.250 metrów ponad poziom morza. Warstwy torfu miewają rozmaite miąższość stosownie do wieku i położenia dochodzą czasem 30 metrów. W miarę zagłębienia się przy kopaniu torfu jest on czem raz bardziej zwęglonym, ciemniejszym i nabiera podobieństwa do węgla. Torf używa się zwykle jako paliwo i jest tem lepszym im mniej popiołu po sobie pozostawia a bywa go od 15 do 80%. Do wyrabiania proszku i ścieli torfowej to jest właśnie owych części, które do desinfekcji używają nadają się jedynie najmłodsze szczątki roślinne tworzące torf włóknisty czyli mszysty, nie zwęglony jeszcze i składający się w części z roślin żywocących. Rozległe torfowiska znajdują się w Holandji, Polsce, Irlandji i innych krajach Europy. W Galicji

przez szpary otworn beczki dostaje się do wina, gdzie się po jego powierzchni rozwijając, rozciągają się tam jakby białe kożuszki. Na winach mocnych pleśń nie powstaje. W celu usunięcia pleśni, która gdyby pozostała, nadałaby winu smak stęchły a potem nawet zamieniła je w ocet napelnia się lewar zdrowem winem i wprowadza otwór lewara, palcem zatkany pod powierzchnią spleśniałą, gdzie się potem palec usuwa i tyle wina do beczki wpuszcza, żeby się coś wina z beczki przelewało. Z częścią wina przelewającą się z beczki, odpływa także pleśń. Aby się pleśń nie ponowiła na winie, należy beczki dobrze zatkać i często winem na pełno nolewać.

Gorzki smak wina, który niekiedy wina przyjmują, pochodzi także z małych roślinek, które się w winie rozwijają. Chorobę tę można usunąć jedynie przez ogrzewanie wina, o czem poniżej będzie mowa.

Skwaśnienie wina. Najniebezpieczniejszą i niewyleczalną chorobą wina jest skwaśnienie, także znana u nas pod nazwą „sztych”.

Przy wszystkich fazach, które opisaliśmy przy pielęgnowaniu wina zwracaliśmy uwagę piwnicznego na przyczyny, które skwaśnienie wina spowodować mogą i radziliśmy, jakich należy używać środków, aby zapobiedz powstawaniu octu w winie. Nie będziemy tu zatem omawiać i tłumaczyć przyczyn tej choroby. Natomiast przypominamy piwnicznemu kilka z kardynalnych reguł pielęgnowanie wina, te są najpierw: zachowywania wszędzie i zawsze jak najtroskliwiej czystości przy wszystkich czynnościach około wina, następnie wstrzymywania przystępu powietrza do wina przez cały przeciąg czasu kiedy się w beczkach przechowuje, na świeże beczki przelewa lub na butelki ściaga i w końcu szczelne zamknięcie beczek. Te ostrożności są najsukuteczniejszymi środkami zaradczymi przeciw skwaśnieniu wina. Gdzie się te środki praktykują, tam win skwaśniałych nie ma, a więc, jeżeli się gdzie kwaśne wina wytwarzają, to są one karą dla winiarza za niedbalstwa przez piwnicznego popełnione.

Jakkolwiek zaleconych jest kilka środków, które skwaśniałe wina mają odkwaszać, oświadczamy jednak z wielką stanowczością, że nie ma radykalnego środka, który byłby w stanie tak kwaśne wino wyleczyć, aby się mogło stać winem handlowem, bez żadnej ujemy swych dodatnych własności. Z tego też powodu radzimy raczej wina skwaśniałe zamienić na dobry ocet winny, je sprzedawać jako leki, niż po zneutralizowaniu kwasu sprzedawać wina ze smakiem i skutkiem podobnym raczej do lekarstwa rozwalniającego, niż do dobrego wina.

Gnicie wina. Jeżeli wina posiada dużo słażu, i pozostałości po fermentacji a mało wysoku, posiada wtedy skłonność

zachodniej jest mnóstwo torfowisk, we wschodniej ma każda niemal wieś swój torf, a Step Strussowski i Pautalicha, chociaż są opisane jako czarnoziem są jednak w istocie torfowiskami, nadmieniam wreszcie że przeważna część gruntów zwanych u nas stepowymi i popielatkami są torfowiskami.

Torf mszysty wydobywa się odpowiednią maszyną, albo i ręcznie za pomocą siekacza czyli rydla żelaznego; tak wydobyty czyli rznęty torf tworzy kawałki czworograniaste zwane cegiełkami*). Do odwietrzania używa się torfu rozdrobionego w postaci mialu (mąki) ku temu są również rozmaite maszyny, chociaż do zwykłych potrzeb wystarczy zwykła młocarnia ze stóśownie spuszczoymi cepami bez wialni.

W wielu fabrykach takie maszyny, między innemi w Offenburgu ręczne zwane wilkiem (Reisswolf) kosztujące 70 do 80 złr, (120 marek) które z pomocą dwóch ludzi 60 cetnarów cłowych dziennie ścieli torfowej dostarcza.

We wszstkich większych miastach istnieją przepisy odpowiednie dotyczące odwietrzania rozmaitymi środkami; w Lipsku jest policja tak ostrą iż nie zastosowanie się do

*) Ciekawszych pod tym względem odeślamy do dzieła Dra H. Stiemera j. t. Den Torf und dessen Massenproduktion nach dem zütigen Stande der Wissenschaft.

do gnicia, które spowoduje właśnie ten nienormalny skład wina. Przy tej chorobie nabiera wino z początku dziwnego, cuchnącego zapachu a ostatecznie zamienia się w płyn śmierdzący, dojrzałe do — wylania. Środek najpewniejszy wyleczenia takiego wina w początkach jego choroby jest podanie go ponownej fermentacji, przez rozpuszczenie 4. kilogramów cukru gronowego (tani wyrób fabryczny) w każdym hektolitrze wina, z dodatkiem 20. gramów drożdży prasowanych dla wzniesienia fermentacji. Tak przyprawionem winem napelnia się beczki tylko do $\frac{3}{4}$ objętości i ustawia się nie zatkane w miejscu ogrzaniem na 15—20° C. Po krótkim czasie, zwykle do 2 tygodni wino fermentuje, poczem trzeba napelnić beczki na pełno i ustawia się je dobrze zatkane w piwnicy. Po 2—3 miesiącach ściągają się wino z lagru i postępuje się z niem jak z młodem winem.

Oslabienie starego wina. Niektóre stare wina nie uszlachetniają się już dalej, lecz zmieniają się na swą niekorzystnie tracąc ogień, nabierają smaku wodnistego, przy zapachu starego wina. Francuzi chorobę wymienioną nazywają chorobą wieku.

Dla wyleczenia takiego wina miesza się go z winem cokolwiek młodszym, ognistym i dojrzałym.

Czasem osłabienie pochodzi także od utraty kwasu winowego, pizeco następuje zwichnięcie harmonii w składnikach wina i dostają przeto smak pusty, wcale nie kwaskowaty. Według prof. Brétona pomaga takim winom dodatek kwasu winowego w ilości 15—20 gramów na hektolitr X wina (kwas winowy sproszkowany wysypuje się do wina i przez mieszanie rozpuszcza).

Zczernienie wina powstaje wtedy, jeżeli wino czy to białe czy czerwone przybrało nieprawidłową fermentację. Zalecony środek do odbarwienia wina jest następujący: na 3 hektolitry wina bierze się garść soli kuchennej praży się ją na ogniu w naczyniu glinianem i wysypuje do beczki, do której dolewa się zaraz $\frac{1}{2}$ litra koniaku i silnie się miesza. Po 24-ch godzinach klaruje się wino karukiem i ściągają się je potem na świeżą i zaskiarkowaną beczkę. Inny powód dozczernienia wina może być ten, że wino stykało się długo z żelazem w beczce, lub jeżeli już dojrzałe, za długo leży w beczce zamiast być na butelki ściągnięte. Jeżeliby zczernienie wina pochodziło z tego powodu, to się je usuwa klarowaniem karukiem.

Ogrzewanie czyli pasteuryzowanie. Nader korzystny wpływ, jaki na wina, czy to młode, czy stare, czy chore lub zdrowe, wywiera ogrzewanie czyli pasteuryzowanie (tak nazwane od wynalazcy Pasteura) z każdym dniem liczniejsze zastosowanie znajduje.

Zdrowe wino staje się przez ogrzewanie trwalszem i bardzo opornem przeciw chorobom a zarazem dojrzałem niż przy

5 ciu letniej najtroskliwszej pielęgnacji, tak, że nawet lekkie wina ogrzewane bez obawy zepucia w dalekie rozsyłane być mogą strony. Przez ogrzewanie najpierw traci wino rozpuszczalne białko, które się ścina i z wina wydziela, a tem samem ginie pokarm konieczny dla życia rozmaitych drobnych istot, które zwykle na powierzchni wina, lub w samym winie się rozwijają i niektóre z powyżej opisanych chorób spowodują. Powtórnie staje się wino czystsze. Przeto samo już zyskuje wino na trwałości, jak niemniej na zdrowiu, czystości i stałości. Oprócz tego wino kilka razy ogrzewane i znowu ostudzone, staje się w krótkim czasie starszem i dojrzałem. Ztąd też ogrzewanie wina praktykuje się za granicą we wszystkich piwnicach ze znakomitą skutkiem dla dobra win i interesu, a mianowicie tam gdzie handel opiera się na sprzedaży wina w butelkach.

Ogrzewanie wina ma się tak odbywać, aby ciepłota nie przekroczyła 60° C. i aby części wonne i alkoholowe nie ułotniły się i przystęp powietrza do wina był wykluczony.

Kilka znany konstrukcji przyrządów do ogrzewania win, wszystkie wszelakoż podlegają na tem, że wino przepływa przez rurę cynową, leżącą w wodzie ogrzanej do powyższej temperatury a następnie ostudza się w rurach leżących w zimnej wodzie a w końcu sprowadza do beczek. Przy takiej zatem procederze nie może wino nie lub tylko nadzwyczaj mało utracić z swych lotnych składników a dobre skutki ogrzewania uwiadcniają się zaraz mętnieniem wina. Mętnienie spowoduje właśnie białko, z wina wydzielone, które potem przy spokojnem staniu osadza się lub klarowaniem ziemią porcelanową usuwa. Takim sposobem uwalnia się wino od tego składnika, który najczęściej zmiany i choroby wina wywołuje. Na chore wina a mianowicie na takie, w których choroba powstaje z rozwoju drobnych roślinek jest ogrzewanie wina niemal jedynym radykalnym środkiem do wyleczenia.

Stare i niektóre czerwone wina nie mętnieją przy ogrzewaniu i mogą być wprost z przyrządu spuszczone do butelek.

Przez staranne rozbiory chemiczne stwierdzono, że wino ogrzewane, jakkolwiek się to w szczelnie zamkniętych odbywa rurach, cokolwiek alkoholu traci i, że chcąc wino w pierwotnej utrzymać sile, należy po ogrzewaniu i ostudzeniu na 1 hektolitr wina $\frac{1}{4}$ litra koniaku dodać.

Opierając się na tylekrotnie już potwierdzone wysmienite skutki, które ogrzewanie na wino sprowadza, możemy tę operację wszystkim winiarzom z całą siłą przekonania i z zaręceniem dobrych skutków polecić.

Daktyl.

takich przepisów pociąga za sobą grzywnę dochodzącą wysokości około 60 złr. (100 marek).

Czyszczenie dołów kloacznych dokonuje się najlepiej za pomocą systemu pueumatycznego, co pociąga jednak za sobą bardzo znaczne wydatki.

Przy użyciu miału torfowego nie potrzeba kosztownych przyrządów, wypróżnianie bowiem dołów odbywa się w sposób nader prosty. Jeden robotnik wchodzi do dołu, z którego nie szerzą się żadne szkodliwe wyziewy, i nabiera zupełnie odwietrzone i przeistoczone odchody do wiadra, drugi robotnik wyciąga wiadro w górę, i wylewa zawartość onegoż do skrzyni na wozie, która nawet nie potrzebuje być krytą lub zamykaną, gdyż odchody kloaczne nie rażą ni ócz ni nosa.

Wypróżnianie dołów może się odbywać w każdej porze dnia, i to na najbardziej nawet uczęszczanych ulicach bez wiedzy i podejrzenia przechodniów, iż mają przed sobą kał ludzki i inne odpadki.

W pracowni mojej, pisze pan Artur Haupt (w dziele: »Torfstreu als Desinfections- und Düngemittel) ustawiłem rozmaite okazy odchodów odwietrzonych torfem, i nie było czuć chociażby najślabszej woni. Jeden taki okaz pochodzi ze szkoły gospodarskiej w Chemnitz, leżał on tam 6 miesięcy, a dwa miesiące stoi w pokoju opalanym, nie znac

jednak na nim ani najmniejszego śladu zgnilizny. Toż samo można powiedzieć i o innych próbkach, które stają od kilku miesięcy*.

»Łajno kocie wydaje z siebie najprzenikliwszy fetor, który jednak wnet ustal po posypaniu miałem torfowym (i piżmo traci w takim razie swoją silną woń)*.

»Użycie więc miału torfowego odwaniania zupełnie doły odchodkowe, i wtenczas nawet, gdy one nie zbudowane nader szczelnie; miał ten bowiem wciska się i w szczeliny, z których ciecz bardzo chciwie wchłania, a gazy w zupełności wiąże. Pod względem zdrowotnym odznacza się miał torfowy szczególnieją tą zaletą, że z powodu zwężliwości swojej każda ciecz w sobie zatrzymuje, że przeto nie dopuszcza do zaciekania w gruntach przepuszczalnych, co powoduje tak często wydzielanie się szkodliwych zaduchów czyli wyziewów*.

»Gdziekolwiek tylko zajęto się odpowiednio wykonywaniem odwietrzaniem, w szkołach, koszarach, szpitalach i t. d., wszędzie i wszechwzględnie przemawiały osiągnięte wyniki za użyciem miału torfowego, którego zalety podniósł już w r. 1880 Dr. med. L. Hoppe w odczycie mianym na posiedzeniu Towarzystwa lekarzy w Brunswiku. — W tymże samym duchu odezwały się bardzo liczne głosy w Niemczech, Belgii, Hollandyi, Anglii i innych Państwach.

W sprawie gorzelnianej.

Porównanie fermentacji długiej z krótką ze stanowiska krytycznego w celu wyciągnięcia wniosków, jaką w granicach projektowanej ustawy zaprowadzić będzie można.

Napisał pan **Ciaston.**

(Ciąg dalszy).

Ustawa projektowana nie przeznacza z góry gatunku fermentacji, lecz pobierając podatek od wyrobionego produktu fabrycznego nasuwa myśl o fermentacji długiej, jako takiej, przy której najlepsze wyzyskanie surowego materiału nastąpić może, i gdyby nie chodziło o przebudowanie i wyposażenie gorzelni jak najlepszymi przyrządami mechanicznymi, o powiększenie jej dotychczasowych rozmiarów, nikomu chęć zatrzymania fermentacji krótkiej nie przychodziłaby do głowy. Ponieważ jednak gorzelnię przebudować i powiększyć jej rozmiar jest rzeczą w większej części naszych wypadków wprost niemożliwą należy się zastanowić, czy nie możnaby coś z tych 16·6% wyższego wydatku spirytusu poświęcić, aby tylko gorzelnię nie potrzeba było prawie do gruntu przerabiać i zatrzymać fermentację krótką nawet przy podatku od fabrykatu, tem bardziej, że gorzelnie niemieckie, chociaż najlepiej urządzone, nie zawsze wydatkiem 60 odsetków litrowych z kilograma skrobi poszczycić się mogą, co i u nas należałoby do rzeczy najpospolitszych, a szczególnie w początkach praktyki fermentacji długiej.

Gorzelnie do krótkiej fermentacji już posiadamy z zupełnym urządzeniem i chodzi nam o takie dostosowanie się do ustawy, aby jak najmniej w nich zmieniać było potrzeba, bo zmiany pociągają znaczne koszty, a nie zawsze dobrze i odpowiednio uskutecznić się dadzą do wymogów teorii i praktyki swej idealnej fermentacji długiej 72 godzinnej, a przez niedokładne zastosowanie się do nich nie można wymagać wydatków jakie z danych produktów najwyższe są możebne, wskutek czego i koszty zrobione na przebudowę mogą się okazać nieproduktywnymi.

Im krótszą obierzemy fermentację, tem mniej w gorzelni naszej robić musimy rekonstrukcji, a zbliżając się do fermentacji długiej, koszty rekonstrukcji w stosunku prostym się podnoszą, t. j. że im dłuższą fermentację zaprowadzać mamy zamiar, tem większe będą koszty przerobu gorzelni. Ażeby przejść rachunkowo cały dowód, przyjmijmy sobie gorzelnię dla krótkiej fermentacji dobrze urządzoną t. j. taką, która posiada dobrą słodownię, parnik Henzego, kadz zacierną z mieszałem, gniotownik, zwykły chłodnik powietrzny, kad-

Teraz sprawa najdelikatniejsza, bo strona finansowa medalu.

Uprzednio nadmieniałem już, że tu odpadają w zupełności wydatki połączone z dotychczas używanymi sposobami wywozowymi, każda miejscowość może zaprowadzić u siebie odwiertanie za pomocą miału torfowego, nie potrzebując ku temu znacznych zasobów pieniężnych. W domach, kamienicach i gmachach wytworniejszych łatwo urządzić wychodki odwiertane miałem torfowym. Systemata dotąd istniejące (kubłowe lub dołowe) mogą pozostać i nadal; skoro bowiem kał i odpadki odwiertzone postradały barwę i woń, to można je łatwo zabierać i wywozić.

Za pomocą odpowiednich zarządzeń ze strony władzy można nie tylko pokryć w zupełności poniesione na odwiertanie wydatki, ale nadto osiągnąć nadwyżkę znaczną drogą zbytu nawozu odchodkowego przeobrażonego miałem torfowym, Miasto Groninga niech posłuży za dowód. Pan v. Mandel donosi w tym przedmiocie.

»Groninga, miasto liczące około 40 000 mieszkańców, jest najlepszym tego dowodem, co można osiągnąć za pomocą rozumnego zużycowania odchodów; system wywozowy zaprowadzonym tu od 100 lat przeszło, bez używania jednakże jakichkolwiek środków odwiertających. Wywożeniem zajmuje się zezrad miejski, ku czemu jest ustano-

karnię dobrze urządzoną również i destylację odpowiednią, pozwalającą na szybki odpęd. Motorem być może kierat.

Przy fermentacji obecnie praktykowanej nie potrzeba więc robić żadnych zmian ani rekonstrukcji, lecz może tylko zwyczajną roczną naprawę, aby gorzelnię uczynić zdolną do ruchu w granicach dotychczasowej ustawy. Gdybyśmy ją mogli puścić w granicach projektowanej ustawy z tą samą fermentacją musielibyśmy tylko dołączyć zegar mierniczy i odpowiednio zmienić połączenie rur przeprowadzających parę spirytusową i skroplony spirytus i przestawić w odpowiednie miejsce kotły odpędowe i trubnik, aby nie przechodzić rurami komunikacyjnymi przez mury, gdyby się dało tego uniknąć.

Gorzelnia w takim wypadku wydałaby 50 odsetków litrowych spirytusu z jednego kilograma skrobi, a na jeden hektolitr przy przyjęciu 18% kartofli mogłaby zatrzeć dziennie 140 kłgr. kartofli (zacierając 4 razy dziennie po 35 kłgr.) i dałaby brahę do 140 kilogramach kartofli z każdego hektolitra znajdującego się na kadkarni.

Z praktyki można wziąć następujące liczby najwyższe dla rozmaitych gatunków fermentacji t. j. najgęstsze możebne zacieranie:

Na 100 kłgr. kartofli potrzebna jest objętość kadzi dla fermentacji 6 godzinnej 280 litrów

"	"	12	"	180	"
"	"	24	"	160	"
"	"	48	"	140	"
"	"	72	"	120	"

Przy fermentacji 12-godzinnej zmiany oprócz wymaganych przez kontrolę skarbową przedstawień części składowych aparatu destylacyjnego i zaaplikowania zegaru mierniczego nie przedstawiałby się groźniej, gdyż bardzo nieznaczne zmiany mogłyby się pokazać na kadkarni, mówię małe gdyż przez zniżenie odpowiednie temperatur gorzelnik ma możność przyspieszania lub opóźniania fermentacji. Ruch gorzelni trwałby dzień i noc. Możliwością byłoby otrzymać 52 odsetków litrowych z 1 kłgr. skrobi zacierając dziennie t. j. na dobę na jeden hektolitr naczyni fermentacyjnych znajdujących się na kadkarni.

110 kłgr. kartofli, a zatem i każdego hektolitra przestrzeni fermentacyjnej otrzymalibyśmy brahę po 110 kłgr. kartofli.

Ostateczną granicą przy jakiej nie potrzeba jeszcze nadzwyczajnych przeprowadzać rekonstrukcji, a stosunkowo daleko lepiej niż dzisiaj wyzyskać produkt surowy jest fermentacja 24-godzinna. Przy tejże mógłby jeszcze motor pozostać nawet kierat. Parnik tylko w rzadkich wypadkach potrzebaby było powiększać przez przystawienie drugiego,

wionym osobny nadzorca. W nocy lub bardzo rano zabierają się kubły odchodkowe i inne odpadki domowe, wywożą na miejsca ku temu wyznaczone, i sprzedają publicznie od czasu do czasu.

Troskliwe i umiejętne zużycowania tych kałów stało się dla okolicy Groningi istnym źródłem życia. Kanalizacja bagien i moczarów przynależących do miasta, rzucenie następne na nich torfu, uprawa wreszcie gleby wzmogła tam do tego stopnia wygórowaną urodzajność, jakiej drugiego przykładu nie napotka może w Niemczech przy podobnych okolicznościach towarzyszących.

Zamknięcie rachunków Groningi za r. 1878 wykazuje:
Dochody za kompost, ciecze i odpadki 191.314 m. 35 fen.
Wydatki 117.398 » 84 »

Czysty dochód 73.915 m. 51 fen.
czyli przeszło 40.000 złr. a. w., to jest z górą o 1 złr. od jednego mieszkańca.

Ponieważ samo urządzenie systemu gronindzkiego nie jest ani nader czystem, ani pojedynczem, gdyż nie ma styczności z zagęszczonymi odchodami, nie przedstawia przeto ani takich zdrowotnych ani użytkowych korzyści, jakieby miała z użycia torfowego i wywozu kału odwiertzonego wypływać mogły.

zazwyczaj mógłby pozostać ten sam, jaki dziś gorzelnia posiada, zaciernia ta sama bez chłodzenia wodą (lepiej gdy jest z chłodzeniem) chłodnik zwyczajny powietrzny jeszczeby mógł spełnić swoje zadanie, kadkarnia o trzech kadziach (ciągle pełnych) na co jeszcze miejsce w teraźniejszej gorzelni znaleźćby się musiało. Destylacja mogłaby pozostać bez innej zmiany oprócz wymaganej ustawą, a przeznaczonej do kontroli wyrobu, gdyby dozwalała na szybki odpęd w 4. godzinach. Otrzymałoby się przy niej 55 odsetków litrowych zacierając na 1 hektolitr przestrzeni fermentacyjnej 63 kłgr. kartofli 18%, a z każdego hektolitru objętości naczyń możnaby było otrzymać po 63 kilogramach kartofli brahę.

W naszych gorzelniach w większej części wypadków tylko fermentacja 24-godzinna jest jedynym punktem wyjścia z rozpaczliwego położenia, aby ruchu gorzelni nie zamknąć.

(Dokończenie nastąpi).

Krajowa komisja dla spraw przemysłowych.

(Dokończenie).

Referent prof. Zacharjewicz:

Petycję o założenie szkoły garncarskiej w *Niwiskach*, w powiecie kolbuszowskim, załatwiono odmownie — ze względu na koszt.

Do komisji dla spraw przemysłu domowego, ewentualnie do załatwienia sekcji administracyjnej przekazano kwestję urządzenia kursu praktycznego dla *werkmistrzów szkół garncarskich w krajowej stacji ceramicznej doświadczalnej we Lwowie*; sekcji dla przemysłu domowego sprawę zasadniczego oznaczenia kierunku dekoracji naczyń, jakiego trzymać się będą zmuszone krajowe szkoły garncarskie.

Dr. Wereszczyński referuje o *stypendjach*:

Przyznano następujące zasiłki: *Antoniemu Popielowi*, w Muzeum dla sztuki i przemysłu we Wiedniu jednorazowo 150 złr.; *Henrykowi Gruszeckiemu*, technikowi w Verviers w Belgii na dokończenie podróży za granicą dla wykształcenia się w tkactwie 500 złr. *Wandzie Strażyńskiej*, drzeworytnicze z Krakowa przyrzeczono 35 złr. miesięcznie na dalsze kształcenie się w tym zawodzie, jeżeli wykaże się prężeniem do szkoły w muzeum dla sztuki i przemysłu w Wiedniu; dla *Stanisława Sawiczewskiego* uchwalono starać się o stypendjum rządowe na kształcenie się w malarstwie dekoracyjnym w muzeum dla sztuki i przemysłu w Wiedniu — ewentualne, jeżeli otrzyma taki zasiłek, uzu-

Poniższy przykład rachunkowy wykaże, iż z zastosowaniem miału torfowego można dojść do daleko świetniejszych wyników, a obliczenie opieram na stosunkach miejscowych i przypuszczalnych.

Cetnar metryczny miału torfowego kosztuje 1 złr, i wystarczy do odwiezienia około 12 cetnarów ciał odpadkowych i odchodowych. Jeden człowiek wydziela z siebie około 4 cetnarów kału i cieczy; do odwiezienia tychże potrzeba do 40 kilogramów miału przedstawiającego wartość 40 ct. Odliczmy nad to od głowy 20 ct. na inne wydatki, a na ówczas wyniesie cały koszt 60 ct.

Teraz przypatrzmy się dochodom. Nawóz torfowy zawiera w sobie według profesora Dra Hugona Schultzego w Brunszwiku 0.78% azotu, 0.22% kwasu fosforowego i 0.28% potażu, cetnar metryczny tegoż wart zatem około 20 ct. — Rachunek zatem wypadnie jak poniżej:

Wartość rocznego nawozu (4½ ct.) . . . 2 złr. 12 ct.

Wydatek roczny od głowy » 12 »

Czysty dochód 1 złr. 52 ct.

Dziś zaś miasto wydaje na desinfekcję 6.000 złr. i na czyszczenie kanałów 4.355 złr.

Cyfry powyższe zestawilem ile możności w zastosowaniu do towarzyszących krajowi okoliczności. Wiem do-

pełnić go z funduszków krajowych do złr. 35 miesięcznie. Ośm innych podań o stypendja załatwiono odmownie.

Dr. Zgórski referuje o podaniach o pożyczki i zasiłki na rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe. — Uchwalono:

Ze względu na silnie rozwijający się przemysł fabryczny w *Tarnowie* wysłać tam osobną delegację, złożoną z członka Wydziału krajowego dra *Józefa Wereszczyńskiego*, dra *Alfreda Zgórskiego* i profesora *Frankego* w celu zbadania na miejscu pod względem technicznym i finansowym stanu fabryk w Tarnowie i okolicy w celu ułożenia planu akcji co do sposobu popierania tego ruchu ze strony komisji krajowej dla spraw przemysłowych, a względnie ze strony Banku krajowego.

Dla „*Spółki tkackiej*” w *Krośnie* uchwalono zasiłek w kwocie 300 złr. i pożyczkę 1.000 złr. a. w.

Dla *fabryki maszyn i narzędzi wiertniczych K. Lipińskiego w Sanoku* uchwalono zasiłek w kwocie 117 złr. 64 ct. na opłatę procentów.

Marjannie Komarowej, *koronkarce w Bobowej*, przyznano zasiłek w kwocie 30 złr. a. w.

Załatwiono 15 innych podań bądź odmownie, bądź też przekazano je właściwym komisjom fachowym do zbadania.

Na wniosek pana *Wierzbickiego* poruczono komisji dla spraw rękodzielniczych zbadanie kwestji i ułożenie odpowiednich wniosków co do uwolnienia od podatków krajowych nowych i przekształcających się przedsiębiorstw przemysłowych — w myśl dotyczących tego przedmiotu uchwał sejmowych.

Na wniosek tego samego członka komisji, uchwalono wziąć pod rozwagę pytanie zakładania w kraju naszym jako zakładów pośrednich pomiędzy szkołami dla terminatorów, czyli t. zw. „szkół przemysłowych uzupełniających”, a wyższymi szkołami przemysłowymi, *szkół przemysłowych niższych* (na wzór powstających w Czechach t. zw. *Handwerkerschulen*), a to w miastach drugorzędnych.

Pan Wierzbicki porusza na nowo sprawę *wydawnictwa podręczników i wzorów dla nauki rysunków w szkołach wszelkiej kategorii w Galicji*, tudzież *albumu starodawnych wzorów sztuki zastosowanej do przemysłu w Polsce*. Gdy z inicjatywy dra *Jakubowskiego* rozpoczęto już w Krakowie na rozległą skalę przygotowania do podobnych wydawnictw, dlatego uchwała Komisja krajowa w celu nadania tym pracom jednolitego kierunku wyznaczyć ze swojego grona komitet, który ma zająć się wprowadzeniem w życie wydawnictwa — w pierwszym rzędzie wydawnictwa dla szkół. W skład komitetu weszli pp.: *Jakubowski, Franke, Bara-*

brze, iż Lwów dalekim do podobnych wyników dla tego przetnę na połowę dochód od głowy tak iż wyniesie 76 ct., jeśli zatem przyjmę ludność 100 tysięczną z górą, naówczas odwiezanie nie tylko nie będzie nic kosztowało ale przyniesie nadto około 80.000 złr. czystego dochodu; pokażna to wcale sumka da się jednak osiągnąć z czasem.

Największą wadą zaletą użycia miału torfowego jest wytworzenie wybornego nawozu, który przeto nie może być nigdy przez ziemianina przecenionym. Słuszność tego mniemania stwierdzają zdania licznych powag. Kładą one na to nacisk, że nawóz z miału torfowego tak dalece podnosi i pomaga rozwojowi ziemiaństwa, iż go trzeba niezbędnie z miast zabierać, by rolnictwo nie upadało.

W dziele wydanem z polecenia niemieckiej Rady ziemiańskiej noszącem tytułem »Die Verwerthung der städtischen Fäcalien 1885« zalecają pp. profesor Dr. Edward Heiden i profesor Aleksander Müller użycie torfu w celach nawozowych i przekładają ściel torfową nad słomianą czyli mierzwiastą; jest tam również dokładny opis urządzenia odchodków torfem odwiezionych (patrz str. 58—65).

(Dalszy ciąg nastąpi).

nowski, Wierzbicki i Zacharjewicz. Komitet ma prawo powoływać i inne osobistości z po za grona komisji.

Również na wniosek pana *Wierzbickiego* uchwalono podjąć na nowo wydawnictwo *polskich podręczników dla szkół przemysłowych*, szczególnie książek do nauki rachunków, fizyki i stylistyki.

Na wniosek profesora *Bykowskiego* uchwalono ustanowić osobne komisje fachowe: tekstylną i ceramiczną, które mają wypracować plany postępowania w celu rozwinięcia w kraju naszym przemysłu tkackiego i garncarstwa na stopę europejską.

Pan inspektor *Nawratil* zwraca uwagę na rozwijającą się w kołach rękodzielników agitację o raformę nowej ustawy przemysłowej. Komisja uchwała zająć stanowisko odpowiednio w obec tej agitacji, a na wniosek dra *Wereszczyńskiego* postanowiono wysłuchać jako ekspertów przedstawicieli Izb rękodzielniczych.

Na wniosek prof. *Zacharjewicza* postanowiono założyć w biurze systematyczną ewidencję stanu zakładów, zostających pod wpływem krajowej komisji przemysłowej.

Z biura Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców.

Poszukują umieszczenia:

Trzech subjektów do sklepów korzennych lub galanterijnych.

Dwóch samoistnych kierowników handlowych (jeden z nich może złożyć kaucję 500 złr.).

Dwóch praktykantów.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można w biurze Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców ulica Trybunalska l. 1. od 9—12 w południe.

Samoistny kierownik handlowy, obeznany dokładnie z prowadzeniem sklepu żelaznego, władający poprawnie językiem niemieckim, znajdzie natychmiast umieszczenie. — Wiadomość w biurze Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców.

W biurze Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców można nabyć częściowo lub w całości roczniki „Czasopisma Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców” — jeżeliby kto miał na sprzedaż Nr. 4 Czasopisma b. r. chętnie kupujemy.

Domy składowe w Galicji.

Z powodu projektu do ustawy o domach składowych, świeżo przedłożonego przez rząd Izbie poselskiej, Nowa Reforma przypomina *uchwałę Sejmu krajowego*, powziętą na 26. posiedzeniu Sejmu tegorocznego dnia 20. Stycznia.

Uchwała ta opiewa:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu postarać się o wprowadzenie w życie jak najrychlej po jednym domu składowym w dwóch znaczniejszych miastach zachodniej i wschodniej części kraju (o ile możliwości w Krakowie i Lwowie) na podstawie gwarancji ze strony kraju.

2. Na cel powyższy wyznacza Sejm krajowy roczną kwotę 21.000 złr. najdalej do końca roku 1912. Fundusze te, o ile na to nie wystarczą własne dochody domów składowych, użyte być mają przedewszystkiem na pokrycie kosztów oprocentowania i amortyzacji kapitałów zainteresowanych w założeniu tych iż otwiera Wydziałowi kraj. kredyt do tej wysokości na rok 1888.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzić rokovania z gminami, w którychby domy składowe miały być założone, a w razie ujemnego rezultatu tych rokowań z instytucjami finansowymi lub dającymi odpowiednie gwarancje spółkami w celu spowodowania tych gmin, instytucji finansowych lub spółek, aby przyjęły na siebie obowiązek uzyskania koncesji na domy składowe, do pełnienia wszelkich zobowiązań z tych koncesji wynikających i stałego utrzymywania pod kontrolą Wydziału krajowego domów składowych.

Bilety wizytowe, karty zaręczynowe, karty ślubne, zaproszenia, dyplomy, powinszowania, plany, mapy, etykiety, druki potrzebne dla adwokatów i notariuszów i t. p.

wykonuje po niskich cenach

Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszłaka

Nr. 78.

we Lwowie,

3-12

pod l. 9. przy ulicy Kopernika.

Karol Ballaban

poleca

przy nadchodzącem sezonie, gdzie potrzeba Octu znacznie się wzmacnia

Essencję Octową do robienia octu.

3½ klgr. zmieszanej z 96½ litrów czystej wody daje 100 litrów octu zwykłego, chcąc mieć silniejszy, dodaje się w miarę potrzeby **Essencji octowej**, a to: na ocet podwójny 5—6 deka, zaś na tak zwany Spirytusowy ocet 10 deka **Essencji octowej** na 1 litr wody.

Cena jak następuje:

1 balon oryginalny 10 klgr. à 80 ct. złr. 8.

1 „ „ 4—5 „ à 85 ct.

Balony osobno się liczą, za 10-cio kłowy balon 1 złr. za mały 65 ct., który franco Lwów po odtrąceniu 10% odbieram.

Wysyłki mniejszej kwoty za zaliczką bez skonta.

Octową Essencję polecam jako najlepszą najtańszą, najzdrowszą, najwygodniejszą do wyrabiania Octu i jedna szczególna próba wystarczy by praktyczność tego artykułu wykazać.

Nr. 80.

2-10

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

R. Ditmar Lwów

filia e. k. uprzyw.

Fabryki lamp w Wiedniu.

Lampy stołowe i wiszące

z palnikami systemu najlepszego i 16-24

68

w doskonałych wykonaniach.

Palniki słoneczne

Nowość „Gigant” i „Meteor”

w sile światła od 50 do 130 świec.

Panom odsprzedającym opuszczam znaczny rabat.

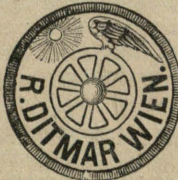
Główny skład nafty

„R. Ditmar niewybuchowy petrol” (nafta).

Nafty salonowej i gospodarskiej.

Sprzedaż drobiazgowa i hurtowna.

Numer telefonu 226.



Plac Mariacki liczbą 9.

Ulica Sobieskiego liczbą 1.

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia potrzebnych umów o założenie i utrzymywanie domów składowych pod warunkiem, że gminy, w których domy te będą założone, zobowiążą się przyczynić odpowiednio do kosztów założenia i utrzymywania tychże.

5. Na wypadek koniecznej potrzeby Sejm upoważnia Wydział krajowy do postarania się o koncesje na powyższe domy na rzecz kraju.

W wykonaniu powyższej uchwały i w celu założenia takiego domu składowego w Krakowie odbyło się posiedzenie komisji przemysłowej miejskiej pod przewodnictwem prezydenta pana Szlachtowskiego.

Uchwalono odpowiedzieć Wydziałowi krajowemu, że gmina miasta Krakowa podejmuje się uzyskać koncesję na założenie tu domu składowego. Dom ten ma być zbudowany kosztem do wysokości 260.090 złr. a. w. tak, aby nad ziemią mógł pomieścić 50.000 cetnarów zboża i 10.000 hektolitrów spirytusu, a w suterrenach inne płody i towary. Gmina żąda subwencji w kwocie po 10.000 złr. na czas amortyzacji, przez Sejm krajowy oznaczony. Budynek wraz z placem staje się własnością miasta.

Do zawarcia umowy z Wydziałem kraj. przystąpi gmina dopiero po uzyskaniu pewnych ustępstw od zarządów kolejowych, oraz od administracji skarbowej co do warunków opłaty cła.

Powyższe wnioski, w komisji ułożone, będą przedłożone do uchwały Rady miejskiej.

Dalszy los tych projektów zależy w znacznej części od losu, jakiego dozna projekt rządowy w Izbie poselskiej.

Edward Machan

Inżynier-Mechanik

Lwów — Plac Bernardyński.

Zakład mechaniczny wykonuje:

Studnie wiercone oraz wiercenia poszukiwalne.

Wodociągi dla użytku publicznego lub prywatnego.

Pompy ręczne lub parowe.

(Depeszy: Machan Lwów).

Nr. 79.

2—3

Na sezon wiosenny!

Farby olejne zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, werand, sztachet, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby olejno lakierowe, szybko wysechające i z pięknym połyskiem.

Glazurę bursztynową w sześciu odcieniach.

Farbę do malowania dachów.

Farbę do fasad w wapnie rozpuszczalną.

Lakiery na drzewo, żelazo i skóry.

Lakiery angielskie powozowe.

Brazy (proszek złoty).

Bajce do drzewa.

Carbolineum (płyn do utrwalania drzewa).

Pędzle do farb we wszystkich gatunkach.

Tektury terowe do pokrywania dachów.

Ter pogazowy i drzewny.

Cement, gips, asfalt i t. p.

poleca

po najtańszych cenach

JÓZEF HANKE

handel farb i skład materiałów

Lwów, Rynek 1. 38.

73

3—8

Treść. Od Administracji. — Od Zarządu. — Handel obnośny (domokrajstwo). — Przemysł kupiecki. O racjonalnem pielęgnowaniu wina. (Dokończenie). — W sprawie gerzelnianej. (Ciąg dalszy). — Krajowa komisja dla spraw przemysłowych. (Dokończenie). — Z biura Krajowego Towarzystwa Kupeów i przemysłowców. — Domy składowe w Galicji. — O torfie, ze stanowiska gospodarstwa społecznego.

Nakładem „Krajowego Towarzystwa Kupeów i Przemysłowców”.

Odpowiedzialny redaktor: Jan Ihnatowicz.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 1. 5. — Telefonu Nr. 117.

CZASOPISMO

„KRAJOWEGO TOWARZYSTWA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW”.

Redakcja Czasopisma
ul. Kopernika I. 3.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Administracja i ekspedycja
ul. Trybunalska I. I.

Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie, dla nieczłonków Towarzystwa prenumerata w Austrii wynosi: rocznie 6 złr. 30 ct., półrocznie 3 złr. 20 ct., w Warszawie rocznie 4 ruble i 50 kop., na prowincji, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem — z przesyłką 5 rubli 20 kop., w Niemczech rocznie 12 mrk., w Belgii, Francji i Szwajcarii fr. 15. — Numer pojedynczy 30 ct.

Cena ogłoszeń cała stronica 16 złr., pół stronicy 8 złr., $\frac{1}{4}$ stronicy 4 złr., $\frac{1}{8}$ stronicy 2 złr., $\frac{1}{16}$ 1 złr.,
dla Członków Towarzystwa od powyższej ceny ustępuje się 50%.

Z Rady Państwa.

Mowa pośta ks. J. Czartoryskiego w sprawie szkół przemysłowych na posiedzeniu austriackiej Izby poselskiej z dnia 9. Maja 1888).*

Moi Panowie! nie mogę mówić jako mowca generalny, ponieważ Szanowni Koledzy, z którymi razem byłem zapisany do głosu, nie mogli mnie wybrać, ani ja nie mogłem żadnego z nich wybrać — nie byli bowiem w izbie obecni. Tem przykrzej mi głos zabierać, że już pora spóźniona, a Panowie zmęczeni, pragniecie zamknięcia posiedzenia.

Jeżeli zapisałem się do głosu przy budżecie szkół przemysłowych, to nie może być mojem zadaniem, żebym się rozwodził nad ważnością i daleko sięgającym znaczeniem tej galezi publicznego szkolnictwa, kwestja ta bowiem w stosunkowo krótkim czasie, odkąd ta galeź szkolnictwa na nowo zakwitła, we wszystkich kierunkach dostatecznie była wyjaśniona, w mowie i piśmie, w zgromadzeniach i stowarzyszeniach, w sejmach i wieńskim parlamencie. Jest to zjawiskiem charakterystycznym, że gdy mowa jest o szkolnictwie przemysłowem, wszyscy jesteśmy w zgodzie co do znaczenia i pożytku tej galezi nauki. Pod tym względem zachodzi różnica między temi szkołami, a wyższymi szkołami średnimi, gimnazjami, nauką humanistyczną. Ta stanęła niejako na punkcie kulminacyjnym i prawiebyłm dodać, że zdaje się, — jakoby gimnazjum jako takie już ten punkt przebyło, gdy bowiem o gimnazjach jest mowa, to okazuje się, iż podstawy, na których szkoły średnie w dzisiejszych czasach opierają się, nie mają już tak powszechnego jak dawniej uznania i że system nauki w tych szkołach, jak go z dawnych wieków przejęliśmy z wielu stron, chociaż nie zawsze słusznymi zarzutami bywa kwestjonowany, że pod tym względem pewna potrzeba reformy nie tylko metody, ale i podstaw, wisi w powietrzu, we wszystkich krajach cywilizowanych gorliwie bywa omawiana i że zatem dąży się do zaprowadzenia pewnych zmian.

Inaczej rzecz się ma z nauką przemysłową. — Jest ona młoda, ma zatem ten przywilej młodości, że ją wszędzie radośnie witają, kochają, pielęgnują i popierają, a to ze wszystkich stron z równą gorliwością.

Miałem sposobność w dwóch ubiegłych sesjach przy tym rozdziale budżetu głos zabrać i wykazać tutaj, jak właśnie specjalnie w kraju, który tutaj mam zaszczyt reprezentować, żywo uznano całe znaczenie nauki przemysłowej i jak tam u nas gorliwie ją popierają. Ma ona bowiem w naszym kraju potrójne znaczenie: nie tylko to, jak w innych krajach, ale także specjalne znaczenie cywilizacyjne, ponieważ nam w popieraniu tej nauki na tem głównie zależy, żeby szerokie warstwy ludności uposażyć oświatą i zdolnością znalezienia zarobku i rozwinięcia

użytecznej działalności. Ale też i w latach poprzednich wskazałem, że pod względem ofiar w tym kierunku ze skarbu państwa, Galicja jest nadzwyczaj po macoszemu traktowana.

Muszę wspomnieć o 4 budżetach — a mianowicie naprzód o budżetach na rok 1886 i 1887 — dla porównania, a potem o tym, który nas obecnie zajmuje, tudzież o przyszłym budżecie na rok 1889. — To bowiem przyznacie mi Panowie, że jeżeli w połowie Maja mamy tu mniej lub więcej piękne mowy (*wesołość po prawicy*) o budżecie na rok 1888 — to co do wysokości cyfr nie ma to praktycznego znaczenia i mówiąc o roku 1888, myśli się raczej o 1889 — każde bowiem wyrażone tu życzenie dopiero w przyszłości uwzględnionem być może.

Przechodzę odrazu do cyfr. W budżecie roku 1886 wstawiono na szkoły przemysłowe 1,477,476 złr. Do tego doliczam — a sądzę, iż upoważnia mnie do tego cały kierunek decydujących tu czynników — subwencję dla muzeum sztuki i przemysłu w wysokości 84,300 złr. i dla muzeum technologicznego 40,000 złr., tak, że wstawioną jest ogólna suma 1,601,776 złr. Z tej sumy wypada w roku 1886 na Galicję tylko 57,140 złr. Jeżeli panowie weźmiecie na uwagę obszar i ludność Galicji, to uznacie, iż stosunek powyższy jest nadzwyczaj niekorzystny, na co się już w roku 1886 skarżałem. Zdaje mi się, że nawet i rząd tutaj, a w każdym razie w centralnej komisji to uznał, że skarga była słuszna, o czem świadczą protokoły centralnej komisji. — W zeszłym roku miałem sposobność zaznaczyć pod tym względem poważny postęp. W poprzednim roku bowiem jako wydatki na szkoły przemysłowe wstawiono kwotę 1,571,705 złr., do tego muzeum sztuki i przemysłu 86,200, a technologiczne 40,000 złr. — co czyni razem 1,697,905 złr. — Ogólny wydatek zatem wzrósł o 80,859 złr. — zaś wydatek na Galicję z 57,140 złr. na 72,210 złr. a więc o 15,070 złr.

Musieliśmy to wtedy uznać jako fakt pocieszający, jednak nie zupełnie jeszcze odpowiedni temu, czego możemy się domagać, a co później uzasadnię.

W budżecie na rok 1888 widzimy, że ogólny wydatek znowu wzrósł znacznie — wynosi bowiem 1,763,630 złr. — co łącznie z 84,500 złr. na muzeum sztuki i przemysłu i 40,000 złr. na muzeum technologiczne, czyni 1,888,130 złr. Z tego na Galicję wypada 75,040 złr. Tu jesteśmy nieco rozczarowani — sądziliśmy bowiem, że konsekwentnie będzie wzrost większy, a nie tylko o 2,830 złr. Prawda, że niektóre cyfry dla Galicji podniesiono — ale też i redukcji dokonano. Wydatek na utrzymywanie przez państwo przy pomocy kraju szkołę w Zakopanem, podniesiono o 1,820 złr. — szkoła ślusarska w Świątnikach, na którą przez lat 14 daremnie czekaliśmy, a która w roku zeszłym miała dotację 2,500 złr. — otrzymała obecnie o 3,710 złr. więcej — dalej wstawiono 500 złr. więcej na ferjalne kursa nauki rysunków, o 100 złr. więcej na muzeum przemysłowe we Lwowie, razem przeto o 6,130 złr. więcej. Za to jednak odpada kwota 3,300 złr. nadzwyczajnego wydatku na założenie pań-

*) Podług „Nowej Reformy“.

stwowej szkoły przemysłowej, tak, że rzeczywiste podniesienie wynosi tylko 2.830 zlr.

Muszę to uważać jako zupełnie niedostateczne w obec ważności przedmiotu, dalej w obec tego podniesienia poziomu wykształcenia, jakiego się krajowi ma przez to udzielić, wreszcie w obec tego, co Galicja sama na to wydaje, przyczem zawsze wychodzę z tego założenia, że nie powinniśmy wszystkiego żądać, sami w niczem się nie przyczyniając.

Ależ my właśnie w tym kierunku wykonywamy *self-help*, a sądzę, że w dostatecznej mierze, jeżeli uwzględnimy małe środki całego naszego budżetu krajowego. Wszak mamy w ostatnim budżecie krajowym galicyjskim na szkoły uzupełniające 7.700 zlr., na przemysł drzewny 8.300 zlr., na przemysł keramiczny 5.850 zlr., na tkactwo 7.507 zlr., na koronkarstwo 4.063 zlr., na pracę kobiet 1.000 zlr., na zakopańską szkołę państwową 4.000 zlr., na ogólne cele przemysłowe 15.672 zlr., a na cele administracyjne 1.400 zlr., na subwencje i zaliczki 37.000 zlr. — razem przeto w budżecie krajowym na rok 1888 na cele przemysłowe 92.492 zlr. Ze względu tedy na to, co kraj sam czyni, sądzę, że mielibyśmy słuszne prawo żądać większej niż obecnie pomocy państwa (*bardzo słusznie! z prawicy*).

Celem naszym w Galicji jest, po pierwsze popierać przemysł domowy na tradycyjnych podstawach jako uboczny zarobek ludności wiejskiej; powtóre popierać szkoły uzupełniające, które założono u nas przez Towarzystwo pedagogiczne, dotąd wyłącznie przez kraj są utrzymywane, a dopiero na rok 1887 i 1888 otrzymają ze skarbu państwa 5.000 zlr.

Dalej dążyliśmy do tego, żeby państwową szkołę przemysłową w Krakowie systematycznie zreorganizować — co teraz — z wdzięcznością to uznaję — przez rząd podjętem zostało. Pragnęlibyśmy jednak, żeby rząd systematycznie w tym kierunku postępował. W zeszłym roku wyrażono życzenie, sądzę, że uzasadnione, a i przez Sejm w ostatniej sesji w rezolucji wypowiedziane — ażeby krakowska miejska szkoła przemysłu artystycznego została połączona z tamtejszą rządową szkołą przemysłową. Pozwalam sobie podnieść to tutaj, jako życzenie kraju.

Jak już wspominałem — po 14-letnim oczekiwaniu wzięto się do założenia szkoły slusarskiej w Świątnikach — prawda, że także z pomocą reprezentacji kraju i z ciężkimi ofiarami bardzo biednej gminy.

Dla szkół przemysłowych uzupełniających wstawiono 5.000 zlr., ale oczekują one jeszcze odpowiedniej reorganizacji. Nie bez słusności domagał się rząd, żeby przy tej organizacji kraj, a raczej szkoły zastosowały się do rozporządzenia ministerjalnego z dnia 24. Lutego 1884 co do zakładania tych szkół, ich statutow, planu naukowego i t. p. To się obecnie dzieje; muszę

jednak specjalnie zwrócić na to uwagę, co zupełnie jest uprawnione, a co nasz Sejm w ostatniej sesji uchwalił, że w urzędzeniu nadzoru i kierownictwa tych szkół należy uwzględnić, iż kraj się do nich przyczynia, że zatem wpływ Wydziału krajowego i krajowej komisji przemysłowej powinien tu być stanowczo zastrzeżony. Tak samo też, co do różnych szkół fachowych, dla rzeczy samej nadzwyczaj byłoby pożądanem nie przyjmowanie ich w zarząd państwa, ale subwencjonowanie ze skarbu państwa.

Obecnie oprócz szkół w Zakopanem i Świątnikach, otrzymują subwencje tylko szkoła garncarska w Kołomyi 1.000 zlr. i koszykarska w Jarosławiu 500 zlr. Mamy przeto dla szkół fachowych tylko 1.500 zlr. subwencji. Ale jest u nas dosyć już ożywiony ruch w kierunku przemysłu drzewnego, sznycerstwa, koronkarstwa i tkactwa. W tych różnych tedy gałęziach Galicja jest pokrzywdzona, a subwencjonowanie chociażby na razie mniejszymi kwotami, byłoby nadzwyczaj skutecznem i koniecznem. Z tego nie możecie Panowie jeszcze wiedzieć, jakie są u nas szkoły, bo zważcie, że mamy mnóstwo wniosków z różnych powiatów do krajowej komisji przemysłowej nadesłanych, i że skuteczna działalność wtedy tylko jest możliwą, jeżeli można ze strony rządu oczekiwać systematycznego subwencjonowania pod pewnymi warunkami, inaczej bowiem kraj ze swojemi ograniczonymi środkami nie może przystąpić do zakładania tych szkół w takiej mierze, jakby to było pożądanem i dla biednej ludności koniecznem.

Rząd powinienby się raz zdecydować, żeby nie rozdawać pojedynczo łask i koncesyj, ale pewien system sobie wyrobić co do sposobu popierania tej gałęzi szkolnictwa, to zaś najprościej da się zrobić postępując w porozumieniu z Wydziałem krajowym i z istniejącą u nas, tyle razy wspomnianą, żeby nie powiedzieć spotwarzoną krajową komisją, o której jeszcze mówić będę.

Sejm nasz uchwalił rezolucję, w której wezwał rząd, iżby starał się o wykształcenie nauczycieli i instruktorów dla uzupełniających szkół przemysłowych. Wstawia się na ten cel od dwóch lat skromną kwotę, możnaby jednak zrobić więcej. Inna rezolucja odnosi się do udzielenia subwencji dla szkoły garncarskiej w Porębie. Przy sposobności tej wspomnieć też muszę, że szkoła koronkarska w Kańczudze dawno już wniosła podanie o subwencję, co niezłatwione leży w ministerstwie oświaty.

(Dokończenie nastąpi).

O t o r f i e

ze stanowiska gospodarstwa społecznego

napisał p. Maciej Wszelaczyński.

(Ciąg dalszy).

Torf mszysty czyli włóknisty zarastający w niewyczerpanych pokładach niemieckie moczary i bagniska dostarczy niemieckiemu ziemiaństwu, silnego, pożywnego a co najważniejsze taniego nawozu, i bez wątpienia wyruguje drogie sztuczne sprowadzane nawozy, których pożywe części składowe nie dają się tak łatwo wchłaniać. Tem więcej torf zasługuje na uwagę, że torf może odnawiać się a względnie odrastać. Z cząstek roślin obumarłych przy dostatecznej ilości wilgoci. Liebig w swoim znakomitym dziele *Häuwenterbach der Chemie* tom VI. str. 952 podaje że między Olching a Lochhausen (w pobliżu Mnichowa) spaliło się w roku 1824 kawałek torfowiska, po 16 latach istniała już na temże samem miejscu 7 cali gruba warstwa torfu, pod którą widać było dokładnie spalenisko. W Schön w Erdingermoos (Bawarja) narosła na starym torfowisku nowa warstwa trzy stóp gruba. Nowy ten torf wyróżnia się od przyległego grubszą budową (tkanką komórkową).

Jeżeli więc sprzyjają okoliczności odrastania torfu, to może ono być wielkiej wagi przy dobrej i prawidłowej gospodarce torfowej. Sprengel wyrachował, że torf odrastający dostarcza przy sprzyjających okolicznościach, na równie wielkim obszarze i w jednakowym przeciągu czasu więcej paliwa od najlepszego lasu wysokopiennego.

W Brunświku używano mialu torfowego w szkołach i innych budowlach publicznych. W roku 1883 zapanowała panika przed cholerą między tamtejszą ludnością. Policja skutkiem tego zarządziła chemiczne i mikroskopijne badanie jednego dołu kloaczego i około 570 studzien; owóż ukazało się mnóstwo Bakterji na dnie i ścianach zarówno dołu jak i studni; dalsze badania zaś wykazały, że przetwory torfowe wnet owe grzybki zniszczyły. Odtąd stało się tam używanie mialu torfowego obowiązkiem, czego dowodem poniższe rozporządzenie:

„Rozporządzenie Księżęcej Dyrekcji policji w Brunświku, dotyczące odwietrzania dołów kloacznych miałem torfowym”.

Niżej podpisana Władza ustanowiła, na wniosek tutejszej Rady zdrowia, nadzór policyjny nad wszystkimi dołami kloacznymi miasta; zarządza zatem na podstawie §. 15. nr. 2. i 3. miejskiej policyjnej ustawy ulicznej z dnia 4. października 1872 co następuje:

Korespondencja.

Jarosław, dnia 12. Maja 1888.

Dzisiejszej mojej korespondencji nadać nie mogę jaśniejszego kolorytu, gdyż smutne położenie handlu i kilka chociaż rzadkich ale przykrych faktów nie nastrajają mnie wcale do napisania hymnów na cześć błogosławionych czasów lub spoglądania różowo na przyszłość stanu kupieckiego i przemysłowego. Stagnacja we wszystkich kierunkach handlu i w ogóle we wszystkich przedsiębiorstwach jest jakby chronicznym hasłem dnia.

Do dziś dnia trwające wypowiedzenie nam kredytu przez hurtowników zagranicznych na najważniejsze artykuły spożywcze spowodowało znaczne uszczuplenie transakcji handlowych w stosunku do zagranicy i mniejszych odbiorców, tak, że cały obrót handlowy ogranicza się na zaspokojenie chwilowej potrzeby. Do tego zła przylacza się jeszcze większe, które szczególnie u nas, jako w kraju tak fenomenalnie mało produkującym i wprowadzającym w tak olbrzymich ilościach wyroby i produkta zagraniczne, sprawia wielkie spustoszenia i podkopuje z każdym dniem bardziej byt naszych kupców. Tem złem jest rozsyłka wszelkich towarów w 5-kilowych paczkach. Niektóre domy zagraniczne prowadzą ten handel z taką przemocą i posługują się w celu pozyskania sobie odbiorców takimi ohydnyimi środkami, że nasz kupiec lub przemysłowiec godnie i z czystym sumieniem do konkurencji stanąć nie może. Nadto mają u nas ci 5-kilowi handlarze zaprowadzoną organizację faktorów, którzy w miastach z cokolwiek liczniejszą ludnością, napastując odbiorców, wymuszają od nich zamówienia. Jakże znaczne szkody przez to nasz handel miejscowy ponosi, udowadniają liczby, których zaczerpnąłem z wykazów pocztowych, a zatem ze źródła najgodniejszego wiary. Z przedłożonych mi wykazów, przekonałem się, że 5-kilowe przysyłki dla Jarosławia i najbliższej okolicy, zatem dla ludności nie więcej jak 20.000 dusz wynoszącej, reprezentują miesięcznie sumę 15.000 złr. Jeżeli z tej sumy połowa przypada na tutejszych kupców, którzy także nieraz towary w 5-kilowych paczkach sprowadzają, to na prywatnych odbiorców przypada zawsze jeszcze okazała suma 7.500 złr. miesięczne, czyli rocznie 90.000 złr. a. w., które są dla tutejszych kupców stracone. Przyjąwszy, że w całym kraju zachodzi tenże sam stosunek, jak w Jarosławiu co do wartości wprowadzanych 5-kilowych przysyłek, i że Galicja ma tylko 6 milionów mieszkańców, przypada tedy roczna strata 2,250.000 złr. a. w. dla krajowego kupiectwa i przemysłu. Jestto suma tak poważna, że godziłoby się przemyśliwać nad środkami, sprowadzającymi ją do najmniejszych rozmiarów.

Zwalczenie tego handlu może być osiągnięte tylko takimi radykalnymi środkami, któreby więcej przemawiały do przekonania konsumentów, niż namowy agentów i nieustanne nadsyłanie szumnych cenników. Sądzę, że tylko przez solidarne postępowanie i przez złączenie sił wszystkich kupców temu złu zarodzićby można. Dałoby się to uskutecznić wtedy, gdyby się kupcy połączyli w towarzystwo dla handlu prawdziwie hurtownego, kupujące towary nie z drugiej ręki od hurtowników, lecz jak hurtownicy od samego producenta. — Mam teraz na myśli handel kolonialny.

Kupcy zatem Galicji, Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim przystępują do rzeczzonego towarzystwa, każdy z udziałem wynoszącym wysokość jego kapitału obrotowego, to jest tyle, ile każdy posiadać musi na zaspokojenie swych wydatków handlowych na 3 miesiące. Tym sposobem uzbierałoby się z łatwością i od razu przeszło 1 milion złr. Za ten kapitał kupuje Towarzystwo towary od producenta, tak n. p. kawę od plantatorów na Kubie lub Jewie, herbatę w Chinach i t. d., co jest rzeczą wcale nie trudną, gdyż producenci i plantatorowie mają swoich stałych agentów w Londynie, gdzie jest targowica światowa bez wyjątku na towary wszelkiego rodzaju. Towar towarzystwa zostaje na dokach w Londynie, zkład się go według dyspozycji towarzystwa rozsyła do pojedynczych kupców w kraju po własnych cenach.

Członek towarzystwa może sprowadzać towary od spółki tylko do wysokości swego udziału, dla uniknięcia płacenia procentów za udzielony mu towar na czas. Po wyczerpieniu udziału obowiązany jest zaraz nowy udział złożyć, dla zasilania kasy spółki gotówką. Towarzystwo operuje przeto bez ryzyka i daje swym członkom towar najtaniej, przeto może i każdy kupiec odsprzedawać towar taniej jeszcze niż zagraniczni handlarze 5-kilowi i w lepszym gatunku. Z czasem sparaliżowałoby to niezawodnie rozsyłki 5-kilowe, a kupcy w kraju zyskaliby nadto 2,500.000 złr. a. w., jeżeli apatja i brak przedsiębiorczości nie zamorza tego projektu.

O! apatjo! gdybyśmy ciebie nie znali, ile tu interesów i przedsiębiorstw dało by się łatwo przeprowadzić, ile majątków zbierać i przekazać późniejszym pokoleniom, jakby się handel i przemysł ożywił, ile mniej biedy byśmy doznawali i narzekań słyszeli i ile mniej lez popłynęłoby. Lecz są narody szczególnie protegowane przez bożyszcza Merkurego, które on szczególną rozważą i sprytem do robienia interesów obdarzył, a nam zostawił tylko — dobroduszość, apatję i skutki ekonomiczne, które z tych dwóch własności naszego charakteru wypływają.

Dowodem tego fakt następujący. Znany powszechnie jako pracownik na polu przemysłu krajowego profesor Bogdan Hoff wynalazł szczególny rodzaj farb wodnych, zmieniających się na

1. Gdzie przez Dyрекcję ustanowiony urzędnik policyjny uzna za stosowne, tam trzeba doły do 14 dni wypróżnić.

2. Wnet po wypróżnieniu trzeba te doły w obecności urzędnika policyjnego wysypać w wysokości około 6 cm. wynoszącej ścielą lub miałem torfowym.

3. Gdzie nie uznana została potrzeba wypróżnienia dołu, winno się zawarte w nim odchody w przeciągu tegoż czasu, według wskazówek urzędnika policyjnego z ścielą lub miałem torfowym rozbić (pomieszać).

Niewykonywanie tego rozporządzenia pociąga za sobą grzywnę pieniężną aż do wysokości 60 marek, albo aresztu do 14 dni według §. 24. nr. 2. ustawy policyjnej ulicznej; karę tę ponosi gospodarz domu, a w razie wątpliwym używający onegoż dołu.

Brunświk 6. sierpnia 1883.

„Księżęca Dyrekcja policyj Orth“.

Magistrat miasta Lwowa zachęcony przykładem zarządził również doświadczenia, które wypadły pomyślnie, jest więc nadzieja, że i u nas rozpowszechni zarówno użycie torfu, jak i nawozu torfowego i obornika torfowego.

Nawozem torfowym nazywam miał torfowy zmieszany z odchodami ludzkimi i innymi odpadkami a obornikiem

torfowym torfową ścielą zmieszaną z odchodami i gnojówką końską i bydłą.

Jakkolwiek torf znanym jest od tak dawna jako materiał opałowy, i popiół jego używano jako nawóz, to mimo tego dotąd nie oceniono należycie zalet torfu użytego w postaci ścieli w stajni. Korzyści jej użycia uwidatniają się przedewszystkiem: 1. w niskiej cenie, 2. oszczędności pracy, 3. miękkiej pościeli, 4. szczupłym miejscu do przechowania, wreszcie 5. w sile wchłaniającej wyziewy i 6. w sile wchłaniającej ciecie.

Poniższe zestawienie wykaże prawdopodobnie, iż ściel torfowa jest w danych stosunkach bardzo taną podściółką. Za podstawę przyjmuję 100 kilo ścieli w wartości 1 złr., zaś słomy taką ilość 1 złr. 50 ct.

Koń	potrzebuje	dziennie	2.5	kilo	ścieli	torfowej	=	2.5	ct.
Wół	»	»	3	»	»	»	=	3	»
Świnia	»	»	0.5	»	»	»	=	0.5	»

Obrachowawszy to na słomę wypadnie iż

Koń	potrzebuje	dziennie	3	kilo	ściółki	słomianej	=	4.5	ct.
Wół	»	»	3.5	»	»	»	=	5.25	»
Świnia	»	»	1	»	»	»	=	1.5	»

Z powyższego pokazuje się, że ściel torfowa jest nie tylko tańszą od słomy, ale że jej również mniej potrzeba do osiągnięcia tego samego celu.

przedmiotach nimi pomalowanych na farby o własnościach farb olejnych, z ich trwałością, nierozpuszczalnością w wodzie i pięknoscią barw. Farb tych używać można do każdego rodzaju malarstwa, zatem na fasady domów, do malarstwa ściennego i dekoracyjnego, na drzewo, metal, kamień, gips, płótno i do akwareli. Nie znaliśmy dotąd farby, która by się dała zastosować z równym dobrym skutkiem do każdego rodzaju malarstwa i do malowania wszystkich przedmiotów. Farby te zupełnie nie ulegają wpływowi powietrza i wody, a przytem są bardzo tanie, albowiem farba Hoffa do dwurazowego pomalowania 1 m² metra powierzchni kosztuje 3 ct. włącznie z zyskiem fabrykanta. Są zatem nie o wiele droższe od farb zwyczajnych wodnych a 250 do 300% tańsze od olejnych. Łatwo zrozumieć doniosłość wynalazku prof. Hoffa, jeżeli zważymy, że nasze domy i pokoje malowane farbami wodnymi już po 2 latach są tak zewnątrz domów od deszczów splukane lub w pokojach wytarte, że trzeba je odnawiać, gdyż tymczasem farby prof. Hoffa mają 10-letnią trwałość na powietrzu a w pokojach po zbrudzeniu się, mogą być gąbką i wodą wymyte. Korzystne konsekwencje z własności tych farb właściciele kamienic łatwo wyciągnąć mogą.

Otóż wynalazca przez cały rok pukał do rozmaitych osób w kraju, jak do kapitalistów, fabrykantów, kupców z propozycją założenia fabryki, z kąd miały się farby po całej monarchii rozchodzić i tym sposobem przyczynić się do ożywienia handlu i przemysłu. Będąc skłonny do najdalej idących ofiar na rzecz przemysłu krajowego i mimo najlepszych chęci, nie znalazł prof. Hoff nikogo do zrealizowania swego wynalazku. Natomiast znalazł się zaraz we Wiedniu fabrykant farb fasadowych p. Karol Kronsteiner, który zbadawszy wynalazek przez rzeczoznawców i po bardzo przychylnem ocenieniu odkupił od prof. Hoffa patent na Austro-Węgry i zaczął już dostarczać kolejom farb naszego ziomka; nawet w Jarosławiu będą budynki kolejowe pomalowane nowymi farbami.

O! apatjo gdybyśmy ciebie nie znali, ile tu interesów i przedsiębiorstw dałoby się łatwo przeprowadzić, ile majątków dałoby się uzbierać i przekazać późniejszym pokoleniom, jak by się handel i przemysł ożywił, ile mniej biedy byśmy doznawali, i narzekań słyszeli i ile mniej łez popłynęłoby. *Migdał.*

Sprawozdanie z 2. posiedzenia Sekcji przemysłowej

„Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców“,

które się odbyło pod przewodnictwem p. Juliana Wanga, w lokalu własnym Towarzystwa przy ulicy Trybunalskiej pod l. 1 dnia 14. Maja b. r. o godzinie 8. wieczorem.

W Anglii utrzymują obecnie przeszło 80000 koni w stajniach zaopatrywanych ścielą torfową a dzieje się to tak dla oszczędności jak i łatwiejszego utrzymania czystości.

Skutkiem wielkiej siły wchłaniającej wciąga w siebie ściel torfowa i gnojówkę, przez co tak utrzymanie wewnętrzne stajni, jak i urządzanie ścieków i dołów odpada niemal zupełnie.

Co do oszczędności pracy przy użyciu ścieli torfowej, to da się mniej więcej tyle powiedzieć: Przy ściółce słomianej trzeba obornik codziennie ze stajni wyrzucać, przy wyłącznem zaś używaniu ścieli torfowej odpada ten zachód, gdyż obornik może 2—3 tygodni w stajni pozostać, tem bardziej, że objętość jego jest znacznie mniejszą. Ponieważ w ściel torfową, gnojówka zupełnie wsiąka więc oszczędzają się osobne z nią roboty, jak spuszczenie do dołów, pompowanie, robienie ścieków itd. Gazy wywiązujące się z obornika i działające nader szkodliwie na narządy oddechania i wzroku, starano się dotąd zobojętnić za pomocą posypywania gipsem, kainitem lub koperwasem żelaznym. Przy używaniu ścieli torfowej odpada ta czynność, gazy te bowiem wchłonięte nie szkodzą więcej, oszczędza się zatem i pieniąż i czas.

Ściel torfowa zastosowana i przysposobiona odpowiednio jest wybornie leżyskiem, która działa zbawiennie w bar-

Obecni członkowie pp. Ihnatowicz Jan, Machan Edward, Ostaszewski Kazimierz i Wang Julian.

Odczytano i przyjęto protokół z poprzedniego posiedzenia. Pan przewodniczący podaje do wiadomości, że otrzymał od Komitetu wystawy higieniczno-dydaktycznej zaproszenie wystosowane do Towarzystwa, w którym Komitet prosi o popieranie celów Wystawy.

Pan Ihnatowicz nawiązując przemówienie do powyższego zaproszenia, podnosi sprawę nadzwyczajnej dla naszego miasta doniosłości, desinfekcji miasta za pomocą miału torfowego. — Sprawozdawca powołując się na przykłady miast zagranicznych jak Groninga i innych, które w sposób powyższy z korzyścią dla zdrowia mieszkańców, i z korzyścią materialną dla miasta wprowadziły, wyraża zdanie, czy nie byłoby korzystnie, ażeby podczas zbliżającej się wystawy higienicznej, wystawić klozet desinfekcjonowany za pomocą torfu.

Dyskusja bardzo żywa, jaka się rozwinęła z powodu zasadniczo poruszonej przez pana Ihnatowicza kwestji, i odczytaniu kilku ustępów z pracy „O torfie, ze stanowiska gospodarstwa społecznego“ p. Macieja Wszelaczyńskiego¹⁾, i „desinfekcja torfem m. Lwowa ze stanowiska handlowego“ p. Bohdana Hoffa²⁾, w której zabierali głos pp. Machan Edward, Ostaszewski Kazimierz i Wang Julian, doprowadziła do jednomyślnego oświadczenia się za desinfekcją m. Lwowa miałem torfowym i przedstawienia automatycznego klozetu na wystawie higienicznej.

Pan Ihnatowicz zapytuje jakie stanowisko ma zająć sekcja w obec szkół przemysłowych mających prawa wydawać świadectwa uzdolnienia na „czeladników“ i „majstrów“, w skutek czego wywiązała się dyskusja. — Pan Machan zaznacza, że ze względu, iż uczeń opuszczający zakład nankowy z świadectwem pozwalającym na założenie pracowni, a nie mając należytego wykształcenia praktycznego, i nie znając stosunków miejscowych, bardzo często bywa narażony na dotkliwe straty materialne, następstwem więc tego narzekanie, zniechęcenie i niedowiarstwo, że w naszym kraju cośkolwiek może się rozwinąć. — Szkoły rzemieślnicze, które by dostarczały uzdolnionych pracowników dla warsztatów rękodzielniczych, są bardzo pożądane i potrzebne, lecz bez patentów na majstrów, tym więcej, że to jest przeciwne ustawie przemysłowej z roku 1883, która wyraźnie zastrzega prawo odnośnym korporacjom wypisywania uczni na czeladników, i dawania opinii o uzdolnieniu fachowym przy otworzeniu samoistnej pracowni. Sekcja uznając powyższe wywody za słuszne, jednomyślnie oświadcza się przeciwko wydawaniu wyżej wymienionych świadectw przez szkoły przemysłowe,

¹⁾ Praca powyższa drukuje się obecnie w „Czasopiśmie“.

²⁾ Patrz „Czasopismo“ numer 11. rocznik I.

dzo krótkim czasie na kopyta i racice. Nie można zapoznać szczególniej uzdrawiającego wpływu ścieli torfowej na stawy czyli sustawy u nóg ciężko pracujących koni. Właściciele koni zapytywani o to zapewniali, iż przekładają ściel torfową nad każdą inną.

Mała objętość ścieli torfowej jest przedewszystkiem dogodną właścicielom żywego inwentarza mieszkającym w miastach i przedmieściach, gdzie nie rozporządzają obszernymi szopami, strychami i oborami na słomę i obornik. Znaczny zasób słomy przeznaczony na ściółkę, nagromadzony w szopach, strychach i t. d. staje się bardzo często z powodu najmniejszej nieostrożności przyczyną bardzo dotkliwych pożarów, słoma bowiem za lada podmuchem wnet bucha płomieniem, tak iż przystęp do niej zawsze utrudniony a częstokroć niemożliwy. Wspomnę tylko ów pożar przy ulicy Majerowskiej, gdzie szkoda materialna wynosiła 6.000 złr. i na Żółkiewskim, gdzie się popalili ludzie i konie, a szkoda wynosiła 35.000 złr. Ściel torfowa nie pali się płomieniem, tylko tli bardzo powolnie, tak, że dymy z niej widać zawsze jeszcze w porę, przystęp do niej bardzo łatwym, a zatem i ugaszenie nie połączone z trudnościami. Ponieważ bywa znaczna liczba pożarów pomniejszych, wskazanem przeto byłoby przymusowe zaprowadzenie ścieli torfowej. Obornik roczny wraz z ścielą torfową od dwóch koni

a jeżeli już takie świadectwa mają być wydawane, to w każdym razie dopiero wtenczas, gdy uczeń po ukończeniu szkoły wykaże się odbytą praktyką co najmniej jednoroczną, w odpowiednich pracowniach rękodzielniczych.

Podniesiono również myśl urzeczywistnienia dawniejszej uchwały sekcji, mianowicie zapraszania od czasu do czasu korporacje rękodzielnicze celem naradzania się wspólnie nad sprawami podniesienia danej gałęzi przemysłu. Uchwalono na wniosek pana Machana uchwałę tę wprowadzić obecnie w życie, i zaprosić najpierw korporację ślusarską.

Pan Ihnatowicz podniósł, że prawdopodobnie ustawa wódczana zostanie w Radzie państwa uchwaloną, a tem samem ciężary krajowe zwiększą się o 15,000,000 złr., należy przeto dążyć wszelkimi siłami, ażeby przynajmniej rekonstrukcję przy gorzelniach rolniczych, jakie mają być stosownie do wymagań tej ustawy przeprowadzone, dostały się naszym przemysłowcom a nie zagranicznym fabrykantom, jak to dotąd zwykle ma miejsce, wnosi więc, ażeby w tym kierunku poczynić wszelkie możliwe starania. — Na tem posiedzenie zamknięte zostało o godzinie 10. wieczór.

Przewodniczący:
Juljan Wang.

Sekretarz:
Kazimierz Ostaszewski.

Nowy rozkład jazdy na kolei Karola Ludwika.

Od 1-go Czerwca b. r. począwszy zaprowadza się nowy rozkład jazdy na kolei Karola Ludwika z następującymi znacznymi zmianami:

Nocne pociągi pociągów pociągów przestają kursować, a natomiast zaprowadza się znane pociągi kurjerskie, które od tego czasu kursować będą przez cały rok, tak latem jak zimą. Pociągi te kurjerskie mają połączenie w Krasnem z pociągami kursującymi z Brodów i do Brodów, nadto w Wołoczyskach z pociągami kurjerskimi do Kijowa i do Odessy i odwrotnie, a w Krakowie z pociągami kursującymi z Wiednia i do Wiednia. Dla pociągów tych nie zdołano przecież uzyskać połączenia z pociągami kolei Czerniowieckiej.

Pomimo zniesienia nocnych pociągów pociągów pociągów na kolei Karola Ludwika, zachowane przecież będzie połączenie z pociągami pociągów pociągów na kolei północnej w Krakowie, jakoteż z pociągami pociągów pociągów kolei Czerniowieckiej we Lwowie.

Zamiast dotychczasowego pociągu pociągu pociągu Nr. 1. i zamiast pociągu pociągu pociągu Nr. 7. kursować będzie między Krakowem a Lwowem pociąg pociąg pociąg o znacznie przyspieszonej chyżości.

zajmuje, według dra Arnolda w Geltyndze, co najwyżej 20 metrów sześciennych objętości, obornik zaś ze ściółką słomianą potrzebuje miejsca przynajmniej 40 do 48 metrów sześciennych. — Podług dra Wattenberga wchłaniania w siebie ściółki torfowa $\frac{1}{10}$ część własnej ciężkości amoniaku, toć go nie można się dowąchać w stajniach, gdzie ją w dostatecznej ilości posypują.

Zajmujące doświadczenia pod tym względem robiono w królewskiej szkole weterynarskiej w Hanowerze

W dwu stajniach asfaltem wyłożonych, mierzących po 3·4 metra szerokości, 4·0 metry długości i 4·2 metra wysokości umieszczono po parze koni. Jedną parę zaopatrywano ściółą torfową, a drugą ściółką słomianą. — Badania przedsięwzięte celem oznaczenia zawartości amoniaku w powietrzu wykazały, iż słomiany obornik zanieczyścił powietrze w tymże samym stopniu już w szóstym dniu, w którym torfowy aż w piętnastym.

Wszyscy właściciele koni używający dobrej ściółki torfowej, a jest ich już w wielu krajach spora liczba, stwierdzają zgodnie jej nieprześcignioną właściwość wysysania, podobną gąbce i wzięcia cieczy.

Zestawienie siły wciągania torfu i słomy w tychże samych sprzyjających okolicznościach wykazuje, iż 100 części ściółki torfowej wysysa (wciąga) w siebie 900 części wody —

Pociąg ten odchodzić będzie z Krakowa o godzinie 10. m. 43 wieczorem, ma połączenie z pociągami idącymi z Wiednia, to jest z pociągiem pociągów pociągów Nr. 1. i z pociągiem pociągów pociągów Nr. 15. kolei północnej — przybędzie do Lwowa o godzinie 8. m. 30 przed południem, a ztąd odejdzie dalej do Podwołyżysk i Brodów o godzinie 9. m. 32 przed południem.

Oprocz tego będzie miał we Lwowie połączenie z pociągami pociągów pociągów Nr. 1. i z pociągiem pociągów pociągów Nr. 3. kolei Czerniowieckiej, jakoteż z pociągami pociągów pociągów Nr. 814. i 817. kolei państwowej.

Zamiast pociągu pociągów pociągów Nr. 2. i pociągu pociągów pociągów Nr. 8. kursować będzie również pociąg pociągów pociągów o znacznie przyspieszonej chyżości odchodzący ze Lwowa o godzinie 8. m. 10 wieczorem. Pociąg ten ma we Lwowie połączenie z Brodami i Podwołyżyskami i z pociągiem pociągów pociągów Nr. 2. kolei Czerniowieckiej, przybywa do Krakowa o godzinie 6. m. 30 rano i łączy się z pociągiem pociągów pociągów Nr. 2. kolei północnej, zdążającym do Wiednia. Nocne te nowo zaprowadzone osobowe pociągi zaopatrzone będą w wagony sypialne, jakoteż w wagony I., II. i III. klasy, będą również wygodnie urządzone jak skasowane pociągi pociągów pociągów, a będą dla podróży jeszcze z tego względu więcej pożądane że bilety jazdy do tych pociągów o 20 % są tańsze, jak bilety do pociągów pociągów pociągów.

Pociągi lokalne między Krakowem a Lwowem kursować będą, nie jak dotąd tylko w zimie, lecz przez cały rok, przyczem pociąg pociągów pociągów, idący do Krakowa, zamienia się na pociąg pociągów pociągów. Pociąg ten przychodzi do Krakowa zamiast, jak dotychczas, o godzinie 8. m. 20 wieczorem, już o godzinie 6. po południu, gdzie ma połączenie z koleją północną. — Przy pociągach pociągów pociągów Nr. 5. i 6. nie ma żadnych znaczniejszych zmian.

Co do kolei lokalnej Dębica-Rozwadow-Nadbrzezie zarządzono, że czas jazdy na linii Rozwadow-Kraków skraca się o 2 godziny, zaś połączenie między Tarnobrzegiem-Nadbrzeziem, a Rozwadowem-Nadbrzeziem odbywać się będzie codziennie.

Podróźni, jadący Sokalską koleją lokalną, będą mieli tę dogodność, że w Jarosławiu przesiadać się będą mogli, nietylko latem lecz także i zimą, na pociąg pociągów pociągów, idący w tym czasie do Wiednia.

Według powyższego od 1. Czerwca b. r. począwszy — przychodzą na dworzec główny we Lwowie następujące pociągi: według zegaru lwowskiego

Z Krakowa pociąg pociągów pociągów	o godzinie 8. minut 50 rano
„ kurjerski o	„ 4. „ 03 po poł.
„ lokalny o	„ 7. „ 15 wieczór
„ osobowy o	„ 9. „ 28 wieczór

a 100 części suchej siewki słomianej wysysa w siecie 389 części wody a zatem jest torf pod tym względem $2\frac{1}{2}$ razy użyteczniejszym od słomy.

W wielu miastach pozaprowadzali u siebie tak magistraty jak i prywatni właściciele ściółki torfowej, a sposób jej użycia jest bardzo prostym.

Przy zaprowadzaniu ściółki torfowej nie żałuje się jej po raz pierwszy, i posypuje stosownie do obszerności stajni i wielkości konia 15—20 kilo albo nawet i więcej. Co wieczór przerzuca czyli przegartuje się tę ściółkę w ten sposób, aby się część jej będąca pod przednimi nogami dostała pod tylne i odwrotnie. Czy dosyć użyto ściółki poznać to na drugi dzień będzie można; w razie, jeżeli będzie zbyt wilgotną, tak, iż się w bryłki przy przegartywaniu zbijać będzie, trzeba jej znów przydać około 5 kilo, następnie posypuje się codziennie po $2\frac{1}{2}$ kilo. Wyrzucanie nawozu na oborę może się odbywać co 3—5 tygodni w miarę wysokości stajni i zdrowotności powietrza. Ponieważ konie zbyt kowne nie pracujące jedzą często ściółkę dla rozrywki, przykrywa się ją więc skąpą warstwą słomy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z Brodów i Podwoleczysk:

pociąg mieszany	o godzinie	3. minut	15 rano
" kurjerski	o "	2. "	20 po poł.
" mieszany	o "	7. "	— po poł.
odechodzą z dworca głównego we Lwowie			
według zegaru lwowskiego			
Do Krakowa pociąg osobowy	o godzinie	4. minut	20 rano
" "	o "	7. "	20 rano
" kurjerski	o "	2. "	28 po poł.
" osobowy	o "	8. "	30 wieczór
Do Brodów i Podwoleczysk:			
pociąg mieszany	o "	9. "	52 rano
" kurjerski	o "	4. "	11 po poł.
" mieszany	o "	10. "	25 wieczór.

Wystawa i konkurs pługów w Przemyśle.

Podczas walnego zgromadzenia Towarzystwa „Kółek rolniczych“ w Przemyśle, w dniach 19. i 20. Czerwca b. r. odbędzie się *Wystawa i konkurs pługów* Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych“ zaprasza niniejszem wszystkich panów fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych do wzięcia udziału w tym konkursie. — Program ogólny:

1. Do konkursu będą przyjęte tylko pługi stosowne dla włościan i mniejszych właścicieli; a więc przede wszystkim takie, które obok dobrego działania wymagają niezbyt wielkiej siły pociągowej, a których cena może być przystępną dla właścicieli mniejszych posiadłości.

2. Pługi wszystkie podzielone będą na 4 działy, a to:

- Pługi do pokładów i do orek płytszych (do 16 centymetrów) w ziemiach spoistych;
- Pługi kruszące do orek w ziemiach pulchnych — nie zachwaszczonych — w głębokości od 12—18 centymetrów;
- Pługi piętrowe (Royale), przy których pierwszeństwo będą mieć samochody. Do orki 14—20 centymetrów;
- Pługi do obkopowania okopowych roślin, przyczem jest do życzenia, aby były kombinowane z innym jakim użytecznym dla włościan narzędziem.

3. Próby nadesłanych pługów odbędą się w pobliżu miasta Przemyśla, w dniach wyżej wymienionych, w obec komisji sędziów do tego celu przez zarząd główny zaproszonej. — Komisja sędziów oceni narzędzia podług szczególnej instrukcji, jaką Zarząd główny ułoży.

4. Każdy pług próbowany będzie na osobnej parceli. Parcele będą rozlosowane.

5. Za najlepsze i celowi odpowiadające narzędzia udzielane będą nagrody, a mianowicie:

Za pługi pod a) przeznacza się 2 nagrody;

" "	b)	"	2	"
" "	c)	"	2	"
" "	d)	"	1	"

Rodzaj nagród będzie później ogłoszony

6. Koszta połączone z konkursem ponoszą pp. wystawcy, tylko zaprzęgi do prób dostarczone będą przez zarząd główny Towarzystwa bezpłatnie.

7. Zgłoszenia z dokładnem wymienieniem każdego narzędzia, z oznaczeniem, do którego działu należy i ile kosztuje, należy nadesłać *najdalej do 10. Czerwca b. r.* pod adresem: „Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie.“ Wszystkie pługi mają być *najdalej do dnia 18. Czerwca b. r.* rane w Przemyśle na miejscu, które później wskazane zostanie.

Lwów, dnia 10. Maja 1888.

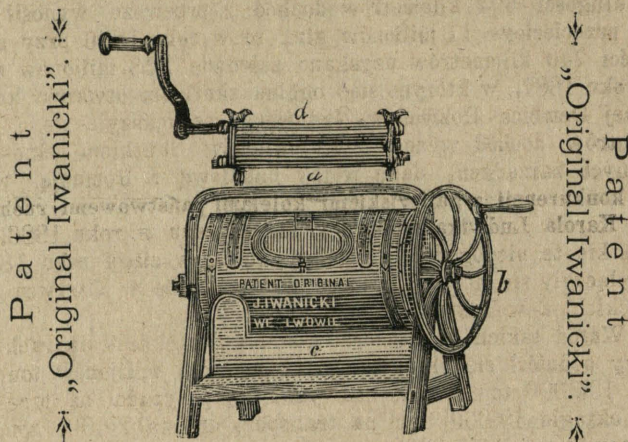
Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych.

Zarząd kolei Karola Ludwika

przedłożył walnemu zgromadzeniu odbytemu 14. Kwietnia b. r. następujące sprawozdanie, które wykazuje w wielu punktach pomyślniejsze rezultaty, niż w roku 1886.

Dochody starej sieci (Lwów-Kraków) podniosły się głównie dzięki zwiększonemu ruchowi towarów o 445,662 złr. a i

Maszyny do prania bielizny



Moje maszyny do prania bielizny nowej konstrukcji są jedyne, które bardzo czysto wypierają bieliznę a przytem piorą całkiem lekko.

⇒ Kto sobie życzy w miejscu mogę dać na próbę. ⇐

Cena jednej kompletnej maszyny do prania **41** złr. — bez koła rozpędowego (b) **39** złr. — bez ochrania-cza (c) **35** złr. a. w.

Aparat do wyciskania wody z bielizny (d) **15** złr.

Józef Iwanicki, mechanik
Lwów, Hotel Żorza.

Nr. 81. 1—3

Edward Machan

Inżynier-Mechanik

Lwów — Plac Bernardyński.

Zakład mechaniczny wykonuje:

Studnie wiercone oraz wiercenia poszukiwalne.

Wodociągi dla użytku publicznego lub prywatnego.

Pompy ręczne lub parowe.

(Depeszy: Machan Lwów).

Nr. 79.

3—3

dochody nowej sieci wykazują małą nadwyżkę. Pomimo to kolej Karola-Ludwika znajduje się w znacznej części ciągle jeszcze pod presją tych niepomysłnych czynników, które wyciskały na niej swe piętna w latach 1885 i 1886 i sprawiły, że dochody obniżyły się nadzwyczajnie. Gdy w latach 1878 do 1884 przy sieci długości 594 kilometrów dochód z przewozu wynosił rocznie przeciętnie 11 milionów złr., to w roku 1886 przy sieci długości 740 kilometrów uzyskano zaledwie 7·88 milionów złr., a w roku 1887, w którym sieć ogólna skutkiem otwarcia kolei lokalnej Dembica-Rozwadow-Nadbrzezie powiększyła się o 107 kilometrów, dochód wynosił 8·48 milionów. Skutkiem celno-politycznych zarządzeń, dalej wojny handlowej z Rumunją, wreszcie konkurencji z galicyjskimi kolejami państwowymi ruch na kolei Karola Ludwika zmniejszył się od razu w roku 1886. — Wszystkie te niedogodności istniały także w ciągu roku 1887, a przyłączyły się do nich jeszcze podwyższenie w Czerwcu austriackich, a w Listopadzie cel niemieckich.

Wśród takich okoliczności godnem uwagi jest, iż ruch towarowy podniósł się okragło z 1024 na 1219 milionów ton, to jest o 195.000 ton. — Z nadwyżki tej przypada na przewóz zboża okragło 39.000 ton, na transport drzewa 29.000 ton, a na przewóz węgla 18.000 ton.

Pszonicy przewieziono o 7201·2 ton, czyli 7·92 procent mniej, niż roku poprzedniego, natomiast żyta o 18.111·8 ton, czyli 23·38 procent więcej; jęczmienia a 6.313·8 ton, czyli 67·98 procent; kukurudzy o 2.661·4 ton, czyli 21·73 ton więcej. Przedewszystkiem ożywionym był transport owsa z Rosji, którego kolej Karola-Ludwika przewiozła 28.924·9 ton, czyli o 17.469·1 ton, t. j. o 152·57 procent więcej niż roku poprzedniego. W znacznym przyroście przy przewozie produktów mącznych (10.092·2 ton) widzi sprawozdanie dowód, że przemysł młynarski w Galicji poczynił się ożywiać. — Soli przewieziono okragło 77.000 ton (mniej o 1665), a dochód z tego transportu wynosił 196.000 złr., czyli o 20.000 złr. mniej, niż roku poprzedniego. — Rogacizny, przeważnie do Wiednia, przewieziono 35.000 ton, czyli o 2.600 ton mniej, a dochód zmniejszył się w porównaniu z rokiem 1886 o 61.406 złr., czyli 12·65 procent. Sprawozdanie przypisuje ten ubytek redukcji taryf na korzyść zaprowiantowania Wiednia.

Najznaczniejszem było zmniejszenie się przewozu owiec, a to skutkiem podwyższenia cel francuskich. Transport tego towaru obniżył się z 9011 ton w roku 1885 do 2681 ton, czyli zamieniwszy na pieniądze, z 207.741 złr. na 56.301 złr. Obrót towarowy na linii zachodniej podniósł się o 168·076 ton, = 26·55 procent, dochody o 550.499 złr., = 12·57 procent; na linii wschodniej podniósł się obrót o 7.075·3 ton, = 2·14 procent dochody o 29·617 złr., = 2·69 procent. Ruch towarowy na kolei lokalnej Jarosław-Sokal podniósł się o 20.100·1 ton, = 33·07 procent, dochody o 60.784 złr., mniej 33·07 procent, dochody o 70.784 złr. = 33·25 procent. Ogólny ruch towarowy na tych wszystkich liniach wynosił 1.219.728·7 ton (w roku poprzednim 1.024.477·1 ton) tedy o 19·06 procent więcej, a za transport powyższy uzyskano 6.304.197 złr. (w roku poprzednim 5.660.206 złr.), więc o 640.901 złr., czyli 11 32 procent więcej.

Dyrekcja ruchu kolei państwowych

donosi, że z dniem 1. Maja b. r. rozszerzonym został jej zakres działania w sprawach handlowo-reklamacyjnych o tyle, o ile wszelkie pretencje nadawców lub odbiorców towarów, jeżeli dotyczą posyłek nadanych w jakiegokolwiek stacji galicyjskiej lub bukowinskiej z przeznaczeniem również do stacji w Galicji lub Bukowinie położonej, załatwiać ona będzie w porozumieniu z dyrekcjami sąsiednich galicyjskich dróg żelaznych bez odnoszenia się do generalnej dyrekcji w Wiedniu, chyba kwota odszkodowania w jednym wypadku 1000 złr. przenosiła.

Odnosnie do przesyłek, pochodzących ze stacji poza obrębem Galicji i Bukowiny lub przeznaczonych do tychże stacji, załatwiać będzie roszczenia stron interesowanych jak dotychczas generalna dyrekcja we Wiedniu.

W podobny sposób rozszerzonym został równocześnie zakres działania wszystkich innych dyrekcji ruchu kolei państwo-

Bilety wizytowe, karty zarczynowe, karty ślubne, zaproszenia, dyplomy, powinszowania, plany, mapy, etykiety, druki potrzebne dla adwokatów i notariuszów i t. p.

wykonuje po niskich cenach

Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszłaka

Nr. 78.

we Lwowie,

4-12

pod l. 9. przy ulicy Kopernika.

Karol Ballaban

poleca

przy nadchodzącem sezonie, gdzie potrzeba Octu znacznie się wzмага

Essencje Octowa do robienia octu.

3½ klgr. zmieszanej z 96½ litrów czystej wody daje 100 litrów octu zwykłego, chcąc mieć silniejszy, dodaje się w miarę potrzeby **Essencji octowej**, a to: na ocet podwójny 5—6 deka, zaś na tak zwany Spirytusowy ocet 10 deka **Essencji octowej** na 1 litr wody.

Cena jak następuje:

1 balon oryginalny 10 klgr. à 80 ct. złr. 8.

1 „ „ 4—5 „ à 85 ct.

Balony osobno się liczą, za 10-cio kłowy balon 1 złr. za mały 65 ct., który franco Lwów po odtrąceniu 10% odbieram.

Wysyłki mniejszej kwoty za zaliczką bez skonta.

Octową Essencję polecam jako najlepszą najtańszą, najzdrowszą, najwygodniejszą do wyrabiania Octu i jedna szczególna próba wystarczy by praktyczność tego artykułu wykazać.

Nr. 80. 3-10

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

R. Ditmar Lwów

filia c. k. uprzyw.

Fabryki lamp w Wiedniu.

Lampy stołowe i wiszące z palnikami systemu najlepszego i 68 w doskonałych wykończeniach. 17-24

Nowość
Palniki stoneczne „Gigant” i „Meteor” w silne światła od 50 do 130 świec.

Panom odsprzedającym opuszczam znaczny rabat.

Główny skład nafty

„R. Ditmar niewybuchowy petrol” (nafta).

Nafty salonowej i gospodarskiej.

Sprzedaż drobiazgowa i hurtowna.

Numer telefonu 226.



Plac Marjański liczbą 9.

Ulica Sobieskiego liczbą 1.

wych, jakoteż kierownictwo ruchu w Mährisch Schönberg. Dla ułatwienia poglądu na obwód działalności każdej dyrekcji w sprawach reklamacyjnych, dotyczących ruchu towarowego w związku z kolejami sąsiednimi, wydana została osobna karta kolejowa krajów austriackich, w której granice kompetencji każdej dyrekcji w stosunku do kolei sąsiednich kolorowo oznaczone zostały. — Kartę taką w Wiedniu można nabyć za pośrednictwem dyrekcji ruchu kolei państwowych po cenie 20 ct. od sztuki.

Handel chmielem.

Z Warszawy donoszą do „Dziennika Poznańskiego“, iż powstaje tam spółka chmielarzy. Zawija się ona „w celu przeciwdziałania eksploatacji naszego chmielu przez zagranicznych handlarzy, którzy — jak się okazało — skupują nasz chmiel po cenach bardzo niskich, wywożą za granicę, przeprowadzają przez swoje sortownie i w następstwie znów ten sam chmiel dostarczają naszym przemysłowcom jako zagraniczny, po cenach więcej niż w dwójnasób droższych. Po wprowadzeniu w ostatnim czasie cła od chmielu, ciż handlarze urządzają już u nas w kraju suszarnie i sortownie i tym sposobem wyzysk nasz, w odmiennej tylko formie, trwałby dalej.

„Grono naszych producentów, widząc w produkcji chmielu bardzo zyskowny proceder, za pomocą którego można podnosić gospodarstwo rolne, właśnie w celu prawidłowej produkcji chmielu zakłada spółkę, słusznie rozumując, iż nasz chmiel nie jest gorszy od zagranicznego, tylko sposób urządzenia suszarni za granicą daje mu wyższość. Otóż spółka zakłada suszarnie, chcąc niższymi cenami pobić zagranicznych przedsiębiorców. — Byleby działalność spółki była zgodna, przybędzie w naszym miejscowym przemyśle rolnym jedno więcej źródło zysku.

„Tworzy się również spółka mięsna, także w widokach podniesienia dochodu z majątków ziemskich. Spółka ma na celu przygotowywanie mięsa na wywóz za granicę, do większych miast zachodu a obliczenia przekonywają, że zyski są możliwe“.

Z biura „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców“.

Poszukuje umieszczenia zdolny buchalter i korespondent, lub podróżujący władający gruntownie językami: polskim, rosyjskim i niemieckim. — Bliższa wiadomość w biurze „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców“.

Sprostowanie.

W nr. 10. Czasopisma w artykule p. t. „Krajowa komisja dla spraw przemysłowych“ — wkradła się pomyłka, mianowicie: Dla fabryki maszyn i narzędzi wiertniczych K. Lipińskiego w Sanoku uchwalono zasiłek na opłatę procentów w kwocie 717 złr. 64 ct. a nie jak mylnie umieściliśmy 117 złr. 64 ct.

Skrzynka pocztowa.

Panu J. K. we Lwowie. — Fabryki szpontów browarnianych w Galicji dotąd nie ma, jest nadzieja, że zostanie niebawem założona w okolicach Jasła. Dotychczas właściciele b. owarów zaopatrują się w ten artykuł w Wiedniu u p. Otto Kehl, i Czechach Karol Rudolf Oberleitenster.

Panu T. J. w Drohobyczu. — Polecamy chrześcijańskie huty szklane w Majdanie górnym, poczta Słobódka leśna, i w Bojanowie własność hr. Komorowskiego.

Panu J. S. w Kamionce Strumiłowej. — Obecnie nie mamy odpowiedniego kandydata, — skoro się tylko zjawi nieomieszkamy listownie zawiadomić.

Panu A. Z. w Jarosławiu. — Otrzymałszy na rachunek prenumeraty 2 złr. 40 ct. pozostaje jeszcze do wyrównania 80 ct.

Panu S. B. Tarnowie. — Inzerat w objętości $\frac{1}{8}$ strony kosztuje za jednorazowe umieszczenie 2 złr.

Treść. Z Rady Państwa. — Korespondencja. — Sprawozdanie z 2. posiedzenia Sekcji przemysłowej „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców“ — Nowy rozkład jazdy na kolei Karola Ludwika. — Wystawa i konkurs pługów w Przemyśle. — Zarząd kolei Karola Ludwika. — Dyrekcja ruchu kolei państwowych. — Handel chmielem. — Z biura „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców“. — Sprostowanie. — Skrzynka pocztowa. — Ogłoszenia.

Nakładem „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców“.

Odpowiedzialny redaktor: Jan Ihnatowicz.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 1. 5.

Na sezon wiosenny!

Farby olejne zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, werand, sztachet, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby olejno lakierowe, szybko wysechające i z pięknym połyskiem.

Głazurę bursztynową w sześciu odcieniach.

Farbę do malowania dachów.

Farbę do fasad w wapnie rozpuszczalną.

Lakiery na drzewo, żelazo i skóry.

Lakiery angielskie powozowe.

Brązy (proszek złoty).

Bajce do drzewa.

Carbolineum (płyn do utrwalania drzewa).

Pędzle do farb we wszystkich gatunkach.

Tektury terowe do pokrywania dachów.

Ter pogazowy i drzewny.

Cement, gips, asfalt i t. p.

poleca

po najtańszych cenach

JÓZEF HANKE

handel farb i skład materyałów

Lwów, Rynek 1. 38.

73

4-8

CZASOPISMO

„KRAJOWEGO TOWARZYSTWA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW”.

Redakcja Czasopisma
ul. Kopernika I. 3.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Administracja i ekspedycja
ul. Trybunalska I. I.

Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie, dla nieczłonków Towarzystwa prenumerata w Austrii wynosi: rocznie 6 złr. 30 ct., półrocznie 3 złr. 20 ct., w Warszawie rocznie 4 ruble i 50 kop., na prowincji, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem z przesyłką 5 rubli 20 kop., w Niemczech rocznie 12 mrk., w Belgii, Francji i Szwajcarji fr. 15. — Numer pojedynczy 30 ct.

Cena ogłoszeń cała stronica 16 złr., pół stronicy 8 złr., $\frac{1}{4}$ stronicy 4 złr., $\frac{1}{8}$ stronicy 2 złr., $\frac{1}{16}$ 1 złr.,

dla Członków Towarzystwa od powyższej ceny ustępuje się 50%.

Z Rady Państwa.

Mowa p. ks. J. Czartoryskiego w sprawie szkół przemysłowych na posiedzeniu austriackiej Izby poselskiej z dnia 9. Maja 1888.

(Dokończenie).

Wspomniano już o krajowej komisji dla spraw przemysłowych. Ta „rada przyboczna“ (*Beirath*) jak to teraz nazywają, ma swoją odrębną historję. Kilkakrotnie już powiedziano, iż nasza komisja weszła w życie z najnowszym kwietniowem rozporządzeniem. Ale jest to błędne, nasza komisja bowiem istnieje już od kilku lat i założoną została przez Sejm, pierwotnie pod nazwą „Kuratorji“. W statucie był paragraf, w którym powiedziano: komisja służy zarazem jako ciało doradcze dla rządu we wszystkich sprawach, w których może być do ingerencji uprawnioną, t. j. gdzie daje subwencje. Wtedy przedłożono ten statut centralnej komisji (państwowej), a br. Dumreicher wniósł, żeby go zatwierdzić — centralna komisja jednak to odrzuciła, nie chciała bowiem, żeby ta skutecznie działająca krajowa komisja była ciałem doradczem dla rządu. Ówczesny minister oświaty przesłiznął się (*wesołość na prawicy*) pomiędzy temi uchwałami i znalazł sposób wzięcia rzeczy po prostu do wiadomości, ale nie pozostawienia jednak w statucie tego paragrafu, tak, że paragraf został wykreślony, komisja zaś jest czynną tylko w tych sprawach, które z ramienia kraju są podjęte.

Reskryptem, o którym tu dziś wspomniano, rząd zastrzegł sobie, iż za pośrednictwem namiestnika do komisji tej w razie potrzeby zwracać się będzie. Teraz możemy z podziękowaniem stwierdzić, że urzędownie ogłoszono, iż można się zwrócić do komisji o radę.

Jesteśmy zatem w porównaniu z innemi krajami w zupełnie innem położeniu, rady przyboczne bowiem, które obecnie w innych krajach zostały założone, mają zupełnie inny charakter, są doradcami ciałami namiestnictwa, gdy u nas jest ta komisja nasza ciałem doradczem sejmku a względnie wydziału krajowego.

Jednej jeszcze rzeczy muszę dotknąć — a jest to zasadnicza kwestja, której nie chcę omijać. Te rady przyboczne atakowano tutaj w sposób bardzo stanowczy. Nie mogę sobie wyobrazić, jakim sposobem można dojść do wyrażonych tutaj obaw, jeżeli się sprawę przedmiotowo zbada i jeżeli się zważy, że takie rady przyboczne w tej homeopatycznej formie, w jakiej innym krajom je przyznano, mają urzędować jako doradcy organa namiestnictwa. Nad czemże będą one radzić? Oto nad rządowymi szkołami przemysłowemi, nad szkołami fachowemi, muzeami i połączeniemi z niemi kursami, nad szkołami uzupełniającemi i rękodzielniczymi, nad środkami pomocniczymi naukowemi dla szkół przemysłowych i nad szkołami handlowemi.

Cóż naturalniejszego — jeżeli zapomniemy o wszelkiej po-

litycznej i narodowej namietności, nad to, że o sprawach mających szczególniejsze znaczenie miejscowe, obradować się będzie na tem miejscu, gdzie one wyrosły i że obradować nad niemi będą ci, którzy naocznie najlepiej stosunki te poznali? (*Tak jest! Bravo! z prawicy*). Sądze, że nie naturalniejszego i logiczniejszego nad to, że się tą drogą postępuje. — Przy pierwszych i ostatnich ze szkół wyżej wymienionych, t. j. rządowych szkołach przemysłowych i handlowych, są — jakby można zarzucić — także ogólne punkta widzenia decydujące — chociaż przy krakowskiej rządowej szkole przemysłowej udowodniłszy, iż my na rząd wpłynęli, że ją urządził w sposób o wiele praktyczniejszy, a mianowicie co do specjalnych, czasowych i miejscowych stosunków niż było poprzednio — a ta dobra rada wyszła od naszych miejscowych czynników i od naszej krajowej komisji. Wszelkie inne agendy wymagają dokładnej znajomości stosunków, wżycia się w te stosunki i tradycje kraju.

Jeden z szanownych mowców tamtej (lewej) strony Izby, skarżył się dzisiaj, że co do przemysłu artystycznego różnych krajów, gdy idzie o kościoły i inne publiczne budynki, widoczny jest zwrot do stylu, który na danym gruncie jest historycznym, a mowca ów opowiadał to jako *horrendum* (*wesołość po prawicy*).

Ja zaś sądze, że nie mógł on nic więcej na pochwałę tych krajów wypowiedzieć, jak to, iż kraj wiernie trwa przy swojej historii i tradycji (*bravo! bravo! z prawicy*) kamienie bowiem nie mówią ani po czesku, ani po niemiecku, (*bardzo dobrze! z prawicy*) a nie sądze, aby na *Minoritenplatz* (jest to plac we Wiedniu, przy którym stoi gmach ministerstwa oświaty — przypisek Redakcji) można wynaleść osobny styl dla całej Austrii (*wesołość i bravo! z prawicy*). Trzeba przeto pytać o radę tych, co rzeczy te najlepiej znają. Powiada się, że w takim razie zatracą się jednolitość kierownictwa i traktowania tych spraw. Ależ te rady przyboczne są doradcami ciałami dla namiestnictwa, namiestnik podaje im sprawy do uchwalania, on też zdaje sprawę do ministerstwa, a namiestnik niewątpliwie broni jednolitości centralnego zarządu. Wreszcie, moi Panowie, sprawa dostaje się na *Minoritenplatz*, tu zaś z pewnością nie będzie zatracona jednolitość, tam bowiem tak samo jak na *Wipplingerstrasse* (ministertwo spraw wewnętrznych — przyp. Red.) i w innych tych pięknych pałacach są całe szeregi biur, w których o jednolitość raczej za wiele niż za mało się starają (*bravo! z prawicy*).

Czy taka, według szablonu urządzona rada przyboczna, wszędzie będzie stosowna, nie moja rzeczą o tem rozstrzygać — i nie jestem temu winien, że rząd utworzył te rady wszędzie, nawet tam, gdzie ich sobie nie życzą. Nie wiem także, czy takie rady n. p. w Saleburgu lub Vorarlbergu okażą się użytecznymi — sądze jednak, że stąd to wypływa, iż na *Minoritenplatz* według szablonu się decentralizuje — jeżeli już mam tutaj wymówić ten niebezpieczny wyraz *bardzo dobrze! (wesołość po prawicy)*.

Skoro już użyłem wyrazu „decentralizować“ — pozwólcie Panowie, abym się nieco przy tem zatrzymał.

Ja przyznaję, że jest w tem decentralizacja — a jeżeli Panowie o to się gniewacie, to my się tem cieszymy (*brawo! brawo! z prawicy*). Uznaję, że się decentralizuje, ale nie podzielam obaw tych panów. W owem rozporządzeniu — zaprzeczyć trudno, jest tendencja decentralizacji, i wołałbym, gdyby to z ławy ministerjalnej przyznano, — tym panom bowiem, którzy zasiadają na ławie rządowej, nie wiele to pomoże, gdy z pięknym ukłonem w stronę szanownej opozycji swoje czyny zawsze usprawiedliwiają (*oklaski na prawicy*), a my by woleli, żeby oni otwarcie do tego się przyznali, iż czynią to, co odpowiada naszym życzeniom i zasadom, a więc zasadom większości, która rząd popiera i podtrzymuje.

Gdy mówię o decentralizacji, nie chcę przez to powiedzieć, że brak tutaj podstaw rzeczowych. Naszem zdaniem — właśnie decentralizacja nadaje prawdziwą podstawę wielu stronom życia państwowego, albowiem zwraca je do podstaw dziejów austriackich i przystosowuje do potrzeb poszczególnych krajów (*oklaski z prawicy*).

Decentralizacja nie oznacza również koniecznie unarodowienia. To jest inna sprawa. Omawiany środek może nie byłby uznany szkodliwym dla Czech, gdyby się go chwyceno przed 10 laty, gdy członkowie dzisiejszej opozycji rządili w Pradze i zapatrywali się na Czechy, jako na polityczną całość. Wówczas Praga była dla nich stolicą decydującą. Odtąd jednak panowie ci nie mają większości, zwrócili się w inną stronę. To jednak nie może nas skłonić do uznania, że Praga nie jest stolicą Czech i że królestwa czeskie nie powinniśmy uważać za jednolitą całość polityczną (*oklaski z prawicy*).

Spóźniona pora wzywa mnie, bym spieszył z zakończeniem, tak, iż muszę pominąć pewne kwestje, o których zamierzałem mówić. Ale jeszcze jedna uwaga.

Jeden z posłów przy rozprawie nad „zarządem centralnym“ w mowie nadzwyczaj bystrej wyłożył nam, w jakim kierunku ma się rozwijać Austria pod względem politycznym, narodowym i cywilizacyjnym. Otóż szanowny ten poseł, gdy jeszcze pracował w ministerstwie oświaty w charakterze referenta centralnej komisji, wyraził się w ówczesnym swym referacie, przytoczonym tu przez poprzedniego mówcę, iż „dla Galicji można zrobić wyjątek, ponieważ są tam dane pewne warunki cywilizacyjne — ale z Czechami rzecz się ma całkiem inaczej“, poczem szanowny referent przedmiotowo wyświetlił całą tę kwestję ze stanowiska komercyjnego, jak to można czytać w protokołach centralnej komisji przemysłowej.

Ale w jego politycznej mowie argumenta fachowe przemieniły się w polityczne (*tak jest! na prawicy*), poza którymi ja — proszę mi wybaczyć — tylko narodowych pobudek dopa-

trzyć się mogłem (*tak jest! na prawicy*). Ci sami panowie, którzy wciąż wyrzucają nam nasz kierunek narodowy, sami argumentują zawsze ze swego stanowiska narodowego. Dodają też zaraz: język niemiecki jest językiem państwa i utrzymują, iż państwo to powinno być niemieckiem. Dla nich jest bardzo miłą rzeczą, iż tak wypadło, że ich własny język jest tym, który chcą narzucić państwu. Dlatego też łatwiej im, niż nam, argumentować w ten sposób (*bardzo dobrze! z prawicy*).

Jeżeli w końcu szanowny poseł zrobił sobie całkowity obraz Austrii, jak ona politycznie ma być zorganizowaną, to sądzę, że obraz ten częścią jest zastarzały, częścią zaś już zdawną odrzucony, pokonany w różnych ważnych chwilach dziejowych, któreśmy sami już przeżyli (*tak jest! z prawicy*). I jeżeli w końcu szanowny mówca jako wzór dla naszych konstytucyjnych stosunków przytacza Macchiavella (*wesołość po prawicy*), to muszę z wszelkim respektem dla wielkich zdolności tego pisarza i polityka oświadczyć jednak, iż dla praw narodów Macchiavell nie miał uczucia i poczucia (*oklaski z prawicy*). — Nie znał on też indywidualności narodów w ich politycznych i narodowych prawach, i zdaje się, że jego uczniowie i naśladowcy także ich nie znają (*oklaski i wesołość na prawicy*).

Muszę przeto, wykazawszy cyframi, iż Galicja zawsze jeszcze w preliminarzu państwa jest co do szkół przemysłowych pokrzywdzona, i że od zeszłego roku nie ma żadnego postępu w tym kierunku — oświadczyć, iż mamy prawo żądać większych zasiłków, sami bowiem dajemy tyleż. Co zaś do centralizacji oświadczam, że trwamy w naszych na nią zapatrywaniach a pragniemy, aby i rząd coraz silniej w tym kierunku słowem i czynem się manifestował (*oklaski z prawicy*).

Jako dodatek do budżetu wniesiono rezolucję na rzecz naszego kraju, iż komisja budżetowa — która przecież nie z naszych tylko posłów się składa — żąda dla Galicji obfitszego poparcia ze skarbu państwa. Rezolucję jednak mają swoją historję — a zgadzam się w tem z moimi przeciwnikami wczorajszymi, iż rezolucje mają niestety mało znaczenia. Mówię „niestety“ — a odnosi się to nie do rezolucji stawianych przez was, ponieważ mógłbym tylko pragnąć, aby rezolucje, wnoszone przez lewicę, nie były uwzględniane. Tego mi za złe nie weźmiecie. Ale, że rezolucje z naszej strony pochodzące, uwzględniane nie bywają — to już nie jest w porządku. Że zaś ważniejsze rezolucje nie były uwzględnione — przeto wyrażam życzenie, aby rezolucje, będące wynikiem przekonania całej prawicy, były przecież wykonywane. (*Żywe oklaski i liczne gratulacje z prawicy*).

O t o r f i e

ze stanowiska gospodarstwa społecznego

napisał p. Maciej Wszelaczyński.

(Ciąg dalszy).

Bydło potrzebuje z początku tak samo około 20 kilo ścieli, następnie po 3 kilo dziennie na sztukę; jeżeli stoi w stajni na braze, zielonej paszy lub się je karmi makułkami, to ze względu na ilość i jakość obornika wyrzuca się takowy wraz z ścielą codziennie; jeżeli jednak jałownik w stajni swobodnie biega, to się ścielę wprowadzie również codziennie posypuje, wyrzuca jednak rzadziej, podobnie jak z pod koni.

Chlewy są zwykle źle urządzone, i dla tego bywają zbiorowiskami gnojówki i brudów. W nich to przydało by się jak najspieszniejsze zaprowadzenie ścieli torfowej. Ież to się tam zwierząt uwija, a każde oblepione brudem, gnojem tak, iż słusznie zasługuje na nazwę jaką nosi, a wyglądałoby wcale czysto i porządnie, gdyby doń zastosowano ściel torfową. Inna tu jeszcze okoliczność przemawia za tą ścielą: maciora nie raz zgniecie prosić, bo ono zaparpie się

w słomę, podobny wypadek trudnym przy ścieli torfowej, prosięciu miękko leżeć na niej, jednak się w niej nie schowa.

W owczarniach, szczególnie do owiec cienkowiełnistych tort nie nadaje się, gdyż zaprosza i zanieczyszcza wełnę.

W kurnikach posypuje się małą ilość ścieli torfowej codziennie pod drążkiem, na którym kury siadają.

Jeżeli zwierzęta mają biegunkę, trzeba torfową ściel codziennie starannie grabiami przegartywać, by się dobrze z obornikiem wymieszała i by ile możności uniknąć zarażania się zwierząt.

Ze względu, że torf jest bardzo złym przewodnikiem ciepła, więc nadaje się bardzo do przykrywania i okładania nim lodowni, piwnic i w ogóle takich zabudowań, w których chłód potrzebnym. Jest on również dobrym do pakowania jaj, napojów w butelkach, przedmiotów kruchych itd.

W Mastrychcie (Saint-Pierre-lès Maestricht) istnieje fabryka „la Beraudine“, w której p. Béraud wyrabia z torfu sukno i włókno do gręplowania, przędzenia i kręcenia, — w Liège założyła się spółka Rutten i Pirnay wyrabiająca prócz sukna watę zwykłą, watę sterylizowaną do potrzeb leczniczych i materjał do wypychania materaców i mebli chroniący od plugawstwa; istnieje więcej podobnych fabryk i w innych miejscach i krajach.

Sprawozdanie z 3. posiedzenia Zarządu głównego

„Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców”,

które się odbyło w Poniedziałek dnia 28. Maja b. r. w lokalu Towarzystwa przy ulicy Trybunalskiej 1. 1 pod przewodnictwem prezesa pana Karola Ballabana.

Początek posiedzenia o godzinie 8¹/₄ wieczór.

Odczytano i przyjęto protokół z poprzedniego posiedzenia.

Pan Ihnatowicz zdaje sprawozdanie z wykonanych uchwał Zarządu i z czynności biura. — Stosownie do uchwały Zarządu, zaproszone zostały 2 komisje: statutowa i adresowa, komisje te ukonstytuowały się i prace swe rozpoczęły. — Sprawę wniesienia petycji do Dyrekcji kolei o zaprowadzenie III. klasy przy pociągach pospiesznych, na razie odłożono z powodu nowego rozkładu kolejowego, którego po części czyni zadość naszym wymaganiom. — Biuro Towarzystwa oprócz zwykłych czynności udzieliło kilku członkom piśmiennych informacji o stanie niektórych gałęzi przemysłu w Galicji, i o źródłach nabywania towarów. — Dalej pan Ihnatowicz zdaje sprawę ze stanu wydawnictwa, z którego okazuje się, że od prenumeratorów otrzymujących „Czasopismo” od 15. Lipca 1887 roku należy się po dzień 1. Lipca 1888 roku 345 zlr. 60 ct. Uchwalono wysłać do wszystkich prenumeratorów urgensa z prośbą o wyrównanie zaległej prenumeraty.

W sprawie wniesienia memorjału do Rady państwa, ażeby do prowadzenia interesu kupieckiego wymagano fachowego uzdolnienia, uchwalono na wniosek pana Wenera, sprawę tę odłożyć do czasu dopuki Gremjum kupieckie, którego statuta już zostały przedłożone c. k. Namiestnictwu, nie poweźmie w tej sprawie odpowiedniej uchwały.

Na tem wyczerpany został porządek dzienny i posiedzenie zamknięte zostało o godzinie 10. wieczór.

Prezes:
Karol Ballaban.

Sekretarz:
Jan Ihnatowicz.

Sprawozdanie z 4. posiedzenia Zarządu głównego

„Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców”,

które się odbyło w Poniedziałek dnia 11. Czerwca b. r. w lokalu własnym Towarzystwa przy ulicy Trybunalskiej pod 1. 1. pod przewodnictwem prezesa p. Karola Ballabana.

Obecni członkowie Zarządu pp. Czernicki Józef, Dzikowski Alfred, Ihnatowicz Jan, Ostaszewski Kazimierz, Solecki Albin, Śliwiński Jan, Szykowski Władysław i Spożarski Jan.

W wielu szpitalach w Belgji posypują odchody chorych miałem torfowym, celem odwiezienia ich, używają go do opatrunków przeciwniejących w miejsce gazy karbolowej, do przechowywania trupów i t. d.

W Prusiech od dawna używają ściel torfową.

W Rosji, głównie w gubernii Czernichowskiej nawożą lotne piaski torfem, tym sposobem unieszkodliwiają je i przeistaczają w ziemię orną i pastwiska.

Chcąc mieć wczesne ogrodowiny posypuje się grządki na 1 centimeter grubą warstwą ścieli torfowej, która chroni młode roślinki od wiosennych przymrozków, jak również od szkód wyrządzanych przez ptactwo i drób; taż sama ściel użyta w jesieni jest bardzo cenną dla roślin zimotrwałych; w ogóle ogrodnicy powinni z niej ciągnąć jak największe korzyści.

Seelig i Spółka w Berlinie zajmują się filtrowaniem wody, pomyji, moczu i t. d. za pomocą torfu.

W okolicy Brunświku przeistoczyli ogrodnicy ziemię piaszczystą w urodzajną, używszy ku temu nawozu torfowego, sama uprawa szparagów zajmuje przeszło 500 morgów obszaru. Na oborniku końskim zmieszanym z ścielą torfową dochowałem się sam w pokoju pieczarek.

Torfowiska w 12 guberniach należących dawniej do Królestwa polskiego zajmują według zestawienia p. Augusta

Odczytano i przyjęto protokół z poprzedniego posiedzenia.

Pan Ihnatowicz podaje do wiadomości, że stosownie do uchwały Zarządu z dnia 28. Maja b. r. rozesłane zostały do wszystkich odbiorców czasopisma upomnienia o wyrównanie zaległej prenumeraty, dotąd wpłynęło już kilka pozycji i jest nadzieja, że reszta pozycji niezadługo uiszczoną zostanie.

Pan Czernicki stawia wniosek ażeby Towarzystwo starało się powiększyć fundusz zapomogowy. obecnie bowiem z powodu ogólnej stagnacji i upadku naszego handlu a tem samem i braku kredytu, często zdarzają się wypadki, że kupiec zachwiany chwilowo niemogąc nigdzie dostać pożyczki, zmuszony jest zgłosić upadłość co nieraz pociąga za sobą utratę i całego mienia. Zadaniem i obowiązkiem Towarzystwa jest ratować w takich razach swych członków, dla skutecznego jednak rozwinięcia akcji ratunkowej potrzebne są pieniądze a fundusz zapomogowy dotąd jest bardzo szczupły, zwiększenie więc tego funduszu jest konieczne, zwłaszcza w obecnych coraz krytyczniejszych czasach.

Pan Solecki w zasadzie popiera powyższy wniosek, zapytuje jednak w jaki sposób powiększyć ten fundusz — podwyższyć opłatę członków nie można, dla niektórych jest ona i tak za wysoką.

Pan Ostaszewski proponuje ażeby drogą dobrowolnych składek zebrać odpowiednią kwotę na powiększenie funduszu zapomogowego. Pan Ihnatowicz w dłuższym przemówieniu popiera gorąco wniosek pana Czernickiego i proponuje ażeby wybrać komisję, któraby zastanowiła się nad sposobami powiększenia funduszu zapomogowego.

Powyższy wniosek jednomyślnie uchwalono i wybrano do komisji pp. Ballabana, Czernickiego, Ihnatowicza, Ostaszewskiego i Soleckiego

Odczytano podanie prywatnego kursu handlowego w Stanisławowie z prośbą o zasilek pieniężny, ze względu jednak na brak funduszu uchwalono odpowiedzieć odmownie.

Na wniosek pana Wenera uchwalono odbywać posiedzenia Zarządu we Wtorki.

W końcu polecono prezydium rozpatrzyć się szczegółowo w taryfie syndykatu prawnego i poczynienia odpowiednich kroków celem zniżenia takowej.

Koniec posiedzenia o godzinie 10. wieczór.

Prezes:
Karol Ballaban.

Sekretarz:
Jan Ihnatowicz.

Ostrowskiego (Encyklopedia rolnicza) 15.052 hektarów obszaru, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem 36,8, a na pruskim Szląsku 15,8 mil kwadratowych. (Der Boden und die landwirthschaftlichen Verhältnisse des Preussischen Staates). Co do Galicji nie mam dokładnych urzędowych zestawień, wiem jednak, iż tu jest mnóstwo torfowisk. Dotychczasowe zaś sprawdzanie szczegółów odosobnionych doprowadziły mnie nie do przekonania, jeno do dogmatu wiary.

Lwów posiada torfowiska w Malechowie, Biłohorszczy i koło Lewandówki, są one tak obfite, iż torfu do odwiezienia i wnukom naszym pewnie nie zabraknie, nadto one przedstawiają one wszelkie warunki bujnego i rychłego odrastania, sądzę, iż prócz tego torfowiska znajdują się w lasach tutejszych i okolicznych.

Zalety nawozu torfowego nie zawiodły dotąd nikogo.

Dyrektor szkoły rolniczej w Chemnitz Dr. Wilsdorf robił doświadczenia z nawozem torfowym i doszedł do następujących wyników:

Owies posiany w przenicznisku na równie rozległych i dobrych szmatach gruntu wydał:

1. nie nawożony	100 ^{kg} / _{ha}
2. nawożony cieklinami z odchodków	137 "
3. " nawozem torfowym	168 "

Ciekliny z odchodków zużyły się w pierwszym roku

Fabryki papieru w Austrii.

Stan finansowy austriackich fabryk papieru jest opłakany. Wiele z nich ledwo się utrzymuje, a nawet olbrzymia papiernia Leykam Josefthal za rok zeszyły nie wypłaca dywidendy. Przyczyną tego stanu jest nadprodukcja, która wywołała zniżkę cen papieru. Do upadku papierni, jak piszą dzienniki wiedeńskie, przyczynia się w znacznej części także i rząd austriacki, który dostawy papieru dla biur swoich powierza tym fabrykom, które podały najniższą ofertę. Wskutek tego, fabrykant dostarcza jak najgorszy papier, byle tylko nie ponieść straty. Zdarza się też często, że papiery urzędowe już po trzech latach są zniszczone tak, że niedawno temu musiano znaczną część aktów przepisywać i w ten sposób uchronić je od zupełnego zniszczenia. — Wobec takiego stanu rzeczy austriacy fabrykanci papieru, których jest 267, postanowili utworzyć między sobą kartel i produkcję ograniczyć.

W sprawie gorzelnianej.

Porównanie fermentacji długiej z krótką ze stanowiska krytycznego w celu wyciągnięcia wniosków, jaką w granicach projektowanej ustawy zaprowadzić będzie można.

Napisał pan **Ciaston**.

(Dokończenie).

Co do zaprowadzenia fermentacji 2-dniowej t. j. 48-godzinnej i trzechdniowej to jest 72-godzinnej stanowczo za ostatnią wotować można, a ze stanowiska praktyki nie ma racji używać 48-godzinnej, gdy kosztą przebudowania gorzelni tak dla jednej jak i drugiej nie o wiele się od siebie różnią, gdyż dla obu są potrzebne zmiany od *a* do *z*, a wyzyskanie materiału surowego przy drugiej jest możebne najlepsze. Nadto gdy gorzelnia nasza przenieść jest w stanie przekształcenie na gorzelnię o fermentacji 48-godzinnej, to zazwyczaj przenieśćby również potrafiła dostosowanie do fermentacji 72-godzinnej.

Fermentacja długa, czy to 48-godzinna, czy 72-godzinna, wymaga już jako siły poruszającej motora parowego t. j. maszyny parowej, gdyż tylko ona może odpowiedzieć wymaganiom potrzeby dostarczania zwiększonej ilości wody, poruszania mieszadeł i rozdrabiaczy w kadzi zaciernej z chłodzeniem wodnym, gniotowników, płuczek kartoflanych, wind, pomp do przeprowadzenia roboty sfermentowanej na kotły; —

w zupełności, po nawozie torfowym pozostał tymczasem znaczny zasób pod następny zbiór koniczyny.

Niemieckie powagi rolnicze stwierdzają zgodnie, że rolnictwo w ogóle, a w szczególności w Saksonii musi uleść gruntownej zmianie, jeżeli ma istnieć i nadal, uprawa zboża bowiem nie ostanie się wśród obecnych okoliczności towarzyszących; gdy bowiem i kwadratowy meter ziemi zasianej zbożem zaledwie 1 cent dochodu przynosi, dochodzi takowy przy uprawie jarzyn, grochu i t. d. do 15 centów. Obecnie uprawiają zboże li tylko dla słomy. Używanie torfowej ścieli usunie tę okoliczność. Przy uprawie buraków cukrowych i innych roślin okopowych trzeba mieć zawsze na oku sporą ilość obornika, każdą drobinę onegoż trzeba skrzętnie przechowywać; zbrodnię popełnia każdy, kto dopuszcza, by woda zniosła obornik do rzeki, lub by takowy uległ rozkładowi chemicznemu albo wyschł.

Gospodarze niemieccy używający torfowej ścieli twierdzą, że obornik torfowy jest silniejszym i treściwszym od mierzwiastego (słomiastego), gdyż wchłania i zatrzymuje w sobie lepiej wszystkie lotne składniki, dostarcza glebie wielką ilość amoniaku, który się przy zwykłych okolicznościach po największej części ulatnia, nadaje się i spulchnia wszystkie grunta, z wyjątkiem mokrych i próchnicznych, którym szkodzi.

ilość pracy rocznej, ile możności musi być ograniczona w celu pomniejszenia kosztów produkcji, przy zyskaniu na czasie i dokładności pojedynczych czynności fabrycznych. aby ruch co 12 godzin przerywać było można, a w połowie czasu wykonać tę samą pracę. Ponieważ na 12 godzin tylko 3 razy da się przy dobrem urządzeniu zrobić i wychłodzić zacier, aby przerobić można było tę samą ilość kartofli co dzisiaj, być może, że w niektórych miejscach byłoby wskazane zmienić, a względnie powiększyć parnik przez przystawienie drugiego, aby się uchronić od roboty nocnej. Kadz zacierną potrzeba będzie wyrzucić, a zastąpić ją kadzią z chłodzeniem wodnym i z mieszadłami jak najlepszymi. Kadkarnię zmienić zupełnie, często nawet przerzucić ją na parter, aby zapanować nie obciążać sklepienia budynku, bo potrzeba to wziąć na uwagę, że w kadziach będzie się znajdowała ilość 2, a względnie 3-dniowego przerobu powiększona o pewną ilość dodatkowej wody. Przyrządy do gniecenia słoju muszą być jak najdokładniejsze. Destylacja również musi uleść pewnym zmianom, tak że z urządzenia wewnętrznego prawie nie zostanie. Budynek sam przenieść musi taką rekonstrukcję, że kosztą będą się równały w wielu wypadkach postawieniu gorzelni z gruntu nowej. Czasem do urządzenia mechanicznego dla zastosowania maszyny nawet kocioł parowy okazać się może za mały!

Otrzymać będzie można w tym wypadku przy 48-godzinnej fermentacji 57 odsetków litrowych, zacierając na 1 hektolitr całej objętości naczyń fermentacyjnych znajdujących się na kadkarni 36 klg. kartofli, czyli zacierając w jednym hektolitrze 72 klg., zaś przy 72-godzinnej 60 odsetków litrowych przy zacieraniu 67 kilogramów na 1 hektolitr łącznej sumy objętości naczyń fermentacyjnych, czyli zacierając w rzeczywistości 81 klg. na hektolitr.

Licząc straty z powodu niewyzyskania produktu w przytoczonych gatunkach fermentacji:

Fermentacja	Odsetek litrowy	Strata z powodu niewyzyskania produktu %
6-godzina . . .	50	16.66 %
12- " . . .	52	13.33 "
24- " . . .	55	8.33 "
48- " . . .	57	5.00 "
72- " . . .	60	—

okażą się nam powyższe liczby, które maleją w miarę zbliżania się do fermentacji 72-godzinnej, przy której na karb

Doświadczenia porównawcze wykazały, iż po użyciu obornika torfowego zebrano obfitsze plony w zbożu, ziemniakach i z łąk, aniżeli po oborniku mierzwiastym.

U nas od kilku lat utyskują bezustannie na złe czasy, i w istocie uprawa zbóż przynosi czem raz mniejsze dochody z powodu spadku cen, które w obecnej chwili nie obiecują rychłej wyżki. Czuć w powietrzu potrzebę zmiany produkcji, nie mamy jednak do tej chwili urobionej wskazówki jak się jej imać. Rozpowszechnienie ścieli torfowej, może podnieść wszechstronnie gospodarkę, ponieważ torf nadaje się z bardzo wielkiem powodzeniem do łąk, które dotąd zagospodarowywane bywają systemem dzikim, i roślin pastewnych; zwracam więc uwagę na jedną okoliczność:

W roku 1877 kosztował we Lwowie 1 hektolitr pszenicy 8 złr., a 1 kilogram mięsa wołowego 48 ct., czyli, że za 1 hektolitr pszenicy można było otrzymać 16.66 kilogramów mięsa wołowego; — zaś w roku 1887 kosztował we Lwowie 1 hektolitr pszenicy 5 złr. 67 ct., a 1 kilogram mięsa wołowego 52 ct., czyli, że za 1 hektolitr pszenicy można było otrzymać 10.85 kilogramów mięsa wołowego.

Nie chcę szanownych czytelników nużyć cyframi, ale mniemam, że one dosyć wyraźnie przemawiają; wykazują, że mięso podskoczyło w wartości stosunkowo do pszenicy o 30% z górą, czyli innemi słowy: jeżeli się przed 10 laty

niewyzyskania produktu nie policzyć nie można, gdy odsetek litrowy wynosić będzie 60.

Jak już powyżej było uwidocznione, w miarę co raz dłuższej fermentacji co raz gęściej można zacierać, tak, że na 1 hektolitr przestrzeni fermentacyjnej wypada: 35, 55, 63, 81 klg. kartofli przy fermentacji: 6, 12, 24, 48, 72-godzinnej zachodzi tylko pytanie, o ile się objętość naczyń fermentacyjnych powiększyć musi, gdyby gorzelnia miała zacierać tę samą ilość surowych materiałów.

Fermentacja	Zaciera się na 1 hektolitr na raz	Zaciera się na dzień w 1 hektolitrze naczyń fermentacyjnych	Powiększenie w porównaniu z dzisiejszą gorzelnią o % objętości przestrzeni fermentacyjnej
	kilogramów kartofli		
6-godzinna	35	140	—
12- "	55	110	26 %
24- "	63	63	122 "
48- "	72	36	289 "
72- "	81	26	418 "

Z tych liczb wywnioskować łatwo, jak się przedstawia pod względem objętości nasze gorzelnie przy rozmaitej długości fermentacji, a jednakowym przerobie, a mianowicie:

Przy fermentacji	Gorzelnia obecna zamieni się			
	50 hektl.	35 hektl.	30 hektl.	20 hektl.
	na gorzelnię o objętości fermentacyjnej hektolitrow			
6-godzinnej . .	50	35	30	20
12- " . .	63	44	38	25
24- " . .	111	78	67	44
48- " . .	194	136	117	78
72- " . .	259	181	115	104

na co rzadko kadkarnia bez przebudowania lub wyszukania w tym celu nowego lokalu w gorzelni przekształcić się dowolnie pozwoli.

Nadmienić tu wypada, że kadkarnię ze względów ciepłoty przy długiej fermentacji zazwyczaj umieszczają w piwnicy, chociaż nie jest to koniecznością; jak również i to, że kadzi fermentacyjnych nad 50 hektolitrow objętości nie stawia się w praktyce z kilku uzasadnionych powodów, mianowicie: trudności doboru tak wielkich kawałków materiału dobrego, trudności czyszczenia, wymierzania zacieru i czasem

przy wyższych cenach zboża produkcja bydła rzeźnego opłacała, to dzisiaj przy niższych onegoż cenach przedstawia ona o 30% stosunkowo wyższą korzyść. Ale z cyfr owych wyczytujemy inny daleko bardziej pocieszający i zachęcający objaw. Oto mięso podskoczyło w cenie w ostatnich 10 latach o 4 ct. na kilo, pszenica zaś spadła na hektolitrze o 2 złr. 33 ct. W tej wyższej cenie mięsa przy równoczesnej większej łatwości nabycia chleba widocznym jest objaw, iż ludność zdąży do lepszego i treściwszego odżywiania się, a że taka dążność nie prędko i nie łatwo ustaje, więc jest ona zachętą do produkcji bydła rzeźnego na długie lata, gdyż nam nie zagraża w tym kierunku zbyt rychłe współzawodnictwo Ameryki lub Australii. W zestawieniu powyższem wymieniałem tylko pszenicę, przydaje jednak, iż obniżka cen innych plonów a szczególnie kartofli jest jeszcze bardziej rażąca, że zatem stosunek innych zbóż do mięsa jeszcze dobitniej za mną przemówi, a więc gospodarze, którzy tylko zbożowe gospodarstwo prowadzą muszą tym samym kosztem więcej produkować.

Nawóz i obornik torfowy utrzymują w glebie wilgoć, można je używać w mniejszej ilości, nie uroniwszy przytem nic na bujności plonów. Właściciele większych ogrodów w Niemczech używający obornika torfowego czy to do uprawy roślin w ogrodzie czy w inspektach lub doniczkach doszli

z powodu zanadto wielkiego obciążenia sklepienia w jednym miejscu. Ta okoliczność, jak również, że wielkość parnika nie da się dalej nad 30 hektolitrow przekroczyć z powodu niedokładności gotowania i t. p. (Zazwyczaj 30 hektolitrow dzieli się na 2 parniki po 15 i gotuje oba na raz), nadto, że i kadź zaciera ma swoją pewną maksymalną objętość potrzeba się w wielu wypadkach uciekać do ruchu 2, 3 a nawet 4 krotnego t. j., że przypadającą na pewien dzień objętość naczyń fermentacyjnych podzielić na 2, 3 lub 4 części i wszystkie czynności fabrykacyjne przeprowadzić porcjami, ze względu na wyżej przytoczone powody, dokładność wykonania i siłę mechaniczną.

Zestawienie rachunkowe strat gorzelni z powodu niewyzyskania surowego materiału przedstawia się w następujący sposób przyjąwszy zacieranie 70 htl. kartofli o 18 pc. skrobii czyli przy zatarciu 1470 klg. skrobii rocznie:

Fermentacja	Odsetek litrowy	Wydatek spirytusu w litrach 100%	Strata przez niewyzyskanie materiału	Strata w pieniądzu, licząc spirytus 100% bez podatku po 20 ct. za litr
6-godzinna .	50	735	147	złr. 29.40
12- " .	52	764	118	" 23.60
24- " .	55	808	74	" 14.80
48- " .	57	838	74	" 8.80
72- " .	60	882	—	—

Zestawienie to zrobione jest na podstawie przerobu dziennego obecnej gorzelni 50 hekt.

Koszta rekonstrukcji gorzelni bez przerobu wymaganego dla kontroli skarbowej. (gdyż te będą prawie równe dla wszystkich gatunków fermentacji) przedstawia się w ten sposób, że jeżeli przyjmimy dla gorzelni o fermentacji 72 godzinnej okrągło 100 pre. na kosztą przerobu, to dla fermentacji 48 godzinnej wynosić będzie + 90 pre., dla 24 godzinnej 20 pre., dla 12 godzinnej + 10 pre., a dla 6 godzinnej 0.

Przyjąwszy na kosztą przerobu obecnej 50 hektolitrowej gorzelni do fermentacji 72 godzinnej okrągło 6000 złr. (bo pod tym względem sumy dokładnej postawić nie można, gdyż jest ona zależną od warunków lokalnych każdej gorzelni) przyjąwszy nadto amortyzację 5 letnią wkładek, a ruch gorzelni 8 miesięcy czyli 240 dni wypadnie ona dziennie:

dla fermentacji 6-godzinnej —	złr. — ct.
" " 12 " —	" 50 "
" " 24 " 1	" — "

do bardzo pomysłnych, a czasami nawet zadziwiających wyników. Jeżeli kto używa nawozu torfowego do uprawy roślin w doniczkach, winien takowy zmieszać z odpowiednią ziemią, wrzosową, liściową i t. d., i kompost tak przyrządzony pozostawić na czas jakiś, by się nieco przegrzał.

Ogrodnik nadworny G. Burmester w Brunśniku mówi o tym przedmiocie:

»Kompost składający się z mialu torfowego i odchodów ludzkich używa się stosownie do potrzeby albo w stanie świeżym albo uleżały; dowodem najlepszym iż go tu bardzo poszukują, skoro niektórzy ziemianie wydzierżawili takie doły kloaczne z koszar, szkół i t. d. na cały rok, a pewnie nie postąpiliby sobie tak, gdyby im ten nawóz nie był dobrym i cennym«.

Nadrządca Bode z Marienwerden wyraził się na ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego w Kirchrode-Wülfel, że według własnych doświadczeń robionych z nawozem torfowym, działanie jego można porównać z polnemi oborami (zaprowadzanemi w lecie do użyźniania pola); za 50 klg. płacił 40 feników (około 24 ct.) a na morg (= 25.53 francuzkim aom = 0.44 morga austriackiego) potrzebował 40—50 cetnarów metrycznych, na morg zatem austriacki wypadnie około 100 cetnarów. Tu uwidoczni się iż kosztą wywożenia obornika torfowego na pole są znacznie

dla fermentacji 48-godzinnej 4 złr. 60 ct.
72 5 " — "
o które się amortyzacja dawniejsza powiększy.

Obecone koszta administracyjne w przybliżeniu, jak praktyka poucza, wynoszą tyle co podatek dzienny t. j. dla gorzelni 50 hektolitrowej 32 złr. dziennie. Na ogólny bilans wpłynie przy fermentacji dłuższej już od 24 godzin począwszy korzystniej: opał, światło, smarowidło, ilość drożdży, ubytek pomocnika i połowy robotników, zaś niekorzystniej tylko większe potrącenie na amortyzację przyrządów, które będzie się równało amortyzacji dawniejszej i doliczonej amortyzacji kapitału włożonego na przebudowanie.

Ogólne zestawienie strat będzie zatem:

Fermentacja	S t r a t y				Przyjmując stratę gorzelni o 72-godzinnej fermentacji jako jednostkę
	Z powodu niewyzyskania materiałów	Z powodu powiększenia amortyzacji	Z powodu droższej administracji	Razem	
6-godzinna	złr. 29.40	złr. —	złr. 16.00	złr. 45.40	złr. 9.08
12- "	23.60	0.50	16.00	40.10	8.02
24- "	14.80	1.00	—	15.80	3.16
48- "	8.80	4.60	—	13.40	2.70
72- "	—	5.00	—	5.00	1.00

Przyjmując 882 litrów spirytusu przy fermentacji 72-godzinnej ze stratą 5 złr. wyprodukowanych wypadnie strata na 1 hektolitr spirytusu 100 procent

przy 72-godzinnej fermentacji	—	złr. 75 ct.
" 48 "	1	" 53 "
" 24 "	1	" 79 "
" 12 "	4	" 55 "
" 6 "	5	" 15 "

Na podstawie zestawień różnica pod względem produkcyjnej ceny nie wypadła nadzwyczaj wielka między fermentacją 24 a 48-godzinną, więc, aby nie być zmuszonymi do stawiania gorzelnii z gruntu nowych, można dojść do przekonania, że fermentacja 24-godzinna dla naszych warunków byłaby na razie wskazana, gdyż owych ośm warunków pod jakimi wydatek 60-litroprocentów otrzymać byłoby można w całej pełni nigdzie się u nas nie znajdzie, a tylko przebudowanie gorzelni do fermentacji 24-godzinnej u nas mo-

niższymi od obornika mierzwiastego, licząc bowiem tylko po 5 cetnarów metrycznych na furę, wypadnie 20 fur na morg, tymczasem wywozimy zwykle 60—70 fur obornika mierzwiastego.

Przyjąwszy ludność Lwowa na 100.000, a produkcję nawozu torfowego ryczałtowo od głowy po 2 cetnarów metrycznych, otrzymamy 200.000 cetnarów m. nawozu, który się dziś zupełnie zaprzepaszcza, a którym możnaby uprawić rocznie 2000 morgów obszaru; przyjmijmy dalej 5-letni płodozmian, t. j. iż to samo pole będziemy zasilali nawozem co 5 lat, a ogólna cyfra nawożonego pola wzniesie się do 10.000 morgów, czyli 1 mili kwadratowej. Może się spotkać zarzut, że uzdrowotnienie Lwowa i wywożenia nawozu spotka się z trudnościami i nie da się prędko przeprowadzić. Na to odpowiem, że każda nowość wymaga po sobie wytrwałości i czasu do wykonania; jako przykład postawię inżyniera francuzkiego M. Chambrelenta, który potrzebował pracować 27 lat, ale przeistoczył około 130 mil kwadratowych błót i piaszków gaskońskich w okolicę urodzajną i zdrową. O całej Galicji można tyle tylko powiedzieć, iż nawóz ze spożytych 18 milionów korcy zboża (licząc ludność na 6 milionów głów, a 3 korce tylko rocznie na głowę) nie przynosi żadnego użytku gospodarce i idzie w zaturę. Wracając do Lwowa przydaje jeszcze, iż tu marnieje mnóstwo

głoby być możliwe z powodu lepszego wyzyskania surogatów fabrycznych produktywnie.

Ilość brahy byłaby mniejszą, ale za to jakość lepszą, gdyż z gorzelni 50-hektolitrowej otrzymuje się przy fermentacji 6-godzinnej 160 hektolitrow, przy 12-godzinnej 110 hektolitrow, przy 24-godzinnej 89, przy 48-godzinnej 82, zaś przy 72-godzinnej 78 hektolitrow brahy w tej samej ilości kartofli.

Ostrów, dnia 25. Marca 1888.

J. Ciastoń.

Nekrologja.

† Dnia 8. Czerwca b. r. odbył się w Ładnej pod Tarnowem pogrzeb ś. p. *Franciszka Ksawerego Siekierskiego*, kapitana saperów byłych wojsk polskich z roku 1831 ozdobionego krzyżem *Virtuti militari* urodzonego w roku 1811.

Zmarły od czasu jak osiadł w Ładnej, zyskał powszechnie w okolicy poważanie, a wśród ludu miłość prawdziwą. — Jako przemysłowiec (był bowiem właścicielem wielkiej garbarni) interesował się bardzo rozwojem naszego przemysłu rodzimego, czego dał dowód biorąc mimo sędziwego wieku czynny udział podczas II. Zjazdu chrześcijańskich kupców i przemysłowców w Krakowie w roku zeszłym.

Pogrzeb odbył się z całą okazałością, przy nader licznych udziałach duchowieństwa, obywatelstwa i włościan. — Z mnóstwa wienców złożonych na grobie wyróżniały się: od rodziny książąt Sapiehów, od Tarnowskiej Rady powiatowej, od Weteranów z roku 1831 i 1863 i wiele innych.

Zmarły życiem całem dał przykład dobrego syna ojczyzny i prawego obywatela.

Ś. p. Siekierski przebywał długo na emigracji we Francji, skąd wrócił, jednak dla tego tylko, ażeby dzieci swoje wychować w kraju obyczajem ojczystym, i nabytą wiedzę fachową zużytkować na glebie ojczystej. — Cześć Jego pamięci!

† W początkach Czerwca b. r. zmarł w drodze do Paryża ś. p. *Gerard Wacław Nawrocki*, inżynier i adwokat patentów.

Zmarły osiedlił się stałe w Berlinie, gdzie w roku 1873 założył pierwsze biuro patentów na wynalazki pod znaną firmą J. Brandt i G. W. von Nawrocki.

Ś. p. Nawrocki był naszym członkiem korespondentem i zasilal od czasu do czasu Towarzystwo różnemi wzorami i okazami przemysłowemi. — Cześć Jego pamięci!

obornika końskiego i bydlęcego, prócz innych, żadnych wszakże liczb pod tym względem chociażby i w przybliżeniu nie jestem w stanie zestawzić, gdyż nie mam danych potrzebnych ku temu.

Odczyt Dra Fleischer'a, wygłoszony z powodu zgromadzenia oldenburgskich interessentów kolejowych; ma przede wszystkim swoją wartość naukową.

»Za pomocą nawożenia mówi on, zamierza się najpierwej dostarczyć glebie ciał takich, które są potrzebnymi do rozwijania organów czyli narządów roślin, a stoi tu na czele potaż, kwas fosforowy i azot. Pochodzą one w pierwszym rzędzie z odchodów zwierzęcych, w mniejszej zaś części z materiału ściółkowego. W stajniach tramwaju Bremańsko-horneńskiego wynosił w roku 1880 przeciętny dzienny wydatek na konia: 6.2 klg. owsa + 1.3 klg. kukurudzy + 7.62 klg. siana = 13 klg. ciał suchych (*Trockensubstanz*); dzienna ściółka: 4.25 klg. słomy = około 3.61 klg. ciał suchych; według znanych podstaw obliczyła się roczna ilość obornika (po strąceniu obornika przy pracy zaginionego) około 103.4 cetn. metr. (zawierających w sobie 75% wody).

(Dokończenie nastąpi).

In Polen ist nichts zu holen!

Pod tym tytułem wyczytaliśmy w numerze 6. czasopisma „Oesterreichischer Volksfreund“, artykuł kupca, jako głos przestrogi dla niemieckich katolickich fabrykantów. Artykuł ten dokładnie ilustruje nasze stosunki handlowe, i zarazem tłómaczy dlaczego Galicję Niemcy nazwali Halb-Asien. — Aby czytelnicy nie sądzili, iż tłómacząc przesadziliśmy słowa Niemca, pomieszczamy rzeczony artykuł w dosłownym brzmieniu.

Autor pisze: Wiadomo, że cały handel w Galicji spoczywa w rękach żydowskich, w ciągu mej 13-letniej czynności handlowej podróżowałem wiele po Galicji, a na palcach mógłbym wyliczyć istniejące tam firmy chrześcijańskie.

Kto chce w Galicji robić interesa, musi mieć juretyczne studia wytrawnego adwokata, a w takim razie będzie jeszcze płacił frycowe, albowiem dość jest otrzeć się tylko o polskiego żyda, ażeby zostać oszukany. — Interesa w Galicji robią się w dwojaki sposób, albo przychodzi kupiec sam do fabrykanta lub hurtownika i podaje referencje, pokazuje rachunki i zapłacone weksle na dowód, że mu drudzy kredytują; albo też sam fabrykant wysła podróżującego w drogę, który na miejscu zamówienia przyjmuje. — Referencjom podanym przez żydów nie należy dawać wiary, gdyż pochodzą one przeważnie od żydowskich fabrykantów i hurtowników, którzy szukającym kredytu dają dobre polecenia, ażeby następnie łatwiej przyjść samemu w posiadanie swego żądania. — Czasami też podają żydzi jako referencje znane i szanowane firmy, które jednak zapytane, powołującego się na nich wcale nawet nie znają, naturalnie myślą sobie ci panowie — jeżeli nie pomoże to i nie zaszkodzi, a może też kto nie poinformuje się i poszle towar.

Jeżeli z żydem galicyjskim zrobisz interes, a zaniedbałeś zrobić formalnego kontraktu co do ceny, warunków i t. p., żyd wtedy kwestjonuje wszystko, zarzuca braki, i zwykle proces wygrywa. Jeżeli zresztą interes gładko do skutku przyszedł, i czas spłaty się zbliża, zazwyczaj jest się zmuszonym skarżyć, jeżeli żyd już przedtem nie zbankrutował. Wyrok i pozwolenie do fantowania następują jeszcze jako tako szybko po sobie, gdyż zwykle takowe na miejscu skarżącego wydawane bywają, ale w dalszym ciągu potrzebne są galicyjskie sądy, a te są znane ze zwej powolności. — W taki to sposób straciłem ubiegłego lata w interesach od 5000 złr. niewieć tylko 1750 złr. a w dodatku musiałem się procesować i prowadzić szeroką korespondencję. — Żydzi są to nowożytni złodzieje, którzy dzięki naszemu łagodnemu porządkowi konkursowemu, mogą uczciwie pracującą ludność w biały dzień okradać!

Szanowny Czytelniku! Obserwuj tu tylko dobrodusznego uczciwie pracującego chrześcijanina, tam zaś wyrafinowanego galicyjskiego żyda-handlarza, a napiszesz na swym biurku przysłowie: „In Polen ist nichts zu holen!“

Jeżeli Niemcy jako przebieglejsi w interesach od nas, dają się jeszcze tak wyzyskiwać, jakże my wyglądać musimy w obec żydów?... — Smutne to, ale prawdziwe!...

Trzeci zjazd członków „Towarzystwa gorzelników polskich“ w Przemyśle.

Porządek dzienny: W Niedzielę dnia 17. Czerwca b. r. od godziny 9. rano do 1. po południu. Walne zgromadzenie Towarzystwa: a) Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego. b) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. c) Sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły. d) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. e) Wnioski zarządu. f) Wnioski członków. g) Interpelacje członków. h) Uchwalenie miejsca i czasu przyszłego zjazdu.

W Poniedziałek dnia 18. Czerwca b. r. od godziny 9. do 12. rano i od 4. do 7. wieczór. Odczyty z dyskusjami: 1) Krytyczny pogląd na starą i nową ustawę gorzelnianą, przedstawi J. Ciastoń. 2) Sprawozdanie 10-dniowego kursu u prof. Kruisa w Pradze, przedstawi A. Wdówka. 3) Sprawozdanie z wycieczki do zagranicznej wzorowej gorzelni o fermentacji długiej, przedstawi K. Hordyński. 4) Doświadczenia robione w Niemczech z chłodzeniem fermentujących zacierów, przedstawi A. Jenik. 5) O odmianach drożdży w gorzelnictwie według Delbrücka,

Bilety wizytowe, karty zareczynowe, karty ślubne, zaproszenia, dyplomy, powinszowania, plany, mapy, etykiety, druki potrzebne dla adwokatów i notarjuszów i t. p.

wykonuje po niskich cenach

Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszłaka

Nr. 78.

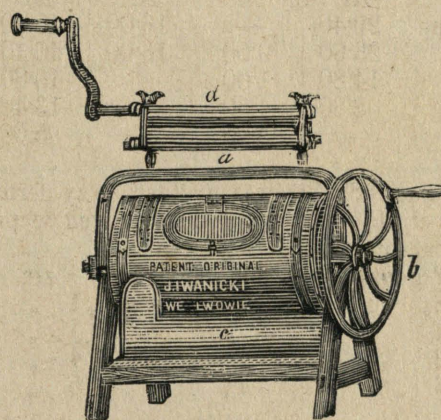
we Lwowie,

5-12

pod l. 9. przy ulicy Kopernika.

Maszyny do prania bielizny

Patent
„Original Iwanicki“



Patent
„Original Iwanicki“

Moje maszyny do prania bielizny nowej konstrukcji są jedyne, które bardzo czysto wypierają bieliznę a przytem piorą całkiem lekko.

→ Kto sobie życzy w miejscu mogę dać na próbę. ←

Cena jednej kompletnej maszyny do prania 41 złr. — bez koła rozpędowego (b) 39 złr. — bez ochrania-
cza (c) 35 złr. a. w.

Aparat do wyciskania wody z bielizny (d) 15 złr.

Józef Iwanicki, mechanik
Lwów, Hotel Żorza.

Nr. 81.

2-3

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

R. Ditmar Lwów

filia c. k. uprzyw.

Fabryki lamp w Wiedniu.

Lampy stołowe i wiszące

z palnikami syste-
mu najlepszego i
18-24

68

Nowość

Palniki słoneczne „Gigant” i „Meteor”

w sile światła
od 50 do 130 świec.

Panom odsprzedającym opuszczam znaczny rabat.

Główny skład nafty

„R. Ditmar niewybuchowy petrol” (nafta).

Nafty salonowej i gospodarskiej.

Sprzedaż drobiazgowa i hurtowna.

Numer telefonu 226.



Plac Marjacki liczbą 9.

Ulica Sobieskiego liczbą 1.

przedstawi F. Babisz. 6) Oznaczenie ilości skrobi w zacierze, przedstawi S. Orzechowski. 7) Pogadanki na temat gorzelnictwa, referent K. Hordyński.

Skrzynka pocztowa.

Panu A. H. we Lwowie. — Zostaliśmy przez pana źle zrozumiani, informacja jaką udzieliliśmy o szpuntach i czopach browarniczych, była dla kupca, a zatem musieliśmy wskazać pierwsze źródło t. j. fabrykę, a ponieważ takowej w kraju niestety nie ma, wskazaliśmy firmę zagraniczną. Inna rzecz gdyby informacji żądał odbiorca prywatny, wtedy nieomieszkalibyśmy podać adresu tutejszych kupców utrzymujących artykuł ten na składzie.

Panu J. Z. w Krakowie. — Biuro Towarzystwa utrzymuje dla dogodności członków, ewidencję poszukujących posad, zechce przeto Szanowny pan odnieść się w tej sprawie wprost do Towarzystwa.

Panu A. S. w Tarnopolu. — Rzeźby kościelne dokładnie i umiejętnie wykonuje znana firma Tadeusza Sokulskiego we Lwowie przy ulicy Piekarskiej.

Panu L. K. w Trembowli. — Najlepszym źródłem nabycia dachówek, drenów i cegieł ogniotrwałych, oraz wapna hydraulicznego, jest firma Arnolda Weunera właściciela fabryki wyrobów ceramicznych „Glińsko“.

Panu E. S. w Czerniowcach. — Prenumeratę w kwocie złr. 3 ct. 20 otrzymaliśmy, zastosujemy się do pańskiego życzenia.

Panu E. F. w Tarnopolu. — Nadesłane nam złr. 6 jako prenumeratę użyliśmy na pokrycie bieżących wkładek miesięcznych, ponieważ Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Panu E. J. we Lwowie. — Biuro Towarzystwa otwarte we wszystkie dni powszednie od godziny 9. do 1.

Panu P. S. we Lwowie. — Syndykiem administracyjnym Towarzystwa jest p. Dr. Kasparek zamieszkały przy ulicy Koralmickiej l. 4, który udziela w godzinach rannych i popołudniowych wszelkich informacji i porad w sprawach administracyjno-podatkowych.

Karol Ballaban

poleca

przy nadchodzącym sezonie, gdzie potrzeba Octu znacznie się wzmacnia

Essencje Octowa

do robienia octu.

3½ klgr. zmieszanej z 96½ litrów czystej wody daje 100 litrów octu zwykłego, chcąc mieć silniejszy, dodaje się w miarę potrzeby **Essencji octowej**, a to: na ocet podwójny 5—6 deka, zaś na tak zwany Spirytusowy ocet 10 deka **Essencji octowej** na 1 litr wody.

Cena jak następuje:

1 balon oryginalny 10 klgr. à 80 ct. złr. 8.

1 „ „ 4—5 „ à 85 ct.

Balony osobno się liczą, za 10-cio kłowy balon 1 złr. za mały 65 ct., który franco Lwów po odrzuceniu 10% odbieram

Wysyłki mniejszej kwoty za zaliczką bez skonta.

Octową Essencję polecam jako najlepszą najtańszą, najzdrowszą, najwygodniejszą do wyrabiania Octu i jedna szczególna próba wystarczy by praktyczność tego artykułu wykazać.

Nr. 80. 4—10

Na sezon wiosenny!

Farby olejne zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, werand, sztachet, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby olejno lakierowe, szybko wysechające i z pięknym połyskiem.

Glazurę bursztynową w sześciu odcieniach.

Farbę do malowania dachów.

Farbę do fasad w wapnie rozpuszczalną.

Lakiery na drzewo, żelazo i skóry.

Lakiery angielskie powozowe.

Brązy (proszek złoty).

Bajce do drzewa.

Carbolineum (płyn do utrwalania drzewa).

Pędzle do farb we wszystkich gatunkach.

Tektury terowe do pokrywania dachów.

Ter pogazowy i drzewny.

Cement, gips, asfalt i t. p.

poleca

po najtańszych cenach

JÓZEF HANKE

handel farb i skład materiałów

Lwów, Rynek l. 38.

73

5—8

Treść. Z Rady Państwa. (Dokończenie). — Sprawozdanie z 3. posiedzenia Zarządu głównego „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców“. — Sprawozdanie z 4. posiedzenia Zarządu głównego „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców“. — Fabryki papieru w Austrii. — W sprawie gorzelnianej. (Dokończenie). — Nekrologia. — In Polen ist nichts zu holen! — Trzeci zjazd członków „Towarzystwa gorzelników polskich“ w Przemyślu. — Skrzynka pocztowa. — Ogłoszenia.

Nakładem „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców“.

Odpowiedzialny redaktor: Jan Ihnatowicz.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika l. 5.

CZASOPISMO

„KRAJOWEGO TOWARZYSTWA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW”.

Redakcja Czasopisma
ul. Kopernika I. 3.

Wychodzi 1. każdego miesiąca.

Administracja i ekspedycja
ul. Trybunalska I. I.

Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie, dla nieczłonków Towarzystwa prenumerata w Austrii wynosi: rocznie 3 zhr. 15 ct., półrocznie 1 zhr. 60 ct., w Warszawie rocznie 2 ruble i 25 kop., na prowincji, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem z przesyłką 2 rubli 60 kop., w Niemczech rocznie 6 mrk., w Belgii, Francji i Szwajcarji 7 fr. 15 ct. — Numer pojedynczy 30 ct.

Cena ogłoszeń cała stronica 16 zhr., pół stronicy 8 zhr., $\frac{1}{4}$ stronicy 4 zhr., $\frac{1}{8}$ stronicy 2 zhr., $\frac{1}{16}$ 1 zhr., dla Członków Towarzystwa od powyższej ceny ustępuje się 50%.

Sprawozdanie z 5. posiedzenia Zarządu głównego

„Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców”,

które się odbyło we Wtorek dnia 26. Czerwca b. r. w lokalu własnym Towarzystwa przy ulicy Trybunalskiej liczba 1. pod przewodnictwem wice prezesa p. Arnolda Wernera.

Obecni członkowie Zarządu pp. Czernicki Józef, Hanke Józef, Ihnatowicz Jan, Lewicki Jakób, Machan Edward, Mikuliński Bolesław, Szyjkowski Władysław, i Wang Julian.

Odczytano i przyjęto bez zmiany protokół z poprzedniego posiedzenia.

Pan Ihnatowicz stawia wniosek ażeby stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia, przystąpić obecnie do wydania księgi adresów miasta Lwowa, popierając ten wniosek obszernymi motywami, i wykazując korzyści tak moralne jak materialne, zapytuje Zarząd czy wyżej projektowana księga adresów ma obejmować tylko adresy firm chrześcijańskich, czy też wszystkie firmy handlowo-przemysłowe? Nad tą zasadniczą kwestją rozwinęła się żywa dyskusja w której zabierali głos pp. Lewicki, Machan, Mikuliński, Szyjkowski i Wang, w końcu uchwalono jednomyślnie wydać księgę adresów obejmującą wyłącznie firmy chrześcijańskie.

Wybrana komisja na posiedzeniu Zarządu w dniu 11. Czerwca b. r. w celu zastanowienia się nad sposobami powiększenia funduszu zapomogowego i zaprojektowania możliwych oszczędności w wydatkach administracyjnych, oświadczyła się jednomyślnie, ażeby czasopismo wydawać 1 raz na miesiąc poczynawszy od 1. Lipca b. r., imieniem więc tejże komisji p. Ihnatowicz przedstawia wyżej wymienioną uchwałę Zarządowi do zatwierdzenia.

Po przemówieniu pana Mikulińskiego, któren udowadnia cyframi, że fundusze Towarzystwa nie są w stanie pokryć wydatków dwutygodnika, uchwalono jednomyślnie wydawać od 1. Lipca b. r. czasopismo 1 raz na miesiąc.

Odczytano podanie członka Towarzystwa p. P... z prośbą o udzielenie zwrotnej zapomogi w kwocie 1500 zhr. z powodu jednak braku funduszy załatwiono odmownie.

Nad odezwą Wiedeńskiego Gremjum kupieckiego w sprawie domokraństwa uchwalono przyjąć do porządku dziennego a to dlatego, że Towarzystwo poczyniło już w tej sprawie wszelkie możliwe kroki.

Pan Ihnatowicz Jan przedkładając Zarządowi nadesłane kwestjonariusze, proponuje ażeby Zarząd w myśl poprzednich uchwał, wybrał komisję, która by w nadesłanym materiale rozpatrzyła się i przygotowała odpowiednie wnioski. Pan Lewicki proponuje, ażeby zamiast wybrania komisji przekazać to sekcji handlowej. Pan Werner zabierając głos wskazuje, że o ile rozpatrzył się w nadesłanych odpowiedziach, to przede wszystkim zauważył zażalenie kupców na Towarzystwa spo-

żywcze, które zamiast obsługiwać li tylko swoich członków, dostarczają towarów i nie członkom, a zatem przekraczają zakres swego działania, kantyny wojskowe, pocztmistrze, kasy i t. p. również przekraczają zakres swego działania, i w wymownych słowach podnosił, jak kupiec jest narażony na wszelkiego rodzaju nadużycia, a pomimo tego, że opłaca podatek zarobkowy i dochodowy, nie może znaleźć żadnej opieki u odpowiednich władz, których w pierwszym rzędzie jest obowiązkiem przestrzegać i tamować nadużycia. Zaznacza przytem, że jakkolwiek podatek jest pobierany od dochodów, to dziś w obec ogólnej stagnacji handlowej i różnych nadużyć tak przez pojedyncze nieukwalifikowane osoby jak i spółki i Towarzystwa, kupcy i przemysłowcy już nie żyją z dochodów ale z kapitałów, a co z tego wynika — ogólne zubożenie tak pojedynczych jednostek jak i całego kraju. — Kraj tylko wtenczas należycie się rozwija ekonomicznie, jeżeli klasa mieszczańska jest zamożną, bo tylko oni dostarczają podatków do utrzymania armii, urzędników i t. d. Jeżeli przeto mieszczaństwo upada w takim razie i kraj na tem w wysokim stopniu cierpi, wnosi przeto ażeby nad nadesłanymi odpowiedziami wypisanymi w kwestjonariuszach, z całą energią przystąpić i gdzie należy odpowiednie kroki poczynić. — Po czem jednomyślnie uchwalono odesłać kwestjonariusze do sekcji handlowej.

Na wniosek p. Mikulińskiego uchwalono poczynić odpowiednie kroki celem ściągnięcia od p. B. zaległych rat.

Na tem wyczerpany został porządek dzienny i p. przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 10. wieczór.

Wice-Prezes:

Arnold Werner.

Sekretarz:

Jan Ihnatowicz.

Gremjum kupców we Lwowie.

Pięć lat już mija jak ustawa przemysłowa od r. 1883 weszła w życie i do tego czasu jeszcze nie zostały na podstawie tej ustawy potworzone oficjalnie Gremja kupieckie. Pomimo licznych usiłowań ze strony kupców chrześcijańskich we Lwowie celem zawiązania Gremjum, napotykało się zawsze na szereg trudności ze strony tych kupców, dla których wszelkie ustawy regulujące stosunki kupieckie stoją na przeszkodzie do robienia interesów. Że takie Gremjum bardzo potrzebne, dał tego dowód I. Zjazd chrześc. kupców i przemysłowców we Lwowie w roku 1885 i nie potrzebujemy tego bliżej dowodzić. W roku 1886 została wybrana komisja która opracowała projekt statutów Gremjum, obecnie mamy przed sobą II. projekt statutu Wydziału Gremjum, a zatem aż dwa lata potrzeba było do uzupełnienia pierwszego projektu. Czy i z tym drugim projektem będzie ta sama procedura trudno orzec,

zależać to będzie od dobrej woli i energii obecnego wydziału. Nie wchodząc w rozbiór szczegółowy projektu statutu, zaznaczyć tu jednak musimy, że wymagania od wstępujących do handlu uczni są bardzo niedostateczne, gdyż tylko wymaga ukończenia szkół ludowych. Ze względu jednak, że kupiec powinien mieć wyższe wykształcenie jak rękodzielnik, należałoby przeto żądać ukończenia czterech klas gimnazjalnych lub realnych, a nadto, żeby uczniowie po ukończeniu praktyki obowiązani byli zdawać egzamina w obecności komisji gremjalnej, i dopiero po zdaniu egzaminu byłiby wypisywani na pomocników. Tę bezwzględnie wpłynęło na większe i pilniejsze kształcenie się uczniów i większe by wzbudziło poważanie dla ludzi poświęcających się zawodowi handlowemu. Według projektu statutu §. 23. wymaga się tylko, aby pryncypał wydał uczniowi świadectwo z odbytego czasu nauki, zachowania się ucznia, i nabytego wykształcenia zawodowego. Wprawdzie §. 22. wymaga, ażeby uczniowie podczas swojej praktyki uczęszczali do szkół przemysłowej lub innych szkół fachowych, jednakże wiemy z doświadczenia że dotychczasowe nasze wieczorne szkoły przemysłowe nie mogą należycie spełniać swego zadania a coś dopiero w innych miastach, gdzie i tych szkół przemysłowych ani fachowych niema, i długo jeszcze trzeba będzie czekać ażeby takowe potworzyły się, to też praktyka ucznia, jest podstawą całej przyszłości poświęcającego się zawodowi handlowemu. Jeżeli bowiem jako uczeń nie nabędzie zasadniczych i gruntownych wiadomości tak o specjalnej swojej gałęzi jak i o ogólnej wiedzy handlowej, to pomocnik jako już samodzielny z małemi tylko wyjątkami będzie dalej pracował nad uzupełnieniem swych wiadomości, dla tego też wyrażamy życzenie, ażeby Wydział Gremjum nad temi §§. zechciał się jeszcze raz zastanowić i stosowanie do uchwały tak I. jak i II. zjazdu kupców i przemysłowców, przyjąć do statutów poprawkę. 1. ażeby od uczniów wstępujących do zawodu handlowego wymaganiem było ukończenie 4. klasy szkół średnich; 2. ażeby przy wypisywaniu na pomocnika handlowego wymaganiem było złożenie egzaminu przed komisją Gremjalną.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej z dnia 26. Czerwca 1888.

Przewodniczący pan prezydent Simon po zagajeniu posiedzenia poświęca pamięci zmarłego członka Izby Zygmunta Ruckera wyrazy żalu i uznania jego długoletniej wytrwałej

pracy w różnych kierunkach życia publicznego, stwierdza niekłamanie nieboszczyka przywiązanie do kraju i szczerą patriotyzm, a stawiając żywot i działanie jego jako wzór dla innych wnosi, by dla uczczenia pamięci zmarłego słowa te wypowiedziane umieszczono w protokole posiedzenia, co też zgromadzenie powstając z miejsc, jednomyślnie uchwała.

Także uchwała Izba pismo kondolencyjne dla wdowy.

Następnie referuje rada Budyński niniejsze sprawy, bądź bieżące, lub w skutek obrad komisyjnych.

1. Zamknięcie rachunków z funduszu Izby za rok 1887 sprawdzone przez komisję weryfikacyjną i wykazujące w dochodach 14.783 złr. 40 $\frac{1}{2}$ ct., w rozrachunkach 13.551 złr. 7 ct., a resztę kasową w kwocie 1.432 złr. 33 $\frac{1}{2}$ ct. przedłożono Wysokiemu c. k. Ministerstwu handlu, co Izba zatwierdza.

2. Na wniosek radnego pana Epsteina, uchwała Izba wystosować memorjał, do rządu, by budowę drugiego toru kolei Karola Ludwika oddano przedsiębiorcom krajowym.

3. Na petycję kupców lwowskich, opatrzoną licznemi podpisami uchwalono odnieść do Ministerstwa z prośbą, aby manipulacja cłowa w expedyturze cłowej na dworcu kolejowym, odbywała się bez przerwy od godziny 9. rano do 3. po południu, ponieważ obecne urzędowanie urzędu cłowego do godziny 12 w południe i od 4 po południu naraża kupców na różne niedogodności i przewlekane manipulacji cłowej, co zresztą gdzie indziej, mianowicie w Wiedniu usunięto właśnie przez nieprzerwane urzędowanie urzędu cłowego od 9. rano do 3. godziny z południa.

4. Izba oświadcza się za urządzeniem stacji telegraficznej przy urzędzie pocztowym w Perehińsku.

5. Izba proponuje na asesora przy c. k. Sądzie obwodowym w Kołomyi dodatkowo panów: Izera Kriss i Franciszka Vinzenza, a przy Sądzie w Stanisławowie pana Kalmana Jonasa.

6. W sprawie zawiązania stowarzyszenia przemysłowego kupców w Kosowie i Kuttach oświadcza się Izba, że w obec wzbraniania się kupców tamtejszych z powodu braku warunków i wyjątkowych stosunków miejscowych, — w uwzględnieniu odnosnych postanowień ustawy, na razie przeciw przymusowemu zawiązaniu.

7. Izba uchwała trzem kowalom w powiecie Drohobyczkim, pracującym już wiele lat samoistnie, udzielić dyspenzy w myśl §. 14. ustawy przemysłowej; następnie co do zakresu uprawnienia przemysłowego, mianowicie co do pokrycia dachów papą, uznaje, że takowe nie należy wyłącznie do upra-

O t o r f i e

ze stanowiska gospodarstwa społecznego

napisał p. Maciej Wszelaczyński.

(Dokończnne).

W nim zawiera się: 52 klg. azotu, 46 klg. potażu, 18 klg. kwasu fosforowego.

Z tego odpada na słomę ściółkową: 6 klg. azotu, 12 klg. potażu, 3 klg. kwasu fosforowego, wynoszących $\frac{1}{9}$ azotu, $\frac{1}{4}$ potażu, $\frac{1}{6}$ kwasu części całości tych składników.

Po zaprowadzeniu ścieli torfowej wydawano w tychże stajniach rocznie na jednego konia nie 1530 klg. słomy, ale 900 klg. torfu. Ten zawierał (według rozbiórów przeciętnie obliczonych): 6.30 klg. azotu, 0.63 klg. potażu, 0.63 klg. kwasu fosforowego.

Roczna więc ściel torfowa z pod jednego konia zawierałaby w sobie azotu 0.30 klg. więcej, zaś potażu 15.4 klg. i kwasu fosforowego 2.4 klg. mniej od ściółki słomianej. Brakujące ilości potażu i kwasu fosforowego przedstawiają co najwyższą wartość 4 złr. 50 ct., nadwyżka zaś w azocie warta co najmniej 22 ct. Obornik zatem roczny z pod jednego konia przy użyciu ścieli torfowej wartby na podstawie powyższego obliczenia o 4 złr. 28 ct. mniej od

obornika mierzwiastego. Przyjęto tu za podstawę, iż tak samo ściel torfowa jak i słomiana wciągną w siebie jednakową ilość odchodów zwierzęcych. To przypuszczenie nie da się jednak w istocie zastosować do najmniej 75% stajen wiejskich i miejskich. Wiadomo jaka to mała ilość gospodarzy dba o zatrzymanie i przechowanie gnojówki, a tu właśnie uwydatnia się najbardziej pożyteczność ścieli torfowej, bo nic nie wciąga tak chciwie gnojówki jak ona; kto używa w stajni ścieli torfowej, ten nie potrzebuje ani ścierek, ani zbiorników na gnojówkę. Trzeba jeszcze przydać, że się podczas rozkładu obornika amoniak zeń wywiązuje, owoż znaczna część jego uchodzi przy użyciu ściółki słomianej, ściel zaś torfowa wchłania go w zupełności. Nadwyżka więc w azocie wykazana przy ścieli torfowej powinna być w większej liczbie stajen daleko znaczniejszą.

Wartość obornika zależy nie tylko od zawartości ciał pożywnych roślinom, ale chodzi tu również bardzo wiele i o to, w jakim stopniu wchłaniania znajdują się one w oborniku. Pierwiastki pożywe roślinne zawarte zarówno w torfie jak i słomie stają się naowczas dopiero istotnym pokarmem roślinnym, gdy się owe ściółki z ciał organicznych w nieorganiczne przeistoczą, gdy słowem zbutwieją i przegnią. Przy słomie odbywa się przebieg ten przeistoczenia bardzo prędko. W dobrze przewiewnej niejako ziemi znajdzie w rok po znawożeniu jej nieliczne zaledwie zdźbła nieprzgnięte. Z drugiej strony wiemy i to, że torfowiska są

wnienia blacharzy, — zaś na żądanie panów Wilezerów, handlarzy sukien w Przemysłu, o wydanie im karty przemysłowej do fabrycznego prowadzenia krawiectwa, uchwała Izba odpowiedzieć odmownie, gdyż krawiectwo należy do przemysłów rękodzielniczych, dla których ustawa wymaga wykazania się z nabytego uzdolnienia, czego petenci nie mają. Proceder taki prowadziłby do obejścia ustawy, którą ustanowiono osobną kategorię przemysłu rękodzielniczego dla ochrony rozwoju rękodzieł, a dozwoleń prowadzenia rękodzieł, rozporządzeniem ministerjalnym specjalnie wymienionych, bez wykazania uzdolnienia uczyniłoby ustawę iluzoryczną i groziłoby zagładą całym klasom rękodzieł. — Izba zgadza się na wyłączenie rzeźników w Stryju ze stowarzyszenia szewsko-krawieckiego i zawiązania samoistnego stowarzyszenia.

Na zażalenia szewców w Przemysłu uznaje Izba, że używanie w godle obuwia (buta) wedle utartego zwyczaju przysługują szewcom, a używanie tego godła przez handlarzy skór, obalamuca publiczność i prowadzić może do nadużyć, ze szkodą rzemieślników.

8. Izba wybiera do komisji dla X. targu zbożowego we Lwowie na delegatów panów radnych Bubera, Klarfelda i radcę Bodyńskiego, — na delegata do komisji dla wylosowania premjów z fundacji ś. p. Łódzia Poninńskiego dla czeladników, radnego pana Ciucheńskiego, — na delegata do rady przy Muzeum handlowem w Wiedniu, radnego pana Dra Koliszera, — na posadę cenzora do banku krajowego proponuje panów radnych Ciucheńskiego, Kochanowskiego i Russmanna.

9. Izba przydziela do komisji podanie pana Domsa względem ponownego zaprowadzenia pociągu pospiesznego na kolei Karola Ludwika, — następnie podanie Izby kupieckiej we Lwowie o doręczenie listów kolejowych na prowincji za pojedynczą opłatą pocztową nie zaś jak dotychczas za rewersem (recepsem).

K o r e s p o n d e n c j a.

Szczurowa, dnia 27. Czerwca 1888.

Szanowna Redakcjo!

Jako dalsza a dosadna ilustracja do artykułu „in Polen ist nichts zu holen“, w 12. numerze Czasopisma zamieszczanego, niech służy także fakt następujący. Właścicielem Szczu-

nader wytrzymałymi; w najgłębszych warstwach naszych torfowisk, liczących setki lat, odpoznajemy budowę roślin, z których one powstały. Z góry więc przyznajemy chętnie, iż torf powolniej butwieje i próchnieje, aniżeli słoma. Do tego właśnie przymiotu odnosią się nieudane doświadczenia, gdzie użyto zbyt wiele surowego, niedostatecznie rozdrobnionego, a może i zbyt wilgotnego torfu do ziemi nader zbitej nie przewiewnej. Na to trzeba odpowiedzieć, że torf, który był już użytym w stajni, nosi w sobie zarodki prędszego własnego rozkładu. Na ziemi torfowo-piaszczystej znawożonej obficie obornikiem sposobem holenderskim trudno rozeznąć po niewielu latach szczątki mchów; one spróchniały po największej części pod wpływem rozkładowej siły odchodów zwierzęcych i dobrej przewiewności gleby. Można więc śmiało przypuścić, iż obornik torfowy w ziemi pulchnej i przewiewnej prędko spróchnieje. Obornik zatem torfowy dostarczony gruntem lekkim będzie prawdopodobnie bardzo skutecznym. Gdyby się tu ściel torfowa powolniej od słomianej rozkładała, to wynagrodzi ona tę stratę sowiec lepszym zatrzymywaniu wilgoci w ziemi.

Obornik torfowy nie trzeba bezpośrednio przed siejbą na pole wywozić, tak przeorany może w siebie wciągnąć zbyt wiele wilgoci roślinom potrzebnej i opóźnić ich rozwijanie się; aby tego uniknąć wywozi się obornik wcześniej i przeoruje, aby miał czas do rozkładu (spróchnienia i zbutwienia). Ściel torfowa zawiera w sobie przeciętnie 0.6 do

rowa w powiecie brzeskim, jest pan Jan Kepiński obywatel zamieszkały a przytem nadzwyczaj przedsiębiorczy, który widząc liczne brutalne nadużycia i oszustwa, jakich się żydzi handlarze masłem na targach w obec ludności wiejskiej dopuszczają, a zarazem nad wyraz wstrętne obchodzenie się z tym tak niezbędnym artykułem żywności, postanowił przynajmniej dla tutejszej okolicy, przerwać żelazną obręcz dotychczasowego monopolu. W tym celu urządził wzorową maślarnię, w której masło wiejskie ostatecznemu poddane wyrobieniu do pocztowej ekspedycji w 5. kilowych fasceczkach przygotowywane bywa. Nic dziwnego jednak że o ile masło takie, tak swą jakością, jak i przystępną ceną, szczególnie w Niemczech coraz więcej znajduje odbiorców, o tyle psuje tu coraz bardziej humor dotychczasowym nieograniczonym monopolistom. Od czegoż jednakże wyrafinowany spryt żydowski. Otóż od czasu do czasu zamiast pieniędzy przywozi pocztą napowrót masło na zamówienie wysłane z dopiskiem, iż podobna miejscowość zupełnie nie jest znaną, czyli, że część nadechodzących zamówień bywa po prostu podstępnie zmyśloną. Dodawszy do tego, że takich ekspedycji, wraca nieraz, nie już po kilka, ale po kilkanaście, bo szelbierstwo to prowadzone jest nader sprytnie i systematycznie, nie trudno obliczyć, ile przynosi ono straty na podwójnem frankowaniu, oraz na samym towarze, który po kilku, a często i kilkunasto dniowej podróży, szczególnie w lecie, ogromnie się zmienia. Że taki lotrowski proceder niejednego ze skromnymi zasobami uczciwie pracującego musiałby zniszczyć, nie ulega żadnej wątpliwości, gdyby zaś i ten ostatecznie zniechęcił, nie byłoby nic dziwnego.

Czy w takich warunkach prowadzenie uczciwego przedsiębiorstwa jest u nas w ogóle możliwe?

Z poważaniem

N.

Antysemityzm we Wiedniu.

Skandale Schönererowskie, występy Türcka w Radzie Państwa, popularność tej garstki antysemitycznych posłów, na których czele stoi Schönerer i Türck, nieustanne wybuchy antysemityzmu w Radzie miejskiej wiedeńskiej, wszystko to świadczy, że nad modrym Dunajem budzi się w łonie społeczeństwa prąd, z którym wypadnie z czasem się liczyć i który dla mieszkańców tamecznych stworzy kiedyś sporo kłopotu.

Przyczynę tego szybkiego rozwijania się antysemityzmu w Wiedniu tłumaczy nam następujący list z Wiednia zamieszczony w *Schlesische Zeitung*. List ten opiewa:

0.8% azotu, zdarza się jednak torf zawierający w sobie nawet i 3.8% azotu; ten w torfie uwięziony azot wydziela się zeń z trudnością i działa bardzo powolnie, dlatego trzeba obornik torfowy wnet po wywiezieniu jednostajnie rozrzucić i miałko czyli płytko przeorać. Mnóstwo gospodarzy zaleca i zachwala ściel z torfu wierzchniego, ganią zaś ściel z torfu zwęglonego czarnego.

Ziemianin Beilken w Odenburgu robił w roku 1881 doświadczenia z obornikiem torfowym. Odbywały się one na gruncie lekkim miałkopiaszczystym, zawierającym w sobie mało części tak zwanych ziemistych, na którym posadzono kartofle, posiano owies i trawę. Każdą parcelę podzielono na dwie połowy po 5 arów, na pierwszą połowę tych trzech kawałków użyto 3.500 klg. obornika torfowego, na drugą 5000 klg. obornika mierzwiastego. Dnia 28. Kwietnia zasadzono na równych parcelach po 125 klg. średniej wielkości kartofel różanych. Grunt sprawiony nawozem torfowym zrodził 767.5 klg. dobrych, bardzo ładnych kartofli, z drugiego kawałka zebrano 617.5 klg. również zdrowych, ale nie tak wielkich kartofli.

Podczas rozwijania się i wzrostu kartofli zrobiono następujące spostrzeżenia. Z początkiem panowała posucha, i kartofle na glebie mierzwiastej rozrastały się lepiej tak w korzeń (bulwy), jak i łodygę (hyczkę). Gdy następnie nastał deszcz, przepędziły kartofle na oborniku torfowym swoim rozrostem rówieśniczki na oborniku mierzwiastym

„Nienawiść do Żydów u mieszkańców Wiednia zakorzeniła się już tak dalece, że w czasie niezbyt dalekim można z tego powodu obawiać się rzeczy najgorszych. Antysemityzm w Niemczech Północnych ma znacznie mniejszą podstawę. Według spisu ludności z roku 1881, w Berlinie na 70 mieszkańców przypadał jeden Żyd, mimo to, że od roku 1861 liczba ich wzrosła z 18.953 na 53.949, podczas gdy w Wiedniu w roku 1857 przypadał jeden Żyd na 70 mieszkańców, w roku 1869 już tylko na 15, a w roku 1880 nawet na 9 do 10 mieszkańców. Po kramolach antyżydowskich w Rosji, Rumunii i w Węgrzech, które miały miejsce dopiero po spisie ludności w roku 1880, a wskutek których tysiące owych Żydów szukały schronienia w Przedlitawji, a głównie w Wiedniu, stosunek ludności żydowskiej do chrześcijańskiej w stolicy austriackiej nie jest chyba innym, jak w Królestwie Polskiem, to znaczy, że na 7 mieszkańców przypada zapewne jeden Żyd. Z 95.055 Żydów, których w roku 1880 naliczono w Austrii niższej, mieszkało 73.222 czyli 77% w Wiedniu, podczas gdy ludność Wiednia reprezentuje 31% ogólnej liczby ludności Austrii niższej. Na każdego nieuprzedzonego badacza nagiego faktu, chociażby on nawet nie był antysemitą, bliższy rzut oka na stosunki liczbowe warstw ludności tutejszej wywiera iście przerażające wrażenie.“

„Pominawszy tę okoliczność, że znaczna część handlu i giełda spoczywają w ręku żydów, i że pośród 60.000 handlarzy jest 50% Żydów, wcielili się oni do wszystkich instytucyj społecznych i państwowych i w sądach są nawet sędziami chrześcijan. Prasa wiedeńska, prócz dwa lub trzech pism, jest żydowską. Pomiedzy 370 osobami, zameldowanymi w Austrii niższej, jako z zawodu „literaci“, jest tylko 45 nieżydowskich. Pomiedzy 2.140 adwokatami w Austrii niższej jest 1.024 czyli 47%, pomiedzy 660 adwokatami w Wiedniu jest 350, czyli 52%, pomiedzy 360 kandydatami na adwokatów jest nawet 310 czyli 86% Żydów. W półroczu zimowym roku 1884/85 było na uniwersytecie wiedeńskim 3.173 chrześcijan a 2.085 żydów, na akademji technicznej 591 chrześcijan a 303 Żydów. W dziesięciu gimnazjach wiedeńskich 2.247 chrześcijan a 1.174 Żydów, w 24 innych szkołach średnich 4.888 chrześcijan a 2.262 Żydów, 146 szkołach ludowych i miejskich 64.740 chrześcijan a 10.110 Żydów. Panowie „liberalni“ szerzą przekonanie, jakoby Żydzi w dłuższym pożyciu z chrześcijanami pozbywali się swych złych właściwości i asymilowali się zupełnie z chrześcijanami. To przesąd, a widać to najlepiej tu w Wiedniu. Tam, gdzie zdobyli stanowiska wpływowe, nie stają się równouprawnionymi członkami społeczeństwa chrześcijańskiego, nie uważają się choćby nawet tylko powierzchownie za część narodu,

wśród którego żyją, lecz na Żydów, mających pomiędzy sobą wspólność interesów i zatrzymujących właściwości narodowe pokolenia żydowskiego. Widzimy to przecież we właściwościach Żydów austriackich, a szczególnie wiedeńskich i węgierskich w obsyłaniu wystawy paryskiej. Mimo to, że państwo odmawia udziału w tej wystawie, Żydzi nasi chcą ją obesać w porozumieniu z Żydami paryskimi. Wśród całej ludności chrześcijańskiej w Wiedniu, nawet wśród części jej pozornie filosemickiej, panuje zdecydowana, chociaż tu i owdzie pokrywana nienawiść do Żydów, objawiająca się także we wszystkich warstwach sfer urzędowych, a także i u członków policji wykonalnej, którzy wcale się z tem nie kryją i t. d.).

Tak pisze korespondent *Schles. Ztg.*, a osoby obeznane z wiedeńskimi stosunkami wiedzą, że istotnie nie przesadza.

Rzecz to wiadoma, że warunki kredytu państwowego w Austrii a w wyższym stopniu w Węgrzech, zupełnie są zależne od Żydów, a wpływ ich na decydujące sfery państwowe jest znaczny. Jak wpływ ten zaś bywa rozkładowy, tego dowodzą między innymi procesy, prowadzone w ostatnich dniach w Wiedniu przeciwko znacznym firmom żydowskim za defraudacje celne i przekupywanie urzędników celnych. Jeden z oskarżonych oświadczył najspokojniej, że istotnie dopuszczał się rozmyślnie defraudacyj celnych, aby ułatwić sobie konkurencję — Przy takiej konkurencji trudno się ostać handlowi uczciwemu.

Powyższy list zamieściliśmy dla tego tylko, aby zaznaczyć jak przeciwnie są dążenia nasze w obec żydów; my bowiem dążymy wszelkimi siłami ażeby zniszczyć chajdery a ułatwić żydom kształcenie się w szkołach publicznych i nabycie jak najobszerniejszej wiedzy, gdyż tylko gruntowna wiedza i odpowiednie wykształcenie narodowe może z żydów stworzyć następ ludzi z korzyścią dla kraju pracujących, i na polu zdobycia wiedzy antysemityzm jako taki nie powinien odgrywać żadnej roli. — Inna rzecz jest użycie tej wiedzy jako środka wyzyskującego i rozkładającego dane społeczeństwo, ale przynajmniej u nas mieliśmy sposobność zauważyć, że żydzi o wyższym wykształceniu stają się prawdziwymi obywatelami kraju. — Przeciw wyzyskiwaniom i demoralizującemu działaniu, należy dążyć wszelkimi prawnymi środkami do usunięcia nadużyć popełnionych przez złe jednostki. Brać jednak za złe żydom, że garną się do oświaty, i na tej drodze chcą zdobyć sobie stanowisko niezależne jest nie po ludzku, przeciwnie, należy tylko temu iżh zwrotowi przyklasnąć.

w zadziwiająco krótkim czasie. — Na wzmiankę zasługuje przedewszystkiem okoliczność, że liście u kartofli na oborniku torfowym zasadzonych zatrzymały przez bardzo długi czas ciemnozielone zabarwienie, wtenczas nawet, gdy liście kartofli na oborniku mierzwiastym pożółkły. Następnie posiał pan Beilken na trzech jednakowych kawałkach po 5 arów mierzających, które uprzednio ugiorem leżały na dniu 7. Maja owies. Na pierwszy kawałek wywieziono 4500 klg. oborniku mierzwiastego, na drugi kawałek 4000 klg. oborniku torfowego zmieszanego z popiołem i śmieciami, na trzeci kawałek 3500 klg. czystego oborniku torfowego, — wszystkie trzy kawałki przeorano miałko (płytko) i zbronowano (zwłóczono). Ponieważ w owym roku zabrakło surowej (świeżej) paszy, więc trzeba było kosić owies na zielono, przy czem wykazało się, że:

1. kawałek wydał 190 — klg. suchej zielonej paszy,
2. „ „ 272*15 „ „ „ „
3. „ „ 237 — „ „ „ „

Owies na 2. kawałku miał bujne ciemnozielone zabarwienie, na 1. kawałku był dosyć wątłym, na 3. zaś kawałku wyglądał pośrednio pomiędzy uprzednimi.

Trzecie doświadczenie zrobiono na gruncie zarosłym trawą (łące), przy czem dostrzeżono, że ściel torfowa nasiąkła gnojówką wywiera daleko lepszy wpływ od skraplania nią; podnieść tu trzeba przedewszystkiem zdrowe zabarwienie trawy, bujny i silny rozrost roślin tak zwanych glebę

znamionujących (rosnących na pewnych gruntach z szczególnem upodobaniem) i obfitość siana z drugiego pokosu. Doświadczenia robione w Anglii przemawiają również za używaniem obornika torfowego.

Na zakończenie zestawiam wyniki p. v. Mendel'a:

1. Ściel torfowa ulega szybko rozkładowi na oborze lub w stajni, i tworzy po jakimś czasie ciało czarnobrunatne, w którym trudno gołym okiem torf rozróżnić. Pleśń rozrasta się daleko rzadziej na oborniku torfowym a niżeli mierzwiastym.

2. Obornik torfowy zajmuje wprawdzie mniej objętości od mierzwiastego, jest on natomiast treściwszym, czyli zawiera w sobie więcej żywności roślinnej. Inne odpowiednie środki, jak kompost, fosfat i t. d. muszą przy użyciu onegoż uzupełnić małą zawartość potażu i kwasu fosforowego.

3. Obornik torfowy ulegnie zupełnemu rozkładowi (próchnieniu i zbutwieniu) na gruntach lekkich, suchych i takich średniociężkich, które można łatwo spulchnić, przewietrzyć i osuszyć.

4. Obornik torfowy przyswaja się lepiej i prędzej w takich gruntach, które są wapnistymi, albo które uprzednio już w odpowiedniej ilości zmargłowano albo zwapniono. — Mieszanie wapna wraz z obornikiem w stajni albo na oborze nie nadaje się, łączy się ono bowiem łatwo i chciwie z kwasami, które są w glebie użytecznymi.

Księga adresów miasta Lwowa firm chrześcijańskich.

Zarząd główny „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców” stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia przystępuje do wydania książki adresów m. Lwowa. Celem tego wydawnictwa jest zbliżenie publiczności ze sferami handlowo-przemysłowymi i rękodzielniczymi naszego miasta, zawierać będzie:

- Część literacką* (opis miasta Lwowa pod względem historycznym, geograficznym, architektonicznym, statystycznym i historyczny rozwój miasta pod względem handlowym).
- Przewodnik po Lwowie* (osobliwości m. Lwowa, muzea, instytucje rządowe, bankowe i prywatne, szkoły, teatry, hotele, adwokaci, lekarze, notariusze i t. p.).
- Część informacyjną* (przepisy i taryfa pocztowa oraz telegraficzna, rozkład kolejowy, taryfa i rozkład kolei konnej, wykaz należności stempłowych i t. p.).
- Alfabetyczny korpusami ułożony wykaz chrześcijańskich firm handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych miasta Lwowa, z oznaczeniem miejsca zamieszkania, roku założenia i t. p. bliższe objaśnienia udzielone przez interesowanych.
- Inseraty.

W dziale inseratów wprowadza się praktyczną nowość mianowicie, inseraty nie będą umieszczane jak to się zwykle dotąd praktykowało na początku lub na końcu wydawnictwa, lecz bezpośrednio podanej grupie. N. p. po spisie kupców blawatnych następują bezpośrednio inseraty dotyczące się tychże sklepów. W ten sposób inserat wpada sam w oko i odda odpowiednie korzyści.

Cena inseratów ustanawia się następująca:

Cała stronica	złr. 12 ct. —
$\frac{1}{2}$ „	6 „ —
$\frac{1}{4}$ „	3 „ —
$\frac{1}{8}$ „	1 „ 50

Imię i nazwisko oraz miejsce zamieszkania umieszczać się będzie bezpłatnie bliższe objaśnienie pod adresem kosztować będzie 1. ct. za każdą literę. Naprzykład „krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców, Trybunalska 1. 1.” bezpłatnie — „Celem Towarzystwa jest popieranie krajowego handlu i przemysłu” liter 54 kosztować więc będzie 54 ct.

Przystępując do tej pracy „Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców” nie reflektuje zupełnie na żadne zyski, i wyłącznie ma na celu poparcie interesów kupców, przemysłowców i rękodzielników. — Celem jaknajwiększego rozpowszechnienia pomiędzy naszą publicznością „księgi adresów”, cena takowej

będzie bardzo niską, a nawet jeżeli dochód z inseratów pokryje koszt wydawnictwa, będzie się rozsyłać i rozdawać za darmo, gdyż jakeśmy to wyżej powiedzieli „Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców” ma na celu wyłącznie poparcie handlu i przemysłu.

Regulacja Dunaju przy Żelaznej bramie.

Rząd węgierski przedłożył sejmowi projekt do ustawy o uregulowaniu Dunaju przy t. zw. bramie Żelaznej. W motywach rząd wyjaśnia, że ułatwienie komunikacji ze Wschodem przyczyni się wielce do ożywienia przemysłu i handlu austriacko-węgierskiego, a dalej, że w tym celu koniecznym jest usunięcie przeszkód, na jakie żegluga natrafia przy Żelaznej bramie.

Projekt ten nie jest nowym, owszem myślano nad nim już od dawna. Żegluga na Dunaju utrudnioną jest w owym miejscu na przestrzeni 85 kilometrów, a przyczyną tego są olbrzymie skały podwodne i nader szybki bieg rzeki wśród nich, grożący co chwila rzucając statków o rafy lub skaliste brzegi. Pierwszą przeszkodą, jaką tworzą ławy skaliste pod Stenka, ma być usunięta za pomocą kanału na 825 metrów długiego a na 60 metr. szerokiego. To samo stanie się także i z innymi grupami skał i cieśnin, ciągnących się aż do samej Żelaznej bramy. Właściwą i największą przeszkodę tworzy Żelazna brama, odległa od granicy węgierskiej o trzy metry. Tworzą zaś ją skały, ciągnące się od brzegu rumuńskiego w kierunku skośnym do brzegu serbskiego i już przy średnim stanie wody sterczące ponad jej powierzchnię. Celem usunięcia przeszkód dla żeglugi w tem miejscu rząd węgierski zgodził się na projekt inżynierów zagranicznych i postanowił wybudować tu kanał otwarty na 80 metrów głęboki, a na 2.200 m. długi. Przy budowie takiego kanału potrzeba będzie usunąć 247.316 metrów sześciennych skał. Co do kosztów tych robót, motywa rządu węgierskiego zawierają następujące szczegóły: roboty przy Stenka 106.734 złr., przy Karla Dojke 886.254 złr., przy Izlas-Tachtalia 1.986.991 złr., przy Żelaznej Bramie 3.115.893 złr., w innych miejscach 112.490 złr., razem 7.116.922 złr. — Na inne koszty: jak plany, administrację i t. d. przeznaczono około dwóch milionów tak, że koszt regulacji Dunaju przy Żelaznej Bramie rząd węgierski preliminarzuje na 9 milionów złr., spodziewa się zaś pokryć je dochodem z taks, pobieranych od statków, przepływających przez Żelazną Bramę.

Obowiązek uregulowania Dunaju wziął na siebie rząd austro-węgierski w postanowieniach traktatu berlińskiego, cho-

5. Nie radzę obornika torfowego używać do gruntów zimnych, nie obfitujących w wapno, mokrych i spoistych, bo może on w nich zwiększyć jeszcze wilgoć i opóźnić własny rozkład.

6. Na lekkich, prędko wysychających gruntach piaszczystych jest obornik torfowy istnem dobrodziejstwem, zatrzymuje on bowiem w sobie wilgoć, i przedłuża tym sposobem działanie deszczu; grunt taki ucierpi tem samem mniej od posuchy.

7. Najużyteczniejszym i najpraktyczniejszym będzie przemienne nawożenie gruntu, raz obornikiem mierzwiastym, to znów torfowym, co się da w wielu gospodarstwach rolniczych z łatwością uskutecznić.

8. Obornik torfowy trzeba bezzwłocznie po wywiezieniu rozrzuć, przeorać i zawrócić, nie postępywać z nim tak, jak z obornikiem mierzwiastym, który często składają w kopce lub rozrzucają, i tak przez jakiś czas pozostawiają.

9. Jeżeli się jaką niwę częściej obornikiem torfowym sprawia, to ją trzeba nieco głębiej orać, bo rozmieszanie i rozkład tego obornika wymaga po sobie znaczniejszej ilości ziemi, niżeli jej dostarcza zwykła włóściańska orka.

Co tu powiedzianem jest o oborniku stosuje się po największej części i do nawozu torfowego.

Teraz muszę się pokrótce wytłumaczyć z kilku użytych wyrazów. W polskim języku nie ma dotąd odpowie-

dniego dzieła; w języku francuzkim znalazłem na forf rozdrobniony wyraz podudre de la tourbe (proszek torfowy), w niemieckim: Torfstren (ściel torfowa), Torfspreu (plewa torfowa), Torfmull (miął torfowy), Torfmullstreu (miałka ściel torfowa), Torfhäcksel (siecza torfowa), Torfklein (drobiazg torfowy), sądzę, że mógłbym jeszcze więcej przytoczyć, ale upatrzyłem w tym objawie tylko lekceważenie sprawy, i chęć tworzenia wyrazów, bez baczenia na to, że się objaśnienie wikła i utrudnia zrozumienie czytelnikowi. — Aby więc być ścisłym w rozróżnieniu torfu rozdrobnionego nazywam miąłem torfowym (Torfmull) torf użyty do podsypywania odchodków ludzkich i odpadków, zaś ścielą torfową (Torfstreu) torf, który się podsypuje pod konie, bydło i nierogaciznę. Chodzi tu o rozmiary rozdrobienia, miął będzie drobniejszym od ścieli, że zaś zasadniczej innej różnicy między obydwoima nie ma to może wystarczy powołanie się na ustęp 3-ci powyżej przytoczonego rozporządzenia policji Brunświckiej, która jej również nie upatruje.

Maciej Wszelaczyński.

ciaż bez oznaczenia terminu. Wkrótce po tym traktacie berlińskim w Austrii przystąpiono do utworzenia nowej linii komunikacyjnej z Zachodem przez wybudowanie kolei arulańskiej. Ustawa o tej kolei została uchwaloną dnia 7 maja 1880 roku, a nowa kolej na całej linii otwartą w jesieni 1884 roku.

Podczas rozpraw nad tą ustawą w Radzie państwa podnoszono okoliczność, że tak otwarcie tej nowej linii kolejowej, jak i uregulowaniu Dunaju przy Żelaznej Bramie powinno być sprawą wspólną całej monarchii, zwłaszcza że zobowiązanie, odnoszące się do tej regulacji, wzięła na siebie cała monarchia.

Wówczas odpowiedziano, że rząd węgierski chce sam uregulować Dunaj, przeto wybudowanie kolei spada wyłącznie na austriacką połowę. Jak Węgrom nie spieszyło się z wypełnieniem obowiązku, jakiego się podjęli, pokazuje się dowodnie teraz, skoro o całe ośm lat później wystąpili z projektem, niż ustawa austriacka o kolei, z której przeważna korzyść i tak dostaje się Węgrom. Koszta budowy kolei arulańskiej wynosiły przeszło 41 mil. złr. — koszta regulacji Dunaju preliminarowane na 9 milionów złr.

Krajowa ceramiczna stacja doświadczalna.

Pod nazwą stacji doświadczalnej wchodzi obecnie w życie, wyłącznie staraniem i kosztem kraju zorganizowany zakład, którego celem jest nadać staraniom około rozwinięcia w kraju naszym garncarstwa, kaflarstwa, tudzież produkcji wapna i cementu umiejętną podstawę. W myśl przepisane przez Wydział krajowy statutu, należy mianowicie do zadań stacji ceramicznej: Badanie krajowych glin wszelkiego rodzaju, oraz materiałów surowych, przydatnych do fabrykacji wapna lub cementu, przy czem ma być oznaczonem, do jakiego rodzaju wyrobów dany materiał jest sposobnym — czy do wyrobu cegieł zwykłych lub ogniotrwałych, dachówek, kafli, naczyń zwykłego lub kamionkowego, rur wodociagowych, płyt chodnikowych, fajansu, majoliki, porcelany i t. p.

Do czynności jej należeć będzie badanie nowych rodzajów techniki ceramicznej, o ile one z korzyścią do materiałów krajowych zastosowane być mogą; jak również udzielanie zawodowych wskazówek praktycznych co do urządzania warsztatów i fabryk dla wyrobów z gliny i wapna. Dalszem jej zadaniem będzie zakładanie i instruowanie wzorowych warsztatów ceramicznych i dostarczanie farb i innych preparatów chemiczno-ceramicznych dla użytku szkół garncarskich, tudzież przepisów co do najwłaściwszego sposobu traktowania znajdujących się w miejscu materiałów, ażeby osiągnąć możliwie najcenniejsze wyroby.

Stacja zajmie się również udzielaniem praktycznej nauki chemikom, którzy zamierzają oddać się koramice w kraju, jak niemniej także kształceniem instruktorów fachowych dla wzorowych warsztatów garncarskich.

Do obowiązków kierownika stacji ceramicznej należy także udzielanie opinii fachowej komisji krajowej dla spraw przemysłowych przy zakładaniu i urządzaniu szkół lub warsztatów wzorowych dla wyrobów z gliny, wapna i cementu, tudzież nadzór nad temi zakładami.

Kierownikiem stacji karamicznej jest inżynier pan Edmund Krzen, kosztem funduszu krajowego specjalnie w tym kierunku wykształcony.

Stacja jest umieszczoną w szkole politechnicznej w gmachu dla chemii, w suterrenach. Strony interesowane mogą przysyłać do stacji materiały do badania i żądać odpowiednich wskazówek fachowych za opłatą wedle ustanowionego cennika. Dla stron prywatnych otwarta stacja w dnie powszednie od 12. do wpół do 2.

W tych dniach zwiedzili stację, której urządzenie jest już nkończzone, członkowie komisji krajowej dla spraw przemysłowych. Zakład obejmuje pięć pokoi oprócz piwnic, służących na składy materiałów i do szlamowania glin.

Dotychczas już dokonano w stacji chemicznego rozbiór gliny z Siedlisk (koło Rawy), nadającej się do wyrobu cegieł ogniotrwałych; wybornych glin kamionkowych z Potylicza

Bilety wizytowe, karty zaręczynowe, karty ślubne, zaproszenia, dyplomy, powinszowania, plany, mapy, etykiety, druki potrzebne dla adwokatów i notariuszów i t. p.

wykonuje po niskich cenach

Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszłaka

Nr. 78.

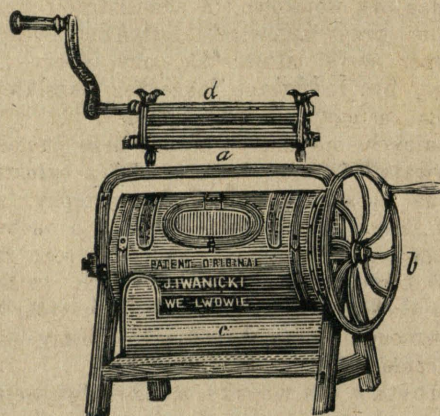
we Lwowie,

6-12

pod l. 9. przy ulicy Kopernika.

Maszyny do prania bielizny

Patent
„Original Iwanicki”



Patent
„Original Iwanicki”

Moje maszyny do prania bielizny nowej konstrukcji są jedyne, które bardzo czysto wypierają bieliznę a przytem piorą całkiem lekko.

→ Kto sobie życzy w miejscu mogę dać na próbę. ←

Cena jednej kompletnej maszyny do prania 41 złr. — bez koła rozpędowego (b) 39 złr. — bez ochrania-cza (c) 35 złr. a. w.

Aparat do wyciskania wody z bielizny (d) 15 złr.

Józef Iwanicki, mechanik
Lwów, Hotel Żorza.

Nr. 81.

3-3

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

R. Ditmar Lwów

filia c. k. uprzyw.

Fabryki lamp w Wiedniu.

Lampy stołowe i wiszące

z palnikami systemu najlepszego i w doskonałych wykończeniach. 19-24

68

Nowość
Palniki słoneczne „Gigant” i „Meteor”

w sile światła od 50 do 130 świec.

Panom odsprzedającym opuszczam znaczny rabat.

Główny skład nafty

„R. Ditmar niewybuchowy petrol” (nafta).
Nafty salonowej i gospodarskiej.

Sprzedaż drobiazgowa i hurtowna.



Numer telefonu 226.

Plac Marjański liczbą 9.

Ulica Sobieskiego liczbą 1.

i Glińska w Żółkiewskim; gliny z Poreby w powiecie Chrzanowskim, przydatnej do fabrykacji majoliki i kamionki; gliny porcelanowej z Olejowa w Złoczowskim, nadającej się do powszechnego użytku w kraju jako materiał na polewy i pobiałkę; gliny z Koziny koło Toustego na Podolu, stanowiącej również wyborny materiał na pobiałkę; gliny z Żyrawki w powiecie Lwowskim, o której opinia stacji wypadła niekorzystnie; a wreszcie gliny ze Snopkowa, przydatnej na dachówki, i gliny ze Snopkowa, przydatnej na dachówki, i gliny garncarskiej z Zofiówki.

Rząd dostarczył dla stacji tylko lokalu bezpłatnie w szkole politechnicznej.

Przodownicy warsztatowi ze szkół garncarskich w Kołomyi i w Toustem mają w tym roku odbyć kurs fachowy dla uzupełnienia swojego wykształcenia w stacji

Budowle i dostawy dla wojska.

Na uchwały sejmowe zapadłe w ubiegłej sesji na wniosek p. Uderskiego, nadeszła obecnie odpowiedź rządu, która w streszczeniu przedstawia się w sposób następujący:

Przy budowlach wojskowych rozstrzygają przede wszystkim względy wojskowe, a administracji wojskowej musi być szczególnie przy budowlach fortyfikacyjnych zastrzeżony swobodny wybór w tej mierze tak, aby roboty i dostawy tej kategorii mogły być rozdawane także bez wszelkiej konkurencji przedsiębiorcom zasługującym na zaufanie i już wypróbowanym. Wśród zwyczajnych stosunków znaczniejsze budowle i tak już rozdawane bywają w drodze konkurencji, a ogłoszenie licytacji odbywa się na sposób tak ogólnie przystępny, że galicyjscy przedsiębiorcy mogą ubiegać się nie tylko o budowle w kraju wykonać się mające, lecz także i o budowle tego rodzaju w innych krajach koronnych. Tak w budowlach wojskowych ostatnimi laty w Galicji wykonanych, jak i w tych, które w tym roku uskutecznił lub rozpoczęto, krajowcy wzięli udział w niemałej liczbie, jako przedsiębiorcy.

Co do dostaw dla wojska ministerstwo wojny oznajmiło, że o ile chodzi o dostawę artykułów żywności dla wojsk w Galicji stojących, zasadniczo bierze się w rachubę tylko w Galicji osiadłych producentów i przedsiębiorców. Mianowicie przy dokonanych w ostatnim półroczu zakupach zboża dostawa znaczniejszej części potrzebnych zapasów rozdana została galicyjskim rolnikom, a tylko część nieznaczna dostała się galicyjskim przedsiębiorcom. Przy zabezpieczeniu dostawy artykułów odzieży i uzbrojenia ministerstwo wojny zawsze zwracało uwagę na to, aby w ramach obowiązujących kontraktów drobny przemysł był ile możności uwzględniany, a postępowanie to także i w przyszłości będzie przestrzegane. Dostawa artykułów kontraktami nieobjętych i tak już zasadniczo zastrzeżona jest drobnemu przemysłowi. Rozpisywanie licytacji na takie artykuły odbywa się corocznie, a przy rozdawaniu dostaw konkurencji obu pół monarchii uwzględniani bywają w sposób odpowiedni. W sprawie decentralizacji dostaw dla wojska ministerstwo wojny na razie nie zajęło stanowiska zdeklarowanego, gdyż kwestja ta stanowi dopiero przedmiot obszernych, a jeszcze nie zamkniętych studjów.

Nowy porządek jazdy na kolejach skarbowych.

Z dniem 1. Czerwca b. r. wszedł w życie na liniach kolei skarbowych w obrębie dyrekcji krakowskiej nowy, zupełnie zmieniony rozkład jazdy, zastosowany do zmian poczynionych przez galicyjską kolej Karola Ludwika i kolej Lwowsko-Czerniowiecką.

Nowy ten rozkład jazdy przedstawia następujące dla podróżującej publiczności nader korzystne zmiany.

a) Na szlaku głównym Kraków-Sucha-Nowy Sącz-Zagórz-Husiatyn kursować będą dwa pociągi czysto osobowe w każdym kierunku ze znacznie podwyższoną chyżością i będą wjeżdżać, jakoteż wyjeżdżać z głównego dworca kolei Północnej w Krakowie. Odjazd z Krakowa o godzinie 9 minut 18 rano i o godzinie 7 minut 13 wieczór.

Przyjazd do Krakowa o godzinie 6 minut 20 rano i o godzinie 4 minut 20 po południu.

b) Na szlaku Podgórze Płaszów Oświęcim będą dziennie dwa pociągi w każdym kierunku kursować, wjazd i wyjazd pociągów na miejsce jednakże z Podgórza Płaszowa.

Pociągi te odchodzą z Podgórza Płaszowa o 5 14 rano i o 3 09 po południu, przychodzą zaś do Podgórza Płaszowa o 10 30 przed południem i o 9 17 wieczór.

c) Na szlaku Podgórze Płaszów-Żywiec kursować będzie nowo zaprowadzony pociąg osobowy, jako trzeci, z odjazdem z Podgórza Płaszowa o godzinie 6 35 rano i przyjazdem do Żywca o godzinie 10 30 rano, następnie wyjazd z Żywca o godzinie 5 15 po południu i przyjazd do Podgórza Płaszowa o godzinie 9 17 wieczór.

Cheący jechać tym pociągiem może wyjechać z dworca kolei północnej w Krakowie pociągiem kolei Karola Ludwika o godzinie 9 minut 38 wieczór na dworzec kolei Północnej w Krakowie.

d) Na szlaku Tarnów-Stróże-Zagórz zaprowadzonym zostaje nowy pociąg osobowy z podniesioną chyżością, który łączy się w Tarnowie z pociągiem kurjerskim galicyjskiej kolei Karola Ludwika w kierunku od i do Krakowa w ten sposób, że wyjeżdżając z Krakowa o godzinie 7 59 rano można dojechać na Tarnów-Stróże do Zagórze, Gorlic, Jasła i Krosna i zabawić w tych miejscowościach stosunkowo parę godzin i powrócić w tym samym dniu znowu via Stróże-Tarnów o godzinie 9 38 wieczór do Krakowa.

e) Na szlaku Tarnów-Orłów zaprowadzonym zostaje tylko jeden pociąg osobowy, przebiegający bezpośrednio i bez zmiany wagonów z Tarnowa do Orłowa i z powrotem.

Pociąg ten łączy się w Tarnowie z pociągami Nr. 3 i 4 kolei Karola Ludwika. Ktoby chciał jechać do Szczawnicy, Żegiestowa lub Krynicy nocnym pociągiem kolei Karola Ludwika, nie ma w Tarnowie bezpośredniego połączenia, wypada mu zatem jechać do Krakowa na Suchą Nowy Sącz.

W tym też celu zaprowadzono, że pociąg idący na Suchą, a odchodzący z Krakowa o godzinie 7 13 wieczór, prowadzi bezpośrednio wagonu na Sącz do Orłowa, kursuje zaś o tyle szybciej, że przyjeżdża do Muszyny Krynicy już o godzinie 5. rano.

Również i powrót z miejsc kąpielowych Krynicy, Żegiestowa i Szczawnicy nocnymi pociągami możebnym jest jedynie na Suchą do Krakowa, gdyż jadąc na Tarnów nie znajduje się odpowiedniego połączenia.

Wystawa higieniczna we Lwowie.

Celem skupienia wszystkich przyrządów i instrumentów chirurgicznych i lekarskich w ogóle, wynalezionych lub znacznie poprawionych przez Polaków uprasza komitet wystawy o łaskawe nadesłanie okazów tych przyrządów i instrumentów do komitetu, najdalej do 10. Lipca b. r. (Lwów ulica Piekarska 1. 12 a). — Okazy te będą na wystawie V. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich zestawione razem w jednej grupie.

Wskutek starań komitetu wystawy, mającej być otwartą w czasie V. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, uzyskano od dyrekcji kolei: Karola Ludwika, lwowsko-czerniowieckiej, austriackiej państwowej, węgierskiej państwowej, I. węgiersko-galicyjskiej, północnej Ferdynanda tego rodzaju obniżenie opłat za przewóz przedmiotów na wystawę przeznaczonych, że transport wszystkich niesprzedanych na wystawie przedmiotów z powrotem do pierwotnego miejsca nadania, będzie bezpłatnie uskuteczniomym i to od dnia zamknięcia wystawy aż po dzień 15. Sierpnia 1888 roku.

Bliższe warunki, pod jakimi wystawcy mogą korzystać z powyższego obniżenia, są: 1. do listu frachtowego przesyłki na wystawę przeznaczonej należy dołączyć świadectwo komitetu wystawowego, zawierające nazwisko wystawcy i rodzaj przesyłki; 2. po zamknięciu wystawy mają przedmioty wracać tą samą rutą kolejową, którą na wystawę były przewiezione, a wystawca tylko wówczas może żądać transportu tej przesyłki z powrotem jako pospiesznej (*Eilgut*), gdy przedmioty przy tran-

sporcie na wystawę jako przesyłki pospieszne były opłacone; 3. przy powrocie należy dołączyć do nowego listu frachtowego także i pierwszy list frachtowy, a nadto potwierdzenie komitetu wystawy, iż przedmioty wracające, były wprawdzie wystawione lecz nie zostały sprzedane; 4. przesyłki tego rodzaju nie mogą być obciążone jakimkolwiek pobraniem; 5. wszelkie uboczne należitości należy w całości zapłacić tak przy transporcie na wystawę, jakoteż i przy powrocie.

Skrzynka pocztowa.

Panu J. K. w Stryju. Wypełniony kwestjonariusz otrzymaliśmy i przyznajemy najzupełniejszą słuszność zapatrywaniom Panów. Usilnym naszym staraniem będzie dążyć wszelkimi siłami ażeby położyć raz kres nadużyciom popełnionym przez niekwalifikowane osoby w handlu i przemyśle.

Panu J. W. w Dąbrowie. — Najchętniej udzielamy zawsze wszelkich informacji; artykuły o które pan zapytuje najkorzystniej nabyć można u p. Józefa Hanka we Lwowie.

Panu S. Z. w Zbarżu. — Termin do nadsyłania wypełnionych kwestjonariuszy przedłużony został do 10 Lipca b. r.

Pani M. i Sp. w Brzozowie. — Kwartalną wkładką w ilości zhr. 3. otrzymaliśmy.

Panu L. K. w Tarupolu. — Artykuł pański do czasopisma „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców” jako pisma czysto fachowego nie kwalifikuje się.

Panu S. L. w Krakowie. — Podzielamy w zupełności zdanie Pana że domokrażstwo podkopuje byt rzetelnego handlu, i w tej sprawie zabieraliśmy już niejednokrotnie głos w łamach naszego pisma, i tam gdzie należy zostały wniesione odpowiednie przedstawienia.

Karol Ballaban

poleca

przy nadchodzącem sezonie, gdzie potrzeba Octu znacznie się wzmacnia

Essencję Octową

do robienia octu.

3½ klgr. zmieszanej z 96½ litrów czystej wody daje 100 litrów octu zwykłego, chcąc mieć silniejszy, dodaje się w miarę potrzeby **Essencji octowej**, a to: na ocet podwójny 5—6 deka, zaś na tak zwany Spirytusowy ocet 10 deka **Essencji octowej** na 1 litr wody.

Cena jak następuje:

1 balon oryginalny 10 klgr. à 80 ct. zhr. 8.

1 „ „ 4—5 „ à 85 ct.

Balony osobno się liczą, za 10-cio kilowy balon 1 zhr. za mały 65 ct., który franco Lwów po odtrąceniu 10% odbieram.

Wysyłki mniejszej kwoty za zaliczką bez skonta.

Octową Essencję polecam jako najlepszą najtańszą, najzdrowszą, najwygodniejszą do wyrabiania Octu i jedna szczególna próba wystarczy by praktyczność tego artykułu wykazać. Nr. 80. 5—10

Na sezon wiosenny!

Farby olejne zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, werand, sztachet, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby olejno lakierowe, szybko wysechające i z pięknym połyskiem.

Glazurę bursztynową w sześciu odcieniach.

Farbę do malowania dachów.

Farbę do fasad w wapnie rozpuszczalną.

Lakiery na drzewo, żelazo i skóry.

Lakiery angielskie powozowe.

Brązy (proszek złoty).

Bajce do drzewa.

Carbolineum (płyn do utrwalania drzewa).

Pędzle do farb we wszystkich gatunkach.

Tektury terowe do pokrywania dachów.

Ter pogazowy i drzewny.

Cement, gips, asfalt i t. p.

poleca

po najtańszych cenach

JÓZEF HANKE

handel farb i skład materiałów

Lwów, Rynek 1. 38.

73

6—8

Treść. Sprawozdanie z 5. posiedzenia Zarządu głównego „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców”. — Gremjum kupców we Lwowie. — Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej z dnia 26. Czerwca 1888. — Korespondencja. — Antysemitizm we Wiedniu. — Księga adresów miasta Lwowa firm chrześcijańskich. — Regulacja Dunaju przy Żelaznej bramie. — Krajowa ceramiczna stacja doświadczalna. — Budowle i dostawy dla wojska. — Nowy posządek jazdy na kolojach skarbowych. — Wystawa higieniczna we Lwowie. — Skrzynka pocztowa. — Ogłoszenia. — Fejleton: O torfie ze stanowiska gospodarstwa społecznego. (Dokończenie).

Nakładem „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”.

Odpowiedzialny redaktor: Jan Ihnatowicz.

Z drukarni „Gazety Narodowej” ulica Kopernika 1. 5.

CZASOPISMO

„KRAJOWEGO TOWARZYSTWA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW”.

Redakcja Czasopisma
ul. Kopernika I. 3.

Wychodzi raz na miesiąc.

Administracja i ekspedycja
ul. Wałowa I. 29.

Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie, dla nieczłonków Towarzystwa prenumerata w Austrii wynosi: rocznie 3 zhr. 15 ct., półrocznie 1 zhr. 60 ct., w Warszawie rocznie 2 ruble i 25 kop., na prowincji, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem z przesyłką 2 rubli 60 kop., w Niemczech rocznie 6 mrk., w Belgii, Francji i Szwajcarji 7 fr. 15 ct. — Numer pojedynczy 30 ct.

Cena ogłoszeń cała stronica 16 zhr., pół stronicy 8 zhr., $\frac{1}{4}$ stronicy 4 zhr., $\frac{1}{8}$ stronicy 2 zhr., $\frac{1}{16}$ 1 zhr.,

dla Członków Towarzystwa od powyższej ceny ustępuje się 50%.

Gremjum Kupców we Lwowie.

Nową ustawą przemysłową z dnia 15. Marca 1883 ułożoną jak wiadomo głównie dla uregulowania stosunków *rekodzielniczych*, zamierzają władze rządowe zastosować także do handlu i rozciągnąć postanowienia tej ustawy obowiązku także dla kupców i handlujących wszelkiego rodzaju.

Wskutek tego Magistrat Lwowski jako władza przemysłowa I. instancji, podzielił w porozumieniu z Izbą handlowo-przemysłową tutejszych handlujących na 3 kategorie:

1. kupców (właściwych) o firmie protokolowanej sądownie;
2. kramarzy (nieprotokolowanych);
3. grajzlerów i t. p. — i zostawiając na razie w spokoju dwie ostatnie kategorie, zawezwał przedewszystkiem kupców protokolowanych do związania się w oficjalne stowarzyszenie („gremium“) w myśl § 106 nowej ustawy przemysłowej.

Przed trzema laty, na dniu 13. Grudnia 1885 r. zgromadziło się sześćdziesiąt kilka kupców, nieobeznanych z tą nową ustawą i jej doniosłością, — i nie rozważywszy sprawy i wyniknąć mogących konsekwencji, wybrali *provizorycznie* wydział dla ułożenia odpowiednich statutów gremjum kupieckiego.

W skład tego wydziału weszli (wraz z przełożonym p. M. Dymetem i II. przełożonym p. M. Epsteinem) 20 kupców, a to połowa (10) chrześcijan i drugie tyle izraelitów.

Ten niebaczny i prowizoryczny tylko krok kupców lwowskich, uważał Magistrat jako stanowcze zawiązanie gremjum w myśl ustawy, i wezwał rezolucją z dnia 28. Grudnia 1885 do l. 60322 ów tymczasowy wydział do niezwłocznego rozpoczęcia czynności a przedewszystkiem do ułożenia i uzyskania aprobaty statutu gremjum, a raczej czterech statutów: *a)* dla członków (t. j. kupców), *b)* dla pomocników (subjektów), *c)* dla kasy chorych, *d)* dla sądu polubownego.

W tym celu wysadzona z łona wydziału komisja, wypracowała owe cztery statuta, które jednakże przez wydział (cały) nie zostały akceptowane, ponieważ izraelici (mając większość w wydziale przeto, że chrześcijanie w komplecie nigdy się nie jawili) nie zgodzili się na ośnowę tych statutów, lecz uchwalili inny projekt statutu tylko dla członków (kupców).

Jeżeli — jak już na wstępie nadmieniliśmy — ta ustawa przemysłowa jest dla kupców nieodpowiedna i niekorzystna, to jedynie tylko statut gremjum powinien poniekąd uzupełnić ustawą, złagodzić jej ujemne strony i wypełnić luki w przepisach.

Jednakże ten projekt statutu, który Wydział Gremjum przedłożył Walnemu Zgromadzeniu, nie odpowiada celowi, i w przeważnej części jest tylko przetłómaczeniem ogólnego t. zw. „*wzorowego*“ statutu (dla rekodzielników) wydanego przez ministerjum jako dodatek do ustawy przemysłowej, z częściowem uwzględnieniem projektu statutu wiedeńskich kupców. — Dla naszych, w wielu względach odrębnych stosunków tutaj, — byłby taki statut raczej szkodliwym niż pożytecznym.

Wystarczy, jeżeli tu niektóre tylko postanowienia tego projektu statutu wskażemy, i tak:

§ 3. opiewa, że: „członkowie Gremjum przyjmując niniejszy statut, *zapisują się zarazem wyraźnie* na gremjalny sąd polubowny“, — chociaż osobny statut dla takiego sądu, jeszcze nie jest uchwalony i dotyczące postanowienia mające obowiązywać, wcale są nieznane!

§ 5. oznacza, że: „wpisowe 40 zhr. można spłacać także w ratach, jakie wydział oznaczy“ nie ustanawiając jakiej minimalnej lub maksymalnej wysokości mają być te raty i w jakich terminach uiszczane. Zależałoby więc potem od widzimisię wydziału, który mógłby jednemu kupcowi rozłożyć te 40 zhr. n. p. na 80 rat rocznych po 50 ct., a drugiemu kazać płacić n. p. po 10 zhr. miesięcznie!

Tak samo co do wysokości i sposobu płacenia „wkładek rocznych“, nie ma oznaczonego ani minimum ani maximum ani terminów płatności.

W § 9. ustępie 5. dozwoleństwem jest kupcom przyjmować na praktykę uczni, już 12 letnich, którzy nie więcej jak tylko 4 klasy szkoły *ludowej* ukończyli (choćaby z najgorszym postępem!), zaś w § 20. czas trwania praktyki ma być *najdłuższym* 4 lat, a *najkrótszym* 2 lat. W praktyce się pokaże, że to minimum będzie w najczęstszych wypadkach regułą, że w skutek tego będą na praktykantów handlowych przyjmowani malcy 12-letni, którzy w czwartej klasie ludowej otrzymali kiepską kwalifikację i dlatego do szkół średnich przejść nie mogli, i zamiast repetować klasę i uczyć się dalej, pójdą do handlu na praktykę a po 2., 3. lub najwyżej 4. latach, a zatem w wieku lat 14. lub co najwyżej 16. taki

niedouczony i niedowarzony malec będzie musiał być wypisany na subiekta, bez względu na to, czy się do tego kwalifikuje lub nie!

Po pewnym szeregu lat mielibyśmy potem subiektów 14-to, 15-to lub 16-to letnich, którzy jako samoistni już pomocnicy handlowi, mają być wynagradzani w myśl statutu odpowiednim solarium miesięcznym, i którzy są powołani zarabiać na siebie i sprawować rozmaite czynności handlowe w szerszym zakresie, odpowiadając przytem wszelkim wymogom, jakie od pomocnika handlowego płatnego, każdy kupiec żądać ma prawo i powinien.

Dodajmy do tego, że według postanowień § 23. statutu nie potrzebuje uczeń handlowy składać egzaminu, nie potrzebuje się wykazać uzdolnieniem, ale wystarczy proste świadectwo pryncypała, lub gdyby tenże odmówił wydania świadectwa natenczas Wydział Gremium ex officio ma dać takiemu niedorostkowi lub hebesowi świadectwo na subiekta!

Wyrodziłby się więc łatwo proletariat subiektów nieletnich i niedouczonych, niezdolnych nietylko do samoistnego zarobkowania, ale nawet do godnego pełnienia obowiązków służbowych!

Podczas gdy więc wykształcenie prymitywne wyniesione ze szkół ludowych lub co najwyżej tak zw. kursów uzupełniających przemysłowych ma być wystarczającym aby uczeń handlowy został w 14-tym roku subiektem, te z drugiej w myśl ustawy musi 10 lat (aż do pełnoletności) czekać aby zostać kupcem lub kramarzem, a nawet grajzlerem!

Takie anormalne stosunki nie istnieją w żadnym innym zawodzie a tem mniej mogłyby się okazać zbawiennymi w zawodzie handlowym, w którym obecnie przy ogólnie trudnych warunkach zarobkowania, i z drugiej strony ogromnych postępach nauk ścisłych, wynalazków, komunikacji i rozwoju handlu hurtownego światowego jakoteż postępu rozgałęzionej fabrykacji, właśnie przeciwnie potrzebnem jest dla kupca wyższe wykształcenie, i większe doświadczenie zawodowe.

Podobnie §§ 25 i następne co do składu i zakresu czynności Zarządu Gremium są w kilku punktach niedostateczne i dla naszych stosunków nie praktyczne.

Nie pozostało więc nic innego, jak tylko z konieczności odroczyć uchwalenie tego niedostatecznego statutu a tem samem do rozwiązania Gremium kupieckiego.

Zrozumiało to dobrze Walne Zgromadzenie kupców lwowskich odbyte dnia 7. Października r. b., gdyż dotyczący wniosek odraczający pana Lewickiego został jednomyślnie przyjętym.

Sprawozdanie z 6. posiedzenia Zarządu głównego

„Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców”,

które się odbyło dnia 10. Lipca b. r. pod przewodnictwem prezesa pana Karola Bałlabana.

Obecni członkowie Zarządu: pp. Hanke Józef, Ihnatowicz Jan, Lewicki Jakób, Spożarski Jan, Ostaszewski Kazimierz, Werner Arnold, Wang Julian.

Na porządku dziennym: Sprawa oświetlenia m. Lwowa.

Z powodu, że gmina miasta Lwowa przedłużyła kontrakt z Towarzystwem gazowym, pan Werner wnosi, ażeby z przyczyny drogości gazu, pomyśleć o zastąpieniu takowego innym światłem, proponuje, ażeby zaprowadzić w sklepach oświetlenie lampami nowego systemu tak zwanymi „błyskawicznymi”, lampy te bowiem zupełnie odpowiadają swojemu zadaniu i pod każdym

względem przewyższają oświetlenie gazowe. — Dalej proponuje pan Werner, ażeby jednocześnie przeprowadzić korespondencję z fabrykantami maszyn elektrycznych, może dałoby się zorganizować Towarzystwo, które by zaprowadziło we Lwowie oświetlenie elektryczne.

Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono uprosić obecnego pana Wanga, którego w tych sprawach najlepiej jest obznajomiony, ażeby przeprowadził korespondencję z odnośnymi fabrykantami, a zbierany materiał wraz z odpowiednimi wnioskami przedłożył Zarządowi w jak najkrótszym czasie.

Pan Hanke nawiązując swe przemówienie do powyższych wniosków, przedstawia „lampę błyskawiczną” systemu *Hartmana*. — Lampa ta równa się światłu 90 świec normalnych i zużywa na godzinę 140 gramów nafty wartości 3 ct. Przy dokonanej próbie okazało się, że lampa powyższa jest pod każdym względem znakomitym wynalazkiem — postanowiono więc o ile to będzie możebnym protegować takową.

Pan Werner stawia wniosek, ażeby przy zmianie statutów zaprowadzić podział opłat członków na kategorie i jako normę proponuje miesięcznie 1 zlr., 50 ct. i 30 ct., sądzi bowiem, że w ten sposób będzie można uzyskać więcej członków. — Nad tem wnioskiem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Bałlaban, Ihnatowicz i Spożarski, rezultatem której była uchwała, ażeby powyższy wniosek przekazać komisji statutowej.

Na tem zakończono obrady i p. Przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 10¹/₂ wieczór.

Prezes:

Karol Bałlaban.

Sekretarz:

Jan Ihnatowicz.

Sprawozdanie z 7. posiedzenia Zarządu głównego

„Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców”,

które się odbyło w Piątek dnia 31. Sierpnia pod przewodnictwem prezesa pana Karola Bałlabana.

Obecni członkowie Zarządu: pp. Ihnatowicz Jan, Międzyński Piotr, Mikuliński Bolesław, Ostaszewski Kazimierz, Solecki Albin, Spożarski Jan, Riedl Edmund i Wang Julian.

Pan Wang zdaje sprawę z danego mu polecenia co do zasięgnięcia informacji o oświetleniu elektrycznym. — Po przeprowadzonej korespondencji profesorem Hirschem, firmą „Wilhelm Sineus” i innemi, okazało się że na razie nie można myśleć nawet o zaprowadzeniu we Lwowie oświetlenia elektrycznego, albowiem dotąd niewynaleziono żadnej normy do mierzenia światła elektrycznego i liczy się ono nie jako gaz na ilość zużytego materiału do oświetlenia, lecz na ilość światła, z tego powodu trudności w znalezieniu przedsiębiorcy którego by na swoje ryzyko zaprowadził oświetlenie elektryczne. — Zagraniczni kupcy i przemysłowcy którzy zaprowadzili u siebie oświetlenie elektryczne, urządzili się w ten sposób że albo każdy ma swój własny motor i kosztą wytwarzania materiału świetlanego sam ponosi, albo też kilku lub kilkunastu wspólnie pokrywają te koszty w stosunku do ilości zaprowadzonych w swym lokalu światła. W ostatnim jednak wypadku ciągle są niesnaski pomiędzy współnikami jedni bowiem zaledwie przez kilka godzin dziennie oświetlają swój lokal, drudzy zaś czynią to przez noc całą, a ponieważ wydatki są z wspólnej kieszeni pokrywane, pierwsi czują się pokrzywdzeni.

Pan Mikuliński proponuje ażeby ponownie wnieść podanie do Dyrekcji Towarzystwa gazowego o niżenie cen gazu, obecna pora wydaje się ku temu najodpowodniejszą, albowiem bardzo wielu kupców i przemysłowców zaprowanizowali w swych lokalach lampy naftowe nowego systemu tak zwane „błyskawiczne” przez co konsumpcja gazu o wiele się zmniejszyła, sądzi więc że obecnie Dyrekcja Towarzystwa gazowego będzie skłonna do następstw. Przeciwno temu wnioskowi występują panowie: Międzyński i Wang motywując że już Towarzystwo kupców i przemysłowców wniosło w tym duchu podania do Dyrekcji Towarzystwa gazowego, wszystkie jednak zabiegi pozostały bezskuteczne, w obec tego należy zaprowadzać oświetlenie lampami naftowymi.

Pan Mikuliński przedstawia rachunki z których okazuje się że wydawnictwo czasopisma pochłania wszystkie dochody. Wnosi zatem ażeby zaniechać dalszego wydawnictwa i zmienić dotychczasowy lokal na tańszy, lub całkiem biuro zwinąć. Pan Solecki popiera powyższe wnioski i proponuje zmienić regulamin „czarnej księgi” w ten sposób ażeby wpisywanie doń nierzetelnych odbiorców nie było połączone z takimi trudnościami jak obecnie. — Pan Ihnatowicz odczytuje regulamin „czarnej księgi”, dowodząc że takowy zgadza się zupełnie z wnioskami pana Soleckiego. § 7. regulaminu w którym powiedziano te wpisywanie osób do „czarnej księgi” dokonywanem zostaje za uchwałą prezydium Zarządu głównego, oraz § 10 którym opiewa że prezydium po zbadaniu dotyczących okoliczności, może odmówić wpisania do „czarnej księgi” podanej osoby, mają głównie na względzie niedopuszczenia mogącym powstać nadużyciom.

Pan Riedl jest zdania ażeby zaprzestać wydawnictwa czasopisma, lokalu jednak pod żadnym pozorem nie radzi zwinąć. Pan Spożarski również jest zatem ażeby lokalu nie zwinąć, przeciwnie proponuje ażeby wziąć lokal większy i założyć rodzaj kasyna kupieckiego gdzieby kupcy i przemysłowcy mogli się schodzić po pracy i omawiać wspólne interesy.

Po długich dyskusjach w których zabierali głos wszyscy obecni członkowi Zarządu, uchwalono; *Czasopismo nadal nie wydawać* oraz z powodu niedogodności lokal zmienić.

Na tem zakończono posiedzenie o godzinie 10 $\frac{1}{2}$ wieczór.

Prezes:

Karol Ballaban.

Sekretarz:

Jan Ihnatowicz.

Sprawozdanie z 8. posiedzenia Zarządu głównego

„Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców”

które odbyło się w Poniedziałek dnia 2. Października b. r. pod przewodnictwem prezesa pana Karola Ballabana.

Obecni członkowie Zarządu: pp. Ihnatowicz Jan, Mikuliński Bolesław, Riedl Edmund, Śliwiński Jan, Szyjkowski Władysław i Werner Arnold, oraz sprawozdawca „Kurjera Lwowskiego”, pan Blotnicki.

Odczytano i przyjęto bez zmiany protokół z poprzedniego posiedzenia. Następnie przyjęto dziewięciu nowych członków, a mianowicie: pp. Budziszewskiego Mieczysława Walerjana w Tłustem, Danielewicza Konstantego w Łańcucie, Danielewicza Ludwika w Łańcucie, Dzuganowskiego Aleksandra w Sanoku, Dębickiego Antoniego w Mielcu, Kosteckiego Antoniego w Czortkowie, Klecana Józefa Bronisława (następcy firmy W. Müldner i Spółka) w Tarnowie, Musiała Mieczysława w Belzie i Schaffa Tadeusza w Tarnowie.

W miejsce ustępującego p. Romana Woyczyńskiego wybrano na zastępcę sekretarza p. Edmunda Riedla.

Pan Ihnatowicz stawia wniosek, ażeby celem rozpowszechnienia zbytu wyrobów krajowych utworzyć agencję eksportową mianowicie w ten sposób, ażeby kilku producentów wspólnie zawarli umowę z podrzużającym, którenby w kraju i zagranicami tegoż rozpowszechniał wyroby tychże producentów.

Pan Werner utrzymuje, że daleko praktyczniej byłoby urządzić we Lwowie bazar wyrobów krajowych.

Po przeprowadzonej nad temi wnioskami dyskusji uchwalono wybrać komisję, któraby dokładnie opracowała projekt utworzenia takiej agencji, w skład tej komisji weszli pp.: Ihnatowicz, Lewicki, Solecki, Śliwiński i Werner.

W końcu uchwalono wydać jeszcze jeden numer Czasopisma i nadwyżkę prenumeraty zwrócić.

Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zamknięte zostało o godzinie 9. minut 21 wieczór.

Prezes:

Karol Ballaban.

Sekretarz:

Jan Ihnatowicz.

Kolej żelazna o jednej szynie.

W Irlandji pomiędzy miastami Listowel i Balibunion otwartą została kolej żelazna, według systemu francuskiego inżyniera Lardingue'a. Fakt odkrycia i przekonanie się o wielkiej praktyczności tego systemu ma wielkie znaczenie z powodu, iż koszt jej budowy wynoszą o 40% mniej od kosztów budowy kolei żelaznych, według systemów dotychczasowych, co może wpłynąć na rozwój komunikacji w krajach innych. Wagony na tej linii posuwają się po jednej tylko szynie wzniesionej ponad ziemię na różną wysokość, stosownie do terenu i podtrzymywane są z obu stron za pomocą żelaznych koźłów. Koło i szyny są tak urządzone, iż wykoślenie się pociągu jest niemożliwe. Nierówność gruntu nie stanowi żadnej różnicy, a rozmaita wysokość szyny uwalnia od potrzeby kosztownych nasypów. Linia ta ma długości 17 kilometrów, a ruch dzienny na niej wynosi półtora tysiąca pasażerów i 350 ton towarów. Koszt budowy jednego kilometra wraz z taborem, stacjami i t. d. wynosi około 13.000 złr. Lokomotywy zostały zaprojektowane przez francuskiego inżyniera Mailleta. Lokomotywa i wagony są dwustronne i przypominają sakwy przewieszone na grzbietach mułów lub koni, pasażerowie zaś siedzą albo jak w omnibusie, albo zwróceniem do siebie plecami. Pociąg taki wygląda oryginalnie, kół bowiem nie widać wcale, a tylko podpory szyn, wyglądające zdala jak nogi zwierzęcia. Specjaliści wróżą wielkie powodzenie temu systemowi.

Produkcja żelaza.

Pisma fachowe angielskie podają następujące zestawienie produkcji żelaza surowego w różnych krajach w roku 1887. Cyfry w nawiasie oznaczają wielkość produkcji w roku 1886. W r. 1887 wynosiła zatem produkcja takiegoż żelaza: w Anglii i Szkocji 7,441.927 ton (6,870.655 ton), w Stanach Zjednoczonych 6,417.148 ton (5,683.324 ton), w Niemczech 3,907.364 ton (3,528.658), we Francji 1,610.581 ton (1,507.850 ton), w Belgii 754.481 ton (701.277 ton), w Szwecji 442.457 ton (464.737), w Austro-Węgrzech 670.000 ton (620.000 ton), w Rosji 490.470 ton (470.000 ton), w Hiszpanii 180.000 ton (159.225 ton). W ogóle produkcja żelaza w powyższych dziewięciu krajach wynosiła w roku 1887 21,914.698 ton i była o 1,908.962 ton większą, niż w roku poprzednim.

Masa szklana.

Czytamy w *N. Reformie*: P. Nowicki rodak nasz, zamieszkały w Paryżu, zrobił nadzwyczaj ważny wynalazek, który w rozmaitych gałęziach przemysłu doniosłe za sobą pociągnie zmiany. Wynalazł rodzaj sztucznie w drodze chemicznej wyrobianej masy, przezroczystej jak szkło, a nadzwyczaj giętkiej i elastycznej, a bynajmniej nie kruchej, w wodzie zas nierozpuszczalnej. Błony z tej masy w kształcie szyb szklanych wyrobiane, wybornie zastępują klisze fotograficzne i to pierwsze na teraz zastosowanie wynalazku. Widzieliśmy jednak przywiezioną do Krakowa z tej masy szklanę, która się dała miąć w wszelki możliwy sposób, tak jak ćwiartka papieru, z którejby kto chciał ngnieść kulę lub też składać we dwoje i przechować między kartkami książki, a następnie rozprostowana, zmieniała się w szklanę przezroczystą, bez najmniejszego pęknięcia i rysu. Masa posiada lekki zapach smółki.

Produkcja miodu w Ameryce

w roku zeszłym wynosiła przeszło 453 milionów kilogramów wartości 31—39 milionów dolarów, zbieraniem tej słodczy trudni się około 300.000 ludzi.

Sposób ocalenia owoców robaczliwych.

W Ogrodniku polskim, wychodzącym w Warszawie, czytamy, jak następuje:

Często bardzo słyszeć się dają skargi na opadanie owoców, spowodowane przez robaki szkodliwe, nadgryzające owoc młody i wprowadzające się do jego wnętrza. Niektóre osoby uważają jednakże ten napad szkodników za użyteczny dla drzewa, gdyż owoce robaczliwe opadają, pozostałe zaś mogą dojść do pożądanego rozwoju, jakiego z powodu nadmiaru owoców na drzewie osiągnąćby nie mogły.

Jeden z amatorów ogrodników, mając wiele bardzo owoców nadgryzionych przez robaki, chciał przekonać się, czy nie ma sposobu ocalenia podobnych owoców. Uważając je za stracone, zwykłym nożem ogrodniczym wyrznął część robaczliwą i wyrzucił robaka gnieźdzącego się w środku.

Dziura w gruszcze jak ziarnko grochu już niekiedy wystarczała do pozbycia się robaka, niekiedy trzeba było wycinać otwór jak orzech i więcej nawet. Zdawało się, że gruszki nie wytrzymają tej operacji, ale sprawozdawca z wielkiem zdziwieniem zauważył, że owoce te rosły dalej i zabiłniały swoje rany, tak że z trzech maleńkich drzew (*catillac*) zebrano kope dużych i pięknych gruszek po 400 do 600 gramów, z których prawie trzecia część podlegała wyrzynaniu robaka. Diuszesy, William, Beurée magnifique i inne podobnie zachęcające wydały rezultaty, tak że zbiór gruszek w skutek kuracji ocalał.

Pogodny czas bardzo sprzyja zabiłnianiu się ran owoców, a także uważać należy, aby robak zbyt nie rozgościł się w owocu, gdyż duża rana zmienia bardzo kształt jego, podczas gdy wycięcie małej dziurki (w gruszcze na przykład) goi się tak dokładnie, że prawie nie widać okaleczenia po dojrzewaniu owocu. — Niektóre gruszki, powtórnie nawiedzone przez robaki, po wycięciu ponownem ocalały i doszły do zwykłej wielkości.

Sposób ten nie może wprawdzie zastosowanym być w sadzie, odda jednak usługi amatorom małych ogródków, a co najważniejsza, ogrodnikom mającym małe szczepy i niecierpliwie wyglądającym pierwszych owoców w celu determinowania lub sprawdzenia żądanej odmiany.

Olbrzymi globus.

Z Paryża donoszą, że pp. Villard i Chotard zamierzają umieścić na wystawie paryskiej globus, jakiego dotąd jeszcze nie widziano. Stosunek wielkości globusa tego do wielkości ziemi będzie jak 1 : 1,000,000. Globus będzie więc miał 40 metrów

obwodu a średnica jego wynosić będzie około 13 metrów. Po raz pierwszy na globusie większe miasta oznaczone będą punktami, których wielkość ustosunkowaną będzie do miejsca, jakie miasto pod względem rozmiarów swoich na kuli ziemskiej zajmuje. Globus ten obracać się będzie na około swej osi, tak samo jak ziemia w przeciągu 24 godzin.

Dochody we fabrykach polskich a rosyjskich.

Rosyjska gazeta „Niedziela” podaje bardzo ciekawe wiadomości o dochodach, jakie przynoszą niektóre większe przedsiębiorstwa rosyjskie. Cyfry te autentyczne, bo czerpane ze źródeł urzędowych, a ciekawe, bo przekonywają, że przedsiębiorstwa przemysłowe, o których mowa, przynoszą od 15—50% „Niedziela” wymienia szczegółowe firmy i fabryki, i robi uwagę, że fabrykanci Królestwa Polskiego poprzestają na daleko mniejszych zyskach ze swoich przedsiębiorstw i kontentują się dochodem 7—9% jak o tem przekonywa memorjał, przedstawiony przez nich ministrowi skarbu. W całej Europie zaś przedsiębiorstwa przemysłowe nie dają więcej nad 5 od sta. Cóżby na to powiedzieli przemysłowcy europejscy — pyta się „Niedziela” — gdyby się dowiedzieli, że nasi przemysłowcy mają się za pokrzywdzonych, pobierając dochodu rocznego 40% „?

Z tego wszystkiego zaś wyprowadza pomieniona gazeta taki wniosek: „Niechby przemysłowcy nasi poprzestali na takim zysku jak zagraniczni i nadwiślańcy, a niepotrzebowalibyśmy ani cel protekcyjnych, ani środków represyjnych przeciwko przemysłowi nadwiślańskiemu — i przemysł nasz rozwinąłby się, a ludność płaciłaby za wyroby o połowę taniej“.

Wyrób wódki w Galicji.

W miesiącu kwietniu r. 1888, w 359 gorzelniach wywarzono ogółem 2,316,684 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym tarnopolskim 94, w których wywarzono 660,146½ opodatkowanych stopni alkoholu, następnie w brodzkim 64 (432,311½), kołomyjskim 45 (419,399½), stanisławowskim 29 (254,404½), przemyskim 24 (136,913½), krakowskim 23 (100,565), tarnowskim 22 (61,994½), rzeszowskim 18 (66,791), lwowskim 14 (79,917½), sanockim 11 (40,462½), samborskim 11 (49,166) nowosądeckim 4 (14,612).

U w i a d o m i e n i e.

Biuro Towarzystwa zostało przeniesione na ulicę Wałową l. 29 na dole, do godziny 6-tej wieczór można wchodzić od ulicy Sobieskiego l. 32.

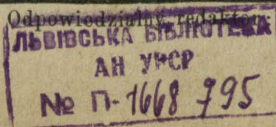
Niniejszy numer Czasopisma jest ostatni — i nadal wychodzić nie będzie. Nadpłacona prenumerata zostanie zwróconą.

Z głównego Zarządu

„Krajowego Tow. Kupców i Przemysłowców” we Lwowie.

Treść: Gremium Kupców we Lwowie. — Sprawozdanie z 6 posiedzenia Zarządu głównego „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców”. — Sprawozdanie z 7. posiedzenia Zarządu głównego „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców”. — Sprawozdanie z 8. posiedzenia Zarządu głównego „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców”. — Kolej żelazna o jednej szynie. — Produkcja żelaza. — Masa szklana. — Produkcja miodu w Ameryce. — Sposób ocalenia owoców robaczliwych. — Olbrzymi globus. — Dochody we fabrykach polskich a rosyjskich. — Wyrób wódki w Galicji.

Nakładem „Krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców”.



Jan Ihnatowicz.



Z drukarni „Gazety Narodowej” ulica Kopernika l. 5.

89

IV

